R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

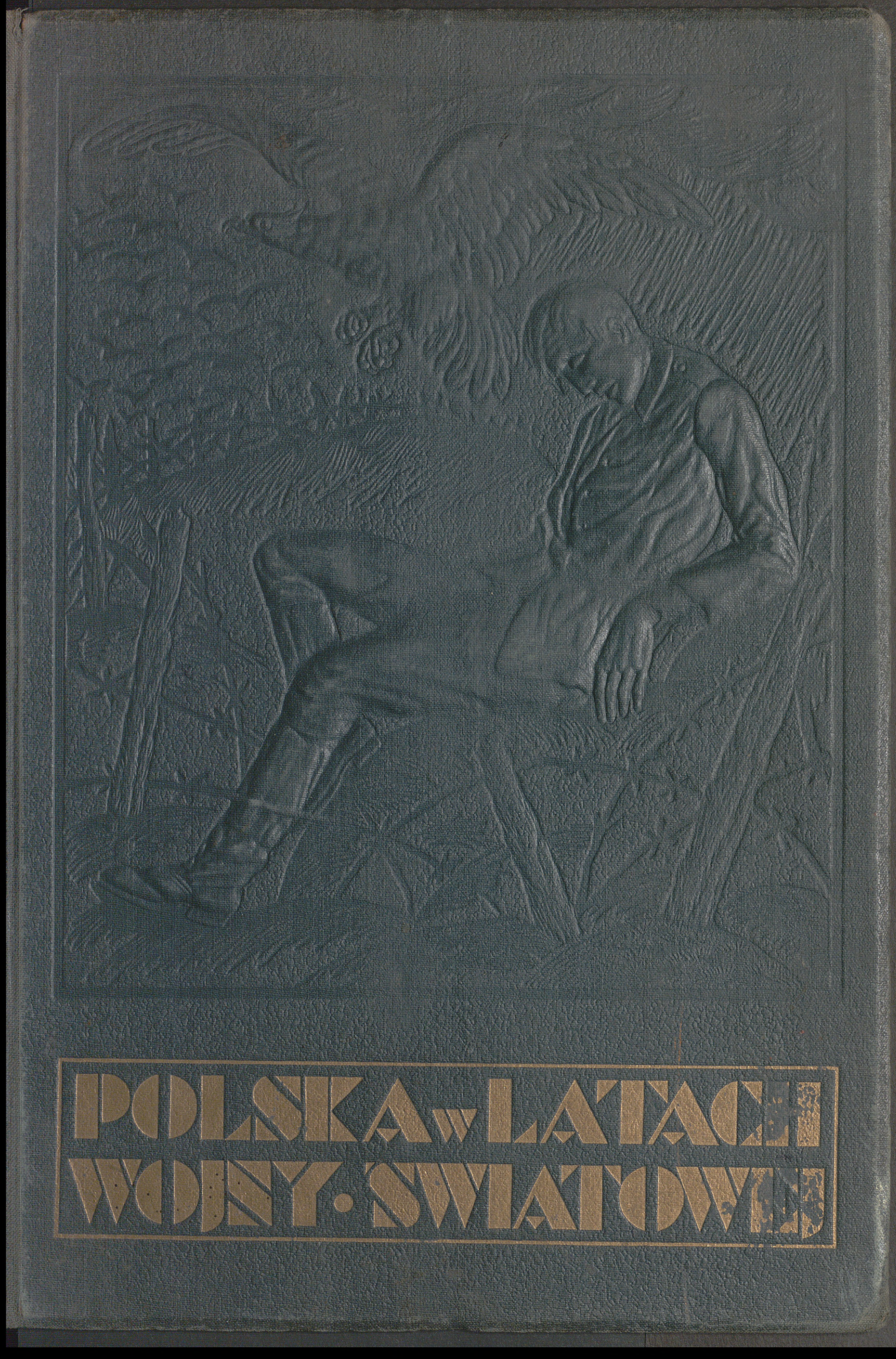

Colour Chart #13

Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Blue

Centimetres Inches

DANES-PICTA.COM

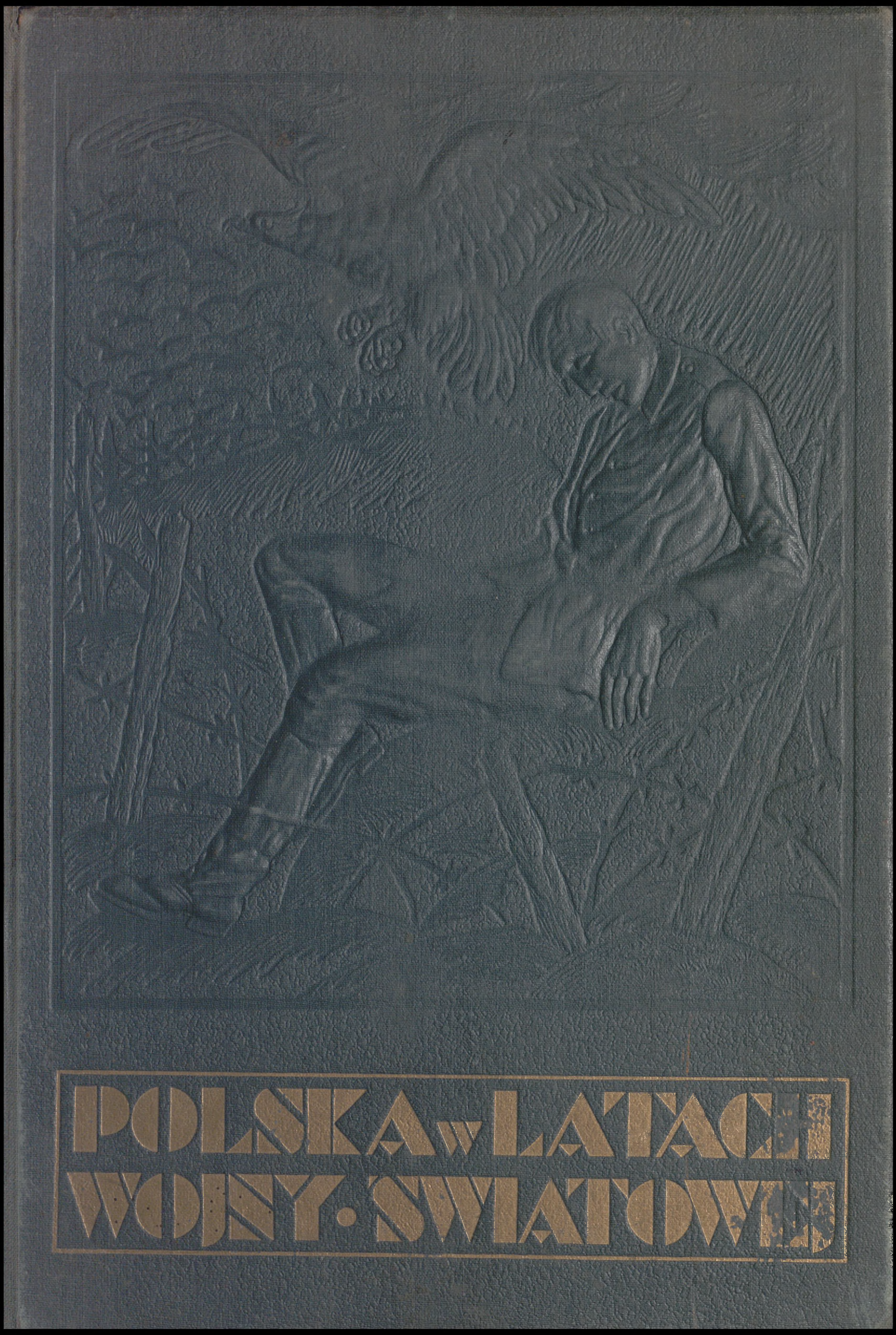

POLSKA w LATACH WOJNY ŚWIATOWEJ

POLSKA

W LATACH WOJNY ŚWIATOWEJ W KRAJU I NA OBCZYŹNIE

PAMIĄTKOWY ZBIÓR
FOTOGRAFJI I DOKUMENTÓW
ZEBRAŁ i UŁOŻYŁ M. WIELICZKO

okp/3

NAKŁAD BIBLJOTEKI ALBUMÓW I REPRODUKCJI
UL. CHMIELNA Nr. 49, WARSZAWA 1930 ROK

PRINTED IN POLAND

BWZ : 93(438)12 : 355.48(438)c

BIBLJOTEKA ALBUMÓW I REPRODUKCJI

UKAZUJE SIĘ DOROCZNIE W ZESZYTACH

Zeszyt I:

ZA ROK 1929—1930

POLSKA W LATACH WOJNY ŚWIATOWEJ
W KRAJU I NA OBCZYŹNIE

Cena prenumeraty rocznej 40 złotych
„ w droższem wydaniu 65 „
„ w oprawie skórzanej 120 „

REDAKTOR: *MACIEJ WIELICZKO* WYDAWCA: *FELIKS SOLECKI*

Redakcja i Administracja mieści się
w Warszawie, Chmielna Nr. 49
Tel. 94-33. Konto P. K. O. 11-184

BIBLJOTEKA ALBUMÓW I REPRODUKCJI
DOSTARCZANĄ JEST TYLKO NA ZAMÓWIENIA

Redakcja Bibljoteki nadmienia, iż do Albumu „Polska w latach Wojny Światowej w Kraju i na Obczyźnie" korzystała z materjału fotograficznego zdjęć amatorskich, niejednokrotnie w stanie nader uszkodzonym

2475/3

PRAWA UKŁADU AUTORSTWA I SKOMPLETOWANIA ZBIORU
ZASTRZEGA PRAWNIE

REDAKCJA BIBLJOTEKI ALBUMÓW I REPRODUKCJI

Copyright by M. Wieliczko

Warsaw 1929—1930



...najwyższa radość wyzwolenia, krąży odtąd tchem życia dokoła Polski. — Nie uczynią nic przeciw, ani wątpliwości, błądzące w nawałnicach chęci, ani języki bałamuctwem narzekań wróżące. Zamysł radości obrócił ziemię polską ku słońcu, aby dojrzewała w ziarnach hymnu, aby plon jej spełnił nadzieje posiewne, czynione w niepewność losu.

SPÓŁKA AKCYJNA ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH „DRUKARNIA POLSKA", WARSZAWA UL. SZPITALNA 12.

PRZEMARSZ ODDZIAŁU STRZELCÓW W ZAKOPANEM.



Osoby: Trojanowski, Karaszewicz-Tokarzewski, (w pierwszej czwórce) Błeszyński.

Odgłosy wojny bałkańskiej w roku 1912 obudziły czujność przewódców polskiego ruchu niepodległościowego. Powstał projekt stworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej, któraby, przez wystąpienie zbrojne, wysunęła problem Polski na forum międzynarodowe. Pierwszą taką organizacją pod nazwą Strzelców założył — obecny marszałek Polski — Józef Piłsudski.

PRZEGLĄD STRZELCÓW W ZAKOPANEM W ROKU 1913.



Osoby: Minkiewicz, Wyrwa-Furgalski, Sosnkowski, J. Piłsudski.

Wzrastająca popularność Strzelca zataczała coraz szersze kręgi. Na jesień 1912 roku część koła parlamentarnego w Wiedniu, z inicjatywy posła Daszyńskiego, utworzyła Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, stając się wykładnikiem politycznym Strzelców. W Kongresówce, Francji, Szwajcarji, Ameryce, a nawet w Moskwie zostały otworzone oddziały, czuwające nad militarnem wyszkoleniem młodzieży polskiej.

SOKOLE DRUŻYNY POLOWE.



Przyłożenia się Strzelców do oręża nie pozostało bez wpływu na inne organizacje młodzieży polskiej. Najsilniej odczuł to Sokół, aczkolwiek akcja militarna nie wchodziła w zakres jego programu. Równocześnie powstały nowe organizacje, idące po linji pracy Strzelca. A więc: — Drużyny Strzeleckie, założone przez Dr. Młynarskiego, Januszajtisa i Dr. Tokarza, oraz Drużyny Bartoszowe, organizowane w Małopolsce Wschodniej na wypadek wystąpień przeciwpolskich ze strony młodzieży rusińskiej. Wojskowe ćwiczenia w polu stały się najpopularniejszą atrakcją sportową.

PIERWSZA ODEZWA ROZLEPIONA NA MURACH WARSZAWY.

Obwieszczenie.

Podaję do wiadomości powszechnej, że pomimo ogłoszenia wojny, właściwe władze cywilne i wojskowe pozostają na miejscach i w dalszym ciągu pełnią powierzone sobie obowiązki w zakresie porządku publicznego.

Wobec tego wzywam całą ludność Warszawy, aby zachowała się spokojnie, wobec bieżących wydarzeń i była pewna, że celem zapewnienia osobistego bezpieczeństwa każdego, przedsiewzięto wszelkie kroki.

Względem zakłócających porządek społeczny, oraz rozpowszechniających fałszywe pogłoski, budzące popłoch śród ludności, przedsiębrane będą kroki, jaknajbardziej stanowcze na podstawie praw czasu wojennego.

Jenerał jazdy

Żyliński.

Wybuchła wojna! — Zanim armje wyruszyły na teren przyszłych bojów, pierwsza wkroczyła: — pogłoska. W Kongresówce przewidywano niepowodzenie mobilizacji rosyjskiej i przeniesienie linji zmagań do Bugu. Najcichszy szept mówił o możliwości powstania. Pogłoska spowodowała popłoch. Pod jej wpływem, rosjanie przerwali mobilizację, uciekając z terenów nadgranicznych do Warszawy. Kres temu położyło obwieszczenie. Nakaz równych poświęceń dla nierównych celów zabił pierwsze nadzieje polaków, ujawniając zdecydowanie rosjan do obrony praw zaborcy.

NA GRANICY ROSYJSKO - AUSTRJACKIEJ W DNIU PIERWSZYCH POTYCZEK.



Przeszło 100 lat na rozdrożach ziemi polskiej stały słupy graniczne, dzielące naród wśród zaborców. Zazdrośnie strzegł ich pokój. Lecz w tym pamiętnym roku 1914-ym... nad nieszczęściem pokoju rozszalała burza. Poszły zmagania o słupy, stanowiące rzecz pychy dla zwycięzców, a podstawę kajdan dla obezwładnionych. Pod ciosem strzałów padło uświęcone przekleństwo granic.

PRZEMARSZ OFICERÓW REZERWY FRANCUSKIEJ NA ULICACH WARSZAWY.



Na ulicach Warszawy ukazał się sztandar Francji. Wynieśli go oficerowie rezerwy francuskiej, spieszący na pomoc Ojczyźnie. Chwila ta zbudziła obraz dawnych dziejów, gdy Polska walczyła przy boku Francji. Sunący oddział głównymi ulicami miasta, na długo pozostał w oczach i znamiennie zaważył na kształtowaniu się orjentacji, krystalizującej swe sympatje na rzecz koalicji.

PRZYSIĘGA OFICERÓW POLAKÓW, POWOŁANYCH Z REZERWY.



W Austrji pierwsze zarządzenia mobilizacji (z pominięciem Galicji) nie budziły jeszcze wiary w możliwość wybuchu wojny. Dopiero 30 lipca, gdy na rogach ulic ukazały się afisze mobilizacyjne, — wątpliwości prysły. W ciągu kilku dni rezerwiści lwowscy stanęli do przysięgi, poczem, wcieleni do armji Brudermana, wyruszyli na front nad granicę ziemi lubelskiej.

W OCZEKIWANIU MANIFESTU: DEKORACJE LWOWA NA CZEŚĆ FRANCISZKA JÓZEFA.



Mobilizacji towarzyszył entuzjazm. Wierzono święcie, iż Franciszek Józef ogłosi manifest w sprawie polskiej. Spodziewania jednak zawiodły. Zabiegi podjęte przez ministrów polaków Bilińskiego i innych, spełzły na niczem. Przygotowany projekt manifestu ugrzązł w biurku prezesa ministrów hr. Tiszy, nie życzącego sobie dzielić dualizmu austro-węgierskiego, ani też stwarzać kości niezgody, na wypadek roztrząsań nowego rozbioru Polski, wśród przyjaciół i wrogów.

WEJŚCIE NIEMCÓW DO KALISZA.

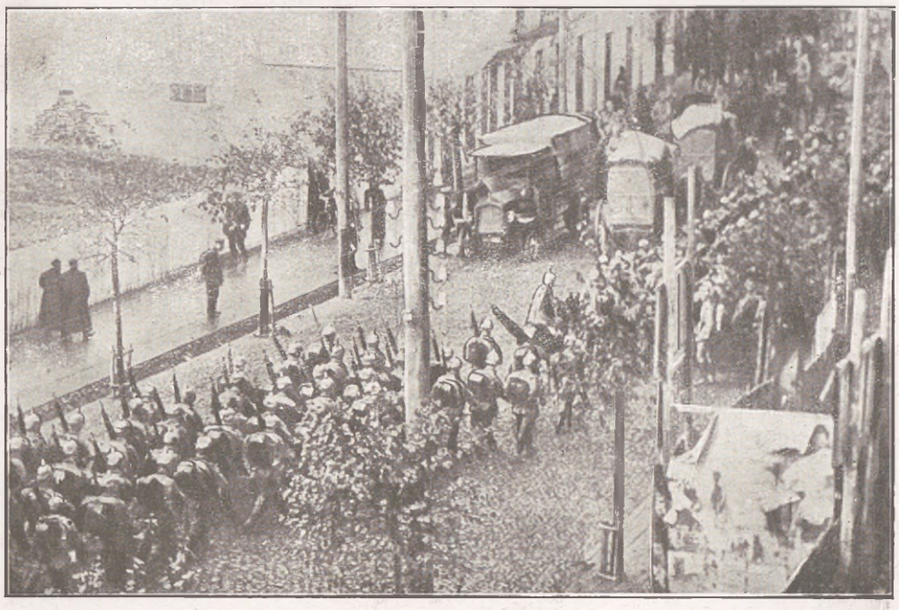

Niemcy wyruszyli na podbój świata w imię przewrotnych haseł egoizmu. 2 sierpnia zajęli Kalisz. Tegoż dnia koło 11 wieczór, wskutek nieporozumienia, nastąpiła wymiana strzałów między oddziałami niemieckimi. Nazajutrz, zwalając winę na mieszkańców, obwieszczono, iż „z powodu strzałów do załogi, względy dla ludności ustają". Wojsko wyprowadzone za miasto, rozpoczęło bombardowanie. W ciągu 3 dni ludność nie wychodziła z piwnic, przeżywając tragedję walącego się w gruzy Kalisza. 7 sierpnia Niemcy przerwali bombardowanie i ponownie wkroczyli do miasta, nakładając na mieszkańców kontrybucję i biorąc licznych zakładników.

FRAGMENT RUIN KALISZA.



Gruzy zbombardowanego Kalisza nie dały Niemcom całkowitej satysfakcji. Przystąpiono do palenia i wysadzania ocalałych domostw. Równocześnie rozpoczął się rabunek i — nie ustawał mord, zapoczątkowany 3 sierpnia przy cmentarzu, gdzie rozstrzelano kilkanaście osób. Na tle łuny zdobywcy miasta rozlokowali się na głównym rynku, dokąd zwożono dobytek ze sklepów, domów i piwnic. W ciągu kilku dni Niemcy imponowali mieszkańcom piekielnym fajerwerkiem dzikiego władztwa. 50% zabudowań Kalisza zniszczono doszczętnie, w czem 90% budynków murowanych. Kalisz, jak po wybuchu wulkanu przekształcił się w rumowiska.

OLEANDRY. — POWYSTAWOWY LOKAL ODDANY DO UŻYTKU STRZELCÓW.



Trzeciego sierpnia oddział uzbrojonych Strzelców, oraz Drużyn Strzeleckich przybył do Oleandrów w pełnym rynsztunku. Przemówił do nich komendant Józef Piłsudski, znosząc odznaki grup i rozkazując dokonania zamiany oznak, jako symbolu zgody, poczem zamienił swego orzełka strzeleckiego na drużyniacką blachę z dowódcą Drużyn Strzeleckich, — Burhardtem-Bukackim. Znamienny ten akt stał się hasłem do mobilizacji serc młodego pokolenia Polski.

KOMENDA STRZELCA.



Osoby: Berner, Sulistrowski, Litwinowicz, X, Sokolnicki, Kasprzycki, Sosnkowski, Fuksiewicz, J. Piłsudski, Sawicki, Belina-Prażmowski, Trojanowski, X, Sławek, Horoszkiewicz, Daniłowski.

Komenda Strzelca, stanowiąca pierwsze dowództwo polskiej siły zbrojnej w walce o Niepodległość, była zarówno jedynym i osobliwym mózgiem organizmu bojowego w wojnie światowej, który ciałem nie rozporządzał. Nie mając właściwego oparcia przez rząd o Naród, komenda oparła swą władzę na koncepcji, mającego powstać rządu narodowego w Warszawie i w pierwszych dniach wojny na tej nadziei postawę swoją gruntowała. Gdy Kongresówka zawiodła, komenda, wysiłki swe do uzyskania podstaw, oparła na politycznym gruncie Małopolski.

KOMPANJA STRZELCÓW W PEŁNYM RYNSZTUNKU.



Po kilku dniach przygotowań, 6 sierpnia o godzinie 3-ej rano, gdy Kraków pogrążony był jeszcze we śnie, wyruszyła z miasta 1 kompanja kadrowa pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego. Komendant Piłsudski odprowadził ją za miasto, poczem wrócił, aby odprawić następne oddziały. Do tych, którzy pierwsi, odgłosem kroku marszowego, przebudzili miasto i rzucili wśród współobywateli wieść, iż Polska wystąpiła przeciw Rosji, Komendant przemówił następująco:

. . . . . .

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska, i pozdrawiam was jako pierwszą kadrową kompanję!“

PIERWSI UŁANI POLSCY W WOJNIE ŚWIATOWEJ.



Osoby: M. Sokolnicki, Belina-Prażmowski, szofer Sawicki, K. Sosnkowski, Trojanowski, J. Głuchowski, S. Dudzieniec - Krak

Kawalerja polska, bez rynsztunku i świetności opuszczała Kraków, jako pierwsza szpica, złożona z 7-miu ułanów pod wodzą Beliny Prażmowskiego. Ona pierwsza zamieniła strzały z cofającymi się moskalami, ona też pierwsza zajmowała kolejno miasta, rosnąc po drodze do skromnej cyfry 15-stu ułanów i w tym składzie wypierając z Kielc pułk huzarów rosyjskich.

PRZYBYCIE STRZELCÓW DO KIELC.



Dnia 12 sierpnia popołudniu wkroczyły do Kielc 3 kompanje w liczbie 350 Strzelców. Rosjanie opuścili miasto. Strzelcy rozlokowali się w okolicy dworca. Nazajutrz o 8-ej rano Rosjanie podjęli ruch okalający, starając się odciąć od wrót i w zarodku zniszczyć „Polskoje Powstanie". Dzięki postawie Strzelców, oraz mistrzowskim posunięciom szefa sztabu Sosnkowskiego oddział bez strat wycofał się na linję Chęciny—Jędrzejów, dokąd nadciągały świeże posiłki.

PRZYJAZD KOMENDANTA PIŁSUDSKIEGO DO KIELC.

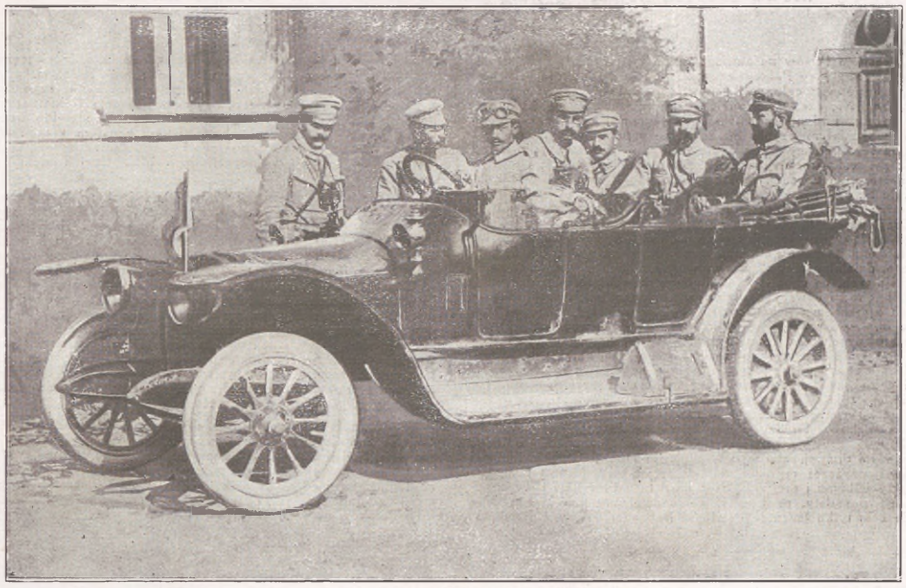

Osoby: M. Sokolnicki, Belina - Prażmowski, szofer Sawicki, K. Sosnkowski, Trojanowski, Komendant J. Piłsudski, Sławek.

Ogrom trosk spadł na barki głównej komendy Strzelca. Prócz formowania szeregów, miała ona do przezwyciężenia nadmiar trudności natury politycznej. Komendant Piłsudski, pochłonięty sprawą pozyskania stronnictw, dla dokonanego czynu, przygodnie tylko łączył się z frontem.

POLACY!

Z rozkazu Rządu Narodowego utworzonego w Warszawie

Wkroczyły do Królestwa forpoczty wojska polskiego w celu wyzwolenia Ojczyzny z pod ucisku moskiewskiego rządu.

Na miejsce władz rosyjskich tworzy sie władza polska. Tymczasem aż do dalszych zarządzeń urzędują dotychczasowi wybrami wójtowie.

Wzywa się ludność do serdecznego przyjęcia żołnierzy polskich, do udzielenia im wszelkiej pomocy, do usunięcia wszelkich napisów rosyjskich z szyldów i urzędów, do zachowania powagi i spokoju.

Cen artykułów żywności podnosić nie wolno.

W obrocie pieniężnym należy się posługiwać tymczasem monetą rosyjską i austryjacką zarówno papierową jak metalową.

Do szeregów narodowych winien zaciągać się każdy, kto pragnie wyzwolenia Ojczyzny z pod ucisku najazdu, wypędzenia z Polski rządu moskiewskiego tej zgrai łupieżców i zdzierców, od stu lat rabujących krwawy dorobek ludu polskiego, rozkradających dobro narodu.

Komisarz Wojsk Polskich
Dr Emil Bobrowski

Mowa prezesa polskiego koła parlamentarnego w Wiedniu dr. Leo — okonieczności zgodnego działania. —

Zaprosiłem Panów na naradę celem zjednoczenia wszystkich stronnictw, abyśmy jako Polacy zaczęli zgodnie działać dla osiągnięcia jednego wspólnego celu, zdobycia jednego dobra, spełnienia jednego obowiązku. Nie czas na stronnictwa, grupy, organizacje, komitety. Wszyscy razem, pod jednem hasłem, w jednem działaniu, daj Boże w jednym wspaniałym czynie okażemy, że umiemy nietylko marzyć o zniszczeniu tego, cośmy stracili, ale że zdolni jesteśmy jako naród doświadczony, zahartowany nieszczęściami, ocenić sytuację i wybrać to, co nas prowadzi do celu, co nie rozbija, lecz łączy.

Kołu Sejmowemu przedłożę wnioski, przyjęte przez Komisję parlamentarną Koła Polskiego. Pragnąłbym zaś, aby przyjęte były jednomyślnie. Będzie to objawem pomyślnym i zada kłam twierdzeniu, że Polacy tylko spory toczyli i nie umieli solidarnie wystąpić. Dziś przed południem Komisja parlamentarna wysłuchała sprawozdania prezesa z jego działalności politycznej w Wiedniu i obmyśliła sposób zjednoczenia tych, co chcą działać i ofiary ponosić. Koło zbierze się jutro. Dziś chodzi o współdziałanie reprezentantów Koła i klubów sejmowych a zarazem reprezentacyj dwóch organizacyj, które już rozpoczęły działalność praktyczną i apelowały do społeczeństwa, organizując się militarnie, które od pierwszej chwili zrozumiały obowiązki Polaka i starały się je w czyn wcielić w swoim zakresie, dziś zaś na odmiennych zasadach przystąpiły do dzieła. Nie wydaję sądu, uznaję ich dobrą wolę i patrjotyzm. Jedni wyruszyli do boju, nie zgromadziwszy tylu sił i nie zyskawszy aprobaty społeczeństwa, aby móc stanąć równorzędnie ze stronami wojującemi i zdobyć równość praw i obowiązków. Drudzy siły jeszcze gromadzą, apelują do ofiarności, skupiają grupy. Dotychczas bezskutecznie zwraca się jedna organizacja do drugiej, aby doprowadzić do jedności. Obowiązkiem Koła, jako najwyższej reprezentacji politycznej kraju, jest pośredniczyć między jednymi i drugimi. Koło musi tu zabrać głos i wypowiedzieć swoje postulaty, podkreślić, że rozdział na grupy jest szkodliwy, że do celu tylko łączność i jedność prowadzi. To było przedmiotem obrad Komisji parlamentarnej Koła Polskiego, która jednomyślnie przyjęła dziś propozycję: uczynić wszystko z obu stron, aby doprowadzić niezgodne organizacje do połączenia, aby czyn wypływał z jednego źródła wspólnego, aby ta organizacja militarna, która ma powstać i przypomnieć Legjony, zaimponowała nietylko liczebnością i wielkością, ale także bohaterstwem, zapałem i ofiarnością, aby obroniła honor imienia polskiego i dowiodła, że żyjemy jako Polacy, zgodnie gotowi do największych ofiar krwi i mienia dla celu zgodnego.

Propozycja Komisji parlamentarnej brzmi: Utworzy się organizację wojskową pod mianem Legjonów polskich. — Galicja na początek wystawi dwa Legjony i zawezwie wszystkich z innych zaborów, którzy chcą, do wspólnego działania. Te Legjony z czasem jako wojsko karne i należycie wyćwiczone pod komendą Polaków oficerów, reprezentantów bojowych organizacyj w stopniu pułkowników i generałów, o ile są fachowi i wyćwiczeni, pójdą, gdzie je powoła naczelne dowództwo państwa, w którem widzimy przyszłość. Opierając się o to państwo i łącząc się z niem, mamy szanse uzyskania szczęśliwszej przyszłości. Zatem jedna propozycja domaga się stworzenia organizacji dla skupienia sił materjalnych i wszystkich wysiłków narodowych, druga—utworzenia w Galicji dwóch Legjonów i wezwania ludzi, którzy mogą w nich służyć, aby w tych dwóch formacjach pod polską komendą, a pod naczelną komendą armij sprzymierzonych, poszli na wojnę z Rosją.

Przedmiotem naszej dyskusji ma być doprowadzenie do jedności reprezentantów klubów sejmowych, Centralnego Komitetu Narodowego i Komisji Stronnictw Skonfederowanych. Wnoszę apel do obydwóch organizacyj, aby nie czyniły trudności, ale złożyły dowód w chwili najdonioślejszej od czasu rozbiorów, że wobec mocarstw stajemy jako całość zdolna do decyzji i czynu, jako jedna, silna, ogarniająca wszystkich Polaków organizacja.

Aby poprzeć czyn orężny, zagrożony przez austrjaków żądaniem rozwiązania Strzelców, 16 sierpnia w sali Magistratu Krakowa pod przewodnictwem Dr. Leo odbyło się zgromadzenie poselskie. Na zebraniu tem został powołany do życia Naczelny Komitet Narodowy, któremu powierzono prowadzenie polityki polskiej w Austrji w imieniu wszystkich stronnictw. Nazajutrz opinja miasta, prasy i społeczeństwa odniosła się z entuzjazmem do powziętych uchwał.

MANIFEST KOŁA POLSKIEGO DO NARODU.

POLACY!

Godzina, której napróżno oczekując, trzy pokolenia naszego narodu krwawiły się w strapznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła.

Cała Europa stoi w pożodze wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była. Austrja, w obronie wolności swych ludów, wysyła na ziemie polskie potężną armję przeciwko rosyjskiemu ciemiężcy.

W tej strasznej a wielkiej godzinie, Koło polskie, świadome swej odpowiedzialności, uważa za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku, Koło polskie, z którem w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy polscy posłowie, dotąd poza niem stojący, wzywa Was Polacy: do czynu, do wspólnego, jednomyślnego, do największego, na jaki Was stać, wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy, odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

Szlachetny Monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądremi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać i mnożyć polskie siły narodowe i cała Jego potężna armja, ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzą na naród polski, jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność dotąd niebywałą wyswobodzenia się z niewoli, która gnębiła ciało, kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej **w zbrojne Legjony polskie, Koło polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizację.**

Pod polską komendą, a w ścisłej łączności z naczelnem dowództwem armji austrjacko-węgierskiej, pójdą Legjony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy! Z zaufaniem i pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła polskiego i ustanowionej przez K ło polskie organizacji narodowej.

Polacy! Zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarą w tę przyszłość! Stańcie w obronie wolności naszej i wiary ojców! Odrzućcie precz zwątpienia, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radośni wielkiem postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia!

W Krakowie, dnia 16 sierpnia 1914.

PARLAMENTARNE KOŁO POLSKIE

Prezydjum: *Dr. Juljusz Leo*, prezes; wiceprezesi: *Abrahamowicz, German, Kędzior, hr. Skarbek.*

Członkowie Koła polskiego: *Angerman, Banaś, hr. Bawo-owski, Biały, Bojk, Buzek, Czajkowski, Dębski, Dembiński, Długosz, Dobija Gall. Głąbiński, hr. Goetz, Godek, Gross. Halban, Haller, Jabłoński, Jachowicz, Jaworski, Jedynak, Kędzior, Kleski, Kolischer, Kozłowski, Krogulski, hr. Lasocki, X. Londzin, Lewicki, Lisiewicz, Loewenstein, ks. Lubomirski, Łazarski, Małakiewicz, Michejda, Myjak, Osuchowski, Potoczek, Ptaś. Rauch, hr. Rey, Rosner, Rubenbauer, Rusin, Rychlik, Serwatowski, Śliwiński, Śmiłowski, Starowiejski, Steinhaus, Stern, Stesłowicz, Średniawski, Tetmajer, Tertil. Witos, Wróbel, Wysocki, Zamorski, Zieleniewski.*

Zgodnie ze słowami manifestu N. K. N. przystąpił do tworzenia Legjonów. Już dnia 26 sierpnia uzyskano od A. O. K. w Przemyślu sankcję planów pod warunkiem, iż Legjony złożą „przysięgę austrjacką" i formowane będą pod dowództwem polaków z armji austrjackiej. Zezwolenia dotyczyło tworzenia dwuch brygad po 8-siem bataljonów w każdej oraz kilku szwadronów kawalerji.

POŻEGNANIE MŁODZIEŻY ZDĄŻAJĄCEJ NA FRONT DO WOJSKA POLSKIEGO.



Obowiązek niesienia krwi w ofierze święcił swą uroczystość. Młodzież miast małopolskich gromadnie opuszczała domy rodzinne. Mieszkańcy w nastroju podniosłym żegnali ochotników, przeżywając chwile spełnionych marzeń. W zamęcie wzruszeń, pod dźwięk hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła" prężyły się ręce, gotowe dla honoru Polski, zedrzeć laury z czoła zaborców.

MŁODZIEŻ Z TARNOWA NA DWORCU PRZED ODJAZDEM NA FRONT.



Cel wspólny wyrównał różnice wśród poszczególnych organizacji młodzieży polskiej. Strzelcy, drużyniacy, sokoli, skauci w miasteczkach Małopolski wytworzyli nową i najbardziej poczytną formację: — tych, którzy szli walczyć. Niezależnie od różnorodności ubioru, wieku, odznak i zasad młodzież łączyła się pod jednem hasłem: hasłem — służby w Legjonach.

TOROWANIE DROGI WOJSKOM ROSYJSKIM NA TERENIE AUSTRJI.

Odezwa do ludów Austro-Węgier

„Ludy-Austro-Węgier! Rząd wiedeński wypowiedział Rosji wojnę za to, że Rosja, wierna swoim tradycjom historycznym, nie mogła pozostawić Serbii bez obrony i dozwolić na uczynienie jej niewolnicą.

Ludy Austro-Węgier! Wkraczając na czele wojska rosyjskiego w granice Austro-Węgier, w imieniu Wielkiego Cesarza Rosyjskiego, oświadczam wam, że Rosja, która nieraz już przelewała krew w sprawie uwolnienia narodów od jarzma cudzoziemskiego, do niczego nie dąży, jeno do przywrócenia panowania prawa i sprawiedliwości. Wam, ludy Austro-Węgier, niesie ona także wolność i urzeczywistnienie waszych pragnień narodowych.

Rząd austrjacko-węgierski w ciągu stuleci siał między wami niesnaski i nienawiść, ponieważ tylko na waszych rozterkach opierała się jego władza nad wami. Rosja, przeciwnie, dąży tylko do jednego, aby każdy z was mógł się rozwijać i cieszyć się pomyślnością, zachowując drogocenny skarb ojców: język i wiarę oraz aby, połączony z braćmi rodzonymi, żyć mógł w spokoju i zgodzie z sąsiadami, szanując ich niezależność.

Przekonany, iż będziecie ze wszystkich sił współdziałali w dopięciu tego celu, wzywam was, abyście wojska rosyjskie witali, jako wiernych przyjaciół i bojowników za wasze najszczytniejsze ideały.

Zwierzchni Wódz Naczelny, Generał-Adjutant
MIKOŁAJ".

Pierwsze nadzieje polskie załamały się na froncie armji austrjackiej. Rosjanie zwyciężali, wdzierając się w głąb Małopolski. Aby wyzyskać nastrój spodziewań, wywlekli z lamusa państwowych niespodzianek ideę **braterstwa słowiańskiego** i wznieśli ją nad Polską, jako sztandar, dobrodziejstw na przyszłość. **Autonomja, samorządy** — miały wywołać **rumieniec zdrowia** w stosunkach wzajemnych, narazie świadcząc o chęci zatrucia wewnętrznej polityki Austrji.

DRUŻYNY BARTOSZOWE LEGJONU WSCHODNIEGO.



Gdy pierwsza brygada walczyła na froncie, we Lwowie formowano Legjon Wschodni, z którego w przyszłości powstała 2 brygada. Zbliżenie się armji rosyjskiej pod mury miasta, niezbyt sprzyjało organizacji, stwarzając atmosferę braku wiary w celowość akcji organizowanej. Drużyny Bartoszowe, Strzeleckie, oraz Sokoli w ogólnej liczbie 3.000 ochotnika, 29 sierpnia opuściły miasto, pod dowództwem pułk. Hallera, i udały się w głąb Małopolski Wschodniej.

DYZLOKACJA ODDZIAŁÓW LEGJONU WSCHODNIEGO.



W miarę posuwania się armji rosyjskiej, Legjon Wschodni przerzucany był z miasta do miasta. Ostatnio stacjonował w Mszanie Dolnej. Pomimo wezwania do połączenia się z Legjonem Zachodnim, kierownictwo sekcji zwlekało, motywując to ogólną niechęcią do przysięgi. Pod naciskiem konieczności, dnia 20 września, został wydany rozkaz, pozostawiający ochotnikom wolny wybór. Skutek był ten, iż z 6.500-set ochotników tylko 800-set zdecydowało się złożyć przysięgę, reszta zgłosiła się do pospolitego ruszenia, bądź wróciła do domów, lub rozeszła się po okolicy.

DRUŻYNA STRZELECKA Z KOŁOMYI.



Oddziały przeciwne zwłoce, bezpośrednio udawały się do Krakowa. W ten sposób postąpiła Drużyna Strzelecka z Kołomyi, wskutek czego została wcielona do 2 pułku Legjonów. Oddziały pozostające w Mszanie Dolnej, wzmocnione przez 300 ochotników, przybyłych ze Śląska, oraz 500 z Podhala w dn. 26 września stanęły do przysięgi i pod dowództwem pułk. Hallera, jako 3 pułk, wyruszyły do Krakowa, gdzie połączyły się z zaprzysiężonym drugim pułkiem Legjonów.

UROCZYSTA MSZA POLOWA W KIELCACH.



Po usankcjonowaniu Legionu przez A. O. K. w Przemyślu, poraz drugi przybyli Strzelcy do Kielc. 30 sierpnia na placu katedralnym została odprawiona pierwsza uroczysta msza polowa, ku ukrzepieniu wiary w możność odzyskania wolnej i niepodległej Ojczyzny.

FRAGMENT MSZY UROCZYSTEJ W KIELCACH.



Pomimo stutysięcznej grzywny, nałożonej przez rosjan na miasto, ochotników do Legjonów nie brakowało. Bez różnicy stanu i wieku, w tym pierwszym dniu uroczystego święta żołnierza polskiego, stanęli szeregiem, mając obok pod murami domów kadrówkę, tę właśnie siłę atrakcyjną, której urokowi ulegli. Niejeden już zdał egzamin męstwa, przechodząc z „tamtej" strony.

PRZEMARSZ ODDZIAŁU SOKOŁÓW PRZEZ ULICE KRAKOWA
W DNIU 4-go WRZEŚNIA 1914 ROKU.



Sprawa „przysięgi austrjackiej", rodziła wrzenia. Głębsze fermenty i najżywszy sprzeciw zarysował się w szeregach Sokoła. Gdy dnia 4-go września zebrali się członkowie N. K. N. wraz z generalicją austrjacką, celem odebrania przysięgi, wśród napływających oddziałów, do ostatniej chwili Sokół świecił swą nieobecnością. Oczekiwania przerodziły się w niepokój. Nareszcie, po debatach i przynagleniach, ukazały się nadciągające kolumny sokolskie. Zgodność stała się faktem.

PRZYSIĘGA NA BŁONIACH KRAKOWSKICH W OBECNOŚCI PIERWSZEGO KOMENDANTA LEGJONU, GENERAŁA BACZYŃSKIEGO, MIANOWANEGO PRZEZ DOWÓDZTWO AUSTRJACKIE.

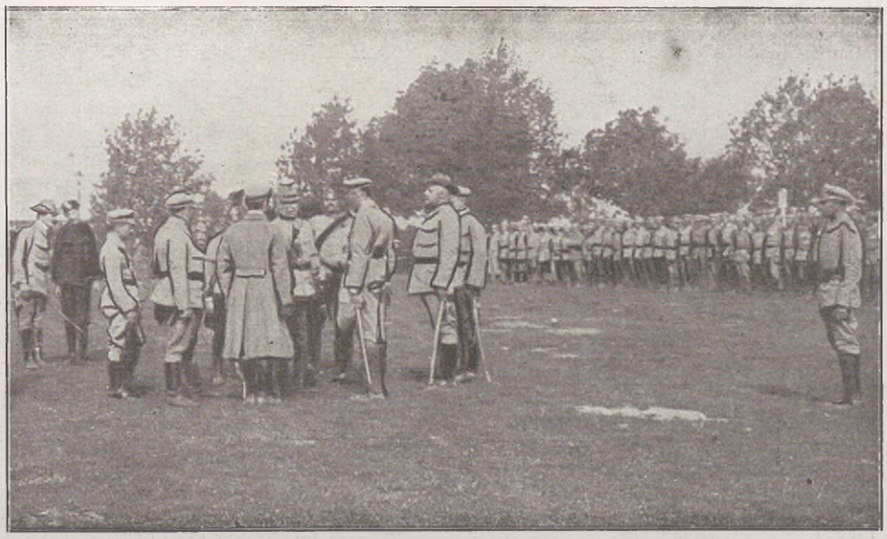

„Z wami honor, z wami przyszłość narodu, z wami wolna Polska! Przysięgnijcie! Walczcie i zwyciężajcie" — głosiły słowa manifestu, odczytanego przez prezesa N. K. N. przed szeregami zebranych ochotników. Po wyjaśnieniu znaczenia przysięgi przez szefa sztabu Zagórskiego, wśród uroczystej ciszy, został dokonany akt przysięgi. Tą drogą Polska otworzyła sobie dostęp do austrjackich składów broni. Czas był najwyższy. W tym samym dniu i o tej samej godzinie wojska rosyjskie wkraczały do Lwowa. Konieczność obrony kraju z orężem w ręku stała się nieodzowną.

PIERWSZY PATROL ROSYJSKI NA ULICACH LWOWA.



4-go września w godzinach rannych wkroczył do Lwowa pierwszy patrol rosyjski, spotykany kwiatami przez zauszników cara, uprawiających politykę rusyfikatorską wśród ludności rusińskiej. Pierwszemu kozakowi dońskiemu, który ujrzał Lwów, przypadła również w udziale pierwsza iluzja, iż ciężar berła rosyjskiego oczekiwany jest z utęsknieniem w Austrji i na całym świecie.

WRĘCZANIE PRZEZ DR. TADEUSZA RUTOWSKIEGO KLUCZY MIASTA LWOWA



Brzęk wręczanych kluczy odezwał się echem entuzjazmu w całej Rosji. Miasto zostało wciągnięte na listę świętych miast, tuż obok Moskwy i Kijowa. Małopolskę uznano za odwiecznie rosyjską kolebkę, z której należało tylko imię Polski wydrapać, aby się stała prowincją Rosji.

SPRAWDZANIE DOKUMENTÓW PRZEZ PATROLE KOZACKIE.



Patrol kozacki, cenzor z nahajką srogości, stanowili najplastyczniejszy komentarz do odezwy Mikołaja Mikołajewicza. Wybiła zła godzina. Miasto zaroiło się od typów z pod ciemnej gwiazdy, pośpiesznie ściąganych całymi transportami, jako statystów do mającego powstać Lwowa — rosyjskiego. Apetyty zachłannego braterstwa, dotknęły rusinów z równą bezwzględnością.

PRZEMÓWIENIE HR. BOBRIŃSKIEGO DO PRZEDSTAWICIELI LWOWA.

„Jasnie Wielmożny Pan Hrabia dziękuje Panom za porządek i spokój w mieście. Hrabia chętnie wierzy, że i nadal znajdzie ze strony Polaków zupełną i szczerą pomoc w nadchodzącej pracy. Od Was, Panowie, zależeć będzie utwierdzić zaufanie Pana Hrabiego do Was, gdyż bezeń żadna praca wspólna nie jest możliwa i pożyteczna.

Pan Hrabia uważa za niezbędne zapoznać Was, Panowie, z kierunkami obecnej Jego działalności.

Przedewszystkim Galicja Wschodnia i Lemkowszczyzna z dawien dawna stanowiły część rdzenną jedynej wielkiej Rusi. Na tych ziemiach ludność rdzenna zawsze była ruska, a zatym układ na tych ziemiach powinien się zasadzać na pierwiastkach rosyjskich. Pan Hrabia będzie tu wprowadzał rosyjski język, prawo i urządzenia państwowe. Pierwiastki te, rozumie się, będą wprowadzane z pewną stopniowością, gdyż Pan Hrabia uważa za potrzebne w interesach ogółu ludności nie gwałcić normalnego biegu życia w kraju.

Wobec tego Pan Hrabia na początek ograniczy się do mianowania gubernatorów rosyjskich, rosyjskich naczelników powiatów i rosyjskiej policji. Wszelkie zaś organy samorządu miejscowego, jak magistraty, gminy włościańskie i t. p. Pan Hrabia dopuści do pełnienia obowiązków, rozumie się, pod warunkiem, że organy te okażą się wiernymi dla władzy rosyjskiej. Sejm nie będzie zwołany. Zabrania się posiedzeń Rad powiatowych, miejskich i Rad gminnych. Działalność wszelkich stowarzyszeń, zgromadzeń, związków społecznych zawiesza się na cały czas akcji wojennej. Otwarcie działalności tychże towarzystw może nastąpić jedynie za szczególnym zezwoleniem Pana Hrabiego i to w każdym wypadku zosobna.

Wszystko wyżej wypowiedziane przez Pana Hrabiego odnosi się wyłącznie do ziemi rdzennie rosyjskiej.

Historyczna przeszłość Galicji Zachodniej zupełnie inna. Ludność jej — polska. Kiedy wojska nasze oswobodzą tę część Galicji, to Pan Hrabia z radością zastosuje tam zasady wyrzeczone w Odezwie Zwierzchniego Wodza Naczelnego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Narodu Polskiego, rozumie się, oczywiście pod warunkiem, że Naród Polski okaże się dla wojsk rosyjskich i władzy rosyjskiej życzliwy. Pan Hrabia jest pewny, że Naród Polski, powołany przez Rosję do nowej jasnej przyszłości, zrozumie pełnię znaczenia dlań obecnej chwili dziejowej.

Zwracając się do Przewielebnych Księży Biskupów, Pan Hrabia nie czyni żadnych różnic w kwestji religijnej między obiema częściami Galicji. Hasło Pana Hrabiego jest: zupełne uszanowanie wszystkich wyznań i zupełna tolerancja. Duchowieństwo, chwała Bogu, ma ogromny wpływ na naród, dlatego od duchowieństwa zależeć będzie wpływając na duchowy spokój narodu, silnie wstrząśniętego klęskami. Żadnych zaś jawnych lub skrytych wystąpień, skierowanych przeciw wierze prawosławnej, Pan Hrabia nie dopuści.

W czasie obecnym ma Pan Hrabia polecone dwa zadania: pierwsze z nich, wszelkimi środkami zabezpieczyć tyły naszej armii, aby wojska nasze zwycięsko postępowały naprzód, nie oglądając się wstecz, a drugie — to troska co do urządzenia zajętych przez nas części Galicji i troska co do potrzeb ludności spokojnej. Rozumie się, że z tych dwóch zadań główne jest pierwsze. W miarę sił i możności Pan Hrabia zajmie się i kwestją drugą.

Praca twórcza, szczególnie w warunkach obecnych, wymaga czasu, dlatego też Pan Hrabia wzywa Panów, by zachowali konieczną cierpliwość. Pod tym względem pomoc tak Wasza, Panowie, jak zarówno pomoc ze strony ludności, będzie dla Pana Hrabiego nadzwyczaj cenną i dodatnią, pozwoli mu pracować dla dobra kraju. Pan Hrabia korzysta ze sposobności widzenia się z Panami, aby stanowczo zaznaczyć i za pośrednictwem Panów przestrzedz całą ludność Galicji, że najmniejszy zamiar przeciwdziałania w sposób tajny lub jawny rządowym rozporządzeniom Pan Hrabia będzie karał, stosując wszelki rygor czasu wojennego i sądu polowego, nie bacząc ani na stanowisko, ani na stan, i nie ustępując przed żadnymi ubocznymi względami.

Wiadomy jest Panom szeroki zakres władzy udzielonej Panu Hrabiemu dla ukrócenia przestępstw przeciw państwowości rosyjskiej, jednakże Pan Hrabia ma nadzieję, że nie będzie zmuszony uciekać się do takowej. Do tych zaś, którzy okażą działalności Pana Hrabiego szczere współczucie i współdziałanie, Pan Hrabia odniesie się z pełnym zaufaniem i gotowością zadośćuczynienia wszelkim życzeniom rozumnym.

Biedna ludność Galicji wiele ucierpiała z powodu wojny. Daj Boże, abyśmy wspólnemi siłami jak najprędzej uspokoili ludność i zapewnili jej dobrobyt, na który wszyscy wierni poddani Najjaśniejszego Pana i Cesarza Rosji mają prawo liczyć."

Przemówił hr. Bobryński, zarządca wyzwolonej ziemi z pod „jarzma austrjackiego". Znała go Galicja jeszcze z roku 1911, gdy pod nosem władz austrjackich objeżdżał wsie rusińskie w celach agitacyjnych. Pamiętano również nadsyłane transporty mąki, w czasie powodzi, ku urobieniu orjentacji rusofilskiej. Wyznaczenie Bobrińskiego do Lwowa i objęcie najwyższej władzy, dla niego było nagrodą, dla Galicji, — dopustem Bożym. Przemówienie, wygłoszone w języku rosyjskim, a potem tłumaczone, — bez komentarzy wyjaśniało stosunek Rosji do sprawy polskiej.

PRZED URZĘDEM MOBILIZACYJNYM W WARSZAWIE.



Powodzenie oręża rosyjskiego doznało pierwszego ciosu na froncie niemieckim. Z winy dowództwa, rozbita została wielka armja Samsonowa, składająca się z 5 korpusów, sformowanych z rezerwistów polaków. 30 sierpnia od wczesnego ranka na odcinku Działdowo — Szczytno zwarły się kleszcze pułapki, zastawionej przez świeżo mianowanych dowódzców armji niemieckiej: — Hindenburga i Ludendorfa. W ciągu jednego dnia potężna armja Samsonowa przestała istnieć. Zaledwie pół korpusu przedarło się przez linie wojsk niemieckich, zagradzających odwrót.

ROSYJSKA, ORAZ AUSTRJACKO-NIEMIECKA ODEZWA DO POLAKÓW.

ВОЗЗВАНІЕ

Верховнаго Главнокомандующаго

ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЫСОЧЕСТВА ВЕЛИКАГО КНЯЗЯ

НИКОЛАЯ НИКОЛАЕВИЧА

КЪ ПОЛЯКАМЪ.

Поляки! пробилъ часъ, когда завѣтная мечта вашихъ отцовъ и дѣдовъ можетъ осуществиться. Полтора вѣка тому назадъ живое тѣло Польши было растерзано на куски, но не умерла душа ея. Она жила надеждой, что наступитъ часъ возрожденія Польскаго народа братскаго примиренія его съ Великой Россіей!

Русскія войска несутъ вамъ благую вѣсть этого примиренія. Пусть сотрутся границы, разрѣзавшія на части Польскій народъ. да возсоединится онъ воедино подъ скипетромъ РУССКАГО ЦАРЯ! Подъ скипетромъ этимъ возродится Польша, свободная въ своей вѣрѣ, языкѣ и самоуправленіи.

Одного ждетъ отъ васъ Россія, такого же уваженія къ правамъ тѣхъ народностей, съ которыми связала васъ исторія!

Съ открытымъ сердцемъ, братски протянутой рукой идетъ къ вамъ на встрѣчу Великая Россія. Она вѣритъ, что не заржавѣлъ мечъ, разившій врага при Грюнвальдѣ.

Отъ береговъ Тихаго океана до Сѣверныхъ морей движутся русскія рати. Заря новой жизни занимается для васъ.

Да взойдетъ въ этой зарѣ знаменіе креста, символъ страданія и воскресенія народнаго.

Верховный Главнокомандующій.
Генералъ-Адъютантъ НИКОЛАЙ.

С.-Петербургъ, 1 Августа 1914 года.

ODEZWA

Naczelnego Głównodowodzącego wojskami

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA

MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA

DO POLAKÓW.

Polacy! Wybiła godzina, w której marzenie święte ojców waszych i dziadów może się urzeczywistnić. Półtora wieku temu żywe ciało Polski poszarpano zostało na kawałki, lecz dusza Jej nie umarła. Żyła Ona nadzieją, iż nadejdzie godzina zmartwychwstania narodu Polskiego i jego pogodzenia się bratorskiego z Wielką Rosją.

Wojska rosyjskie niosą wam błogą wieść tego pogodzenia. Niech znikną granice, które rozdzieliły na kawałki naród Polski! Niech złączy się On w jedną całość pod berłem CESARZA ROSYJSKIEGO. Pod berłem tem odrodzi się Polska, wolna pod względem swej wiary, języka i samorządu.

Jednego oczekuje Rosja od was, takiegoż poszanowania dla praw tych narodowości, z którymi złączyła was historja.

Z sercem otwartem i bratersko podaną dłonią idzie do was na spotkanie Wielka Rosja. Wierzy Ona, iż nie zardzewiał miecz, który rozgromił wroga pod Grunwaldem.

Od brzegów oceanu Spokojnego do mórz Północnych dążą hufce rosyjskie. Jutrzenka życia nowego świta dla was.

Niech zabłyśnie, w tej jutrzence znamię krzyża, symbol cierpienia i zmartwychwstania narodów.

Naczelny Głównodowodzący,
Jenerał-Adjutant MIKOŁAJ.

St.-Petersburg, 14 Sierpnia 1914 roku.

Odezwa do Polaków.

Zbliża się chwila oswobodzenia z pod jarzma moskiewskiego.

Sprzymierzone wojska Niemiec i Austro-Węgierskie przekroczą wkrótce granicę Królestwa Polskiego. Już cofają się Moskale. Upada ich krwawe panowanie, ciążące na was do stu przeszło lat. Przychodziemy do Was jako przyjaciele. Zaufajcie nam!

Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacyą zachodnią, wspólną Wam i nam.

Powstańcie, pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełnej chwały.

Połączcie się z wojskami sprzymierzonemi. Współnemi siłami wypędzimy z granic Polski azjatyckie hordy.

Przynosimy też wolność i swobodę wyznaniową, poszanowanie religii, tak strasznie uciskanej przez Rosyę. Niech z przeszłości i z teraźniejszości przemówią do was jęki Sybiru i krwawa rzeź Pragi i katowania Unitów.

Z naszymi sztandarami przychodzi do was wolność i niepodległość.

Naczelne dowództwo niemieckich i austro węgierskich armii wschodnich.

Wśród huku armat Polskę usypiano — — obietnicami. Choć wielkie w pozornej wspaniałomyślności, do duszy polskiej nie przemawiały. W pamięci polaków rzeź Pragi tkwiła równie głęboko, jak i Grunwald. Przyjmując obietnice do wiadomości, Polska nie traciła wiary w „ziszczenie marzeń przodków" i „godzinę", która wybiła, ale nie według „nakręcania" dziejów przez zaborcę.

PARTYZANCKI ODDZIAŁ BONAWENTURY SNARSKIEGO Z ORGANIZATOREM I DOWÓDCĄ NA CZELE.



Echa krwawej tragedji Kalisza i odezwa Mikołaja Mikołajewicza wywołały w umysłach mas zgoła niepożądaną aktywność. Wykorzystaniem tego nastroju zajął się Bonawentura Snarski, rozlepiając na ulicach miasta osobiste orędzie do narodu, nawołujące do tworzenia oddziałów partyzanckich dla: „zdeptania wroga", oraz „sławy odrodzonej pod berłem rosyjskiem Polski". Pomoc uboczna, okazywana tej akcji, równie była niejasna jak i element, napływający do szeregów.

KOMUNIKAT W SPRAWIE UTWORZENIA C. K. O. W WARSZAWIE.

Utworzenie Czasowego Centralnego Komitetu Obywatelskiego dn. 10 września 1914 r.

Na mocy pozwolenia generał-gubernatora warszawskiego generała kawalerji, Żylińskija, utworzony został pod prezydencją p. o. generał-gubernatora, łowczego Najwyższego Dworu, Essena, czasowy Centralny Komitet Obywatelski w celu niesienia pomocy ludności generał-gubernatorstwa warszawskiego. Zakres działalności Komitetu obejmuje:

dostarczanie środków do życia osobom pozbawionym ich wskutek wojny oraz wyszukiwanie, w miarę możności, im pracy; czuwanie, aby praca zarówno rolna, jak przemysłowa toczyła się normalnie, ustalanie strat poniesionych przez ludność wskutek wojny, oraz obmyślanie środków na pokrycie owych strat, wreszcie kontrola i kierownictwo miejscowych komitetów obywatelskich.

Skład Czasowego Centralnego Komitetu Obywatelskiego tworzą: pp. Seweryn ks. Czetwertyński, Władysław Grabski, Stanisław Leśniowski, Adam Wieniawski, Czekanowski, Z. Chrzanowski, T. Ruszkowski, Br. Łęcki, A. Wierzbicki, St. Karpiński, Alfons Bogusławski, St. Wojciechowski, r. r. st. Matwiejew, r. r. st. bar. Tyzenhausen, r. r. st. P. Sułchanow, r. r. st. S. Sklewickij, r. r. st. A. Warencew i kamer-junkier Dworu Najwyższego Lew Łyszczyński, członek-referent.

Postanowienia Komitetu będą miały znaczenie rozporządzeń urzędowych.

Akcja C. K. O. wnikała w zagadnienia natury ogólno-ekonomicznej. Po wyjednaniu moratorjum C. K. O. przystąpiło do gromadzenia funduszy dla poszkodowanych. Drogą tą w ciągu niespełna 6-ciu miesięcy zostało rozdzielone przeszło półtora miljona dolarów wśród 299 Komitetów zgrupowanych przy C. K. O. i ogniskujących pracę ofiarną polskiego ziemiaństwa.

PRZYGODNE HOTELE DLA UCIEKINIERÓW.



Trzy czwarte terenu przyfrontowego stanowili ludzie bezdomni. W miarę rozszerzania się walk, bezdomność ludności wzrastała. Uciekinierzy zapełnili Warszawę, poszukując pomocy materjalnej i dachu nad głową. Lokale stowarzyszeń, związków i prywatnych przedsiębiorstw przekształciły się w domy noclegowe, zanim C. K. O. podjęło akcję budowy schronisk.

JADŁODAJNIA C. K. O. W WARSZAWIE.

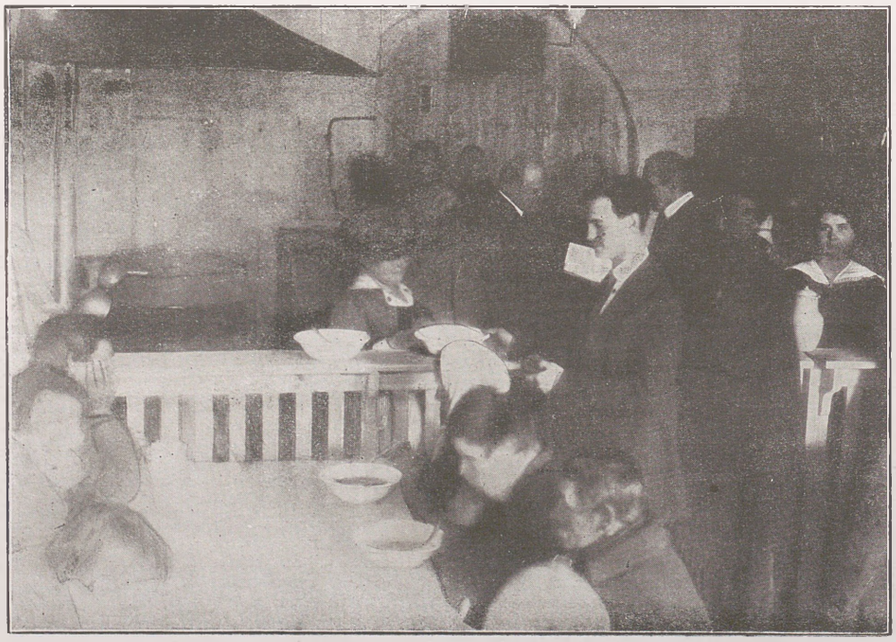

Nędza poczęła zaglądać do ognisk domowych. Zakłady przemysłowe niebawem stanęły. Od pierwszego dnia wojny ani jeden klg. węgla polskiego nie przedostał się do ognisk polskich. Transportowany z Rosji „miał" zaspakajał zaledwie 1/100 potrzeb istotnych. Sytuację pogarszały zastępy rezerwistek, oraz utrudnienia w dowozie żywności. Nieszczęściu temu przyszedł z pomocą C. K. O.; przez uruchomienie herbaciarni i jadłodajni, wydających strawę bezpłatnie lub za minimalną opłatą. W pasie przyfrontowym uruchomiono punkty dla ludności usuniętej z siedzib.

RANY SPOWODOWANE KULAMI DUM - DUM.



Oprócz licznych czołówek sanitarnych, oraz pomocy w opiece nad rannymi, C. K. O. organizował pomoc dla ludności, powołując do życia sekcję sanitarną. Była to sprawa nagląca, bowiem śmiertelność wzrosła do 400%, a zanieczyszczenie miast przyfrontowych i grzebanie w pobliżu studzien sprzyjało zarazom, grożąc ludności epidemjami niebezpieczniejszemi od widma wojny.

WYWIAD DELEGACJI WSZECHROSYJSKIEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN.



Osoby: Ugrinow, X, włościanin, A. Lednicki, Wyrubow, ks. M. Radziwiłł, ks. S. Czetwertyński, ks. Lwow (autor manifestu o Niepodległości w roku 1917).

Niespożytą była moc ludu polskiego i przywiązanie jego do ziemi. Oto gospodarz, któremu z całego majątku pozostała na pół rozwalona studnia, nie opuszczał ojcowizny, choć walki uderzały o jego rolę z nawrotami, a przechodzące oddziały wojsk nękały żądaniem kosztowania wody na dowód, iż studnia nie jest zatruta. Popijając wodę i żywiąc się byle czem, trwał przy swoim, aby doczekać końca zawieruchy i dobudować przy studni resztkę swego gospodarstwa.

MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY NA WARSZAWĘ.



Przyszła wieść do 1-szej Brygady, iż ruchy wojsk kierowane są w stronę Warszawy. Porwały się szeregi Legjonowe. Myśl o możliwości rychłego wkroczenia do stolicy była najwyższą podnietą. Wypierając rosjan z pod Nowego Korczyna, Winiar, Szczytników i idąc drogą Wisły, znalazła się pierwsza Brygada, aż pod Dęblinem, gdzie przez cały wrzesień i część października walczyła przeciw armji rosyjskiej, zdumiewając dowództwa wojsk — znajomością sztuki wojennej.

TRANSPORTOWANIE JEŃCÓW, ZAGARNIĘTYCH PRZEZ LEGJONISTÓW.



Pierwszy wielki bój 1-ej Brygady, to walki stoczone pod Laskami koło Dęblina. Tutaj poraz pierwszy zwarły się Legjony z potęgą miljonowej armji, płynącej od wschodu. Pierś o pierś walczono w lasach, a wśród nieustającego ognia armat przerzucano się z okopu do okopu, broniąc zaciekle każdej piędzi ziemi. Młody żołnierz wykazał w tym boju niepospolite zalety: — wytrzymał 5-dniowe piekielne natarcie sił przeważających, nie tracąc nic ze swych zdolności bojowych.

WKROCZENIE PIERWSZYCH PUŁKÓW GWARDJI ROSYJSKIEJ, POWOŁANEJ DO OBRONY WARSZAWY.



Z okrzykiem „Warszawy nie dadim" wkraczały do miasta pierwsze pułki armji rosyjskiej. Zorganizowana przez ochranę agitacja, w dużej mierze przyczyniła się do powitalnego entuzjazmu wśród mas. Będąca na usługach propagandy wojennej, ochrana warszawska, z powodzeniem mąciła orjentacje i bez tego dostatecznie zmąconego obywatela. Antigermańska naganka, prowadzona dla utrwalenia wpływów rosyjskich, posługiwała się zręcznie — parawanem racji koalicyjnych.

PRZEMARSZ DYWIZJI SYBERYJSKIEJ PRZEZ ULICE WARSZAWY.



W ciągu września ulicami Warszawy przeciągały kolumny wojsk. Szły syberyjskie dywizje, kozacy, tekińcy, wreszcie „dzikie" oddziały pospolitego ruszenia, dla bezpieczeństwa ludności, przeprowadzane przez miasto pod eskortą. Równocześnie coraz częściej rozlegał się nad miastem warkot aeroplanów i towarzyszyły temu wybuchy bomb na mieście. Front się zbliżał! — Ulicami przelewały się wojska, a rynsztokami płynęło złoto, szukając ujścia w mrokach kanałów miasta.

POBOJOWISKO PIERWSZYCH WALK POD WARSZAWĄ.



11 października rozpoczęły się pierwsze boje o Warszawę na linji Błonie, Brwinów, Nadarzyn, Piaseczno. Atakowała 9-ta armja Mackensena, obronę zaś prowadził dowódca drugiej armji rosyjskiej generał Szajdeman w sile 2½ korpusu, przeważnie wojsk syberyjskich. W pierwszym dniu walk, rosjanie cofnęli się na linje fortów; wzmocnieni jednak przez nadciągające posiłki, odparli ataki Niemców, przełamując, prowadzoną przez Mackensena ofenzywę na terenie podwarszawskim.

PIERWSI JEŃCY WOJENNI NA ULICACH WARSZAWY.



Pierwszy transport jeńców, prowadzony przez miasto, większe wywarł wrażenie, niż wszystkie dotychczasowe „komunikaty". Stało się oczywistem, iż „zwyciężamy". Płochliwsza część Warszawy, sugerowanej obietnicami odetchnęła z ulgą. Trudno było przewidzieć czy Mikołaj Mikołajewicz nie będzie drugim Bonapartem. Bądź co bądź armja jego w tym czasie forsowała Karpaty, zagrażając Wiedniowi. Powodzenie to, — zbudziło daleko idącą rezerwę w ustosunkowaniu się do wydarzeń wojny.

PRZEGRZEBYWANIE POLEGŁYCH NIEMCÓW POD WARSZAWĄ.



Niemcy zarządzili tak pośpieszny odwrót, iż nie grzebali poległych. Zasypując zwłoki zwierzchu gruzem, pozostawiali ludności dokonanie reszty. Manewr „odczepienia się" zaskoczył dowództwo armji rosyjskiej. Rosjanie stanęli nad zniszczonemi traktami bez ruchu. Po kilku dniach rozpoczęli pościg, trafiając na umocnione pozycje niemieckie, których nie przełamali już do końca wojny.

LEGJONIŚCI PODCZAS PRZEMARSZU PRZEZ MIASTECZKA KONGRESÓWKI.



Aż po Grójec, Łowicz, Kutno zapędziła październikowa ofenzywa kolumny polskiego Legjonu, pod dowództwem Norwida, Wyrwy i Olszyny Wilczyńskiego. Gdy niebawem przyszedł rozkaz odwrotu, nie załamał się duch młodego żołnierza. Oddziały ruszyły pod Kraków, aby stanąć w obronie Galicji.

NOCNY MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY W CZASIE ODWROTU Z POD WARSZAWY



Pośpiech nagłego „odczepienia się" armji niemieckiej, wcisnął polskie kolumny między dwa rosyjskie korpusy. Wśród ciemnych nocy po krętych i błotnistych drogach przekradały się szeregi pierwszej Brygady pod dowództwem komendanta Piłsudskiego. Krocząc na czele szpicy, Komendant wyprowadził żołnierzy przez środek armji rosyjskiej ku szosie krakowskiej. Stąd oddziały zostały rzucone na krwawe boje pod Krzywopłoty, gdzie walczyły z przeważającym wrogiem do 21 listopada. Były to pierwsze boje w obronie grodu Wawelskiego przed inwazją armji rosyjskiej.

TRANSPORTOWANIE DRUGIEJ BRYGADY Z DWORCA KRAKOWSKIEGO.



W tym czasie sformowana została II Brygada—1.X. wyruszyły z Krakowa pociągi, wiozące 2 i 3-ci pułk Legjonów w składzie przeszło 9.000 żołnierza. Chrzest ognia nastąpić miał w potyczkach z dwoma dywizjami kozaków kaukaskich, bobrujących na węgierskiej stronie Karpat. Polska młodzież, ćwiczona dopiero w wagonach i nieobeznana z warunkami walk górskich, miała tu wykazać cnoty starego i wypróbowanego żołnierza. — Niepowodzenia wojsk regularnych, wyrównać miał legjonista.

SZTANDAR I ADRES WRĘCZONY DRUGIEJ BRYGADZIE PRZEZ AKADEMICKĄ MŁODZIEŻ WĘGIERSKĄ.



Rozdarci na części, wśród cierpień i prześladowań, żywiliście nadzieję, że po dniach łez i smutku, przyjdzie dla zbolałych serc Waszych błogosławiony dzień radości.

Przez tyle lat oczekiwaliście z tęsknotą tego jasnego dnia. Wszystko ofiarowaliście na ołtarzu Ojczyzny popieraliście zawsze słuszną sprawę!

I teraz, kiedy odwieczny Wasz i nasz wróg napadł. Wy znowu w imię świętej idei chwyciliście za broń.

Na brzegach Waszych rzek świecą ognie obozowe, połyskuje broń, grzmią trąbki na szczytach Karpat, znowu zalała piekielna brudna powódź, a szalejąc wali się na Was ogromne najemne żołdactwo srogiego tyrana.

W tej zawziętej walce ramię o ramię stają boje tak, jak za dawnych czasów, Polacy i Węgrzy.

Bracia Polacy! Wam starym, chociaż młodym co do wieku bohaterom, ślemy hołd!

Przelewaliście krew za Ojczyznę naszą już nieraz, a obecnie, gdy wróg napada na naszą ziemię, bohaterski naród Wasz, znowu tworzy Legiony i zmusza wroga, by w pogromie uchodził!

Droga młodzieży, godni naśladowcy Naczelnika Kościuszki, szlachetni bohaterowie! Niesiemy Wam serdeczną miłość, braterski uścisk i gorące podziękowanie.

Dzięki Wam nasze ogniska domowe nie rozpadły się w gruzy, nasze doliny nie wypełniły się jękiem uciekających przed pogonią wroga rodaków. Piersi Wasze powstrzymały najeźdźcę, a wraże siła rozbiła się o Wasze prawice.

Za to przesyłamy Wam wyrazy dozgonnej wdzięczności.

Przyjmijcie od nas poświęconą chorągiew, która niech Was wiedzie do dalszych zwycięstw, a w słusznej walce niech zmartwych wstanie wolność Waszej Drogiej Ojczyzny.

Świta już jutrzenka swobody, budzi się w grotach skalnych mistyczny rycerz i na nowo wznosi się dumnie Wasz sławny ze zwycięstw Biały Orzeł!

Nasza serdeczna miłość towarzyszy Wam w heroicznych bojach i z serca życzymy Wam pomyślnego wyniku Waszych ofiar. Przed tron Wszechmogącego z miłością braterską dla Was, zanosimy nasze błagalne modły o wolność dla Waszej Ojczyzny.

Oby po górach i dolinach rozległ się radosny hymn „Jeszcze Polska nie zginęła"

W czas paniki i popłochu, błysnęły na Węgrzech bagnety polskiego legjonisty. Rosyjskie dywizje kozackie cofnęły się z Kracfalu aż po Vissovölgy. Młodzież węgierska olśniona męstwem polaków, w dowód wdzięczności za powstrzymanie najazdu, wręczyła legjonowi sztandar i adres.

GŁOWNA KOMENDA LEGJONU POLSKIEGO MIANOWANA W DN. 25-go WRZEŚNIA



Osoby: hr. Krasicki, marszałek polny Durski, szef sztabu Włodzimierz Ostoja - Zagórski.

Po ustąpieniu generała Baczyńskiego nad Legjonami objął komendę marszałek polny Karol Durski. Szefem sztabu mianowany został Włodzimierz Ostoja - Zagórski. Szefem kancelarji dr. M. Wyrostek, dowódcą drugiego pułku Zygmunt Zieliński, trzeciego Józef Haller, komendantem dywizjonu kawalerji Zbigniew Dunin Wąsowicz. Dowództwo pozostałych jednostek bojowych spoczywało w rękach: Marjana Żegoty—Januszajtisa, Kazimierza Fabrycego, Bolesława Roji, Henryka Minkiewicza, Rucińskiego Szczęsnego, Jerzego Topór Kisielnickiego i Jana Brzezińskiego. Mężna postawa żołnierza w dowódcach swych miała godnych wyrazicieli: — tężyzna spajała ich w jedno.

SZARŻE DRUGIEJ BRYGADY, SPRAWUJĄCE RZĄDY ORĘŻA W „RZECZYPOSPOLITEJ RAFAJŁOWSKIEJ".



Osoby: (siedzą): Mokłowski, Szwarc, Szczepan, Udałowski, Zubrzycki, Roja, pp. Haller, Minkiewicz, Zając, Przepiliński, Bier, Barth.

Wyparłszy rosjan z Węgier, 12 października 3-ci pułk pod dowództwem Józefa Hallera zajął Rafajłowę i nie oddał odtąd ani jednej piędzi ziemi polskiej z odebranego terenu. Nawet słynny atak nocny, pod nieobecność chorego pułk. Hallera, nie przemógł oporu żołnierzy z Rafajłowy. Żołnierz polski wżył się w kotliny, w mróz siarczysty i w podstępne sztuki wroga gruntownie. Przestał wierzyć w możliwość oddania Rafajłowy. Nazwał teren zajęty „Rzeczpospolitą Rafajłowską" i rządził tutaj, w ciągu 4 miesięcy, żelazem i ogniem ku zupełnemu pożytkowi niewzruszonej linji frontu.

UŁANI 2-GO SZWADRONU POD CUCYŁOWĄ.



Ułani drugiej Brygady stanowili mur przeciw złośliwym zrządzeniom losu. W czasie ofenzywy na Stanisławów, w pogoni za kozakami, wpadli pod ogień armat. Na rozkaz komendanta Wąsowicza, spieszeni i rozsypani w tyraljerkę na nieprawdopodobnie rozległej linji, zaatakowali wroga z taką brawurą, iż po dwu godzinnej strzelaninie zmusili go do zrezygnowania z walki i wycofania artylerji. Zdezorjentowany nieprzyjaciel, sądząc, że ma do czynienia z nadciągającą piechotą, ustąpił w sile 500-set kozaków i 4-ch armat przed 90-cioma ułanami, forsującymi atak przygodny.

ODDZIAŁ SANITARNY W CZASIE WALK POD MOŁOTKOWEM.



Po zajęciu Rafajłowy i Nadwórny, żelazna brygada karpacka, skierowała akcję operacyjną na Stanisławów. Zaskoczona jednak, posuwającemi się siłami rosyjskimi z boku od Sołotwiny, wydała bój pod Mołotkowem. Na przestrzeni 10 klm. w ciągu całego dnia, (29.X) przeciw trzykrotnie przeważającym siłom, walczyły wszystkie oddziały Legjonów. Zasługuje na wyróżnienie bohaterski czyn nieznanych z nazwisk 60-ciu legjonistów, osaczonych w czasie odwrotu. Pomimo wezwania i możności poddania się, młody żołnierz nie oddał oręża. Bohatersko broniąc się w stodole majątku przed hańbą niewoli, wolał spłonąć żywcem, niż patrzeć na tryumf wroga. Żaden z osaczonych nie szukał ratunku z płomieni. Do ostatniego tchu bronili honoru oręża polskiego, wśród kul i ognia.

WALKI DRUGIEJ BRYGADY WŚRÓD GÓR KARPACKICH.



Potyczki w górach karpackich obfitowały w niezliczoną ilość przygód. Osaczony walczył legjonista wielokrotnie jeden przeciw dziesięciu. — Mrozy obezwładniające żelaza karabinów, nie mogły go zmódz. — Z zasadzek wychodząc z obfitym połowem jeńców i ataki wroga przekształcając w paniczne ucieczki, wywalczył legjonista w pojęciu wroga szacunek bojaźni i ślepą wiarę w moc „nadprzyrodzoną". Żołnierz rosyjski uznał za niemożliwe pokonać „Sokolików" i przy każdej sposobności dokumentował to ucieczką, lub skłonnością do gromadnego poddawania się do niewoli.

FRAGMENT DROGI POLSKIEJ, ZBUDOWANEJ NA PRZEŁĘCZACH.



Aby walczyć z wrogiem, trzeba było pokonać przyrodę. Dnia 16.IX. przez kotliny i potoki legły mosty, a na spadach i ścieżkach umocniły się drogi budowane z okrąglaków. Po 5 dniach oddana została do użytku armji słynna droga polska, wybudowana od Holzenszlakhauzu przez Rogodze, aż do rzeczki górskiej Rafajłówki, na przestrzeni 7-miu klm. o 15% spadków i 28-miu mostach. Wertepy, przez które ledwie mogły się przedrzeć małe oddziałki, stanęły otworem dla 12.000 ludzi z artylerją, kawalerją i służyły do końca kampanji karpackiej jako wygodny trakt łącznikowy.

PAMIĄTKOWY KRZYŻ NA GRANICY POLSKO-WĘGIERSKIEJ.



Wśród gór, — dla upamiętnienia uczuć, jakie żywił żołnierz wkraczający z Węgier na ziemię polską, został ustawiony z inicjatywy por. Starka siedmio metrowy krzyż jodłowy. Na krzyżu tym, legjonista Adam Szania, z zawodu rzeźnik, pod wpływem wzruszenia, bagnetem wyżłobił następujący zaimprowizowany czterowiersz: „Młodzieży polska, patrz na ten krzyż, Legjony polskie dźwignęły go wzwyż, przechodząc góry, lasy i wały:
Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały".

BIWAKOWANIE LEGJONU W KARPATACH.



26 listopada nastąpił podział składu 2-giej Brygady. Pułk. Haller objął pogranicze polsko - węgierskie w Karpatach, zaś m. p. Durski z większością wojsk przesunął się na linje Okörmöze — Zugo. Po miesięcznym boju, na czele wojsk regularnych, grupa ta, krwawą bitwą pod Kirlibabą, rozpoczęła forsowanie drogi na Bukowinę i Galicję Wschodnią. W tym czasie ppułk. Haller przeszedł do ofenzywy i, po bitwach pod Maksymcem, Pasieczną, Bohorodczanami, Sołotwiną, zdobył główne obronne pozycje pod Stanisławowem. — 11 marca skierowano obie grupy na wypoczynek do Kołomyi.

WYKREŚLENIE LINJI FRONTU Z WRZEŚNIA 1914 R. ORAZ STYCZNIA 1915 R.

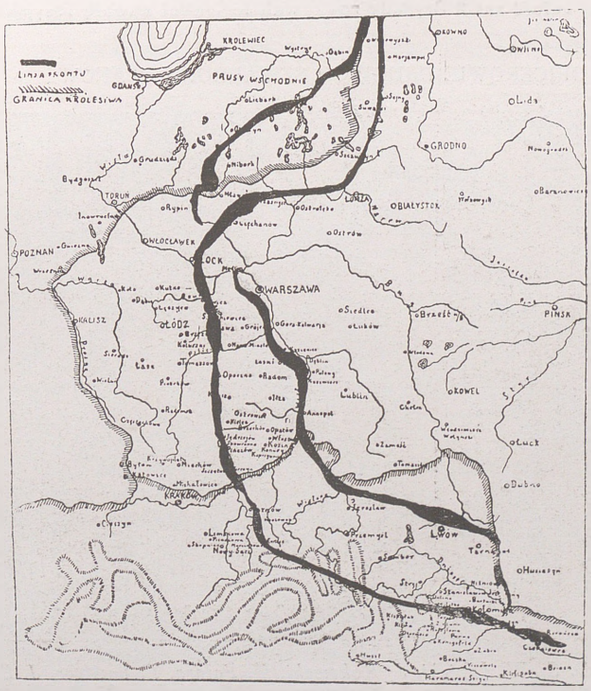

Ustalona granica, dzieląca Polskę na zabory, wyginała się w zależności od linji frontu. W dniu 1 października, po objęciu przez Hindenburga ogólnego dowództwa nad wschodnią armją niemiecką, napór wojsk rosyjskich został przełamany. — Po walkach zaciekłych nad Rawką — Bzurą, zaś na froncie austrjackim pod Tarnowem i Gorlicami, granica Polski zawisła na linji walk pozycyjnych.

OKOPY POD RARAŃCZĄ.



Zabiegi nad połączeniem 1 i 2 Brygady nie wydały owoców. Zaledwie mała część karpatczyków dostała się do Kongresówki, całość zaś 2 Brygady została przerzucona z Kołomyi wprost na „dzikie pola". Wczepieni w wiklinowe okopy, wstrzymywali legjoniści nawałę rosyjską aż do jesieni.

OFICEROWIE DRUGIEGO SZWADRONU UŁANÓW.



Osoby: Maniak, dr. S., W. Łępicki, J. Kokowski, M. Fałara, T. Seeliger, J. Szperber, G. Zaleski, rotm. Dunin-Wąsowicz, hr. S. Rostworowski, Wojciechowski, R. Włodek, A. Kossowski, Borkowski, K. Zieliński, W. Przybyłowski, S. Sokołowski, R. Semowski, J. Świdziński, Z. Jagrym-Maliszewski, S. Nałęcz, S. Grehorowicz, S. Chomicz, H. Zawadowski.

13 czerwca 1915 roku, na rozkaz, dokonana została szarża ułanów na potrójne i kryte okopy rosyjskie pod ogniem karabinów i armat. Brawurowa ta szarża, imponująca i szaleńcza, złożyła na kartach historji dowód, iż dla mężnego ułana polskiego niema rzeczy nieprawdopodobnych, ani zatrważających.

POGRZEB POLEGŁYCH POD ROKITNĄ W ASYSTENCJI KSIĘDZA PANASIA.



Dnia 15 czerwca odbył się smutny obrzęd pogrzebowy — 15 dołów czekało na skromny pochówek. Pierwszych pięć trumien, to przystań chwalebnej śmierci dowództwa. W nich spoczęły zwłoki: Wąsowicza, Topór Kisielnickiego, Włodka, Nowakowskiego, Adamskiego. Po pożegnalnych słowach koleżeńskich por. Kordeckiego, ks. Panaś wezwał do modlitwy za duszę tych, „których krew przelana została za honor oręża polskiego, — oby nienapróżno, oby z krwi tej Polska wstała". 28 czerwca w rozkazie o czynie bohaterów z pod Rokitny podano: — „garstka bohaterów w sile 60 jeźdźców, otrzymawszy rozkaz, bez chwili wahania, rzuciła się na pewną śmierć i jak huragan, wśród morderczego ognia moskiewskiej piechoty i karabinów maszynowych, przebyła poczwórne moskiewskie okopy, bohaterstwem swojem wywołując podziw wśród wrogów".

DEKORACJE UŁANÓW PRZEZ PUŁK. ZIELIŃSKIEGO.

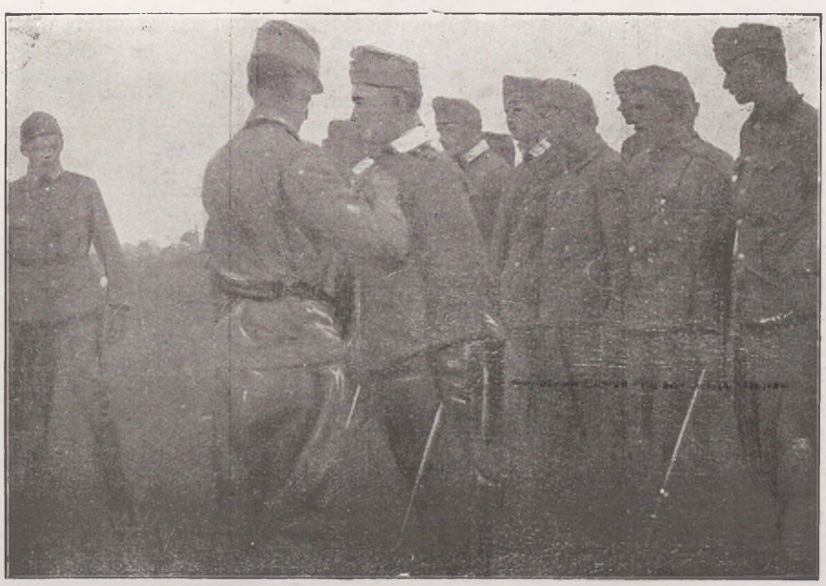

Miłe były krzyże i oznaki, spływające na pierś, milsze jednak dotknięcia rąk i spojrzenia oczu ubóstwianych dowódców, którzy aktu tego dokonywali. Ich przykładne męstwo i poświęcenie, oraz żelazna wytrwałość i cierpliwość w walce z przeciwnościami, jasną aureolą otaczały imiona, podtrzymując w żołnierzu chęć do równych poświęceń. Żołnierz w zwierzchnikach swych wyczuwał nietylko dowódców siły zbrojnej, lecz zarówno wodzów idei w walce o wolność narodu.

SOKOLI POLSCY WE FRANCJI W CZASIE UROCZYSTOŚCI 19 MAJA 1914 ROKU.



W tym czasie organizacje młodzieży polskiej, znajdujące się we Francji, również chwyciły za oręż. W dniu pierwszym, — pragnieniem było: wyruszyć do Krakowa, aby tam tworzyć Legjon. Gdy jednak rząd francuski wyraził sprzeciw, przystąpiono do tworzenia wojska polskiego we Francji. Dnia 31 lipca został zawiązany w Paryżu komitet, na czele którego stanęli: W. Gąsiorowski, J. Danysz, B. Bronisławski, B. Kozakiewicz, A. Szawklis, B. Motz. Na wezwanie do szeregu zgłosiły się stowarzyszenia Sokoła i Strzelca, nadto liczni studenci i robotnicy. W pierwszych dniach zapisu stanęło przeszło 1500 ochotników. Dnia 22 sierpnia ochotnicy opuścili Paryż, udając się do Bajonny, wyznaczonej na punkt koncentracyjny, dla mającej się tworzyć się armji polskiej we Francji.

PIERWSZA ODEZWA DO POLAKÓW ROZLEPIANA NA MURACH PARYŻA
WYKONANIE ARTYSTY MALARZA JAROSZA.



Szeroko zakrojona działalność, omijająca sprawę poddaństwa rosyjskiego, zaniepokoiła tych, dla których entuzjazm pod znakiem niepodległości nie był na rękę. Poselstwo rosyjskie w Paryżu wniosło stanowczy sprzeciw w sprawie tworzącego się wojska polskiego. Rząd francuski zmienił wówczas swoją dotychczasową taktykę w stosunku do polskich organizacji, nakazując likwidację podjętej działalności militarnej i niwecząc w ten sposób nadzieje polaków na pomoc Francji.

DRUGI ZAPIS, ZGŁASZAJĄCYCH SIĘ OCHOTNIKÓW DO FORMOWANEJ ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.



Osoby: — Abczyński, (stoi na przedzie), Wacław Gąsiorowski.

Formujący się i gotowy do wymarszu drugi oddział armji polskiej został rozwiązany, a ochotnicy wcieleni do pułków francuskich. Oddział, znajdujący się w Bajonnie, uniknął rozformowania i w pełnym składzie został wcielony, jako samodzielna jednostka bojowa, do drugiego pułku marszowego pierwszej Legji cudzoziemskiej przy marokańskiej dywizji. Wszystkie prawa i przywileje uzyskane (m. in. prawo określania narodowości niezależnie od zaboru) nie zostały odjęte Komitetowi. Dzięki temu polacy poddani niemieccy i austrjaccy, uniknęli surowości prawa wojennego.

GRUPA BAJOŃCZYKÓW Z CHORĄŻYM SZTANDARU INŻ. W. SZUJSKIM, ORAZ CHRZESTNYMI RODZICAMI SZTANDARU, OFIAROWANEGO PRZEZ KOBIETY MIASTA BAJONNY.



Miasto Bajonna ofiarowało polakom sztandar z orłem białym, oraz wstęgę z napisem, wiążącym myśli obu narodów: „Francais et Polonais de tout temps Amis". Sztandar ten towarzyszył oddziałowi we wszystkich jego bojach, będąc widomym znakiem dalekiej Ojczyzny. Pod znakiem tym w listopadzie w czasie wypadku na linje niemieckie, zginął śmiercią bohaterską pierwszy chorąży sztandaru inż. W. Szujski. Sztandar Bajończyków ze śladami 34 kul został dekorowany przez prezydenta Poincare krzyżem wojennym z Palmą (Croix de Geurre), zaś w kraju krzyżem Virtuti Militari.

FRAGMENT ĆWICZEŃ W CZASIE DWUMIESIĘCZNEGO SZKOLENIA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W BAJONNIE.

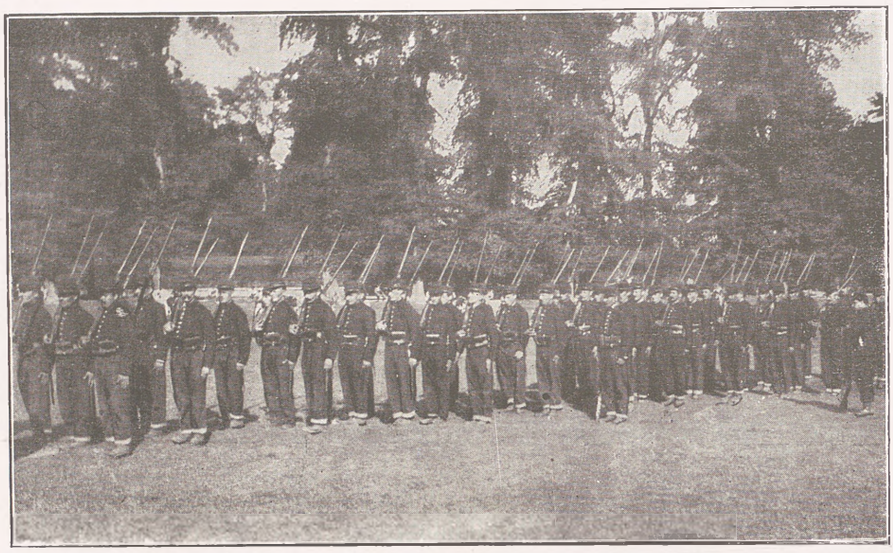

Sympatję do Polaków, zdecydowanych walczyć o wolność Francji, powiększał nimb prześladowań. Oficerowie armji francuskiej poczytywali sobie za zaszczyt kształcenie bojowe polskiego żołnierza. Pułkownik Pain, komendant Noiret, zwany ojcem legjonistów, kpt. Ossman, porucznik Ramires, Studer, Brosette, Maks Doumic, — oto nazwiska tych, którzy nietylko odczuli w swych sercach patrjotyczny poryw młodzieży polskiej, ale zarówno życiem swojem, wraz z młodzieżą, oddaną pod ich dowództwo, przypieczętowali nigdy niepłonną ofiarę krwi na ołtarzu wolności i miłości kraju.

WYMARSZ POLSKIEGO ODDZIAŁU OCHOTNIKÓW Z BAJONNY NA FRONT.

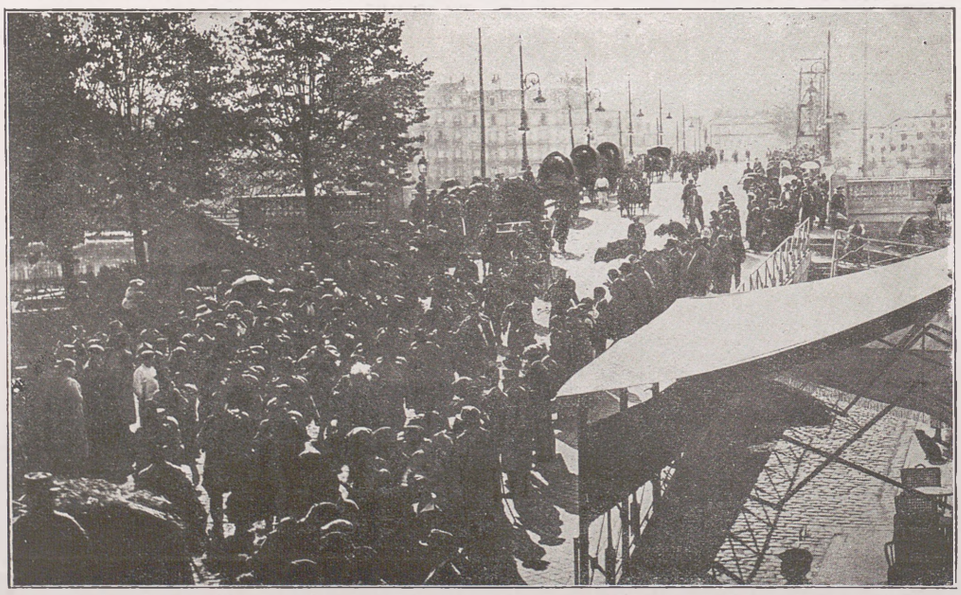

W drugiej połowie października Bajończycy obsypani kwiatami wyruszyli na front. Odtąd znajdowali się stale w ogniu. Dnia 9 maja 1915 roku pierwsi rozpoczęli brawurowym atakiem bitwę pod Arras, okrywając się śmiertelną chwałą. W walkach tych polegli prawie wszyscy dowódzcy. Poległ również pułk. Pain. Nazajutrz komendant korpusu zarządził honorową defiladę przed resztkami oddziału, a minister wojny i senat francuski przesłali bohaterom wyrazy najwyższego uznania.

PRZEMARSZ BAJOŃCZYKÓW Z POZYCJI PRZYFRONTOWYCH.



Dnia 16 czerwca 1915 roku, zdziesiątkowany oddział bajończyków poraz ostatni brał udział w walkach na ziemiach Francji, w miasteczku Souchez przy wzięciu cmentarza. Z dwuch tysięcy ochotnika zostało zaledwie kilkudziesięciu. Bajończycy przestali istnieć, lecz nie przestała istnieć wzniosłość ofiary krwi, rozlanej obficie dla Francji pod polskim amarantowym sztandarem.

ODEZWA WITOLDA GORCZYŃSKIEGO, INICJATORA LEGJONU POLSKIEGO POD ZABOREM ROSYJSKIM.

POLACY!

ZA ZGODĄ ZWIERZHCNIEGO WODZA NACZELNEGO MOŻEMY TWORZYĆ LEGJONY.

LEGJONY **nasze są powołane do działań równie zaszczytnych, jak ważnych dla kraju:**

Mają one uprzedzać, utrudniać i osłabiać ruchy wojsk niemieckich w POLSCE; mają karcić zbrodnie ich poszczególnych oddziałów; mają czynić wszystko, by jaknajprędzej wypędzić pruskiego barbarzyncę z NASZEJ ZIEMI i łącznie z armią rosyjską dokonać wielkiego dla całej ludzkości dzieła—ZDRUZGOTANIA POTĘGI PUSKIEJ.

LEGJONY nasze będą miały polską komendę, polskie dowództwo i polski w obozach obyczaj Walczyć będą one za bezpieczeństwo, przyszłość i dobro POLSKIEJ ZIEMI.

RODACY! Choć już setki tysięcy braci naszych walczy w szeregach dzielnej armii rosyjskiej przeciw niemcom, choć kraj nasz ugina się pod brzemieniem tej strasznej wojny ani na chwilę nie godzi się wątpić, że znajdą się jeszcze u nas w POLSCE dziesiątki tysięcy ochotników, zdecydowanych stanąć w rynsztunku bojowym LEGJONISTÓW i że posypią się ofiary na ich umundurowanie.

Broń, amunicję i żywność ofiaruje nam Zarząd wojskowy rosyjski.

WSKAZÓWKI DLA LEGJONISTÓW:

I. WARUNKI PRZYJĘCIA

1. Wiek od lat 18-tu.
2. Narodowość polska
3. Nieskazitelna przeszłość
4. Karność i dyscyplina wojskowa
5. Obowiązek służby wojskowej przez cały czas wojny.
6. Dobry stan zdrowia zaświadczony przez lekarza.
7. Świadectwo zezwolenia rodziców dla uczącej się młodzieży.

II. UMUNDUROANIE:

PIECHOTA: 1 szynel, 1 czamarka, 1 spodnie, 1 para butów lub kamasze ze sztylpami, 1 czapka, 2 pary kalesonów, 2 koszule nocne, 2 pary skarpetek, 3 chustki do nosa, 2 ręczniki, mydło i grzebień.

KAWALERJA: to samo umundurowanie, oprócz tego ostrogi i koń z siodłem, trenzlą lub munsztukiem. Pożądane rewolwer z pochwą i pesek.

Niech szlachetne Kobiety-Polki gromadzą środki opatrunkowe do rozporządzenia wydziału sanitarnego.

Niech rodacy nasi zgłaszają się do szeregów, w których znajdą pole dla swej odwagi, energji i ofiarności.

Zapisy do Legjonów i składki przyjmuje Komitet Wspólna 49.

Naczelnik Legjonu Polskiego Gorczyński.

Pod zaborem rosyjskim polska myśl orężna, pomimo słowiańskiego kursu, — nie cieszyła się faworem. Dowództwo armji rosyjskiej odrzuciło projekt skoncentrowania polaków w jednej grupie bojowej, podany przez posła Jarońskiego i Z. Balickiego, natomiast obdarzyło zaufaniem obywatela ziemskiego Witolda Gorczyńskiego, powierzając mu werbowanie ochotników. Dnia 22 grudnia w Okszy koło Chełma rozpoczął się werbunek. Rezultaty były nikłe. Gorczyński, zaskoczony brakiem poparcia, zwrócił się do Komitetu Narodowego z propozycją przejęcia akcji w swe ręce. Po uzyskaniu pewności, iż siła ta nie będzie użyta do walki przeciw Legjonom zaboru austrjackiego, Komitet podjął energiczną działalność. W skład Komitetu weszli generałowie: Swidziński, Stempowski i Szymanowski, poza nimi Zygmunt Balicki, hr. Broel Plater, red. Sadzewicz i W. Gorczyński.

PIERWSZE ODDZIAŁY GORCZYŃSKIEGO PRZED WYMARSZEM Z CHEŁMNA.



Czamary, białe orzełki, rozmowy polskie w miejscach publicznych, wyprowadziły władze rosyjskie z dobrotliwości ducha. Pod naciskiem opinji Engałyczewa, na rozkaz cesarza, Wielki Książę polecił zawiesić tworzenie Legjonu. W społeczeństwie nastąpiła reakcja. Komitet przerwał pracę, ochotnicy zgromadzeni na punktach werbunkowych rozsypali się. Pozostał tylko zaprzysiężony i ćwiczący w Puławach pierwszy oddział w liczbie 1000 ochotników, oraz dwa szwadrony kawalerji.

PIERWSZY SZTAB LEGJONU PUŁAWSKIEGO:



Osoby, Szczęsny, Komierowski, (siedzą); Kalinowski, Trygar, Gorczyński, ks. Mikołajtys, Sułkowski, Łaszcz, (stoją); Borakowski, X, Goleniewski.

Przyszedł rozkaz przemianowania Legjonu na aleksandryjską drużynę pospolitego ruszenia. Rusyfikatorskie zakusy, zmieniające nawet polską nazwę miejscowości, miały na celu obniżenie ducha w szeregach; lecz dzielni Puławczycy rozkazu, dotyczącego zmiany nazwy i zniesienia odznak, nie przyjęli, pozostając nadal Legjonem polskim i nie przestając używać w służbie języka ojczystego.

KOMITET ORGANIZACYJNY, ORAZ DOWÓDZTWO LEGJONU POLSKIEGO W PUŁAWACH.



Osoby: (siedzą): Łaszcz, rotm. Butkiewicz, Maciejowski, Wecki, A. Reut, Świdziński, X, red. Sadzewicz, delegat z Ameryki, ks. Mikołajtys, Goleniewski.

Formowanie Legjonu polskiego przy armji rosyjskiej ukończone zostało w m-cu styczniu 1915 roku. Dowódcą został mianowany ppułk. Antoni Reut, wyszkolenie zaś spoczywało w rękach sokołów amerykańskich: — kpt. Trygara i Sułkowskiego. Wobec szykan gen. Engałyczewa, prezes Komitetu Organizacyjnego Legjonu, gen. Swidziński, ustąpił, zaś Legjon, włączony do pospolitego ruszenia, zaniechał dalszego wzmocnienia sił, stając się ofiarą „braterskiej" polityki rosjan.

LEGJON PUŁAWSKI NA POLU WALK; ODDZIAŁ PROWADZI CHORĄŻY PAWŁOWSKI.



20 marca 1915 roku pod dowództwem pp. A. Reuta wyruszył Legjon puławski w składzie 17-stu oficerów i 800-set żołnierzy na front, dostając przydział do korpusów grenadjerów rosyjskich, znajdujących się w ziemi radomskiej. 20 maja Puławczycy stoczyli pierwszy bój pod Pakosławiem. Następnie walczyli pod Michałowem, Władysławowem, Kolonją Chechelską, Nurcem i Zelwą.

RESZTKI PUŁAWCZYKÓW PO WYCOFANIU ODDZIAŁU Z FRONTU.



Po stoczonych krwawych bojach, Puławczycy znaleźli się w szczupłym składzie 7-miu oficerów i 105-ciu żołnierzy. Dla dopełnienia szeregów zostali wycofani z frontu i przerzuceni do Bobrujska. Po szykanach i drażnieniu honoru polskiego, względnem okupieniem krzywd, był rozkaz pożegnalny, w którym nieprzejednany wróg Polski gen. Mrozowski, uznał i stwierdził, iż puławczycy „ani razu nie oddali wrogowi swoich pozycji", co przy ogólnym stanie armji było nielada wyróżnieniem.

ROZKAZ KOMENDY PIERWSZEJ BRYGADY O BITWIE POD ŁOWCZÓWKIEM.

Noworoczny Rozkaz D-twa 1 pułku po bitwie pod Łowczówkiem.

ŻOŁNIERZE!

Bój, który rozpoczęliście dnia 22 grudnia 1914 na wzgórzach Łowczówka i Meszny Szlacheckiej, był największym ze wszystkich, w jakich dotychczas brał udział I Pułk Legjonów. Mieliście do czynienia z wyborową dywizją rosyjskiej piechoty, specjalnie dla przełamania tego frontu przysłaną. Mieliście sprawę z nieprzyjacielem ufnym w powodzenie.

Ruszyły do boju nasze szeregi. W pierwszy ogień poszła nasza stara gwardja, oddziały majora Śmigłego, prąc naprzód w niezawodnym ataku. W szczegółach dzielnie i sprawnie poprowadzili ów atak komendanci Herwin i Bukacki, pierwszy, sunąc naprzód wytrwale pod silnym ogniem nieprzyjaciela, drugi oskrzydlając zręcznie przeciwnika, zdobywając w rozpędzie trzy rzędy okopów moskiewskich, wzmocnionych drutem kolczastym, wreszcie biorąc gęsto niewolnika.

Już wieczorem byliście, żołnierze, panami pozycyj, na których kilka godzin temu tryumfował nieprzyjaciel.

Odpowiedzialna skwapliwość dowódców, szlachetna odwaga szeregowców, męstwo jednych i drugich nie pozwoliło poprzestać na samem spełnieniu zadania. Patrole I pułku w pościgu dalej poszły, wnikając w teren, zajęty przez nieprzyjaciela. Tu patrol złożony z 8 ludzi pod dowództem podoficera Swiderskiego, wziął do niewoli prawie cały sztab benderskiego pułku rosyjskiej piechoty, a mianowicie podpułkownika, 2 kapitanów, 2 poruczników, 2 podporuczników oraz dalszych licznych jeńców.

Drugi dzień walki 23 grudnia upłynął na rozwijaniu się naszego frontu, wśród coraz gwałtowniejszych starć na poszczególnych jego częściach.

Podczas gdy prawe skrzydło z bataljonu Rylskiego sunęło ostro naprzód, lewe z oddziałami Olszyny, Grudzińskiego, Piskora odbijało ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

Drugi dzień nieprzerwanej walki postawił nas wobec braku amunicji i żywności. Pierwszą zastąpiono w części karabinami rosyjskimi, zdobytymi na wrogu. Żywność zastąpić nam w tym boju musiała twarda chęć zwycięstwa.

Dzień 24 grudnia w przebiegu tej gwałtownej rozprawy natężeniem nie ustępował dniom poprzednim. Linje walczących tężyły się naprzeciw siebie o 30—40 kroków odległości. Napróżno szalał ogień artylerji nieprzyjacielskiej, nasz front trwał w ogniu, wszystkie rezerwy wcieliwszy w obrót walki. Frot nieprzyjacielski zasilały wypoczęte oddziały coraz nowych grup.

Żołnierze! uporem swym, hartem i męstwem tego dnia okazanym wystawiliście sobie świadectwo godne tych wszystkich, których sława przyświeca Waszemu orężowi. Dowiedliście, że niema wysiłku i niema ofiary dość trudnej, byście jej nie podjęli, gdy wróg złamać Was pragnie, a Wy zwyciężać chcecie.

Co znaczy łamać polskie fronty, przekonał się nieprzyjaciel, przypuszczając szturm na centrum naszej pozycji, skąd odparty świetnym kontratakiem komendanta Bojarskiego, cofnął się w nieładzie, dając nam kilkudziesięciu jeńców.

Wieczorny rozkaz cofnął naszą linję z jej stanowisk, by w godzinę potem ponownie ją na nie powołać. Powróciliście, wyrzucając gdzie niegdzie nieprzyjaciela bagnetem z zajmowanych przez Was dawniej stanowisk.

Odeszliśmy, odparłszy 16 ataków moskiewskich, zostawiając za sobą 100 poległych; niemniej jak 4.000 rannych i zabitych przeciwnik stracił w boju pod Łowczówkiem. Odeszliśmy, uprowadzając z sobą 600 jeńców, w tej liczbie 18 oficerów.

Żołnierze, w bitwie pod Łowczówkiem, daliście dowód męstwa, które szacunkiem przejmuje dla Was szeregi armji, a za które nieprzyjaciel płaci stosami trupów i rannych. Wojenna podstawa Wasza wskrzesza dawne tradycje oręża polskiego. W imię tej dawnej, wiecznie żywej sławy bojów i trudów polskich, rozkaz niniejszy dorzuca do nieprzebranego skarbca imion poległych za polskę bohaterów nazwiska Kuby-Bojarskiego, komendanta I baonu; Słomki, zastępcy komendanta I baonu; Nielskiego, kompanijnego 2 kompanji I baonu; Zagórskiego, komendanta II baonu, plutonowego Króla-Kaszubskiego, Kędzierskiego, oraz wszystkich żołnierzy, których imiona na wieki zapamięta Ojczyzna.

Żegnając rannych w tej bitwie życzeniem jaknajrychlejszego powrotu do służby, w imieniu Komendy pozdrawiam Was, Żołnierze, wezwaniem zgasłego na polu walki szeregowca I pułku Lubonia:

Niech żyje Polska! Legjoniści naprzód!

Kazimierz Sosnkowski
Podpułkownik.

Choć rozproszeni wśród obcych armji, ale na jednej ziemi własnej składali polacy życie na ołtarzu lepszej przyszłości. W czas napierania Rosjan na Podhalu, niezwykłych czynów bohaterstwa dokonywała 1 Brygada. Walka pod Łowczówkiem zamykała okres zmagań na terenie Małopolski, rozpoczęty 23 listopada i prowadzony z chwałą dla polskiego oręża pod Chyżówkami, Limanową, Marcinkowcami, Pisarzową i Zabrzeziem. Po bitwie pod Łowczówkiem, wyczerpane i przerzedzone szeregi, wycofane zostały z linji bojów i skierowane do Kęt na dłuższy okres wypoczynkowy.

WIZYTACJA PIERWSZEJ BRYGADY W KĘTACH.



Osoby: kom. J. Piłsudski, prezes N. K. N. Jaworski, Rydz-Śmigły, hr. Szeptycki, Zosik - Tessaro, Wyrwa.

Prace N. K. N. miały za sobą drogę ciężkich przeżyć. 20 października nastąpił rozłam i część członków N. K. N. w związku ze sprawą Legjonu Wschodniego, ustąpiła. 8-go listopada N. K. N. został ewakuowany do Wiednia. 20-go listopada, prace rozpoczęte na terenie Wiednia ożywiły się znacznie. W skład N. K. N. weszli członkowie Polskiej Organizacji Narodowej, powstałej przy pierwszej Brygadzie na terenie Kongresówki i reprezentowanej przez S. Downarowicza, W. Tokarza, M. Sokolnickiego. Wśród wszystkich tych przeciwności losu, praca nad wytworzeniem łączności żołnierza z Narodem nie ustawała, pozyskując uznanie mężów polityki i oręża.

NA DRODZE DO PRZEŁAMANIA ROZBIEŻNOŚCI W POGLĄDACH.

ROZKAZ DEPART. WOJSK. N.K.N. Z OKAZJI PRZENIESIENIA SIĘ NA TEREN KRÓLESTWA.

ŻOŁNIERZE!

Spełniło się nasze pragnienie najgorętsze: jesteśmy i my na tej ziemi Królestwa, o której myśleliśmy podnosząc oręż, dla której Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego pracował od czasu swego powstania.

Stąpamy tu wszędzie po kościach tych, którzy dawniej, przed nami, pragnęli ciałami swemi usłać drogę do niepodległości, Ojczyzny; ziemia przepojona tu ich krwią. Na wschód od nas nie tak daleko, te Racławice, w których Naczelnik dobywał szabli w walce o cześć i ratunek Rzeczypospolitej, w ktorych poraz pierwszy płomień sławy spoczął na ostrzach kos chłopa polskiego. Na wschód od nas i Miechów, w którym w lutym 1863 legła pokotem młódź krakowska. Na zachód Zagłębie, które ongi tak serdecznie poparło pierwsze wysiłki ostatniego powstania, gdy to nasi zdobywali dworzec w Sosnowcu, próbowali lać armaty w Dąbrowie. Stoimy w tym samym Sławkowie, który ongi tak radośnie przyjmował krakowski oddział Kurowskiego.

Jesteśmy tu więc u siebie na tej ziemi krakowskiej, wśród swoich mogił i nikt nam nie może odmówić prawa do tej ziemi.

Zastajemy tu ludność, dotkniętą skutkami ekonomicznemi wojny, niepewną, niezdecydowaną nieraz.

Nie zrazi to Nas ani na chwilę, Żołnierze, bo wy nie jesteście z tych, co to za zbyt niską cenę, za łatwo chcą zdobyć lepszy los dla kraju. Wy wiecie, że to są bracia nasi, Polacy, których można i należy pozyskać dla idei, z którą przychodzimy.

Gdzie spotkacie biedę, podzielicie się chlebem; gdzie zastanowi Was bruk wiary—Wy jej dodacie. Bo na Was, Żołnierze polscy, spoczywa dziś wszystko i zadanie obrońcy kraju i jego obywatela.

Wy tylko—swem poświęceniem, swą wiarą — zdołacie zedrzeć z serc polskich powłokę niewiary; Wy swem sumieniem spełnianiem wziętych obowiązków żołnierza zjednacie ludność tutejszą dla sprawy naszej

Sławków, w styczniu 1915

Wł. Sikorski
Podpułkownik

15 kwietnia, dzięki usilnym staraniom N. K. N. komenda Legjonów została przeniesiona na teren Kongresówki. W Piotrkowie i Noworadomsku rozlokował się najżywotniejszy wydział N. K. N.: — Departament Wojskowy, rozpoczynając intensywną akcję pod kierownictwem pułk. Sikorskiego. Równocześnie, ze wzmożeniem prac organizacyjnych, popłynęły lawiny wydawnictw propagandowych, popularyzujących ideę Legjonową na ziemiach polskich, znajdujących się pod okupacjami.

KOMENDA PIERWSZEGO BATALJONU UZUPEŁNIAJĄCEGO W BOLESŁAWIU.



Osoby: (pierwszy rząd): Jarnuszkiewicz, Zaruski, Galica, Kordjan Zamorski, Dobrzański, (za nimi): Gwiżdż, Relidzyński, Liberman, Starzyński, dr. Modelski.

Po krótkim pobycie w Sławkowie, Departament Wojskowy wyjednał zezwolenie na werbunek i w tym celu skierował bataljon uzupełniający do Bolesławia. Po rosjanach jeszcze ślady nie zastygły. Szpiegów i prowokatorów została ilość dostateczna na to, aby wywołać ferment wśród ludności przeciw pierwszemu polskiemu werbunkowi do wojska. Zdzierano afisze i prowokowano awantury, które na szczęście, były szybko likwidowane, dzięki umiejętnemu postępowaniu D-twa.

LOKAL DEPARTAMENTU WOJSKOWEGO N. K. N. W PIOTRKOWIE.



Dom w którym siła i dobra wola obywatelska znajdowały oparcie. W ciężkich chwilach zaczynu, gdy niewiadomem było jak się ostoi budowa, stawiano i umacniano tu fundamenty w tem przeświadczeniu, iż, wcześniej czy później, Polska osiągnie z prowadzonej pracy korzyść w ludziach i organizacji.

GRUPA KIEROWNIKÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW N. K. N. W PIOTRKOWIE.



Osoby: (siedzą): X, Rettinger, prez. Jaworski, zastępca szefa Dep. Filipowicz, ppł. Sikorski, szef. Dep.; (stoją): dr. Langrot, T. Bobrowski, X, X, S. Downarowicz, S. Czarnowski, kpt. Wyrostek, dr. Konopacki, dr. Powierza, X, Hilchen, Amajzen, A. Zagórski, J. Starzewski.

Dzięki doborowi umysłów i charakterów tych, którzy stanęli do pracy w N. K. N., akcja stale posuwała się naprzód, zwłaszcza gdy Piotrków stał się ośrodkiem działalności. Stąd promieniował N. K. N. na całą Polskę, wysyłając kilkudziesięciu delegatów na tereny okupowane, a również sięgając po za granice. Prace W. Feldmana w Berlinie, oraz delegowanego do Rosji S. Downarowicza, wielce przyczyniły się do wzmożenia propagandy w kierunku niepodległościowym.

GRUPA OFICERÓW WERBUNKOWYCH DEPARTAMENTU WOJSKOWEGO N. K. N.



Osoby: (siedzą): pp. W. Sikorski, prof. Kot, (stoją w 1-szym rzędzie): Jan Dąbski, X, P. Górecki, Klemensiewicz, kpt. Okołowicz, X, Włoskowicz, Ulrych, Skrudlik.

Aby nie rozkruszyła się siła zbrojna Polski, rozrzucone zostały oddziały werbunkowe na terenie okupacji austrjackiej i niemieckiej. Miały one ciężkie zadanie do spełnienia. Z jednej strony werbunek nie cieszył się poparciem władz okupacyjnych, z drugiej — spotykał się niejednokrotnie z niechęcią społeczeństwa, niezbyt pochopnego do umacniania sytuacji wojennej Austrji i Niemiec.

PUŁK. ROJA PRZYJMUJE DELEGACJĘ LIGI KOBIET I SKAUTÓW PIOTRKOWSKICH OFIARUJĄCYCH 4 PUŁKOWI SZTANDAR.



Pierwszym rezultatem pracy Dep. Wojskowego było sformowanie 4 pułku z królewiaków. Dnia 15 lipca rzucono go na front. Pułkiem dowodzili pułk. Roja, kpt. Galica, Sikorski, por. Szerauc, poszczególnymi oddziałami por. Bończa, Nowakowski, Rutkowski, Kamiński, Grzybowski, Udałowicz, Grefner, Zulauf, oraz chorążowie: Ajdukiewicz, Relidzyński, Brzozowski, Gwiżdż, de Lavaux, Krajewski, Gruber i inni. ¾ pułku stanowił żołnierz nieobeznany z ogniem. Pomimo to, w pierwszych walkach pod Jastkowem, pułk. wykazał najwyższe zalety bojowe, zwłaszcza w czasie szturmu z dnia 31 lipca i 1 sierpnia, gdy dzięki męstwu swemu, nietylko posunął linję frontu, lecz, ściągając na siebie rezerwy, osłabił prawe skrzydło wroga, czem przyczynił się do przełamania linji.

OKOPY NAD NIDĄ.



Gdy 2 Brygada, po kampanji węgierskiej w początkach marca została zluzowana, Brygada I-sza po wypoczynku w Kętach, zajęła pozycje nad Nidą, okopując się w bagnistym gruncie ziemi rędzinowej. Między Imielnią i Pawłowicami rozciągnęła się czujna linja polskiego frontu. Wśród niewygód i bezustannych utarczek, oczekiwano upragnionej chwili pochodu naprzód. Mrozy i odwilże naprzemian utrudniały pracę obronną żołnierza, trzymając go do wiosny w monotonji walk pozycyjnych.

POD POZYCJĘ WROGA — NA OCHOTNIKA.



Przez śniegi i równiny, pełen niepewności, na ochotnika, docierał legjonista na tyły armji nieprzyjacielskiej, udowodniając, iż historje opisywane na kartach Potopu, nie są tylko fantazją. Wykradanie broni nieprzyjacielowi, wyławianie posterunków na arkan, wysadzanie okopów, stało się wdzięcznym zadaniem dnia powszedniego. We wszystkich tych wyprawach towarzyszyła żołnierzowi, dziwna tajemnica wiedzy wojennej: — umiejętność powrotu z zasadzek śmierci — bez szwanku.

NAD NIDĄ, OSOBY: KOMENDANT PIŁSUDSKI, POSEŁ DASZYŃSKI I DR. ZAORSKI



Dwaj mężowie, których całożyciowa praca ześrodkowała się w niepokojeniu Rosji, nie przypuszczali, iż w tak rychłym czasie danem im będzie prowadzić dyskurs tuż pod okopami rosyjskiemi, gdzie sprawę polską można było przerzucić z konspiracyjnych zamysłów, na ołowiane dotyki, najbardziej utwierdzające w przekonaniu, iż Polska żyje — i nie zginęła — pomimo daleko idących zabiegów grabarskich Wielkiej Rosji „niepodzielnej", „samodzierżawnej", we wszystkiem co dotyczyło Polski.

GRUPA UCZESTNIKÓW PIERWSZYCH IMIENIN KOMENDANTA, SPĘDZONYCH NA POLU WALK W GRUDZYNACH NAD NIDĄ.



Osoby: (stoją na schodach od dołu): X, Stachiewicz, X, Kaden-Bandrowski, Kuspr zycki, ojciec Kosma, Wyrwa, Burchard-Bukacki, Orlicż-Dreszer, X, X, X, (stoją w grupie, rząd pierwszy): Sawa-Sawicki, Jur Gorzechowski, Sosnkowski, Józef Piłsudski, Skotnicki, Trojanowski, Tessaro-Zosik, Berbecki, (drugi rząd:): Fuksiewicz, X, Scewola-Wieczorkiewicz, Dąbkowski, Daszyński, Rouppert, (rząd trzeci): Litwinowicz, dr. Piestrzyński, Satyr-Fleszer, dr. Zaorski, Belina-Prażmowski, X ,Sulistrowski, Słonecki, Brzoza.

WIDOK ZBOMBARDOWANYCH GORLIC W PRZEŁOMOWYM MOMENCIE WOJNY.



Zbliżał się okres przełomu. Armje sprzymierzone podjęły decydującą ofenzywę według planu austrjackiego gen. Conrada. Pod koniec kwietnia 1915 roku, na odcinek Tarnów — Gorlice, z niezrównaną szybkością zostały przerzucone tysiące armat i niezliczona ilość wojska. Wężownica ruchu ofenzywnego zatrzymała bieg życia, zaciskając w pięści tajemnicę szykowanego natarcia na pozycje rosyjskie.

OKOPY „PUSTKA" ZAJĘTE PRZEZ POLAKÓW WOJSK AUSTRJACKICH.



O świcie dnia 2 maja, 1600 armat zalało ogniem linje i rezerwy rosyjskie, wginając je w głąb na przestrzeni 60 klm. Był to pierwszy krok odwrotu. Od tego czasu odwrót stał się głównym udziałem Rosji w wojnie światowej. Dziwnym zrządzeniem losu, w wigilję dnia polskiego narodowego święta, w remamencie dziejowym została przekreślona potęga jednego z trzech groźnych zaborców.

OKOPY ZAJMOWANE PRZEZ WOJSKA AUSTRJACKIE W CZASIE OFENZYWY MAJOWEJ 1915 ROKU.



Po Gorlicach panika wśród żołnierzy rosyjskich przyjęła tak zastraszające rozmiary, iż opuszczali okopy, rzucając broń, dla ułatwienia sobie ucieczki. Długim szeregiem karabinów, wetkniętych w ziemię, zdobywcy okopów wykreślali linję zajętą, ujawniając równocześnie ilość zdobytej broni.

NADZIEJE PRYSŁY...



Przyszła smutna wiadomość: front złamany! Galicję trzeba opuścić. Niedawno jeszcze archimandryta poczajewski Witaljusz w swem „przyjacielskiem słowie do braci polaków" ujawnił, iż wszyscy katolicy w swoim czasie byli prawosławnymi, a wszyscy polacy rosjanami! Jakże więc smutno naraz tylu rosjan opuszczać. Czyżby ziarna pasterskich słów: „nie obawiajcie się niczego rosjanie-spolszczeni, mówcie śmiało po rosyjsku, bo to jest przecież wasz język ojczysty!" — nie miały nigdy wydać owoców? Czyż idea „zjednoczenia" Polski, miałaby tylko gardło smakiem podrażnić?!...

NISZCZENIE KRAJU.



Na rozkaz zgóry, cofające się wojska paliły wsie i uwoziły ludność. Nie pomogły lamenty, gdzie nie pomógł rubel. Zaledwie połowa mieszkańców zdołała ukryć się, aby w krótkim czasie wpaść pod sądy, wkraczających wojsk austrjackich. Austrjacy z niezrozumiałym sadyzmem podejmowali akcję czyszczenia ludności przy pomocy szubienic. Nie wahano się wieszać przed kościołami w czasie mszy, święcąc jedynie własną mściwość za poprzednie niepowodzenia. Według obliczeń powieszono, pod zarzutem zdrady i za inne przekroczenia, przeszło siedmdziesiąt tysięcy osób.

PATROL UŁAŃSKI W ZIEMI SANDOMIERSKIEJ.



Poderwały się szeregi 1 Brygady z nad Nidy. Ułani, niby skrzydła ptaka, zwiastowali ruch, wynosząc się na czoło kolumn. Wnet dołączono do słynnych utarczek pod Suchedniowem, Szczucinem, Czarkową, Wiślicą, Łowiczem, Chyżówkami, Wysokiem, Nowym Sączem, Limanową, Łowczówkiem nowy liść wawrzynu. Do niedawna szczupły oddział rozrósł się w dywizjon Beliny, posiadający w składzie 12 oficerów, 52 podoficerów i koło 300 kawalerzystów, pełnych brawury i ognia.

REZERWY PIERWSZEJ BRYGADY W BITWIE POD KONARAMI.



Dowództwo rosyjskie nie szczędziło żołnierza, aby powstrzymać pochód Legjonów. Do końca maja trwały zacięte walki pod Swojkowem, Olszowcem, Wszachowem, Janczycami i Żernikami. Walki pod Konarami zakończyły te boje, pełne chwały dla oręża polskiego. Przeszło półtora tysiąca jeńców zagarnęła ręka legjonisty. Tutaj też, poraz pierwszy, przyjęły chrzest nowe armaty, dostarczone do pierwszej Brygady, a przez kpt. Brzozę sprawdzone i znakomicie w ogniu wypróbowane.

PRZEJŚCIE WISŁY PRZEZ PIERWSZĄ BRYGADĘ POD ANNOPOLEM.



Po krótkiej walce pod Józefowem nastąpiła upragniona przeprawa na drugą stronę Wisły. Ziemia lubelska stanęła otworem. Nieprzerwanym marszem ciągnęły kolumny Legjonów naprzód, ożywiane wieściami z innych frontów. 3-go czerwca odebrano rosjanom Przemyśl, 22-go Lwów. Pod Warszawą gromadziły się wojska. Z godziny na godzinę coraz większy obszar ziemi polskiej uchodził z rąk Rosji. Złote słońce — nadzieją zagrzewało serca, skrząc na bagnetach ogniami zwycięstwa...

WYSADZENIE MOSTÓW I PALENIE SKŁADÓW Z ZAPASAMI W FORTECY DĘBLIN



Nad polami bitew unosiły się, nieznane dawnym wojnom, żelazne ptaki śmierci, sięgające niepokojem i groźbą, aż poza linje frontu. Cokolwiek się działo, utrwalały one w swej pamięci, torując drogę do zwycięstw, pełzającym w kretowiskach ziemi, armjom. Na kilka dni przed zajęciem Warszawy, ptaki te uchwyciły moment palenia i niszczenia twierdzy Dęblin, przez cofających się rosjan.

W POGONI ZA ODSTĘPUJĄCYM WROGIEM.



Okres letni 1915 roku był dla żołnierza polskiego okresem nieustannego marszu. Płynęły szeregi Legjonów w głąb kraju, ożywiane pragnieniem ratowania wsi i miast przed ostatecznym ich zniszczeniem Chęć zaskoczenia wroga, przed dokonaniem zbrodni na życiu bezbronnej ludności, silniejszą była nad śmiertelnie wyczerpujący trud bezustannego marszu „Naprzód"! stało się słowem zaklęcia na siłę.

WKRACZAJĄCE DO KONGRESÓWKI PUŁKI, SPOTYKAŁY PO DRODZE:



RUINY WSI.



RUINY MIAST.



A PRZY DROGACH I LASACH — CMENTARZYSKA.

PRZEMARSZ ROSJAN PRZEZ WARSZAWĘ NA STRONĘ PRAGI.



Pod koniec lipca sensację na ulicach Warszawy budziły kuchnie i treny przerzucane na drugą stronę Wisły. Z godziny na godzinę potęgowały się odgłosy strzałów. Zarządzenia ewakuacji urzędów, potem więźniów i obcych poddanych, wreszcie urządzeń fabrycznych, potwierdziły przypuszczenia. Zbliżał się ostatni dzień. — 4-go sierpnia po południu, oddziały drugiej armji warszawskiej cofnęły się do pobliskich fortów. W nocy o godz. 11 ostatnie sotnie kozaków przemaszerowały przez miasto, napełniając wrzaskliwym śpiewem mury stolicy. Strzały armatnie cichły, rozgłośnie tylko rechotały karabiny maszynowe na fortach, powstrzymując napór wojsk niemieckich.

NISZCZENIE TORÓW KOLEJOWYCH.

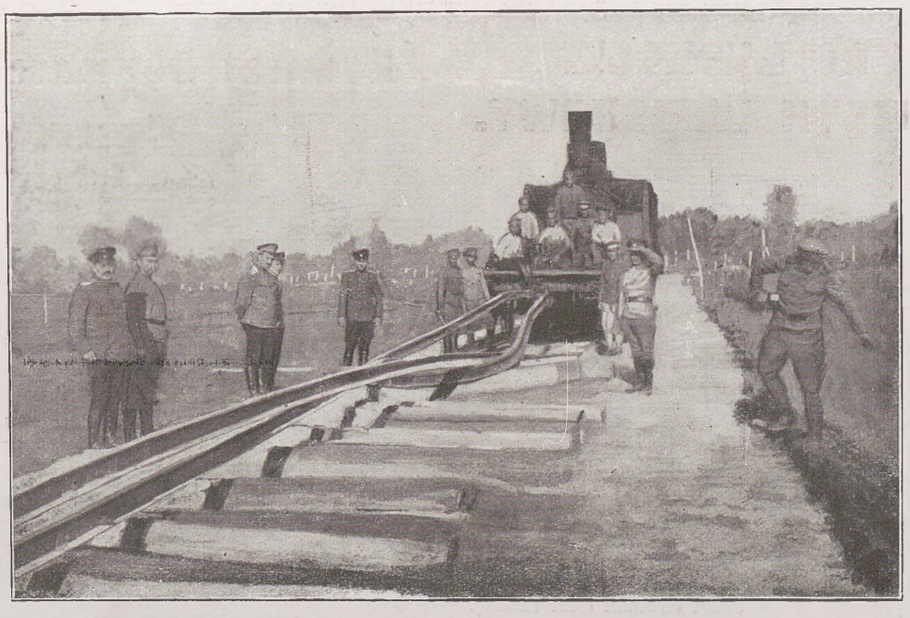

Zarządzenia odwrotu, podsunęły pewnemu sierżantowi rosyjskich wojsk kolejowych, myśl wynalezienia przyrządu do szybkiego niszczenia torów. Mechanizm umocowany do parowozu, jak wykazały próby, znakomicie odpowiadał celowi. Cofający się parowóz psuł za sobą tor, wyrywając szyny z podkładów i wykręcając je w sposób, wykluczający możliwość ponownego użytkowania.

MOSTY KIERBEDZIA I KS. PONIATOWSKIEGO ZNISZCZONE PRZEZ ROSJAN.

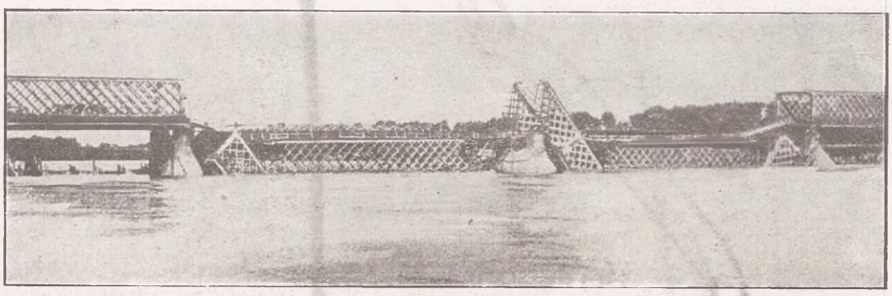



5-go sierpnia o świcie, o tej samej porze i tego samego dnia, gdy 50 lat temu stracono Rząd Traugutta — murami Warszawy wstrząsnął huk. Przebudzeni mieszkańcy stanęli wobec faktu rozsypywania się kajdan niewoli moskiewskiej. Pękły ostatnie ogniwa. Wysadzone mosty oddzieliły rosjan, skupiających się po stronie Pragi. Pomimo wczesnej godziny miasto zaroiło się. Ludność wyległa na ulice, aby nic nie uronić ze zdarzeń, wypływających ze sprawiedliwego zrządzenia losu.

PIERWSZE ODEZWY NA MIEŚCIE W JĘZYKU POLSKIM.

DO LUDNOŚCI MIASTA WARSZAWY.

Komitet Obywatelski miasta Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że wobec zawieszenia czynności władz miejskich i cywilnych obejmuje pieczę nad miastem.

Komitet będzie dążył do utrzymania porządku, zapewnienia bezpieczeństwa, oraz — w granicach możności — normalnego biegu życia.

Licząc na współdziałanie mieszkańców, Komitet Obywatelski spodziewa się, że wszelkie jego zarządzenia, będą bezwzględnie wykonywane i spotkają się z powszechną pomocą.

Komitet utrzymuje w mocy wszelkie dotychczasowe przepisy, zapewniające ład i porządek, jak zakaz sprzedaży trunków, taksę na artykuły pierwszej potrzeby i t. p.

Komitet powołał do pomocy — przy spełnianiu swoich zarządzeń, oraz przy zapewnieniu bezpieczeństwa — STRAŻ OBYWATELSKĄ, której ludność powinna pomagać przez szybkie i chętne stosowanie się do jej wymagań.

Wszelkie próby nieposłuszeństwa i wykroczeń, zakłócających spokój publiczny, będą najsurowiej poskramiane.

Komitet głęboko wierzy, że wszyscy mieszkańcy potrafią utrzymać równowagę i spokój, gdyż jedynie karne zachowanie się ogółu zdoła zabezpieczyć miasto od groźnych następstw.

Komitet Obywatelski miasta Warszawy.

Komitet Obywatelski miasta Warszawy

obwieszcza:

Straż Obywatelska z dniem dzisiejszym obejmuje pieczę nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem publicznem w naszej stolicy.

Komitet wzywa przeto obywateli aby:

złożyli bezzwłocznie w ratuszu wszelką posiadaną broń palną,

oddali — w miarę możności — do rozporządzenia Straży — konie i rowery

i przez spokojne zachowanie się, niewytwarzanie zbiegowisk i ścisłe stosowanie się do wskazówek straży, przyczynili się do utrzymania porządku.

Sprawność działania Straży Obywatelskiej jest zależną od poparcia i współdziałania całej ludności.

Pierwsze afisze w języku polskim! Jakże było nie czytać. Tłumy obywateli skupione na rogach ulic, wnikały w słowa i zdania, między którymi rozrastały się własne sądy i projekty do wymarzonych rozmiarów. Czaru tego starczyło na kilka godzin. Rosjan już nie było, Niemcy jeszcze nie weszli...

OBEJMOWANIE CZYNNOŚCI PRZEZ STRAŻ OBYWATELSKĄ.



Ukazały się na mieście pierwsze oddziały straży obywatelskiej, zorganizowanej przez adw. Popowskiego. Warszawa odetchnęła. Po dawnych stróżach porządku pozostały tylko przykre wspomnienia. Przed kilkoma godzinami wymuszali jeszcze łapówki, aresztując masowo młodzież polską i grożąc wywiezieniem do Rosji wrazie odmowy okupu. Straż obywatelską obdarzono odrazu zaufaniem. Spotkała ją nawet życzliwość mętów. W dniu tym nie zanotowano ani jednego przestępstwa.

WEJŚCIE PIERWSZYCH NIEMCÓW DO WARSZAWY.



Ukazały się na mieście pierwsze sylwetki ułanów niemieckich, przybywających na wywiad. Niebawem poczęły sunąć szare szeregi piechoty, pospiesznie przemierzającej Aleje Jerozolimskie w kierunku Wisły. Rozległy się strzały od strony Pragi. Równocześnie głównymi arterjami popłynęły coraz liczniejsze oddziały wojsk niemieckich. Spotykała je ciekawość, w zachowaniu: — obojętność. Radość pożegnania nie znalazła odpowiednika w efektach przymusowego powitania. Koło 9-tej uzbrojona młodzież polska, reprezentująca P. O. W., zebrała się na ulicy Brackiej vis á vis dawnego Gońca i odmaszerowała do komendy miasta, meldując swoją chęć połączenia się z Legjonami.

ZAJĘCIE KOMENDY MIASTA PRZEZ NIEMCÓW.



Do komendy miasta na placu Saskim poczęto sprowadzać i zwozić rosjan, wyłowionych na mieście. W dniu następnym niemcy przystąpili do aresztowania osób, podejrzanych o złą wolę w stosunku do Niemiec. Na ulicy Wierzbowej rozkwaterował się wydział polityczny, uruchomiając łapczywe macki i nadstawiając czujnych uszu na wszelkie przejawy życia polskiego.

PRZYJAZD KSIĘCIA LEOPOLDA BAWARSKIEGO.

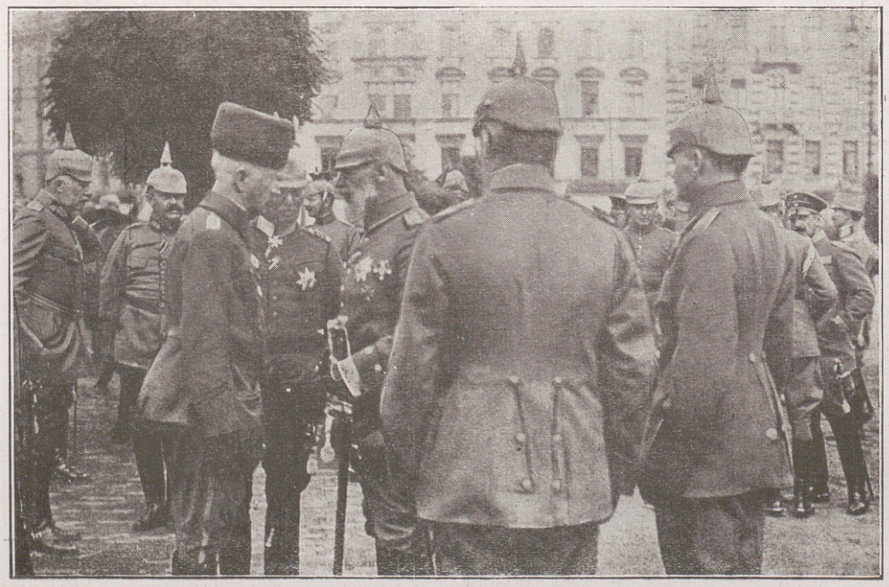

Osoby: hr. Hutten-Czapski, generał Boyadel, książę Leopold, (z boku), hr. Arnim.

Z chwilą zajęcia Warszawy została utworzona nowa grupa wojsk niemieckich i oddana pod zwierzchnie dowództwo ks. Leopoldowi Bawarskiemu. Miało to uzasadnienia taktyczne wobec niechęci podejmowania zagadnień polityki przez dowództwo na wschodzie. Osoba księcia Leopolda Bawarskiego, uzależniona jedynie od głównego naczelnego dowództwa, upraszczała sprawę polityki.

PRZEGLĄD WOJSK NIEMIECKICH NA PLACU SASKIM.



Osoby: gen. Gerock, generał Boyadel, ks. Leopold.

Sztywni i podkrochmaleni wielkością chwili, sunęli żołnierze niemieccy w dniu 9 sierpnia przez miasto na plac Saski. W otoczeniu generalicji, książę Leopold dokonywał tu przeglądu wojsk. Demonstracja siły nie wywołała jednak pożądanego efektu. Nazajutrz oficjalna prasa niemiecka podkreśliła zjadliwie, iż warszawiacy snać zanadto przyzwyczaili się do poddaństwa rosyjskiego, bowiem nie uważali za stosowne witać miłościwego gościa odkryciem głowy, zaś wojska — entuzjazmem.

ODEZWA KSIĘCIA BAWARSKIEGO DO OBYWATELI MIASTA WARSZAWY.

BEKANNTMACHUNG.

Einwohner von Warschau!

Ihre Stadt ist in deutscher Gewalt!

Aber wir führen Krieg nur gegen feindliche Truppen, nicht gegen friedliche Bürger.

Ruhe und Ordnung soll gewahrt, das Recht geschützt werden.

Ich erwarte, dass Warschaus Bürger keine feindlichen Handlungen unternehmen, dem deutschen Rechtsgefühl vertrauen und den Anordnungen unserer Truppenbefehlshaber Folge leisten werden.

Der deutschen Heeresleitung ist aber bekannt geworden, dass der Feind Anschläge gegen die Sicherheit unserer Truppen in Warschau vorbereitet hat. Darum bin ich gezwungen, die Häupter und angesehensten Bürger der Stadt als Geiseln zu nehmen, die mir für die Sicherheit der Truppen bürgen.

An Euch ist es, das Leben dieser Eurer Mitbürger zu schützen. Vor diesem Kommando hat von geplanten Anschlägen irgendwelcher Art, hat im Interesse seiner Mitbürger, wie der Ruhe und Sicherheit der Stadt Warschau die Pflicht, solches sogleich bei der deutschen Militärbehörde zur Anzeige zu bringen.

Die Todesstrafe hat derjenige zu gewärtigen, der sich einer Unterlassung in dieser Hinsicht schuldig macht oder gar Anschlägen Vorschub leistet.

Der Deutsche Oberbefehlshaber
LEOPOLD
Prinz v. Bayern
Generalfeldmarschall

ODEZWA.

MIESZKAŃCY WARSZAWY!

Wasze miasto znajduje się w posiadaniu Niemiec. Ale my prowadzimy wojnę tylko przeciwko nieprzyjacielskim wojskom a nie przeciwko spokojnym mieszkańcom.

Spokój i porządek będą utrzymane a prawo obronione.

Oczekuję, że mieszkańcy Warszawy, żadnych nieprzyjacielskich czynów nie popełnią, pełnemu sprawiedliwości zaufają i rozporządzenia naszych dowódców wojskowych bezwarunkowo wykonywać będą.

Dowództwu Naczelnemu Niemieckiemu jest jednakże wiadome, że nieprzyjaciel uczynił przygotowania przeciwko bezpieczeństwu wojsk naszych w Warszawie. Widzę się więc zmuszonym Naczelników oraz znamienitych obywateli miasta wziąć jako zakładników, którzy mi będą odpowiedzialni za bezpieczeństwo wojska.

Od Was zależy obrona życia Waszych współobywateli. Każdy, który się dowie o zamierzonych zamachach jakiegokolwiek rodzaju, ma przez wzgląd na swoich współobywateli oraz na spokój i bezpieczeństwo miasta Warszawy obowiązek zawiadomić bezwłocznie o takowych Niemieckie Władze Wojskowe.

Kara śmierci oczekuje każdego, który tego obowiązku nie spełni albo zamachy ułatwi.

Wódz Naczelny Wojsk Niemieckich.
LEOPOLD
Książe Bawarski
generał feldmarszałek

Na murach miasta wojna układała swój własny elementarz. Ale pomimo grubego podklejania płacht papieru obietnicą lub groźbą, obwieszczenia niezbyt mocno przylegały do życia miasta. Bilet wizytowy księcia Leopolda, zamykający pierwsze zwiastowanie okupacji, groźbą śmierci dla każdego, kto znajdzie się w kolizji z niemieckim Bogiem wojny, również nie przyczynił się do zmiany pojęć o właściwych intencjach zaborców. Podział Polski na dwie okupacje stał się sygnałem ostrzegawczym.

TRZY ODEZWY Z POWODU WZIĘCIA WARSZAWY.

ROZKAZ DO ŻOŁNIERZY W PIERWSZĄ ROCZNICĘ WALKI LEGJONÓW.

ŻOŁNIERZE!

Rok temu z garścią małą ludzi uzbrojonych i źle wyposażonych rozpocząłem wojnę.

Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przytem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!

Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20 miljonowego narodu, nie nasza w tem wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej „neutralności" jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancji".

Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się jak słoma w pierwszym drobnym ogniu.

Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął! Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy się obejrzymy na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzime bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914—1915 roku.

I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tą awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkiem, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować Wam olbrzymich tryumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do Was, jak ongi zawołać: „Chłopcy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęski — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychpowstania!"

J. Piłsudski.

Ożarów, 5. VIII 1915
Pod Lubartowem

ROZKAZ DO LEGJONISTÓW W DNIU OSWOBODZENIA WARSZAWY.

ŻOŁNIERZE - LEGJONIŚCI!

Warszawa oswobodzona! Stolica i serce Polski po wieku niewoli zrzuciły dziś duszącą zmorę najazdu moskiewskiego, radosny ten fakt wyjarzmienia przypada równo w rok od chwili przekroczenia z bronią w ręku kordonu granicznego ziemi kieleckiej przez garstkę strzelców pod wodzą Józefa Piłsudskiego—sowita to nagroda za okrągły rok krwawego trudu Legjonów, które przypomniały światu nieprzedawniony hart i męstwo polskie.

Po latach biernej niemocy i duszącej wszelki poryw niewoli zerwaliście się przed rokiem do prawej walki z odwiecznym Ojczyzny ciemiężcą i na szalę wypadków, mających niechybnie zmienić stan posiadania Rosji, rzuciliście ochotnie ważką i cenną ofiarę krwi polskiej.

W imię honoru imienia polskiego i dla zdobycia lepszego jutra stanęliście pod zasłużonym Legjonów proporcem, by w szeregu krwawych bitew, toczonych z reguły z wielokrotną liczebną przewagą, nowocześnie uzbrojonego i walecznego nieprzyjaciela, wykuwać dostojny indygenat legjonowego szlachectwa czynu.

Pod Brzegami, Bohorodczanami, Cucyłowem, Konarami, Krzywopłotami, Łowczówkiem, Maksymcem, Marcinkowicami, Młotkowem, Nadwórną Rafajłową, Rokitną i Zieloną pomnożyliście pomniki chwały polskiej, świadcząc wobec świata o niezłomnem z mieczem przymierzu.

Rok zaszczytnego boju o sprawiedliwość dziejową wypełniliście trwałemi kartami czynów wojskowych 1 Brygady na ziemi ojczystej i godnemi walkami Brygady 2-giej, która szeroko i głośno wsławiła imię i oręż polski w odległych Karpatach, na Bukowinie i Besarabji.

W przededniu uroczystej rocznicy do zasłużonych szeregów, zahartowanych w trudach bitewnych wojowników Legjonów, zgłosił się odnowiony pułk 4 i ofiarą krwi w trzydniowym boju pod Jastkowem wkupił się mężnie do Waszego żołnierskiego koła.

Gdziekolwiek zalśni Wasz oręż, powiewają zwycięskie sztandary!

Na polu bitwy, na ziemiach ojczystych, wśród dymu pożarów i kurzu krwi wroga, święcicie rocznicę zaszczytnych trudów, które część, i podziw powszechny wzbudzają.

Żołnierze-Legjoniści! Trwajcie i nadal w szlachetnym uporze złamania potęgi nieprzyjacielskiej, znacząc swój pochód ku wolności nieustannie czynami, godnymi imienia i tradycji, których jesteście prawymi dziedzicami.

Durski mp. p.

Kwatera sztabu, dnia 5 sierpnia 1916 r.

ODEZWA STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH — W DNIU OSWOBODZENIA WARSZAWY

POLACY!

Dziejów Polski doniosła wybiła godzina. Po stu latach panowania na ziemiach naszych władze i wojska rosyjskie opuściły Warszawę.

Serce kraju, męczeńska stolica Polski, odczuła całą doniosłość i powagę przeżywanej chwili.

I oto — pełni wiary w sprawiedliwe wyroki Opatrzności, ufni w słuszność i prawość sprawy polskiej, pewni sił 24-miljonowego Narodu, zgłaszamy wobec wszystkich ludów wolnych nasze święte, nigdy niczem nieprzedawnione prawo do niezależnego bytu państwowego i do samodzielnego stanowienia o sobie.

Wierzymy, że rezultatem wojny obecnej musi być dla nas wskrzeszenie Niepodległej Ojczyzny, której posiadanie jest niezaprzeczonem prawem każdego historycznego Narodu.

Oświadczamy, że za jedną z pierwszych rękojmi niezależnego bytu naszego uważać będziemy możność zaprowadzenia rządów polskich i tworzenie wojska polskiego na ziemi naszej. Pragniemy utworzone w Galicji Legjony, co wzniósłszy broń w imię Niepodległości, bohaterstwem swojem wskrzesiły tradycje walk naszych o Wolność, przeobrazić w potężną armję polską.

Nie czas jeszcze na szczegółowe działań naszych wskazania. Chcemy tylko dać wyraz temu, co serca polskie przenika.

Polacy! Dokoła nas ziemia nasza przesycona żelazem, przedstawia się jako jedna olbrzymia mogiła. Dokoła nas ruiny i zgliszcza. Krwawe łuny pożarów świecą co nocy na niebie ojczystem i oświetlają teraźniejszości naszej rumowiska. A jednak na tym strasznym cmentarzu Polski trwa życie polski i silniejszy nad huk armatni wzywa nas głos obowiązku. Wierzymy, że na głos ten zadrżą wszystkie prawe serca polskie i przemówi niezłomna wiara w wielką przyszłość naszego Narodu.

KOMITET NACZELNY ZJEDNOCZONYCH STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Warszawa, 5 sierpnia 1915 r.

ODDZIAŁ UŁANÓW, WKRACZAJĄCYCH DO MIASTA.



Ledwie osiadły dymy pożarów za cofającymi się wojskami rosyjskiemi, gdy do Lublina wkroczył oddział ułanów Beliny. Było to 30 lipca między 1 — 2 pp. Do ułanów w jednej chwili przylgnęły tłumy mieszkańców, pełne podziwu i głębokiego wzruszenia. Pojawienie się pierwszych żołnierzy polskich było czemś więcej niż zjawiskiem wojennym. Krótki postój oddziału, wyczarowanego niby z bajki, dokonał przeobrażenia w umysłach najszerszych warstw, czego dowodem był liczny zapis ochotnika, oraz niesłabnący entuzjazm miasta dla sprawy formowania wojska polskiego.

PRZEPRAWA PIERWSZEJ BRYGADY PRZEZ BUG.



W połowie sierpnia na ziemiach kresowych zawrzało życie legjonowe. Nagłe objawienie się polskości w tak zdecydowanej formie, obudziło wśród ludu komentarze, iż zbliża się kres Rosji. Za każdym krokiem wojska polskiego szło echo potęgi, zbudzonej poczuciem praw do własnej ziemi.

PRZEMARSZ PIERWSZEJ BRYGADY PRZEZ KOWEL.



Osoby: (na koniu) Wł. Konieczny, (przed nim druga czwórka) J. Platowski, J. Węgrzyn, J. Uhler, L. Smolar.

Siła żołnierza polskiego miała źródła swe w psychicznych właściwościach. Dziwny ten wojak, im bardziej był nękany przez trud i czas, tem lepiej wyglądał, tem lepiej żył. Rzucony w prostotę życia, oderwany od przyzwyczajeń i wygód, inteligencją swoją posługiwał się narówni z karabinem.

KALENDARZ ZIEMI.

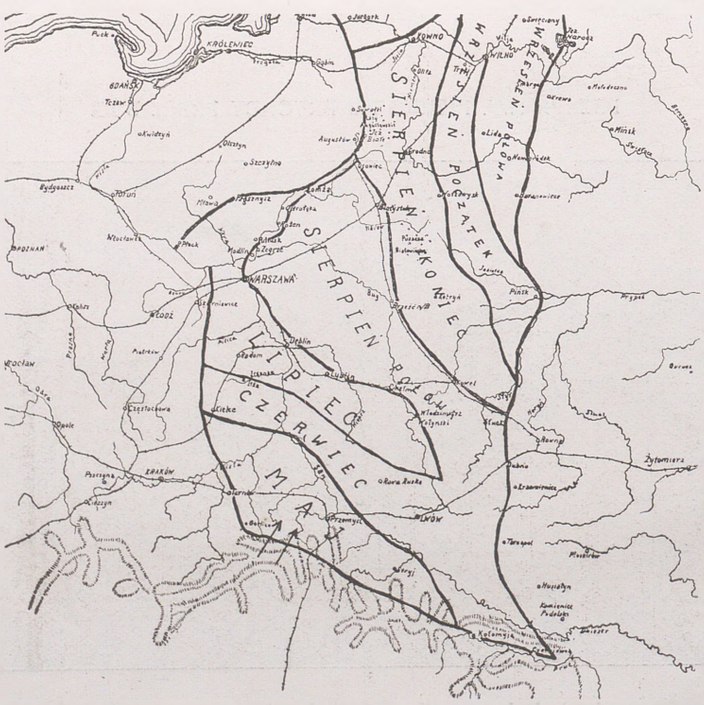

Poczynając od 2 maja, grzędami miesięcy — zaorywał czas panowanie Rosji. W początkach października zatrzymały się pułki na linji, stanowiącej z małymi odchyleniami obecną granicę Polski.

NAD STOCHODEM.



Po sforsowaniu Wisły, Wieprza i Bugu, Legjony rozwinęły front nad Stochodem. Na odcinku 24 klm. bataljony 1 i 5 pułku, oraz pułk 4 pod dowództwem Roji, torowały drogę, rozpoczynającej się w połowie września pod Smolarami i Hulewiczami ofenzywie nad Styrem. Łatanie dziur wojsk austrjackich, rejterujących przy lada okazji, znoszenie sąsiedztwa artylerji austrjackiej, słynnej z ostrzeliwania własnych pozycyj, — stało się niewdzięcznem zadaniem pierwszych bojowych dni na Polesiu.

ODPOCZYNEK 5 PUŁKU W MARSZU NA STYR.



Pomimo powodzenia bojowego, sytuacja burzyła krew. Legjonista przeszedł Polskę bitym szlakiem zwycięstwa, jednak kajdan niewoli nie rozciął. Nie słychać było nic o wolnej Polsce. To też w marszu i na odpoczynku z ust do ust krążyły złe i dobre przypuszczenia. Wiadomem było, że Komendant bawiący od miesiąca w Warszawie, wydał rozkaz (w połowie sierpnia) o wstrzymaniu werbunku do Legjonów, aż do całkowitego wyświetlenia stanowiska Austrji i Niemiec.

KOMENDANT PIŁSUDSKI W OTOCZENIU OFICERÓW 5 PUŁKU.



W drugiej połowie września bataljony 1 pułku, znajdujące się w Kowlu, otrzymały rozkaz udania się na linję Stochodu. Pośpieszny i, przeciwdziałający rozbiciu brygady, nagły wymarsz, połączył pułk 1 i 5 w walkach, stoczonych podczas wypierania Rosjan z nad Stochodu, a następnie z nad Styru. Bitwy pod Kołkami (8.IX), oraz Koszyszczami, prowadzone o głodzie, powstrzymały kontr-ofenzywę rosyjską.

ŁADOWANIE 6 PUŁKU W PIOTRKOWIE.



20 września przybył na front szósty pułk Legjonów i natychmiast wystąpił na linję ognia. Był to już drugi pułk sformowany w Rozprzy pod Piotrkowem. Formowanie pułku rozpoczęło się 28 lipca, wnet po wyruszeniu 4 pułku w pole. Komendantem pułku był Witold Rylski, następnie Norwid-Neugebauer, zastępcą Dr. A. Jakubski, lekarzem S. Bukowiecki, oficerem kasowym Roman Górecki, zastępcą K. Rudolf, ofic. prowiantowy Malinowski i Pomirski. Kompanjami dowodzili: M. Hora, K. Krzyczkowski, S. Jarząbkowski, M. Ocetkiewicz, R. Łubieński, H. Bigoszt, B. Głowiński, M. Marszałek, T. Struzik, T. Jeziorański, A. Lisiewicz, Rykman, przy karabinach maszynowych F. Feldsztejn i Hodorowicz.

PIERWSZY NOCLEG DRUGIEJ BRYGADY KOŁO SMOLARNI W MANIEWICZACH.



W końcu października spełniły się pragnienia żołnierzy 2-ej brygady. Brygada została przerzucona na front Poleski. Acz wszystkie pułki znalazły się nad Styrem, przecież ścisłego kontaktu między nimi nie było. Po wyładowaniu w Maniewiczach (27.X) drugi i trzeci pułk ruszył do ataku na wzgórza pod Kościuchnówką, odpierając kontrataki rosyjskie w walce o stanowiska nad Styrem. Wskutek przełamania frontu austrjackiego w nocy z 7 na 8.(XI), pułki, znajdujące się pod Bielgowem „wpadły". Dzięki jednak dowództwu Januszajtisa, rosjan odrzucono bagnetami. W następnych walkach sforsowano Styr i zajęto odcinek pod Wołczeckiem, poczem nastał długi okres walk pozycyjnych.

POSIŁEK W POCHODZIE.



Po zdobyciu pozycji pod Wołczeckiem, lasy i wzgórza otrzymały od żołnierzy wojsk sprzymierzonych nową nazwę: „Polskich Lasów", „Polskich Gór". W ten sposób chrzcili okolicę Niemcy, aby zamanitestować uznanie dla waleczności żołnierza polskiego. Okupując sławę krwią i podsuwając okopy pod linję frontu rosyjskiego, nieraz zaledwie na kilkadziesiąt metrów, utrwalali Karpatczycy zdobytą już sławę „Żelaznej Brygady". W historji walk na Polesiu zostały złożone dowody, iż Karpatczyk, choć przerzucony z gór wśród bagna nieznanego terenu, nie stracił nic ze swej sprawności bojowej.

DRUGA BRYGADA NAD STYREM.

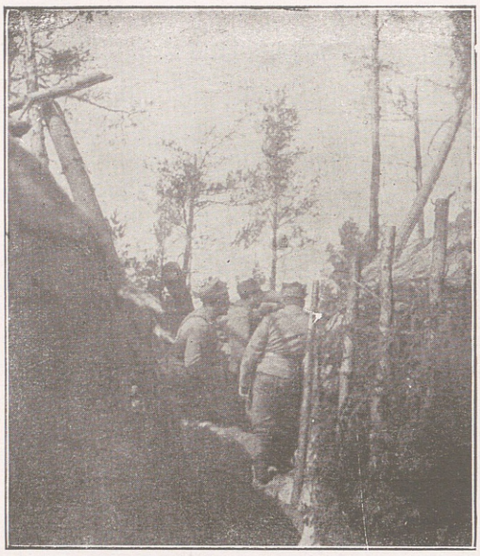

Najbardziej wysunięty punkt okopów pod Kościuchnówką, znajdujący się zaledwie o 80 metrów od pozycji nieprzyjacielskich, dawał gwarancje 90 proc. szans śmierci. Po zajęciu i umocnieniu pozycji przez I Brygadę, miejsce to otrzymało nazwę „Reduty Piłsudskiego".





Po pierwszych walkach o Polską Górę, sznurem wozów odwożono poległych na wieczny spoczynek. Smutny kondukt odprowadzał ks. Antosz. Obok stoi Kütner, opodal ułan hr. Roztworowski.



Miejsce umarłych pod Wołczeckiem, godne pędzla Böcklinowskiego, zrównane zostało z ziemią.

UMACNIANIE POZYCYJ NA FRONCIE.



Przygotowania do walk pozycyjnych.

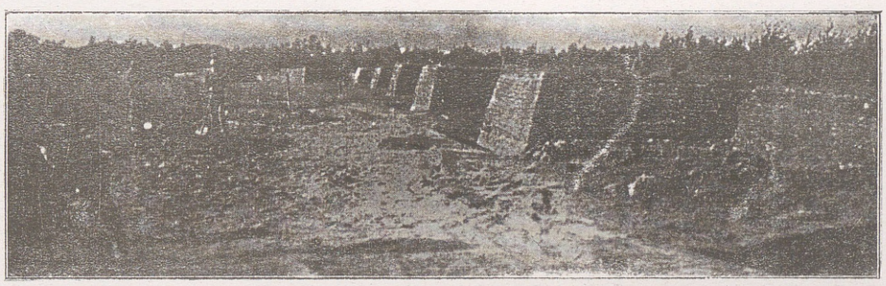

Szykowanie zasłon na terenie bagnistym.



Umacnianie zasiek z drutów kolczastych.

UMACNIANIE POZYCYJ NA FRONCIE.



Barjery zbudowane na bagnach między pułkami, jako zabezpieczenie rezerwowe.



Zabezpieczenie z kozłów hiszpańskich, oplecione drutem kolczastym.

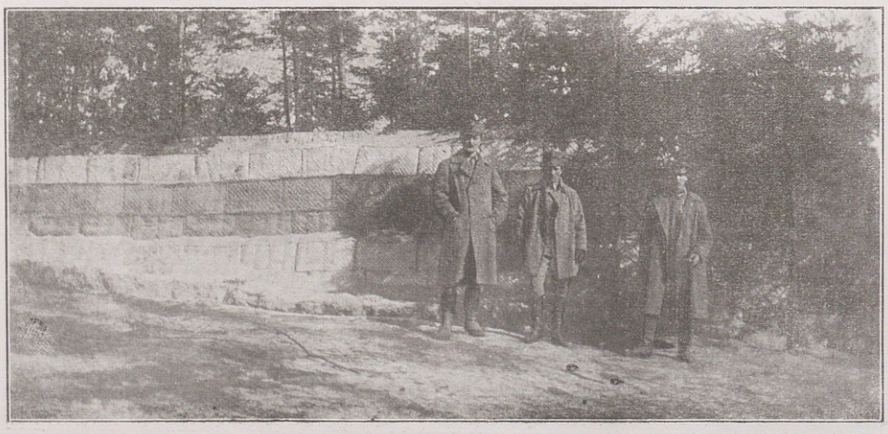

Trawersy z worków, oplecionych drutem i napełnionych stwardniałym na kamień piaskiem.

UMACNIANIE POZYCYJ NA FRONCIE.



Lasy i wzgórza nad Garbachem przekształciła ręka legjonisty w trudne do zdobycia twierdze, pełne zasadzek i niebezpieczeństw. Sieć drutów oplotła drzewa, a podziemne połączenia i przejścia skrywały tajemnice bojowego życia współczesnego rycerza, posługującego się prócz miecza, — techniką.

STRZELNICA.

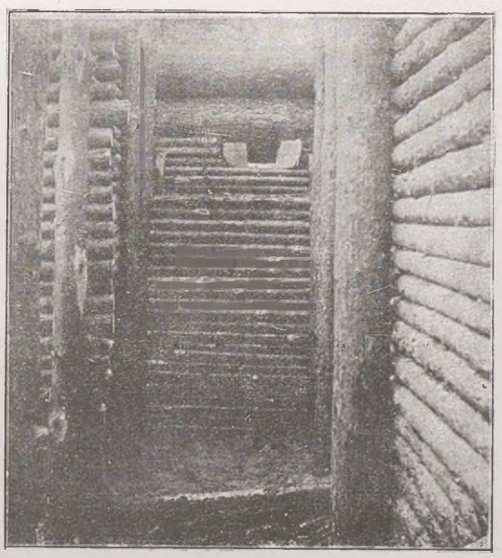

Obwarowane oko strzelnicy, zajmowało poczesne miejsce w akcji na froncie. Niejednokrotnie błyskało gniewem, w czasie odpierania ataków; niejednokrotnie utrzymywało wroga w respekcie przestrzeni, patrząc przed się z powagą śmierci; błyskało też nieraz weselem metalowych spojrzeń, gdy chodziło o wywołanie popłochu w okopach wroga, w chwilach alarmu demonstracyjnego.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W OKOPACH.



Kto w rezerwie, kto na pozycji spotykał drugie święta Bożego Narodzenia na froncie. Tych, którzy wyjechali na urlop — mało było, a najmniej wśród królewiaków. Niemiec zawziął się i nie wpuszczał legjonistów na urlop do swej okupacji. Lękał się szarego munduru. Śpiewał więc sobie legjonista ze specjalnem zrozumieniem kolendę o „mocy, która truchleje" i czekał na następne święta.

PASTUSZKOWIE GORĄCEGO SERCA I DOBREJ MYŚLI.



Przeciw prawom wieku buntowały się serca młodzieży i dzieci. Ze wszystkich stron Polski spieszyli na front jak do Betleem. Wiara, iż z biedy i niewoli wskrześnie Polska, a teraz „w miejscu ubogim" potrzebuje sił od pastuszków, większa była nad trudy i niewygody życia w polu. Nie brakowało każdemu pułkowi małych marzycieli, śniących pod okopami o wieku bezapelacyjnie — wojskowym.

WIOSNA 1916 ROKU.

Wiosenne słońce zbudziło nowe nadzieje. Nastał okres radosnej pogłoski. Mówiono o Radzie Narodowej, o wskrzeszeniu Polski i mnóstwie innych możliwości. Narazie, — żądania, by Komendę objął ktoś, wyprowadzający swój rodowód z Legjonów, spowodowały ustąpienie m. p. Durskiego i zamianowanie na jego miejsce c. k. gen. Puchalskiego. Stając na wedetach głowił się legjonista nad tem, co będzie z 12.000 szarych mundurów, sprawnie rozstrzygających zagadki przed sobą: — w okopach, ale na zagadki poza plecami, nie mających sposobów. żadnych.





Roztopy na pozycjach nad Styrem.





Podsłuch pod zasieką z drutów kolczastych.

BUDOWNICTWO W LEGJONACH.



Cisza na froncie, zwiastująca dłuższy okres spokoju, pobudziła legjonistę do pracy nad przygotowaniem dogodniejszych warunków trwania na stanowisku. Pod uderzeniami siekier zagrzmiały lasy Nadstyrzańskie. Ogarnął zapał budowlany wszystkie pułki. Prześcigano się w kunszcie, wymyślności i precyzji stawiania z nieobrobionego budulca willi, kaplic, kancelarji i kasyn. Zagadnienia budownictwa stały się najaktualniejszą troską dnia, tembardziej, iż moskal nie zakłócał spokoju.

ALTANY W OKOPACH.

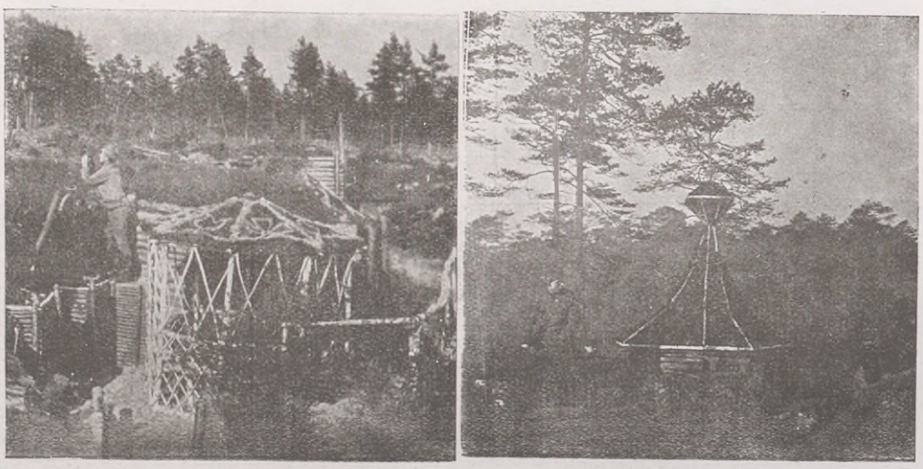

Prócz brawury, zadziwiał „sprzymierzonych" sąsiadów, artystyczny polot wojującego legjonisty. Śpiewał z pogardą w samą porę śmierci, zachowywał się w stosunku do szarż obcych z flegmą cygana, któremu własna godność wystarcza na uzewnętrznienie honoru dla całego świata, a gdy budował ogarniały go niepohamowane żądze robienia rzeczy wymyślnych, estetycznych, z zacięciem artystycznem, byle upiększyć psi żywot i uzewnętrznić pęd polskiej ambicji do przejawień artystycznych.

BUDOWNICTWO W LEGJONACH.

„LEGJONOWO".

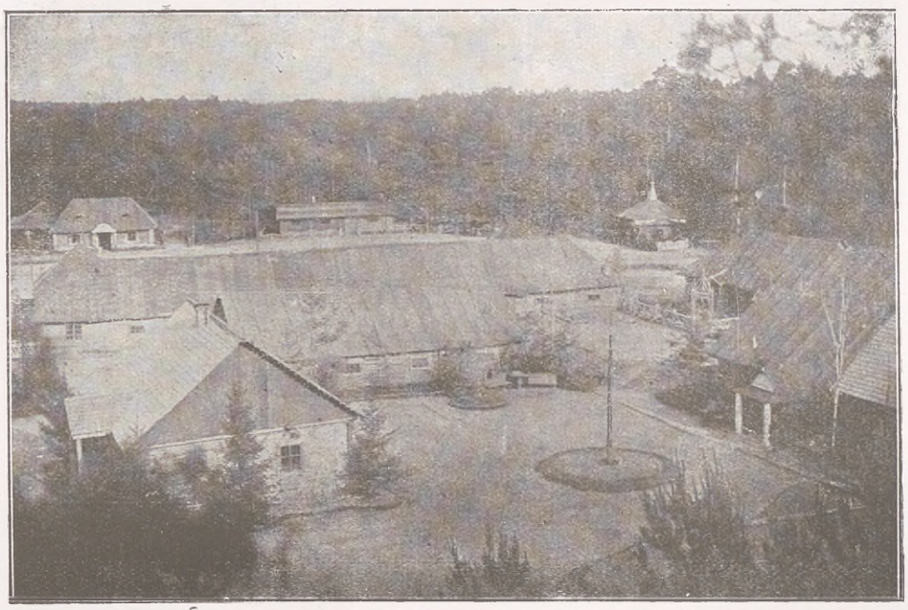

Po pierwszych wyczynach w zakresie budownictwa, rozpęd wzrastał stopniowo, znajdując krystalizację ambicji w wyczarowanym wśród lasów poleskich osiedlu, zwanem „Legjonowem". Legjonowo rozparło się niby „forteca na wywczasach letnich", z bramą wjazdową, szkołą, kancelarjami,, kaplicami, placami do przeglądów i ćwiczeń, ku uciesze i zdumieniu mieszkańców okolicznych, którym zdało się, iż na wojnie prócz strzałów nic innego dziać się nie może. Bez wielkich planów i środków, czerpiąc pożyczkę budowlaną z lasów pod hipotekę zwycięstw, szary żołnierz budował — pozostawiając zawiłe zagadnienie spraw socjalnych cywilnym fachowcom od cegły, wapna i kielni.

WILLE.





Z kunsztownych willi pod „granatem" i „szrapnelem", zbudowanych w stylu „intencyj wojennych" nie zostało niebawem ani śladu. W roku, w którym stanęły, zmiótł je huragan ofenzywy rosyjskiej.

BUDOWNICTWO W LEGJONACH.



Z pod „Parasola" służba łączności opuszcza swe stanowisko.

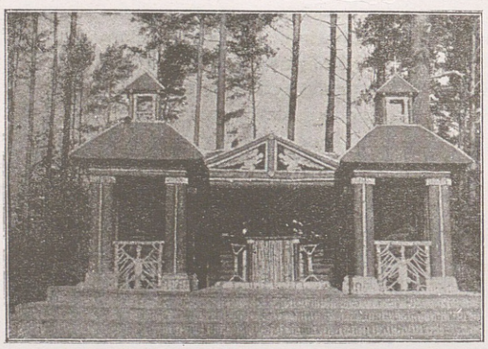

Kapliczka wybudowana koło Wołczecka według projektu art. malarza Wodzinowskiego.

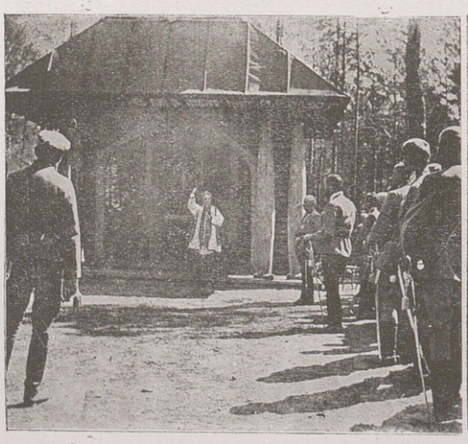



Kapliczka w Legjonowie. Obok kasyno pod znakiem Orła, produkowanego przez legjonistów z białej brzozy i chętnie lokowanego na dachach kancelarji, kasyn, aby — — widziano go zewsząd.

W SŁUŻBIE OBOWIĄZKU Z NIEPRZYMUSZONEJ WOLI.



Obserwowanie pozycji wroga...

Punkty obserwacyjne, wartownie, wnętrza ziemianek i okopów, pełne ruchu i pracy, były dobrą szkołą dla młodego żołnierza, zaprawiając go do czynu i hartując w sprawności. Mimo temperamentu, ponoszącego niejednokrotnie naprzekór obowiązkom, legjonista wykazał służbistość, poczuciem obowiązku przewyższając nieraz żołnierza armji regularnej.



W „obejściu" i na wartowni.



W okresie stosowania gazów, ciągłość obowiązku nie ustawała. W maskach, niczem zjawy koszmarne, przewijały się patrole wśród lasów poleskich, pełniąc służbę wywiadu frontowego.

W SŁUŻBIE OBOWIĄZKU Z NIEPRZYMUSZONEJ WOLI.

KOM. PIŁSUDSKI W OTOCZENIU OFICERÓW 4 PUŁKU.



Siedzą: Wyrwa, Roja, Kom. Piłsudski, Berbecki, Galica (stoją): Jaworowski, Kasprzycki, Wieniawa - Długoszewski, Sikorski, Więckowski, Bończa, X, Witożeniec, Służkiewicz, (stoją w 2 rzędzie): Kukiel, Dąbrowski, Relidzyński, na lewo: Kosiński, Lewicki, Zaruski, Kudroń; obok Smolarski, Udałowicz, Klementowski, Benedykt i inni.

OFICEROWIE 6 PUŁKU.



Stoją kolejno: *Świtalski, X, Gryl, Ogrodnik, Jankowski, X, Bigoszt, Czajkowski, X, M. Marszałek, Blachaczek, Łubieński, Starzewski, Chodorowski, Hora.*

UŁANI W OKOPACH.





Nawet ułan, tłumiąc w sercu tęsknotę za „niebyłym" koniem, bez wielkiej obrazy zajmował rowy strzeleckie. Czasami poderwało go. Meldował wówczas, że idzie szukać „zaginionego konia" i już więcej nie wracał do okopów. Takiemu los uśmiechał się nawet ze stajni niemieckiej. Piechur, rzecz inna. Trwał na stanowisku bez nerwów, jako, że z koniem nie miał do czynienia. Tyle tylko, że czasami pozwolił sobie na zadumę, albo popatrzył w tył na „hinterland", żeby westchnąć.

STRZELANIE Z KARABINÓW GRANATAMI.



Dla najwyższego dobra sprawy, a również ku wprawie oka i ręki, strzelałby legun granatami od rana do późnej nocy, gdyby — nie wydzielano ich skąpo. Strzelanie granatami było nowością, a nowość w okopach, gdzie z godziny na godzinę obojętniały nerwy, — była czemś więcej, niż nowalijką.

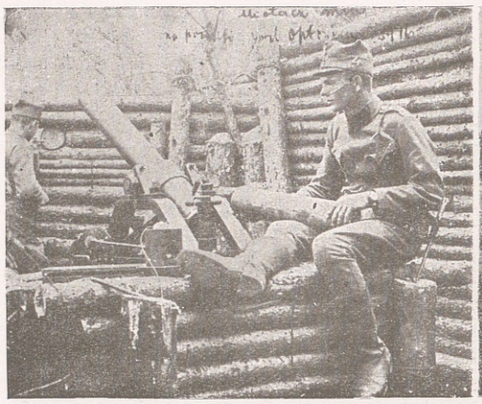



Pozycje artyleryjskie i miotacze min z powodzeniem tłomaczyły zaczepki rosjan na język polski.





Pochwycenie nieprzyjaciela pod obstrzał karabinów maszynowych dawało dużo emocji.





Acz nie było aeroplanów, na cudze nie brakowało lekarstwa. Otrzymane austrjackie armaty okrętowe zwane „pieskami", choć były sprzętem podłym, w rękach legjonisty stawały się bronią użyteczną,

W SŁUŻBIE OBOWIĄZKU Z NIEPRZYMUSZONEJ WOLI.



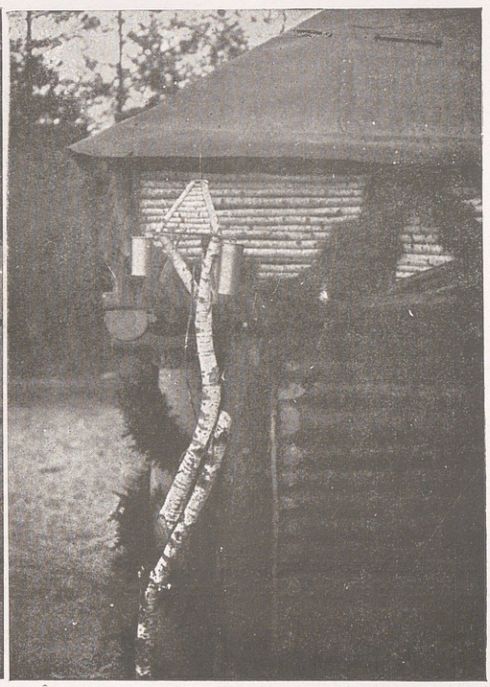

Każdemu pułkowi towarzyszyli kapelani, nie opuszczający nikogo w najcięższych chwilach. Ojciec Kosma Lenczowski, Ks. Panaś, Ks. Antosz, Ks. Ciepichałł, Ks. Gilewicz, szli ze swymi od pierwszego dnia wymarszu, krzepiąc nietylko w rzeczach wiary i z obowiązku kapłańskiego, lecz również z poczucia obywatelskiego: — aby ufność w ostateczne zwycięstwo sprawy, o którą walczono nie słabła, aby w tej, splątanej bardziej od drutów kolczastych, sprawie Polskiej, nareszcie zorganizowała się siła.

MSZA W POBLIŻU POZYCJI.



Z karabinem w ręku słuchano mszy. Przykazanie miłości bliźniego załamały się nad linją okopów. Nawet dzwonki przy kaplicy dźwięczały bojowo, jakoże zrobiono je z gilz od wystrzelonych pocisków.

W SŁUŻBIE OBOWIĄZKU Z NIEPRZYMUSZONEJ WOLI.





Gdy niepokój w sercu zagościł, śpieszono w zaciszne ustronie okopów. Pod gołem niebem stawał się kościół jak we wsi rodzimej. Kule brzęczały niby dzwonki, a huk armat grał zamiast organów.

CZOŁOWY PUNKT OPATRUNKOWY.





Pod samą linją bojów rozkładał „łapiduch" swe graty, uruchomiając punkt opatrunkowy. Choć złym okiem patrzył na takie wyczynania szeregowy, bo nic dobrego nie wróżyła mu „opieka", przecież po przekręceniu się w rękach eskulapa, uznawał, iż „taki" radby serce w watę zamienić, a medycynę do djabła rzucić i jąć się magji czarnej, byle żaden żołnierz na froncie z ran nie umierał.

W SŁUŻBIE OBOWIĄZKU Z NIEPRZYMUSZONEJ WOLI.



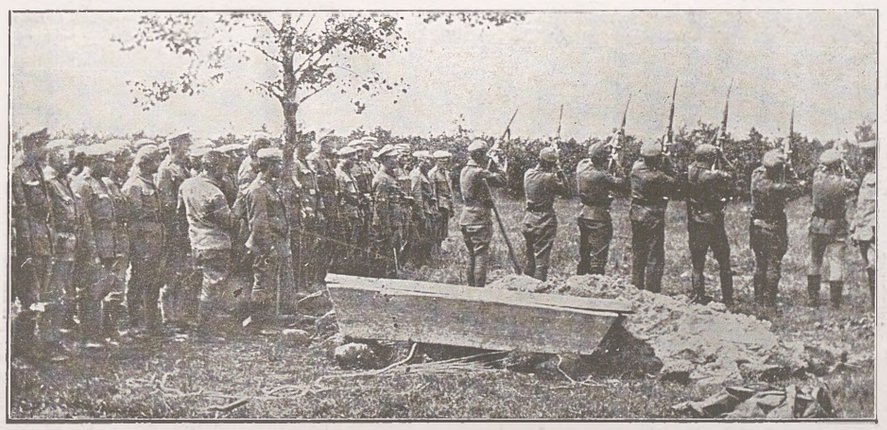



Ostatnia przysługa koleżeńska i ostatnia „paka", w którą wepchnęła żołnierza zła okoliczność. Na sentymenty nie było czasu. Zresztą nie wiadomo, kto jutro będzie kandydatem. Z porządku rzeczy następował poczciwy pochówek: — odprowadzenie do samego „gruntu" i salwa dla wiadomości Bożej, iż znów polski żołnierz zszedł z frontu z honorem. A gdy grób ubito w ziemi, z płaczącej brzozy wyciosali koledzy krzyż prosty, żołnierski, — aby, trzymając ramiona nad grobem, mówił światu o niestrudzonym bojowniku, który dla Polski z własnej woli pod skibami ziemi, gorące serce położył.

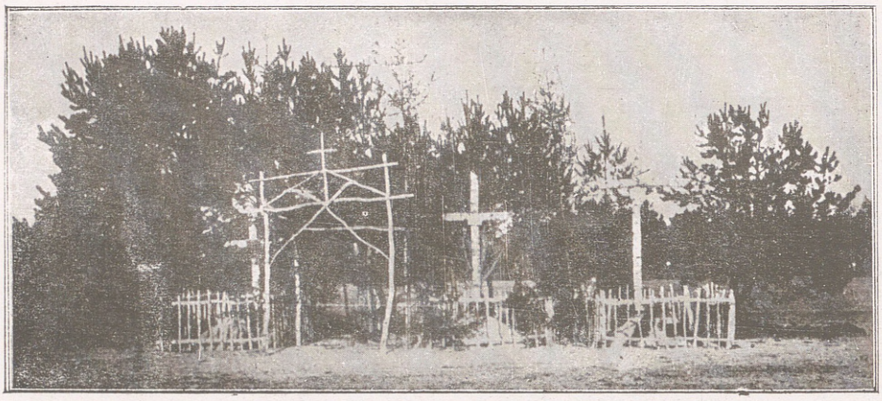

Cmentarz pod Optową.



Nad grobem kolegi.



Kom. J. Piłsudski i pułk. Zieliński.

Wielką pogardę śmierci nosił w sercu młody żołnierz polski. Podziwiali go niemcy, a moskale przeklinali, zwłaszcza, gdy po plecach uciekających austrjaków wpadli na ostrza polskich szeregów. Gdy legun się uparł, sam jeden wystarczył za bataljon. Czy z pierwszej, czy z drugiej brygady łączyły go wspólne honory krwi. W sprawie tej uścisk dłoni dwuch kochanych „dziadków" zadokumentował wytyczne jako podkład orjentacyjny w stosunku do „sprzymierzeńców".

ŻYCIE Z OKAZJI ŚWIĄT.







Gdy ciężar obowiązku folgował, brał się żołnierz za siebie. Pucował, stroił się, obszywał dla godności domu pod gołem niebem. Tkwiły też w tem ambicje, aby nie dać się zakasować malowanym ułanom, owym monopolistom na strojność i modę szyku legjonowego. Przytem niemiaszki kręciły się po froncie, a intendentura nic wspólnego z rogiem obfitości nie miała. Trzeba było samemu myśleć o wszystkiem, wykazując nieprawdopodobną umiejętność przykrywania biedy, biedą, aby obcych zanadto w oczy nie bodła.



Z braku płci nadobnej nie hańbił munduru mały zabieg gospodarski. Trochę przez grzeczność dla krowy, trochę dla legendy, iż kraina ma być mlekiem i miodem płynąca, — ratowało się zapasy.



Torreadorzy wielkiej wojny bez oklasków dawali sobie radę, zwłaszcza, gdy groziło obżarstwo.



Respektowano kuchnię polową. Obfitość była najwyższym probieżem jej „wartości bojowej".

ŻYCIE Z OKAZJI ŚWIĄT.

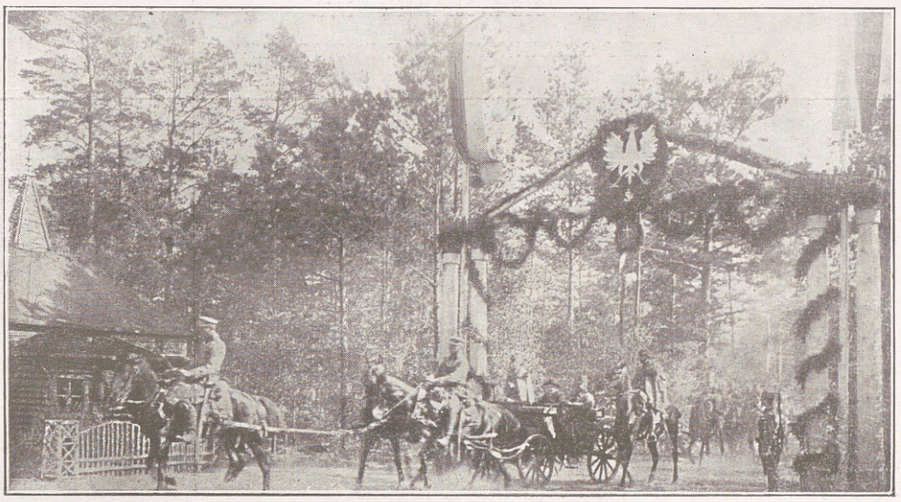

Jadą goście! Będzie święto pełne wrażeń. W powozie biskup Bandurski. Eskortują go ułani.



Orkiestra tępa na hymny austrjackie, grzmiała od ucha, gdy trzeba było swoim pokazać co to jest — opera, albo wobec gości wystąpić z Mazurkiem Dąbrowskiego, lub własnym pułkowym marszem.



Okopy odwiedzały miłe każdemu sercu postacie.

ŻYCIE Z OKAZJI ŚWIĄT.

PRZY GOŚCINNYM STOLE DOWÓDZTWA.



Obecność gości już na optykę budziła dobre myśli. Bądź co bądź myślano coś o Legjonach na „hinterlandzie". Przyjazd księcia Lubomirskiego z Warszawy, księdza Bandurskiego, oraz wielkich świata tego malarzy: Wyczółkowskiego, Wodzinowskiego i niewielu innych gości, budził miłą sensację.

PRZY GOŚCINNYM STOLE SPRZYJAJĄCEJ OKOLICZNOŚCI.



Nie było zawodu, gdy chodziło o święta. Dla obywatela z pod karabinu też znalazł się w sercu intendentury legalny przypływ czułości. Brał to żołnierz łagodnie, z umiarem i z dobrej strony, bo jakże było inaczej wobec luksusu pierwszej klasy, jakim była na froncie słonina, papierosy i butelka.

ŻYCIE Z OKAZJI ŚWIĄT.

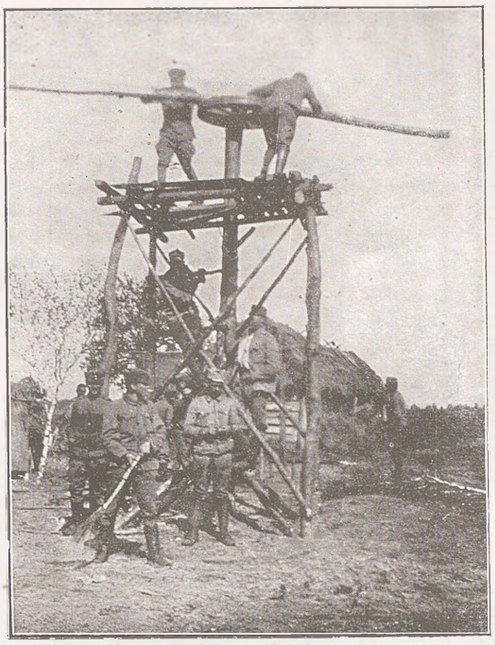

Karuzela.

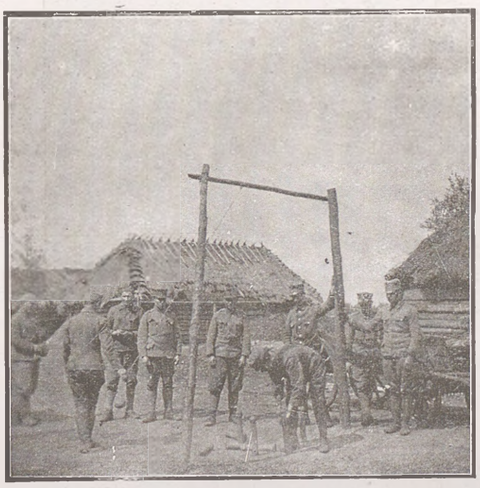

Kręgle.



Husia-Siusia.

Kręgle, huśtawki, karuzele, rozweselały życie na froncie, a ulubione popisy solowe stanowiły atrakcję do codziennego użytku. Hołdowano zasadzie: — gdzie muzyka, tam karnawał. 32 metrowy punkt obserwacyjny pod Wołczeckiem też służył, jako wdzięczne pole do uciechy. Szły pod nim zakłady o butelki: kto bez zatrzymania dojdzie do szczytu. Sromotnie przegrywały niemiaszki. Ogołoceni z butelek opuszczali wesołą rodzinę legjonową, głowiąc się nad problematem, skąd wśród polaków — tyle radości i krzyku, skoro wojna została podjęta bez intencji radosnych dla polaków.

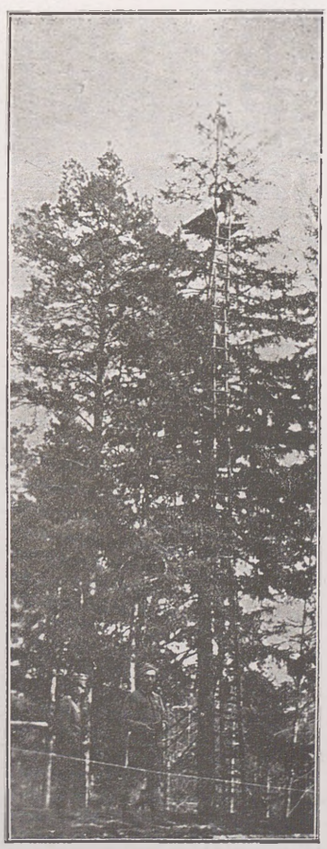

Drzewo „Siczek".







Poszukiwacz rumu.

Na boiskach przeprowadzano partje o jakich nie śniło się najwybitniejszym sportowcom. Wśród pocisków armatnich, piłka szła w przegon z granatami. W lasku polskim, z chwałą dla świata sportowego całej kuli ziemskiej, dociągnięto partję do samego końca, pomimo ostrzeliwań. Jak tu było narzekać, że na froncie niema atrakcji. Nawet list — był osobliwością zdolną cały dzień urozmaicić. Zdarzały się też czasami wizyty poszukiwaczy rumu z okopów rosyjskich. Nie czyniono „takiemu" zła, jeśli dobra była intencja. Brał co dostał, zostawiał co miał i pod eskortą wędrował z powrotem.

TRZY ROZWIĄZANIA ZAGADNIEŃ ZASADNICZYCH.



Nieodłączne „zgryzoty" frontowe traktowano pobłażliwie z rozbrajającym humorem



Po stronie moskala kwestja ta była do gruntu tragiczna.

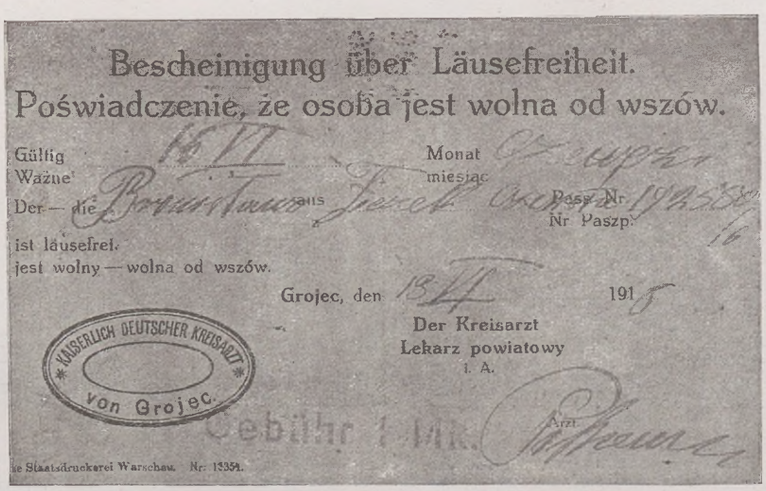

Bescheinigung über Läusefreiheit.
Poświadczenie, że osoba jest wolna od wszów.

Gültig / Ważne 16 VI Monat / miesiąc Czerwiec

Der — die Bronisława aus Jezek Pass. Nr. / Nr Paszp. 192550/16

ist läusefrei.
jest wolny — wolna od wszów.

Grojec, den 13 VI 1915

Der Kreisarzt
Lekarz powiatowy
i. A.

KAISERLICH DEUTSCHER KREISARZT von Grojec.

Gebühr 1 Mk. Arzt

...e Staatsdruckerei Warschau. Nr. 13354.

U niemca przybierała charakter handlowy. Robił na „zgryzotach" interes, pobierając po marce za świadectwa wolności obywatelskiej od wszów, rad, że wolnością zamydla polakom oczy.

WACHT AN DER WEICHSEL.

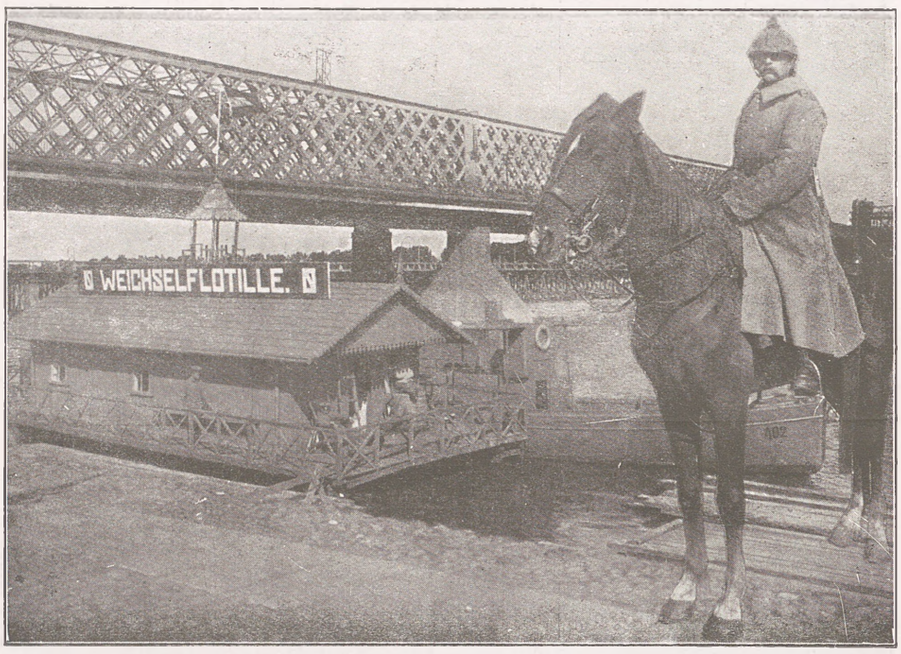

Gdy Legjony nad Styrem żelazem wstrzymywały napór powrotnej fali rosyjskiej, nad Wisłą niepodzielnie straż pełnił niemiec, prawem zdobywcy, wydzierając inicjatywę gospodarczą z rąk obywateli.

NA STRAŻY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE.



Zamalowano rosyjskie nazwy ulic. Bez obrazy majestatu wywleczono policmajstra Tagiejewa na światło dzienne. Spokojnie wisiały obok afisze urzędowe, a stojący na straży przed zamkiem królewskim niemiec, w imię osobistej zarozumiałości, nie przejmował się losem kolegi „od zaboru".

KOMITET OBYWATELSKI I PIERWSZY ZARZĄD WARSZAWY PO USTĄPIENIU ROSJAN.



Osoby: — (siedzą) X, adw. H. Konic, inż. P. Drzewiecki, ks. Z. Lubomirski, S. Brun, Z. Chrzanowski, K. Koralewski X, (stoją) dr. L. Zieliński, dr. Polak, X, X, M. Ciemniewski, K. Życki, dr. W. Mączkowski, Kłossowski, J. Rudnicki.

Ratusz pozbył się dawnych władców. Na opuszczonych miejscach zasiedli pierwsi zarządcy polskiej stolicy z ks. Z. Lubomirskim na czele, aby prawom obywateli w ucisku okupanta drogi torować i pysze jego godnie się przeciwstawić. Pierwszy ten zarząd mocno chwycił ster miasta, przystępując do montowania maszyny od podstaw. Stąd rzucone zostało pierwsze hasło o powszechnem nauczaniu. Hasło to znalazło żywy oddźwięk w stolicy, spieszącej do walki z ciemnotą i analfabetyzmem.

PRZEMIANA „SUDIEBNYCH PAŁAT" NA „TRYBUNAŁ" I „SĄD GŁÓWNY".





Aby sprawiedliwości na chwilę w Polsce nie brakowało, na opuszczonych miejscach po Sądzie Rosyjskim, zorganizowane zostały Sądy Polskie. Palestra zasiadła za stoły we wszystkich sądach pokoju, w Trybunale na Miodowej, oraz w Sądzie Głównym na Placu Krasińskich. Niestety, pierwsze sądy trwały zaledwie dni 37. — 12 września okupanci, ufający tylko własnemu wymiarowi prawa, rozwiązali sądownictwo polskie. Na propozycję współdziałania, odpowiedziano odmownie. Nielicznych, którzy w tej sprawie przyjęli inne stanowisko, Palestra warszawska zbojkotowała, wykluczając ze związku.

CENTRALNY KOMITET MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁODZI.



Osoby (siedzą): Inż. J. Klocman, H. Ziebart, T. Friedrich, T. Wierzbicki, Dr. S. Skalski, R. Geyer, Inż. T. Sułowski, S. Barciński, Inż. K. Rychter, E. Weigt, A. Haerting, Inż. Koźmiński, Adw. B. Jasieński; (stoją): M. Żytnicki, A. Behtold, T. Abel, Adw. T. Kamieński, J. Golędzinowski, W. Adamski, A. Lindner, W. Buczkowski.

Z chwilą zajęcia Warszawy przez Niemców, pozostali członkowie CKO. (część wyjechała do Rosji), bez oglądania się na sankcję, uchwycili ster poczynań organizacyjnych we wszystkich dziedzinach życia. Akcja ta zatrwożyła niemców. 12 września Komitet został rozwiązany za: — samowolę rządzenia się prawem własnem, włącznie do wydawania pozwoleń na prawo noszenia i używania broni.

CZŁONKOWIE CENTRALNEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO.



Osoby. (siedzą) inż. Rogowicz, Wojewódzki, A. Wieniawski, S. Dzierzbicki, L. Chrzanowski, S. Staniszewski, X, Paderewski.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej m. Łodzi, pełnił osobliwie użyteczną służbę. Częste zmiany sytuacji wojennej, stawiające bezpieczeństwo publiczne i ład w niezmiernie trudnych warunkach, — wysunęły działalność Komitetu na miejsce przodujące w ogólnej pracy obywatelskiej m. Łodzi.

WIEŚCI Z ŁODZI O ROSYJSKO - NIEMIECKIM KOŁOWROCIE NA TERENIE MIASTA.





Łódź i Warszawa podzielone miedzami frontów, weszły w kontakt. Gdy Warszawa dopiero od niedawna przeżywała emocje okupacji, Łódź od roku trwała w pierścieniu niespodzianek i zawrotnej zmienności losów. W czasie walk nad Bzurą i Rawką, miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, stając się ośrodkiem koła, osaczających się wzajem armji. Niejednokrotnie, gdy jedną rogatką wchodzili rosjanie, drugą opuszczali miasto niemcy, aby po kilku dniach zmienić rolę, dla obywatela z jednym niezmiennym rezultatem: — ruiny, spowodowanej nadmiarem świadczeń wojennych.

KOMITET OBYWATELSKI M. ŁODZI.



Wielka bieda pobudziła obywateli do wielkiej zapobiegliwości. Dola robotników, stanowiących dominującą część mieszkańców, z racji unieruchomienia fabryk wtrąciła miasto w odmęt pracy i troski. Ogólną opiekę nad miastem objął Główny Komitet Obywatelski w osobach: A. Stamirowskiego, T. Sułowskiego, J. Adamowicza, E. Krasuskiego, M. Kernbauma. Straż pełnił Komitet Milicji Obywatelskiej przy wydajnej pomocy p. L. Grohmana, B. Geyera, K. Szejblera, E. Wagnera, O. Grossa i wielu innych. Akcje niesienia pomocy biednym ujął w we ręce ks. prałat W. Tymieniecki i pastor Gundelach.

USUWANIE PAMIĄTEK PO ROSJANACH.







tam — gdzie grób nieznanego żołnierza...

Przystąpiono do usuwania dwugłowych orłów z gmachów państwowych. Pocztę warszawską, pozbawioną symbolu niewoli, objął polski urząd, zorganizowany przez inż. Jenike. — Z kolei przyszedł czas na pomnik Paszkiewicza. Z szubienicy pogardy stoczył się w otchłań zasłużonego upokorzenia... Pychę jego rozdeptywali nowi goście, snując się po ulicach i zbierając widoczki z Warszawy, aby zasypać Berlin dziesiątkami tysięcy wysyłanych pocztówek z napisem: „Gruss aus Warschau". Chwilę tylko załopotał na ulicach miasta orzeł biały, gdy przybyła delegacja N. K. N. Samochód z białym orłem „wycofano" szybko, pozostała jednak wieść, iż za plecami niemców formuje się wojsko polskie i przeprowadza werbunek, w Łodzi, Piotrkowie i wielu innych miastach.





Praca werbunkowa na terenie niemieckiej okupacji.

PRZYJAZD GEN. BESELERA NA OTWARCIE UNIWERSYTETU, KOŃMI KRÓLA BELGIJSKIEGO.



Otrzymawszy nominację na gubernatora Warszawy gen. Beselera, „zdobywca" Modlina i „zwycięzca" z pod Antwerpi, pośpieszył do Berlina po intymne wskazówki na posłannictwo. Po powrocie rozwiązał Centralny Komitet Obywatelski, stwierdzając tem, iż polskie złudzenia przekazane zostały twardej niemieckiej dłoni. Aby moment objęcia władzy był wyjściem na przyszłość, udzielono pozwolenia na otwarcie Uniwersytetu, od wielu lat zamkniętego dla kształcącej się młodzieży polskiej.

PRZEMÓWIENIE BESELERA W DNIU OTWARCIA UNIWERSYTETU 27. XI. 15 R.

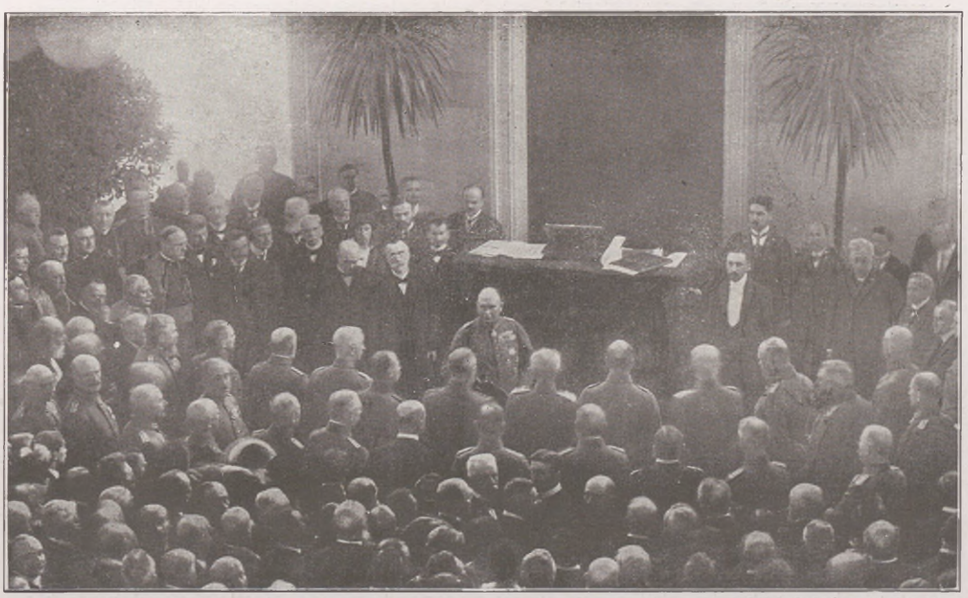

Od czasu strejku i bojkotu zakładów naukowych przez młodzież polską, w murach Uniwersytetu panoszyło się rojowisko niedouczków rosyjskich, spędzanych nawet z Azji, byle pustkę zostawioną przez niebłagonadiożnyj element prywislinja — zapełnić. Minione dzieje posłużyły za wdzięczny motyw do przemówienia znakomitemu odkrywcy dobrodziejstwa nauki gen. Beselerowi. W długim przemówieniu o kulturalnem posłannictwie Niemiec, przekazywał potomnym wielką łaską, nieprzeczuwając, iż za kilka lat młodzież, po zaborczych łapach pozna w nim moskala i rozpocznie żywiołowe strejki i manifestacje przeciw bezwzględności panoszenia się okupanta w zakładach naukowych.

CZŁONKOWIE GŁÓWNEJ RADY OPIEKUŃCZEJ.



Osoby: (siedzą) A. Marylski, J. Kowalski, F. hr. Kwilecki (z ramienia okupantów), A. hr. Ronikier, St. Dzierzbicki, ks. prałat Chełmicki, L. Chrzanowski, S. Staniszewski, (stoją) Wojewódzki, W. hr. Roztworowski, Rodkiewicz, J. Tretzer, A Wierzbicki. ks. S. Lubomirski, A Olszewski, L. Górski, J. Heurich, Wł. Reymont.

Z chwilą rozwiązania Centralnego Komitetu Obywatelskiego przez Beselera, podjęte zostały starania w kierunku powołania do życia instytucji społecznej o równoznacznym zakresie działania. Dzięki zabiegom i wpływom, od 1 stycznia 1916 roku, rozpoczęły swą wybitną działalność Rady Opiekuńcze, z siedzibą w Warszawie i oddziałami we wszystkich powiatach Królestwa Polskiego.

PO WRĘCZENIU SZABEL KOMISARZOM I PODKOMISARZOM



Osoby: (1-szy rząd) Smogorzewski, Namitkiewicz, Żyliński, Suszka, Szaciński, Radziwiłł, Łączkowski, Janowski, Bogatko, Bobiński, Makowski. (2-gi rząd) X, X, Bursze, Sima, Rudzki, Gepner, Fuks, Polkowski, Jurecki, Kozłowski, Skarzyński, Okulicz, Około-Kułak (3-si rząd) Krzymuski, Łapiński, Borzęcki, Poraziński, Pawłowicz, Bryl, Jeżmanowski, Urbanowski, Helbich, Paryczko, Hluski, Dąbrowski, Lichtenstein. (4-ty rząd) Okołow-Podhorski, Kasprowicz, Liljensztern, Tomanowski, Charlemagne, Kudelski, Kaufman, Wardęski, Czyniowski, Rola-Dobiński, Eberhardt, Lipiński.

Na miejsce ustępującej Straży Obywatelskiej w dniu 31 stycznia 1916 r., została powołana przez obywateli i przez okupantów zotwierdzona Milicja Miejska, stanowiąca w przyszłości kadry policji Państw.

POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W OGRODZIE BOTANICZNYM.



Idąc po linji dyskredytowania b. zaborców, władze okupacyjne nie czyniły przeszkód w organizowaniu obchodów, rocznic narodowych, najsurowiej zabranianych przez moskala. Rok 1916 odprężył tłumione przez 100 lat wspomnienia o Wielkości. Gdy żołnierz polski szedł żywym krokiem ku linjom frontu, ludność miast dokonywała marszu przez karty historji. Rocznice stały się ujściem dla spontanicznych manifestacyj. Rozpoczęto święcenie pamięci, jak każe tradycja, przez wmurowanie tablicy w ogrodzie botanicznym przy kapliczce, służącej swego czasu za wyjście do manifestacji, podejmowanych dorocznie w dniu 3 maja przez cały przeciąg trwania zaboru rosyjskiego.

AKADEMICKA MŁODZEŻ PRZED OGRODEM BOTANICZNYM W DNIU 3 MAJA.



Jak przed laty od samego rana zdążali akademicy do ogrodu botanicznego, aby stanąć do apelu wypływającego z obowiązku młodzieży. Miast kozaków i nieodzownej walki lasek z nahajkami, tłum obywateli zgotował owacje dziedzicom dawnego przywileju do manifestowania uczuć Narodu.

ZAWIĄZANIE POCHODU NA PLACU POD KOLUMNĄ ZYGMUNTA.



Nastał dzień słońca i czaru. Wisła rozmodlonych i uszczęśliwionych serc wezbrała w stolicy, rozlewając się wokół po głównych arterjach. Organizacje, cechy, obywatele, wszyscy stanęli w szeregach pochodu, snującego się dzień cały. Chwila, o której każdy śnił, zalśniła tysiącem barw, zagrała pieśnią.

POCHÓD 3 MAJA KOŁO KOŚCIOŁA Ś-TEGO KRZYŻA.



Zmobilizowano od rana — myśl i słowo. Stu prelegentów w różnych krańcach miasta wystąpiło z odczytami dla mas. Broszury o konstytucji 3-go Maja w ciągu kilku godzin rozchwytane zostały w pięćdziesięciu tysiącach egzemplarzy. Otworzyło się ujście dla dziejów ojczystych do duszy i serca masy. W całym kraju świętowano równie: Łódź wśród rozbitych maszyn, Kalisz w ruinach, Lublin, Częstochowa. Każde polskie miasto żyło w dniu tym wzruszeniem jedności i poczuciem siły Narodu.

OTWARCIE INAUGURACYJNEGO POSIEDZENIA PIERWSZEJ STOŁECZNEJ RADY MIASTA PRZEZ REKTORA J. BRUDZIŃSKIEGO.

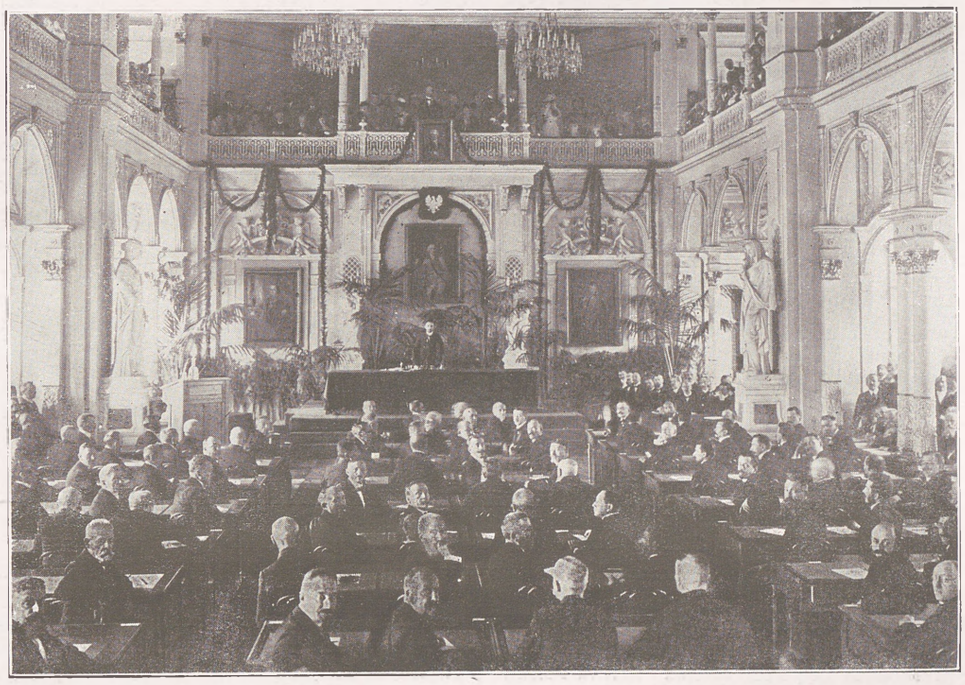

W miesiącu lipcu wybory do Rady miasta otworzyły przed wybitnymi obywatelami stolicy pole do czynu i pracy. Jednak prowizorjum władzy rad miejskich nie było siłą dostateczną. Na prowincji Rady miejskie służyły jako określone skupienie osób, służące do wymuszania świadczeń, lub przymusowego zaciągania pożyczek. Sprzeciwy i strejki Rad miejskich likwidowano groźbą i grzywną.

OWACJE ZGOTOWANE REKTOROWI BRUDZIŃSKIEMU I KS. LUBOMIRSKIEMU.





Owacyjnie witano pierwszych ojców miasta. Doszło już do słuchu, iż przemawiano mocno i nie zaniedbano sprawy polskiej. Zaniepokojne władze niemieckie rozesłały okólnik do cenzorów, aby wiadomości z otwarcia, zwłaszcza o żądaniu Państwa Polskiego, nie przepuszczać do gazet.

KOMENDA LEGJONÓW.



(Stoją kolejno): Budkiewicz, Sidorowicz, (siódmy) Kleberg, Klaczkowski, Kütner, Grzesicki, Puchalski.

Gdy w zamęcie kształtowania się życia politycznego w kraju, okupanci wszelkiemi sposobami starali się przekreślać ideę wskrzeszenia Państwa Polskiego,—na froncie znajdowali walczące w imię Polski Legjony.—Taki stan rzeczy stwarzał krępujące więzy, przedewszyskiem dla austrjaków. Aby więc umocnić się w decydowaniu i możnościach, obsadzano najważniejsze stanowiska przez oficerów austrjackich, licząc na ich lojalność. Jednak prądy niepodległościowe coraz silniej nurtowały Legjony. Zdecydowano wówczas wywrzeć nacisk, przez utrącanie wybitnych jednostek w dowództwie brygad.

RADA PUŁKOWNIKÓW.



Nacisk spowodował silne odprężenie. Dowódcy pułków: 1-go Śmigły, 2-go Żymierski, 3-go Minkiewicz, 4-go Roja, 5-go Berbecki, 6-go Norwid-Neugebauer, w obliczu konieczności utworzyli radę pułkowników, znajdującą się pod rozkazami i kierownictwem kom. J. Piłsudskiego. Celem działalności Rad Pułkowników było przeciwstawienie się Głównej Komendzie Legjonów z mianowania austrjackiego, oraz umocnianie wewnętrzne Legjonów na podstawie dążeń niepodległościowych.

MIEJSCE WALK NA CMENTARZU POD GRUZIATYNEM.



W tym czasie Brusiłow rozpoczął łamanie linji frontu nad Styrem, od Kołek aż po Galicję. Rosjanie wzięli Łuck. Popłoch w dowództwie austrjackiem stał się groźniejszem od samego natarcia. Szykowano odmarsz na Bug. Dzięki rzuceniu przez niemców dwuch korpusów i niezwykle krwawej walce 2-go i 3-go pułku pod Kołkami i Gruziatynem linja frontu została wyrównana. Na gruziatyńskim cmentarzu, atak ten pozostawił kwiat młodego życia na mogiłach zmarłych.

NARADA DOWÓDCÓW.



Osoby: Januszajtis, Norwid, Żymierski, Berbecki, Brzoza, Rydz-Śmigły, Roja, Minkiewicz

W końcu czerwca zaogniły się tarcia wewnątrz Legjonów. Powodem była sprawa odznak różnych w 1-ej i 2-ej Brygadzie. 1-go lipca Komenda Główna Legjonów zarządziła ujednostajnienie odznak, według wzorów stosowanych w 2-ej brygadzie. Skutek był wręcz przeciwny. Nastąpiło porozumienie i pod wpływem Rady pułkowników wszystkie brygady założyły odznaki niemiłe Komendzie Legjonów. Wobec niepowodzenia, gen. Puchalski podał się do dymisji, wobec zwycięstwa, Rada pułkowników złożyła do A.O.K. żądania oddania Komendy Legjonów J. Piłsudskiemu i usunięcia austrjaków.

POZYCJA ZBOMBARDOWANA OGNIEM HURAGANOWYM.



Nastał lipiec. Zbliżał się dzień oczekiwany w gorączce po obu stronach frontu. Rosjanie zachęceni niezaradnością austrjackiego dowództwa, szykowali się do ciosu ostatecznego, ktory miał pomścić Gorlice i rzucić szeregi armji aż po Karpaty. Nowy wódz wniósł nowe nadzieje. Tysiące armat ściągnięto pod Kościuchnówkę, obierając ją za punkt natarcia. Legjonom pozostało w decyzji obrony jedno: — umocnienie. 4-go lipca rozpoczęły swą grę armaty. Huragan uderzył na garstkę żołnierzy polskich. Nastał bój, o jakim dotychczas żaden z uczestników dwuletniej wojny nie miał jeszcze pojęcia.

POLE BITWY USŁANE OFIARAMI ATAKU NA POZYCJE POLSKIE.



Wśród huku armat — po usuwającej się ziemi z pod nóg — za deszczem pocisków, spłynęła gęsta lawina ciał na pozycje polskie. Zalew masami nie ustawał ani na chwilę. Jak gdyby z każdej wyrwy, z wybuchu każdego pocisku, zlewającego się w wielki potok ryku wszystkich żywiołów, — wyrastał człowiek, — wyrastał wróg. Starzy żołnierze dostawali obłędu. Najdzielniejsi wpadali w histerję z rozpaczy, wstrząsu i bezradności. Nie było tyle kul w karabinach na całym odcinku, aby odgrodzić się śmiercią od potoku płynącego z okopów wroga. Nic nie pomogły kontrataki, prowadzone w pierwszej linji przez oficerów. Gora Polska i siła Polska ugięły się pod trupami moskali. W powietrzu unosiła się zaraza klęski. Bez paniki, ostrzeliwując się, przystąpiono do prawidłowego odwrotu.

COFANIE SIĘ KOŁO PŁONĄCEJ WSI NOWEJ RUDY, W KIERUNKU POLSKIEGO LASKU.



Oddziały, cofające się z pod Polskiej Góry, znalazły oparcie w Lasku Polskim. Ostrzeliwując się przed nacierającym nieprzyjacielem i zaścielając ciałami poległych i rannych drogę za sobą, szeregi polskie zwolna ustępowały, koncentrując wysiłki w kierunku zabezpieczenia prawidłowego odwrotu.

ŻNIWO ŚMIERCI W LASACH NADSTYRZAŃSKICH NA POLESIU.



Straty, poniesione przez pułki w tym pamiętnym dniu, przewyższały wszystkie dotychczasowe ofiary w walkach nad Styrem. Najboleśniej dotknięte zostały pułki: 5, 2 i 3, walczące niejednokrotnie batalionem przeciwko dywizji. Sytuację położenia pełnego grozy pogorszało cofanie się armji austrjackiej. Paniczna ucieczka oficerów i żołnierzy, stworzyła kołowrot zamętu, przeciw któremu szeregi Legjonowe wystąpić musiały z bronią w ręku, aby uchronić się przed stratowaniem. Między potokiem atakujących moskali, a tłumem obłąkanych z przerażenia austrjaków, znalazły się polskie siły, jak w potrzasku. I w tym najmniej spodziewanym momencie, nie mając słów, ani możności do opanowania rozprężonych myśli i nerwów — z wyczerpanych i znużonych szeregów legjonowych buchnęły pieśni. — Intuicja żołnierska nie zawiodła. — Śpiew podziałał na austrjaków otrzeźwiająco i zażegnał klęskę.

BIWAKOWANIE I ODPOCZYNEK PO ZNOJACH BITWY.



Napór fali zniszczenia załamał się. Brusiłow doznał tak poważnych strat, iż zaniechał dalszych wysiłków, przerzucając ofenzywę pod Rygę. Legjony cofnęły się na linję Stochodu. 11 lipca zeszły się wszystkie pułki w Czeremosznie koło Smolar. Od dwuch lat na tym odcinku, po raz pierwszy spotkały się 1, 2 i 3 brygada równocześnie. — Pełne chwały i triumfów czyny żołnierza polskiego spotykały się z wielką admiracją niemców. Akcja pod Polską Górą zwróciła powszechną uwagę dowódców armji niemieckiej. Niebawem nawiązano ściślejszy kontakt. Brygady zostały przydzielone do korpusu bawarskiego, wyłamując się w ten sposób z pod opieki niezdecydowanych austrjaków.

WYMARSZ NA PRZEGLĄD DO CZEREMOSZNY.



Wyszedł rozkaz, iż w dniu 15 lipca dokonany zostanie przegląd wszystkich brygad przez gen. Barnhardiego, specjalnie delegowanego z korpusu bawarskiego do zapoznania się z potrzebami Legjonów, oraz do przeprowadzenia lustracji w celach zaopinjowania o istotnym stanie żołnierza.

REWJA W CZEREMOSZNIE W DNIU 15 LIPCA.



Kom. J. Piłsudski i J. Haller zaprezentowali gen. Bernhardiemu swe pułki.



Kawalerję prowadził Belina-Prażmowski.



Pułki piechoty sprawnie sunęły w tej pierwszej ogólnej defiladzie brygad.



Artylerja zamykała pochód młodzieńczych sił polskiego wojska.

POZYCJE 2 PUŁKU POD SITOWICZAMI.



Zanim nowe przeistoczenia w myślach legjonisty skrystalizowały koncepcję — o tem co będzie, rzeczywistość znów dała się odczuć: 28 lipca rosjanie rozpoczęli ataki pod Dubniakami, 2 sierpnia pod Sitowiczami. Dzięki niezawodnej postawie 2 i 3 pułku — ataki zostały odparte. — Gdy na froncie było po staremu, z zafrontu poczęły napływać pierwszorzędne wiadomości: — bawarczycy mieli przejąć odcinek Legjonowy, a legjoniści cofnąć się w głąb Polski, aby stworzyć kadry polskiego wojska.

DEKOROWANIE ORDEREM ZA „WIERNĄ SŁUŻBĘ" W DRUGĄ ROCZNICĘ WYMARSZU



Nowe nadzieje nie ziszczały się rychle. — Między Berlinem i Wiedniem nie mogło dojść do porozumienia... — Aby sytuację natężyć do granic ostatecznych, podjęte zostało przez kom. Piłsudskiego niespodziewane posunięcie. 1 sierpnia kom. Piłsudski podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.— Było to przed drugą rocznicą podjęcia walk o prawa samostanowienia. 6-go sierpnia, po raz ostatni legjoniści I Brygady obchodzili uroczystość wymarszu kadrówki z Krakowa — w polu. W dniu tym dekorowano zasłużonych pierwszym orderem polskim: — „za wierną służbę".

OFICEROWIE 1 PUŁKU PO ODJEŹDZIE KOM. PIŁSUDSKIEGO Z ZASTĘPCĄ RYDZ-ŚMIGŁYM.



W dniu 29 września kom. Piłsudski opuścił Legjony, przekazując brygadę pułkownikowi Rydz-Śmigłemu. Od tej chwili podjęto propagandę w szeregach I Brygady, a następnie we wszystkich pułkach, zmierzającą do zagrożenia Austro-Niemieckim planom działania na zwłokę, przez samorzutne występowanie z Legjonów.—Moment był odpowiedni.— 28 sierpnia Rumunja wystąpiła przeciw „sprzymierzeńcom", na zachodzie zaś, stale niepowodzenia, coraz bardziej wytrącały niemców z równowagi. Likwidacja Legjonów stawała się efektem niezbyt pożądanym na zewnątrz, a zwłaszcza na froncie.

W CZAS POWĄTPIEŃ I OCZEKIWAŃ.



Naprężenie i niepewność wciągnęły legjonistów w wir polityki. — Oczekiwano głosu. — Poczęły powstawać rady żołnierskie, których zadaniem było ukazywanie pomocy organizacyjnej Radzie Pułkowników. Spodziewano się wydarzeń przełomowych i szykowano szeregi przed zaskoczeniem. Każdy list, każda wiadomość była chciwie chwytana pod osądy żołnierzy i oficerów.

ŁADOWANIE PUŁKÓW W GRYWIATCE.



7-go października nadszedł niespodziewany rozkaz załadowania Legjonów do wagonów i przetransportowania do Baranowicz. Po przybyciu na miejsce, wskutek wiadomości, iż Legjony mają być przemianowane na Austrjacki Korpus Posiłkowy, pułki podjęły akcję demonstracyjnego składania podań, przez poddanych austrjackich, o przeniesienie do regularnej armji austrjackiej.

GENERAŁ SZEPTYCKI W OTOCZENIU OFICERÓW LEGJONOWYCH.



Osoby: (siedzą) Burhardt-Bukacki, Dr. Rogalski, Szeptycki, Berbecki, X.

Sprawa gromadnego występowania z Legjonów wywołała w Dowództwie popłoch. Nowo mianowany komendant gen. Szeptycki próbował przez zmianę przydziałów oficerskich przeciwdziałać zamętowi. Oficerowie jednak zrzekali się przydziałów, uniemożliwiając opanowanie sytuacji. — W ogólnym haosie, jak grom rozniosła się wieść, iż polskie wojsko zostało wreszcie przez „sprzymierzeńców" przyznane. — Polska ma być! 4 listopada przyszedł rozkaz, aby pułkownicy udali się do Lublina i Warszawy. Naprężenie rosło. Nie ulegało już wątpliwości, iż sprawa Polska weszła na nowe tory.

AKT PROKLAMOWANIA KRÓLESTWA POLSKIEGO PRZEZ NIEMCÓW.

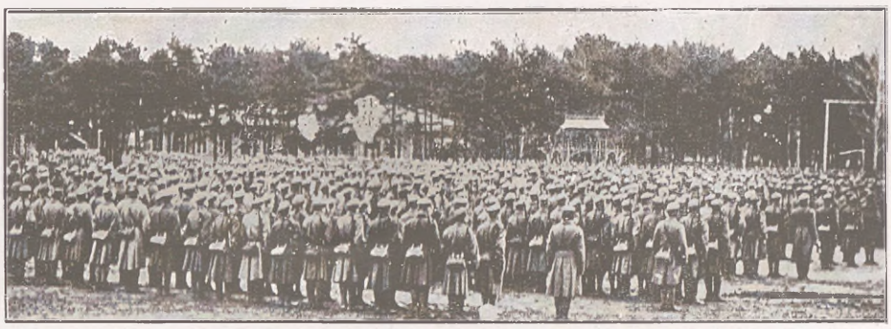

Odczytanie aktu 5 listopada w Baranowiczach odbyło się w uroczystym nastroju.



Przejęci niezłomną miłością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez walczne ich wojska ciężkiemi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przywieść przyszłości, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki oraz Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonemi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armii nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni we wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni Monarchowie, biorąc należny wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy jakoteż na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Uroczystości przyglądali się niemcy w przeświadczeniu, iż papier pełen zastrzeżeń da miljon żołnierza.



W Lublinie przemawiał do przedstawicieli miasta i społeczeństwa c. k. gener.-gub. Kuk.

PRZEMÓWIENIE PŁK. RYDZ-ŚMIGŁEGO W DNIU 9.XI; — OBOK INSTRUKCJA O ZWALNIANIU SIĘ Z LEGJONÓW.



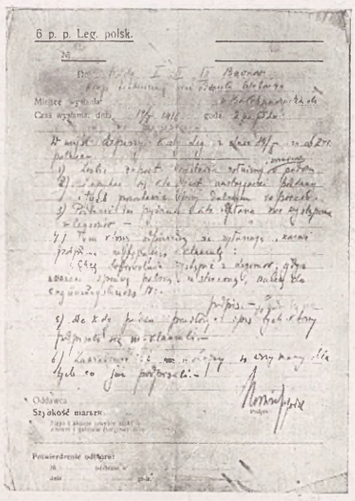

6 p. p. Leg. polsk.

W związku ze zmianą stanowiska okupantów, nastąpiło likwidowanie przyjętej przez legjonistów taktyki, tembardziej, iż od Kom. Piłsudskiego przyszedł list, zalecający przerwanie akcji demonstracyjnej i cofnięcie podań o zwolnienie. — 9 listopada po odczytaniu listu i przemówieniu płk. Rydz-Śmigłego, serca żołnierzy zabiły żywiej. Weszła w szeregi otucha z dokonanej przemiany w losie narodu i wojska. Akt 5 listopada, przyjęty jako podstawa do dalszych posunięć ze strony mającego powstać Rządu Polskiego, był dla żołnierza dostatecznym powodem do podporządkowania się nakazom chwili. Pomijając możliwość utworzenia wojska polskiego, nie ulegało wątpliwości, iż rozlew krwi polskiej przy boku obojętnego, a niejednokrotnie wrogo usposobionego „sprzymierzeńca" został zatamowany.

ODEZWA BESELERA OFIARUJĄCA POLSCE — WOJSKO POLSKIE.

Do ludności

Jeneralnych Gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw, Niemiec i Austro-Węgier, ogłosili Wam swe postanowienie utworzenia z Was polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, dawnego samodzielnego Królestwa Polskiego. Urzeczywistnia się w ten sposób najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło żywiliście napróżno.

Powaga i niebezpieczeństwa tych ciężkich chwil wojennych i troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas, zarząd owego państwa Waszego zachować tymczasowo jeszcze w naszych rękach. **Chętnie jednak chcemy dać Wam z własną pomocą Waszą już teraz stopniowo te urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie, ukształtowanie i bezpieczeństwo państwa Waszego.**

Przedewszystkiem zaś chcemy dać Wam

Wojsko Polskie.

Warszawa, 9 listopada 1916. Lublin, 9 listopada 1916.

Jeneral-Gubernator **v. Beseler.** Jeneral-Gubernator **Kuk.**

C. K. N.

POLACY!

Władze okupacyjne wydały wczoraj odezwę o wojsku polskiem. Odezwa ta wywołałą zaniepokojenie i różnorodne pogłoski, wobec których Centralny Komitet Narodowy, stojąc niezmiennie na swem stanowisku, stwierdza co następuje:

ARMIA NARODOWA jest niewątpliwem następstwem proklamowania Państwa Polskiego. Dążyć do jej utworzenia, uważać ją za swój skarb najcenniejszy musi naród polski, jeśli nie chce spaść z powrotem do poziomu niewoli.

Armię, będącą najczystszym wyrazem woli i zapału narodu, musi powołać RZĄD POLSKI, jedynie uprawniony szafarz krwi polskiej!

W Legionach, które od dwóch lat z górą walczą bohatersko z przemocą moskiewską, mamy nietylko gotowe kadry, ale dowód, że naród polski potrafi się zdobyć na męstwo i hartowną wolę w odpieraniu przemocy i gwałtu. W niezłomnym twórcy polskiego ruchu zbrojnego, w JÓZEFIE PIŁSUDSKIM, mamy Wodza, w którego ręce może Naród Polski złożyć miecz swój z całą ufnością.

W UPRAWNIONEJ NADZIEI, iż powyższe postulaty spełnione zostaną, wzywamy Was Polacy, byście się na rozkaz Rządu Polskiego stawili pod narodowe sztandary.

CENTRALNY KOMITET NARODOWY

10 listopada 1916 r.

Istotna pobudka do poczynań państw centralnych nie dała się długo ukryć. — W 5 dni po głoszeniu aktu listopadowego, niemcy odsłonili przybicę. Została ogłoszona przez obu okupantów słynna odezwa Beselera o darowaniu Polsce wojska polskiego. Odezwa ta równie prostacka jak fałszywa w rezultatach obliczeń, posłużyła za motyw do alarmu i zastrzeżeń przeciw szafowaniu krwią — Narodu.

WEJŚCIE LEGJONÓW DO PUŁTUSKA.



Po dwuletnim prześladowaniu ideologji zbrojnego odrodzenia. Legjony uzyskały nareszcie prawo azylu na ziemi własnej. Okryte sławą, wkraczały do Królestwa, spotykane przez obywateli z entuzjazmem. Pułk 1-szy zatrzymał się w Łomży, 2-gi w Rożanach, 3-ci w Warszawie, 4-ty w Modlinie, 5-ty w Pułtusku, 6-ty w Dęblinie. — Stosunki na terenie okupacji niemieckiej od pierwszego dnia wywarły wrażenie przygnębiające. Pomijając wypadki poszczególne, jak obciążanie magistratów rachunkami, za przyjęcia zgotowane oficerom legjonowym przez garnizony niemieckie, ogólny sposób traktowania ludności polskiej wyprowadził najspokojniejszych z równowagi. Obijanie niemców — stało się wkrótce prawem odwetu stosowanego przy każdej okazji, z najwyższą ulgą dla serca.

POWITANIE LEGJONÓW PRZEZ LUDNOŚĆ M. ST. WARSZAWY.



Pułk 3-ci wkroczył do Warszawy w dniu 1.XII.16 r. Mieszkańcy, żyjący dotychczas legendą o zbrojnej sile polskiej, ujrzeli wreszcie sprawne szyki ojczystej piechoty i kawalerji. Przez ulice przechodziły wojska, a ludność witała je sztandarami, w radosnem podniesieniu myśli i serca.

DZIEŃ LEGJONÓW W MURACH WARSZAWY.



Gen. Etzdorf z generalicją spotykał hr. Szeptyckiego, wprowadzającego 3 pułk do stolicy.

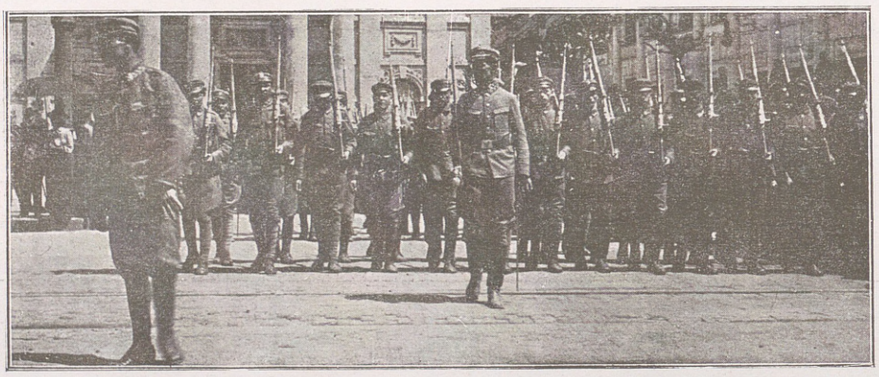

Kolumny legjonowe budziły na ulicach zachwyt swą dzielną postawą.



Od czasów ks. Konstantego po raz pierwszy na placu Saskim odbył się przegląd polskiego wojska.

NA NOWYCH DROGACH ORGANIZACJI.



Komendant Piłsudski, tropiony w ciągu kilku lat przez cenzurę niemiecką na szpaltach pism warszawskich, przybył w grudniu do stolicy, witany owacyjnie przez Polską Organizację Wojskową.



Na czoło mającego powstać Wojska Polskiego, Beseler wysunął gen. Bartha, gubernatora Łodzi.

Przed opuszczeniem miasta generał dokonał pożegnalnego przeglądu garnizonu łódzkiego.



Ogólny kierunek organizacji Polskiej Siły Zbrojnej ujął w swe ręce Inspektorat w osobach: Kleberga, Januszajtisa, gen. Bartha, Nesselhaufa, Drenowskiego, Witkowskiego, Dąbrowskiego, Katke, Styk-Syrewicza, Kleeberga, Taczaka, Iwanowskiego, Wawrowskiego, Baranowskiego, Rochoffa.

POD NIEMIECKIM STRYCHULCEM.



W czas obdzierania legjonistów z szat i zwyczajów, 1-szy pułk ułanów, stacjonowany w Ostrołęce, utrzymał się w formie. — Miejsce postoju pułku stało się schronem dla tajnych zjazdów oficerów legjonowych, przybywających do Ostrołęki pod pretekstem udziału w konkursach hippicznych.



W Zambrowie, Ostrowiu, Komorowie uruchomiono obozy wyszkolenia. Przebrani na niemiecki sposób i udekorowani bębnami, szkolili się legjoniści w mustrze niemieckiej, nie kryjąc w tem swojej niechęci.





Oficerowie szkolili się również. Aż przyszedł rozkaz podporządkowania się niemieckim oficerom, przydzielonym w charakterze instruktorów. Nastąpił sprzeciw. Choć niemcy ustąpili, ferment wzrastał. Stanowisko oficerów i szeregowych ustaliło się na linji solidarnego bojkotu D-twa niemieckiego.

POWITANIE TYMCZASOWEGO RZĄDU PRZEZ WOJSKO.

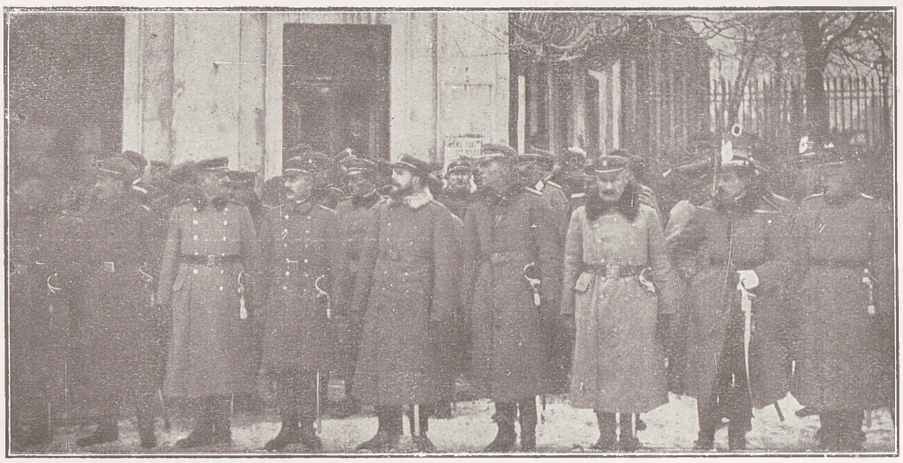

Spodziewano się wydarzeń donioślejszych, łagodzących akt niemieckiego opiekuństwa i napływ krępujących nowości w biegu spraw legjonowych. — Nadzieja na określenie formy państwowego życia przez mającą powstać Tymczasową Radę Stanu, zamianowaną przez przedstawicieli Austrjackiej i Niemieckiej okupacji, stały się pocieszeniem chwili. W dniu otwarcia T.R.S. wojsko pospołu z narodem, witało na ulicach stolicy członków prowizorycznego rządu Polski, zdążających na otwarcie T. R. S.

PRZEMÓWIENIE KUKA I BESELERA DO CZŁONKÓW T. R. S. NA ZAMKU KRÓLEWSKIM 14.I. 17 R.

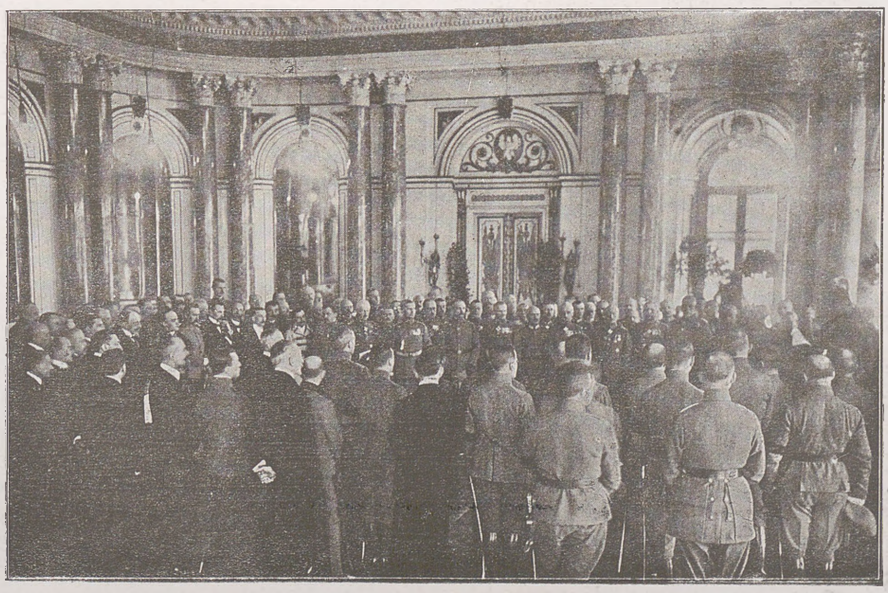

Otwarcie Tymczasowej Rady Stanu nastąpiło na rozkaz cesarzów Niemiec i Austrji i z tego tytułu nosiło charakter uroczystości oficjalnej. Jasnem było, iż odbywa się ukartowana gra okupantów w kierunku ustalenia wpływów na mające się kształtować Rządy Polskie. Rada składała się z 25 członków — z przewodniczącym na czele, któremu przysługiwał tytuł Marszałka Koronnego. Jako cel główny, okupanci wytknęli konieczność opracowania projektu urządzeń administracyjnych. W tworzeniu wojska Rada miała tylko współdziałać z naczelnym dowództwem wosjkowym mocarstw sprzymierzonych, wreszcie — przysługiwało jej prawo przedstawiania wniosków i projektów w sprawach krajowych. — Z ramienia okupantów przydzielono 2 komisarzy i 4 zastępców, posiadających przywileje — w niektórych wypadkach — równające się prawom większości głosów Tymczasowej Rady Stanu.

POSIEDZENIE T. R. S. — NAD ZEBRANYMI GODŁA POLSKI I LITWY PO RAZ OSTATNI W ŁĄCZNOŚCI WIDOCZNEJ — POGOŃ PRZYSŁONIĘTA CHORĄGWIĄ.

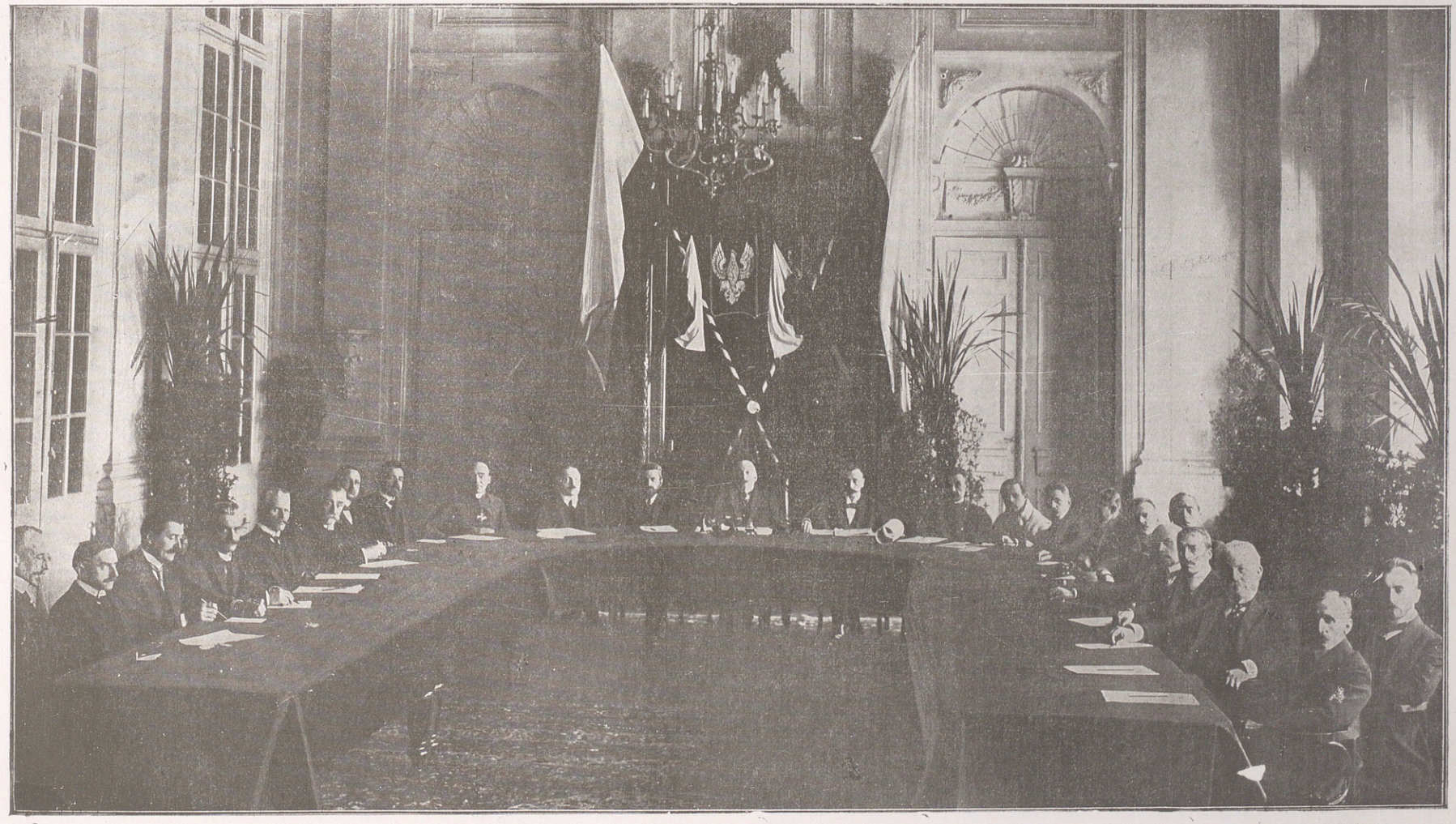

PRZYSIĘGA 3-GO PUŁKU NA DZIEDZIŃCU KOSZAR.



TEKST PRZYSIĘGI.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Królestwu polskiemu i memu królowi na lądzie i morzu i na każdem miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom. Niemiec i Austro-Węgier, oraz państw z niemi sprzymierzonych, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski, tak mi Boże dopomóż".

Przezwyciężając trudności w utrzymaniu inicjatywy prowizorycznych rządów kraju, Tymczasowa Rada Stanu szukała jednocześnie wyjścia do umocnienia swego stanowiska wobec okupantów. — Bezspornym atutem, który postawiłby T.R.S. na piedestale najwyższej władzy politycznej, — byłoby zaprzysiężenie wojska. Zapadła więc decyzja przeprowadzenia w pułkach przysięgi. — Uroczystość zaprzysiężenia odbyć się miała 9 lipca z wielką paradą pod krzyżem Traugutta. Na dzień przed zaprzysiężeniem, wskutek protestów, uroczystość została zmieniona na ściśle wojskową, w obrębie koszar 3 p. p. w obecności członków T.R.S. i warszawskiego garnizonu. Do przysięgi powołano tylko królewiaków. Galicjanie, jako poddani austrjaccy, zostali oddani Austrji do Korpusu Posiłkowego.

POŻEGNANIE ROZBROJONYCH PRZED WYJAZDEM DO SZCZYPIORNY.



Akt zaprzysiężenia stał się przyczyną — rozbicia Legjonów. Przeważająca część oficerów i szeregowych nie złożyła przysięgi. Objazd członków T.R.S. na miejsca postoju pułków nie zmienił stanowiska legjonistów. — 10 i 17 lipca został wydany rozkaz rozbrojenia opornych i odesłania do obozów koncentracyjnych: — szeregowych do Szczypiorny, oficerów do Benjaminowa. Pod ciosem rozkazu prysła zwartość mocy Legjonowej. — Zbrojny pochód wielu tysięcy, zawsze gotowych do najwyższych ofiar, został zatamowany. Pozostali: (poddani austrjaccy) — zademonstrowali swą solidarność przez gromadne składanie podań o przeniesienie do regularnej c.-k. armji. W okupacji niemieckiej przy Wermachcie pozostała pewna część oficerów i szeregowych, zdecydowanych nie wypuszczać broni z rąk i — czekać na wypadki, nie zakończonej jeszcze na żadnym froncie wojny światowej.



Zaprzysiężenie 4 i 6 kursu wyszkolenia. Na lewo korpus oficerski. — Rotę przysięgi odczytuje pr. Dąbski, obok pułk. Sikorski i członek T.R.S. — Łempicki, — po środku por. Florek.



Transportowanie szeregowych 5 płk. ze stacji Zegrze do obozów koncentracyjnych w Szczypiornie



Oficerów wysyłano do Benjaminowa, izolując od szeregowych. — Wielu jednak, pozbywszy się odznak, dobrowolnie poszło dzielić los żołnierza w Szczypiornie, aby krzepić go radą i pomocą.

POD ZNAKIEM PIĘŚCI I RABUNKU.



Tępiąc co zdrowe i pożyteczne, wrastał niemiec w ziemię polską, ssąc z niej soki pożywne. Urzędowa chciwość na złoto i żywność znalazła zrozumienie wśród poszczególnych kulturtregerów, stacjonowanych po wsiach i miasteczkach. Rady miejskie zostały obarczone urzędowymi osobistościami, trwoniącymi grosz publiczny. Po wsiach, cokolwiek było użytecznego, rekwirowano. Gdy ludność norm wyznaczonych nie dostarczała, aresztowano starszyznę wsi, aż do wykupienia. — Uwożono dziewczęta ze wsi, a pod okiem policji organizowano nierząd oficjalny, rozlepiając odezwy, wzywające do handlu ciałem z obowiązku wojny.

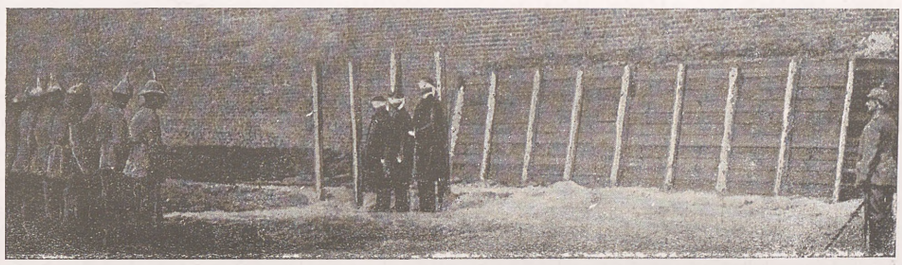

Egzekucja — stała się wykładnikiem prawa. Znalezienie broni — było niechybnym wyrokiem. Podejrzenia, podsłuchy — kulami znaczyły swą drogę. Z pośród straconych dziesiątek tysięcy—napewno 75% było tych, którym jedynie udowodniono śmierć — na podstawie wyroku.





Przy wtórze huku na wschodnim i zachodnim froncie klął niemiec Anglię... Na znakach pieniężnych wyciskał pieczątką: „Gott strafe England", na korespondencji z Berlinem naklejał złote Zeppeliny ze złorzeczącym napisem. Nawet rekwirując świnię polskiemu kmiotkowi, miast pieczęci pułkowej wyciskał przekleństwo, ufny, iż za to, że okradł polskiego chłopa, Bóg Niemiec zechce ukarać Anglię

SZERZENIE KŁAMSTW I FAŁSZU POD PŁASZCZYKIEM WIARY.



Wiedząc, iż nie tylko mieczem należy wojnę prowadzić, chwycono się również półśrodków. W setkach tysięcy rozrzucono broszurę o zmartwychwstaniu polskiem. Za pomocą koszlawej logiki i języka — stawiano kwestję odrodzenia Polski pod znakiem ugody Papieża z cesarzem Wilhelmem. — Polując na ciemnotę barwą i treścią ryciny na okładce — starano się zaszczepić ufność — w katolickie posłannictwo cesarza Niemiec. Wojnę — i podjętą krucjatę przeciw narodom, przedstawiono zręcznie, jako jedyny środek do uwolnienia Jasnej Góry z pod ciemięstwa heretyków moskali.



Aby każdy polak wiedział, w myśl zapewnień cesarza Wilhelma, iż religja polaka zawsze będzie we czci, — z kościołów na ziemiach Polski urządzano garaże i stajnie, — ołtarze i krzyże oddając profanacji. — Polityka nie wytrzymała pierwszej próby życia wojennego. Nawet w stosunku do ewangelików polaków, niemcy stosowali przymus. Rozkazem Beselera został zwołany Synod w Łodzi, którego zadaniem miało być wprowadzenie języka niemieckiego do kościoła polsko-ewangelickiego i podporządkowanie go władzom niemieckim. Pomimo, iż na Synod sprowadzono bezprawnie pastorów z Niemiec, manewr zawiódł dzięki wystąpieniu adw. Ręczlerskiego, który Synod zerwał, — za co na rozkaz Beselera został aresztowany i oddany pod sąd wojenny.

OBIEG PIENIĘŻNY W CZASIE WOJNY.



Od pierwszego dnia wojny, dla ratowania warunków wymiany, — miasta, gminy, a nawet instytucje prywatne, uciekały się do wypuszczania własnych znaków pieniężnych, włącznie do kopiejki. Znaki, dla większej trwałości drukowano nieraz na płótnie i ceracie. Kursowały również połówki, pochodzenia frontowego, gdzie rozrywano sztuki dla braku drobnych. Na terenie Litwy i Białorusi krążyły Ober-Osty, monety, wypuszczone przez niemców dla wytworzenia odrębności dzielnicowej. Stałym znakiem obiegowym były „rzeszki": — marki wypuszczone przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w dniu 26 kwietnia 1917 r. na ogólną sumę stu miljonów marek polskich.

KARTKA NA REKWIROWANĄ MĄKĘ I CHLEB.

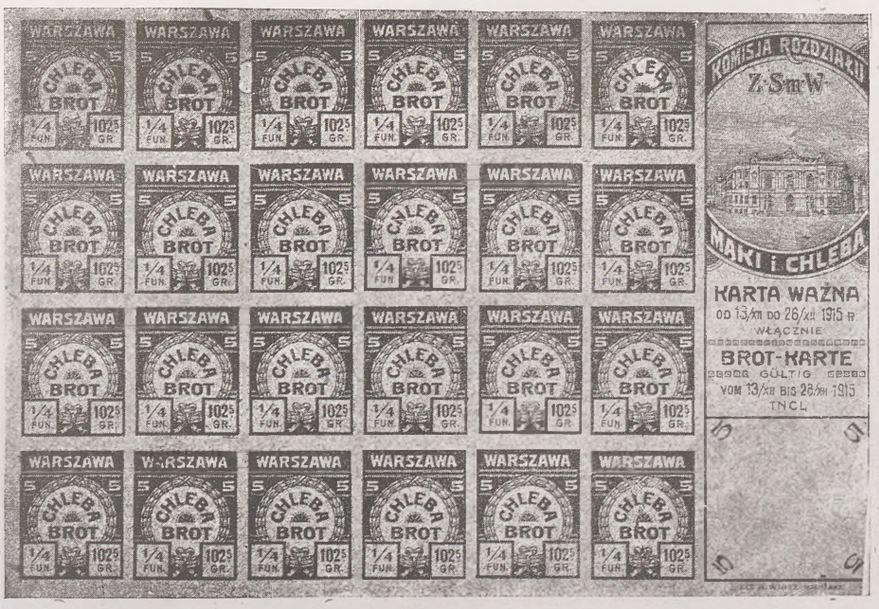

Po zajęciu terenów, niemcy niezwłocznie rekwirowali wszelkie zapasy zboża i mąki. Handel temi artykułami ustawał. — Zapasy rekwirowane wysyłano do Niemiec, skąd powracały jako mąka „erzatz" z domieszką łubinu, żołędzi, a nawet mąki drzewnej. — Ze 100 funtów tej mąki piekarze byli obowiązani wypiekać 130 f. chleba. Specjalna komisja rozdzielcza, co 2 tygodnie dostarczała ludności karty chlebowe, uprawniające do zakupu po cenach wytycznych. — W ciągu 2 pierwszych lat, Warszawa spożyła z górą 300 miljonów funtów kartkowego chleba, — co niewątpliwie znacznie wpłynęło na wzrastającą śmiertelność mieszkańców stolicy. Chleb z pszennej mąki wydawano na zasadzie świadectw lekarskich. Prócz chleba próbowano wydawać cukier, mydło, mąkę — i makaron.

GOSPODARKA „SPRZYMIERZEŃCÓW" NA WSI.



Nad każdem dojrzewającem ziarnem czyhały łakome spojrzenia okupantów. Jastrzębie oko kontroli urodzajów unosiło się nad polami i łanami zbóż. — Notowane było wszystko i z systematyczną skrzętnością wydzierane z rąk obywateli. — Gdy ziemianie wileńszczyzny zapragnęli przyjść z pomocą przymierającej z głodu dziatwie polskiej, zgłaszając chęć przyjęcia na lato dzieci miast, na dokarmienie należyte, — władze postąpiły po swojemu: — zarządziły u projektodawców dodatkową rekwizycję. Aby zaś humanitarny odruch nie przepadł bezowocnie, przysłano obywatelom na czas letni transporty dziatwy niemieckiej z Prus Wschodnich na wyżywienie ziarnem i chlebem ziemi polskiej.

REKWIZYCJE DZWONÓW KOŚCIELNYCH.



Dzwony kościelne padły ofiarą potrzeb wojennych. —Metal na równych prawach z żywnością otoczony został specjalną opieką w obu okupacjach. — Cokolwiek było w posiadaniu prywatnem, również musiało być oddane w określonym terminie. Dotknięto nawet klamek w drzwiach mieszkaniowych, budząc w tem piekle prześladowań wesołe refleksje na temat gości, chwytających za klamkę — w odruchu pożegnalnym. Ciężar gatunkowy umarł. — „Erzatz" stał się podstawą życia i obliczeń.

NIEUSTAJĄCA KONTRYBUCJA ŚCIĄGANA DROGĄ PRZYMUSOWYCH OPŁAT.



Aby mowy o kontrybucji nie było, — wprowadzono przymus paszportowy z obowiązkiem urzędowego fotografowania się i — urzędowych opłat. Wywleczono z za kulis życia postacie, którym nigdy sprawa fotogenicznej zarozumiałości nie zaprzątała głowy... Dowcip ten przyniósł z samej Warszawy koło miljona marek... Sekundowały mu opłaty od przepustek — za przejazdy, przewozy i t. p. — Wprowadzono nawet przepustki na prawo wwożenia drzewa do miast, oczywiście podczas mrozów.



Wprowadzony został przymus pod nazwą walki ze wstrętem do pracy. Była to podstępna pułapka na bezrobotnych. Pod pretekstem zajęcia na miejscu wywożono do Niemiec tłumy kobiet i robotników. W fabrykach, objętych przez niemców zwalniano personel, chcąc pozostałych bez zajęcia—wywozić. Robotnicy, wnikając w dolę swych towarzyszy, zrzekali się połowy wynagrodzenia, aby pracować na 2 zmiany. — Niemcy nie uwzględnili tego. Nastał okres strajków, tłumionych aresztami i karabinem.



Na tak zwanych „etapem-komando" najbezwzględniej srożyła się prusacka buta... Narzucano tu jeńcom wojennym, wziętym do pracy, przymus... podporządkowania się powinnościom zwierząt

DOPUST BOŻY DNIA WOJENNEGO: — WACHY, SZMUGLERZY, OGONKI.





OGONEK ŻYWNOŚCIOWY „FUNKCJONUJĄCY" OD ŚWITU DO NOCY.



Powiaty i miasta osaczone zostały „wachami". — Ogradzano je nieraz drutem, aby dobytek lokalny, unieruchomiony w ten sposób, nie uszedł rąk niemca. Nowe warunki życia, wytworzyły nowy fach: — szmuglerów. Przekradanie się od wsi do wsi i do miast — czając się pod białem odzieniem na śniegu, byle zdobycz przenieść i dobrze spieniężyć — stało się podstawą handlową w branży żywnościowej... Głód miast — i konieczność czatowania w ogonku dniami i nocami na okruch trującego chleba — stworzyły szerokie pole do paskarstwa i wyzysku, gnębiącego zamożnych i biednych.

GŁÓD — NĘDZA — ŚMIERĆ.









Kraj uginał się pod ciężarem grabieży. Targi świeciły pustką. Głównym artykułem stały się kartofle, sprzedawane jako chleb, a nieraz jako nabiał: — na sztuki. Obierzyny od kartofli były również artykułem spożywczym. Niebawem władze zabroniły kartofli obierać, więc zniknął i ten artykuł. Śmiertelność przemierzała miasta wzdłuż i wszerz z pośpiechem zatrważającym... W Warszawie liczba skonów wzrosła szybko ze 140 na 560 pogrzebów dziennie. Karawany stały się wspomnieniem lepszych czasów: — Funkcje koni spełniali „peleryniarze". Nędza pchała ludzi po odpadki wyrzucane do śmietników... W tych warunkach wybuchy chorób epidemicznych — stały się zjawiskiem niemal codziennym.

DOŻYWIANIE BEZPŁATNE NA ULICACH MIAST.



Towarzystwa Samarytańskie spieszyły nędzy z pomocą bezpłatnie rozdając buljon...



Aby żadne dziecko nie przymierało głodem, rozdawano na ulicach ciepłą strawę...



Kubek gorącej herbaty dla niejednego mieszkańca stolicy był jedynem pożywieniem na całą dobę...

DEMOLOWANIE FABRYK WIELKIEGO PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO

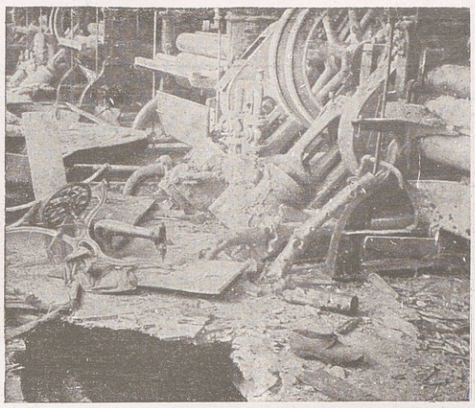

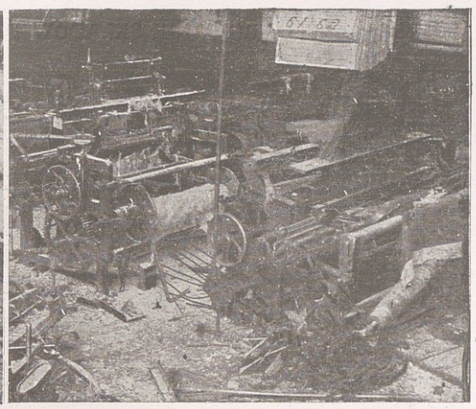

Zamarło życie przemysłowe. — Wielka fabryka łódzka I. K. Poznańskiego rozbita pociskami — stanęła. Setki rąk znalazło się bez pracy. Sytuację pogarszało wywiezienie rezerw pieniężnych do Rosji.

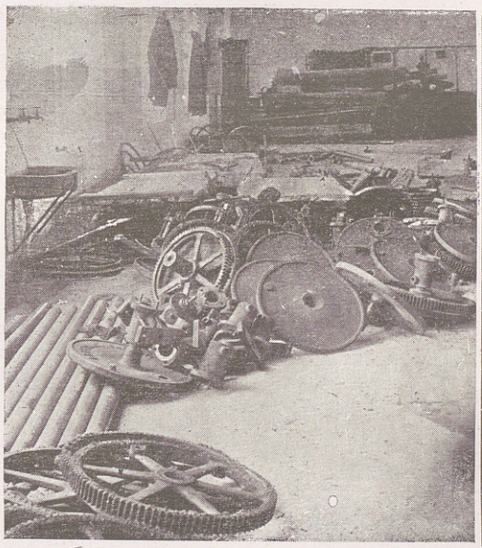



Czego nie zniszczyły działania wojenne, zniszczył przymus rekwizycyjny. Rekwirowanie metali w zakładach przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana spowodowało ruinę tej placówki przemysłu.





Bębny suszarek, rury, walce i t. p. części miedziane maszyn, wyłamane, nieraz dla kilku kilogramów miedzi, przekształciły fabryki w cmentarzyska, niczem po nawiedzeniu klęski żywiołowej.

PLOMBOWANIE SKŁADÓW I REKWIROWANIE TOWARÓW.





Zakrojony na szeroką skalę wyzysku, rozpoczął się rabunek rekwizycyjny, którego ofiarą padła również fabryka Widzewskiej Manufaktury. Przedmiotem grabieży stały się wszystkie zapasy bawełny w ilości kilku tysięcy bel, następnie towary gotowe, motory, a wreszcie części miedziane, wyłamywane z maszyn włókienniczych. Niebawem fabryka, będąca od 1874 roku owocem wysiłku i pracy kilku pokoleń, przedstawiała obraz zniszczenia. Zabiegliwość ustąpiła miejsca — orgji rabunków.

PRZYMUS — — NISZCZENIE BEZ ODSZKODOWAŃ.

Kriegsrohstoffstelle Warschau
Zweigstelle Lodz S/M.

Lodz, den 2. April 1917.

Tgb.-Nr. 6338/3.17M. R. R. G.

An die Akt.-Ges. der Baumwoll-Manufaktur
Louis G e y e r,
L o d z.
Petrikauer 282.

N 86

Auf Grund Ihrer Erklärung vom 21.3.17, nach welcher Sie sich weigern, die diesseits abgeforderten Metalle selbst auszubauen, hat der Vorzeiger dieses, Herr Ingenieur S c h ö n den Auftrag, die in Frage kommenden Metalle zwangsweise auszubauen und abzutransportieren.

Eine Entschädigung findet n i c h t statt

KRIEGSROHSTOFFSTELLE WARSCHAU
Zweigstelle Lodz
I.A.
Leutnant d.R.

Bez pocisków rozwalano potężne twierdze dobrobytu krajowego, tem dotkliwiej, iż z poza tymczasowych rozporządzeń wyzierała chęć unieszkodliwienia polskiego Przemysłu na przyszłość. Daremnie uchylano się od wykonywania rozporządzeń i ukrywano cenniejsze maszyny przed okiem najeźdźcy. Fabryka L. Geyera za zamurowanie cennych, niedawno sprowadzonych maszyn, musiała ponieść w konsekwencji ciężar specjalnych prześladowań, tem bezwzględniejszych, iż dobrowolnie nie wyjawiła miejsca ukrytych maszyn. Gdy rzeczoznawcza komisja techniczna, na podstawie obliczeń, odkryła „sezam" — utrata skonfiskowanych maszyn była tylko drobnym epizodem w długim łańcuchu szykan. Straty poniesione przez fabrykę L. Geyera, istniejąca od stu lat, w ciągu całego okresu działań wojennych, wyniosły 19 miljonów franków, t. j. dwukrotny kapitał zakładowy.

SKŁADY KOLEJOWE — I NADZÓR.



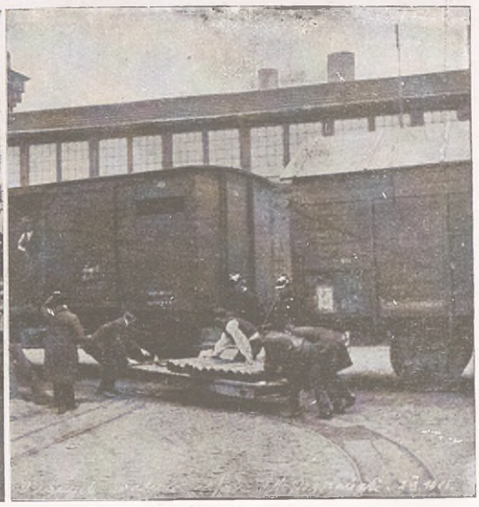

Dworzec stacji łódzkiej stał się widownią niezwykłych wydarzeń w handlowem życiu Łodzi. Wysyłano stąd przeładowane pociągi zawsze w niezmiennym kierunku: — w kierunku Prus. Specjalna służba, specjalny urząd regulował ruch tych niepohamowanych niczem zapotrzebowań bez pokrycia i obstalunku. Przetransportowano tędy 1.300 kilometrów pasów skórzanych, ponad 1000 motorów elektrycznych, 1000 ton miedzi i mosiądzu wyłamanego z maszyn, kilkadziesiąt miljonów metrów tkanin, kilkadziesiąt miljonów funtów bawełny. Ogółem na 565 miljonów złotych. — Rabunek trwał od 14.IX.1914 roku do 5.XI.1918. Kulminacyjny punkt rekwizycji wypadł w maju 1917 roku. Pod pokrywką potrzeb wojennych przechodziły tędy również wielkie transporty towarów, nie mających nic wspólnego z zaopatrzeniem armji Z jednej fabryki L. Geyera zarekwirowano przeszło 33.000 kołderek dziecinnych, oraz tkanin dla użytku kobiet na przeszło 4 miljony marek. Ogólne straty, jakie Łódź poniosła w czasie wojny, sięgają do 2 miljardów złotych, nie licząc zniszczenia fabryk.

NIWELOWANIE TERENÓW FABRYCZNYCH WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY



W związku z dewastowaniem przemysłu powstał problem bezrobocia. Aby uchronić tysiączne rzesze od nędzy, podjęto akcję ratowniczą przez uruchomienie robót, nie mających wiele wspólnego z potrzebami przemysłu. Inwestycja chroniła robotników od masowego wywożenia do Niemiec. Sztucznie wytworzonych warsztatów pracy nie starczyło jednak dla wszystkich. Akcja „rekwirowania" ludzi przyjęła niebawem zastraszające rozmiary. W sprawie tej wniesiono interpelację do Rady Miejskiej. Prezydent policji niemieckiej zareagował na to rozporządzeniem, zabraniającem obrad nad tą, dojmującą bolączką miasta. Łódź obrabowana z mienia, stanęła wobec rabunku praw obywateli. Bunt i groźny pomruk protestu wzrastał z dniem każdym. Jako tama przeciw wzburzeniom, działał tajny niemiecki agent, przyczyniając się do wywożenia zasłużonych obywateli za opór i nie życzliwość — w głąb Niemiec — do najpotworniejszej gehenny życia wojennego: — do obozu jeńców.

CZŁONKOWIE TARYBY LITEWSKIEJ.

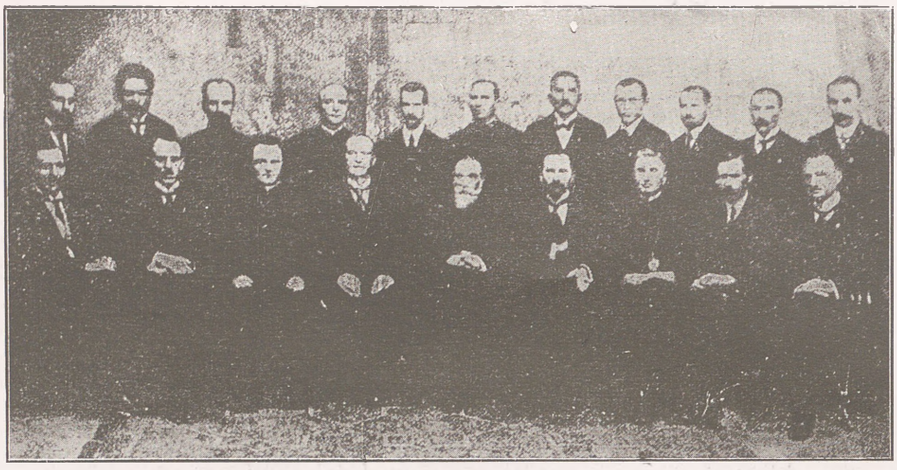

Osoby: (siedzą) Wilejszys, dr. I. Szaulis, ks. Staugajtis, S. Narutowicz, dr. I. Bazanowicz, A. Smetona, ks. Szaulis, S. Kajrys, I. Smiglewicz.

W odwecie za pola Grunwaldzkie, w roku 1917 przyczynili się niemcy do zwołania konferencji litewskiej w Wilnie, z łona której powstała Taryba, pierwsza Rada separatyzmu Litwy.

Z TAJNYCH DOKUMENTÓW CENZURY NIEMIECKIEJ.

OZ Nr 5. Tajne. — 25. II 15

Litewsko-polską sprawę w prasie traktować należy z największą oględnością, najlepiej zaś wcale jej nie poruszać. Roztrząsanie przynależności Litwy do rosyjskiej Polski jest niedozwolone. Puszczać należy wszystkie takie wynurzenia, które przemawiają za odłączeniem Litwy od Rosji. Podczas, gdy naogół zakaz omawiania celów wojennych trwa w sile i mocy i dla Litwy, to jednak prasie, wychodzącej na Litwie, należy pozwolić, aby występowała za połączeniem się Litwy pod jakąkolwiek formą z Rzeszą niemiecką. Roztrząsanie szczegółów przyszłego prawno- lub międzynarodowo-państwowego porządku należy ograniczyć do minimum

22. II. 16.

Pismo „Kraj", Nr 156 z dnia 12. II. 1916, podaje wiadomość o poufnej konferencji wileńskiego Związku patrjotek litewskich, na której wydano hasło: Bez Litwy niema Polski, a więc Wielka Polska z Litwą!

Ober-Ost wzywa, aby zapobieżono doniesieniu o tem do pism polskich generał-gubernatorstwa warszawskiego.

720. — Tajne. W 25. II. 16.

Artykuły o niepodległości Polski należy puszczać jednakże z tem ograniczeniem, że pominie się przypuszczenie co do osoby przyszłego króla i co do granic przyszłych nowego królestwa. W tym ostatnim względzie uważać trzeba szczególnie na to, ażeby nie dopuścić do żadnych rozpraw o przyłączeniu Poznańskiego i Litwy do obszaru przyszłej Polski

[illegible] 17.

Niewolno wyrażać życzenia, aby Litwa przyłączyła się do Polski

Berlin 5. 2. 17

„W ostatnim czasie polacy usiłują robić propagandę na rzecz przyłączenia Litwy do Królestwa polskiego. Czynią to przez rozpo[illegible] t. zw. map historycznych i pocztówek z podwójnemi znaczkami (biały orzeł polski i jeździec litewski), dalej przez historyczne artykuły w dziennikach, broszurach i t. d." akcji tej zapobiedz.

Przepis cenzury Nr 15 6. 3. 17:

Zwraca się ponownie uwagę, że pod żadnym warunkiem nie wolno wspominać o ewentualnem przyłączeniu się Litwy do Polski. Szczególnie należy zapobiedz przedrukowi uchwały Klubu państwowców polskich, powziętej na zebraniu w dniu 4. 3. 17., a wydrukowanej pod nagłówkiem „Wiec polityczny" w „Kurjerze polskim" Nr 62 z dnia 6. 3. 17.

Przepis cenzury Nr 38 15. 6. 17.

Przedruk i rozporządzenie notatki z „Kurjera Zagłębia" Nr 129 z dnia 10. 6. 1917 „Litwini witają Polskę" jest niepożądany i należy mu zapobiedz.

Artykuł ten nie powinien był się ukazywać, gdyż wskazuje na połączenie Litwy z Polską. W przyszłości uważać na to!

OZ. 36766 18. 2. 18:

Na rozkaz najwyższego dowództwa wojskowego, zakazuje się, ze względów wojskowych ogłaszania przyjętej w dniu 16 lutego 1918 r. przez litewską Radę krajową uchwały w sprawie przywrócenia państwa litewskiego.

OZ. 36754 19. 2. 18:

Przedruk i omawianie artykułu „Niepodległość państwa litewskiego" Nr 90 „Vossische Zeitung" z dnia 18. 2. 18 są niedozwolone.

OZ. 43632 14. 2. 18.

Wzbronione jest publikowanie i omawianie uchwały — pewnej części litewskiej Rady krajowej, w której to uchwale postanowiono księcia Urucha obwołać królem i spowodować rychłe jego wstąpienie na tron

OSTATNI POTOMKOWIE ZABORCÓW NA ZIEMI POLSKIEJ.





Od Tarnopola do Wilna pielgrzymował cesarz Wilhelm w pościgu za wawrzynem na ziemi polskiej. W Tarnopolu profanował pomnik Mickiewicza, dokonując pod nim przeglądu wojsk, w Wilnie profanował Ostrą Bramę, krzepiąc u jej podnóża nadwątloną wiarę... w ostateczne swoje zwycięstwa.

OSTATNI POTOMKOWIE ZABORCÓW NA ZIEMI POLSKIEJ.



Arcyksiążę Fryderyk w zastępstwie Franciszka Józefa wzmacniał kruchy front austrjacki częstem stosowaniem wizyt. — Podczas bytności w Jędrzejowie nastąpiło spotkanie z kom. J. Piłsudskim...

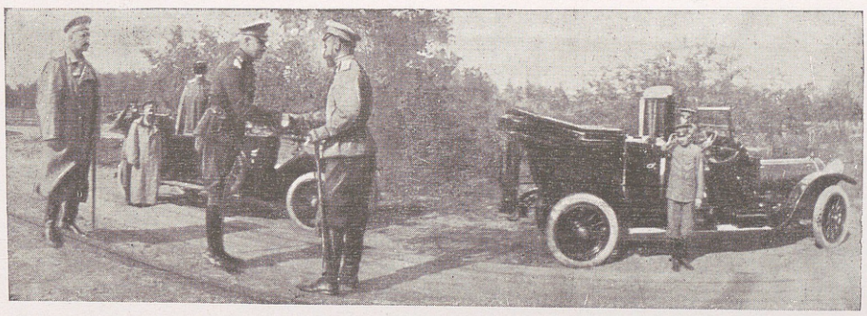

Spotkanie cesarza Mikołaja II z hr. Adamem Zamoyskim w czasie zwiedzania frontu.



Odwiedzając Polski Korpus Posiłkowy znajdujący się na froncie cesarz Karol przejawił radość iż pozostało mu trochę Legjonów, pomimo darowizny uczynionej niemcom, w dniu wstąpienia na tron.

ZARZĄD MŁODZIEŻY POSTĘPOWO NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W PETERSBURGU



Osoby: (I rząd) A. Kościałkowska, M. Kościałkowski, J. Szumowski; (II rząd): M. Mickiewicz, Marja Żero, S. Mickiewicz, K. Kamiński, M. Minkiewicz, Z. Kościałkowska; (III rząd): W. Wojewódzki, Pohoski, Różnowski, M. Czarniewski, Jaskiewicz, S. Niekwasz; (IV rząd): Szalewicz, Tarwid, Trepka, J. Drecki, Makowiecki, N. Gościewicz.

Kajdany zaborów — — rozsadzała krew młodości, ów dynamit — przeciw któremu nawet mróz Sybiru nie mógł nic podołać. — Młodzież polska mocno trzymała w dłoniach wici nigdy nie zakończonej wojny o niepodległość. Gdy w zaborze rosyjskim odruch wyzwoleńczy w 1905 roku zamknął uczelnie, tajna akcja zogniskowała się w Petersburgu, gdzie studenci uniwersytetu i politechniki, „putiejcy" technolodzy, z dawnych lat tworzyli i przekazywali następcom — związki niepodległościowe.

KOMENDA NACZELNA P. O. W. W LATACH 1914 — 1915 R.



Osoby: (siedzą) Zawistowski, K. Libicki, T. Żuliński, B. Miedziński; (stoją): Tomaszewski, M. Zyndram - Kościałkowski, W. Jędrzejewicz.

Pomimo zaostrzenia czujności ochrany rosyjskiej, praca nad utrzymaniem łączności z Legjonami nie ustawała. — Komenda P. O. W. pod bokiem żandarmów organizowała wywiady i utrzymywała stały kontakt z kom. I brygady. — — Wkrótce po wejściu niemców do Warszawy, wystawiła oddział z kilkuset zmobilizowanych peowiaków. -- Gdy przyszedł rozkaz zaniechania werbunku do Legjonów (VIII.15 r.) pod bokiem niemców nadal prowadziła tajną robotę, zwiększając szeregi zwolenników.

J. PIŁSUDSKI W OTOCZENIU KOMENDY P. O. W. PO DOKONANIU PRZEGLĄDU PEOWIACKICH SZEREGÓW POD WARSZAWĄ (1917 r.).



Ćwicząc liczne szeregi młodzieży polskiej i szkoląc je militarnie, Komenda P. O. W. w szybkim czasie stworzyła silną jednostkę militarną, — poza frontem. Działalność peowiacka do pewnego czasu nie spotykała się z prześladowaniem niemców. Na wiosnę 1917 dokonany został jawny przegląd szeregów pod Warszawą — w obecności kom. Piłsudskiego. — Nagły zwrot — nastąpił po zlikwidowaniu marzeń Beselera o wojsku polskiem. Peowiacy na równi z legjonistami zostali uznani za element szkodliwy dla okupanta, — co zadokumentowano wnet zbiorowymi aresztowaniami przewódców organizacji.

W GRONIE PRZYJACIÓŁ WOLNOŚCI — PRZED ARESZTOWANIEM.



Osoby: Stachiewicz, Kasprzycki, kom. J. Piłsudski, M. Sokolnicki, W. Sławek, B. Długoszowski.

Gdy w szeregach Legjonów i Peowiaków, rozgrywał się epilog aktu 5 listopada, nad „górą" również zbierały się chmury. — Szukano wyjścia ze skomplikowanej sytuacji. Dla sprawy polskiej, najbardziej pociągającą była koncepcja przedostania się Komendanta do Rosji, gdzie po odbytym zjeździe, przystąpiono do tworzenia Wojska Polskiego. — Niestety, 16 lipca nastąpiło aresztowanie i wywiezienie Komendanta do Niemiec. — Po dokonanym fakcie niemcy rozpuścili pogłoskę, iż I-o Komendant został aresztowany w Krakowie za posługiwanie się cudzym dowodem wojskowym; II-o iż aresztowanie nastąpiło wskutek obrania J. Piłsudskiego na honorowego wodza Polskich Wojsk w Rosji. — Zmyślone przyczyny, zmierzające do oszukania opinji publicznej, — miały na celu jedno: — umotywowanie krat więziennych i drutów kolczastych, w niedawno wybitym oknie „wolności".

OBÓZ LEGJONOWY W SZCZYPIORNIE.



Po zajęciu Kalisza założyli niemcy w pobliżu Szczypiorny obóz jeniecki. Prymitywne baraki, z desek wkopanych w ziemię, porozdzielane drutami kolczastymi, służyć miały, jako wykreślenie granic nędzy, głodu i chorób dla dziesiątek tysięcy oddanych na łaskę, nikczemnej obojętności niemców — na prawa ludzkie. Pierwszymi polakami w tym obozie była ludność męska Skierniewic, aresztowana gromadnie podczas walk nad Bzurą—Rawką i uwięziona pod zarzutem zdrady wojennej. — W roku 1917 pod koniec lipca wrzucono w tę jaskinię chorób i głodu przeszło 3000 internowanych legjonistów. Byli to szeregowcy wszystkich pułków wraz z ukrywającymi się oficerami. Oddano im 8 bloków. Po przybyciu podjęto organizowanie życia obozowego przez uruchomienie kursów, warsztatów, kas zapomogowych, czytelń — — aby na zdrowiu, nauce, rozrywce i samopomocy oprzeć siłą wytrwania w roli „sprzymierzonego jeńca". — Komendę nad wszystkiemi objął kpt. Tessaro-Zossik. Niebawem jednak został wyśledzony i wysłany do Niemiec. — Za nim wysłano pozostałych oficerów.

MSZA ZA DRUTAMI.



Nie wiele mógł wymodlić legjonista — wobec wzrastających z każdym dniem obostrzeń obozowych. Po dobrodusznym niemcu mjr. Kaupischu, komendę objął kpt. Gliwitz — odcinając dowóz żywności, dosyłanej przez Komitet Opieki z Kalisza, odmawiając przepustek, dzięki którym udawało się licznym wydostać na wolność, — nadomiar nieszczęścia, wydając zarządzenie naszycia numerków na rękawach, wzorem jeńców. Zarządzenie to przepełniło czarę goryczy Internowani odmówili posłuszeństwa. Gdy pod groźbą karabinów maszynowych numery naszyto, — w oczach niemców zostały wnet przez wszystkich zerwane. Za karę spędzono legjonistów do 4 bloków, obstawiono wartami, zabraniając przekraczania progu bez legitymacji numerków. Od 14 — 17 listopada trwała głodówka. 300 głodujących zaniemogło, 2 skonało. Sprawa przyjęła rozgłos. Interwenjowano w Warszawie i Wiedniu, uzyskując obietnicę przeniesienia szczypiorniaków do Łomży.

BAŁAGANIK — I ZADRUTOWANY HUMOR.



Treść życia codziennego, owo wołanie o chleb i widowisko, z braku chleba z nawiązką dopełniać musiano widowiskiem. Bałaganiki, cyrki, boiska, konkursy i pismo własne, łagodziły konieczność codziennego stykania się z kolczastym drutem i, wartującymi na krańcach karabinami maszynowymi.

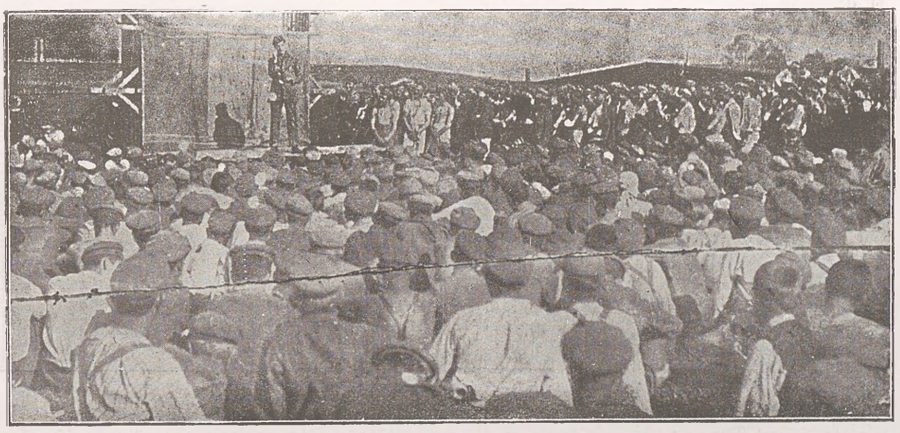

W pozornie spoistym łańcuchu nie wszystkie ogniwa miały moc równą i wyrobienie. Pod wpływem taktyki działaczy zaobozowych 840 legjonistów internowanych zgłosiło chęć wstąpienia do polskiego wojska przy Wermachcie. Fakt ten do głębi wstrząsnął życiem obozowem. Odstępców w dniu wyjazdu obrzucono kamieniami, nie żałując na ten cel budynków i urządzeń Szczypiorny.

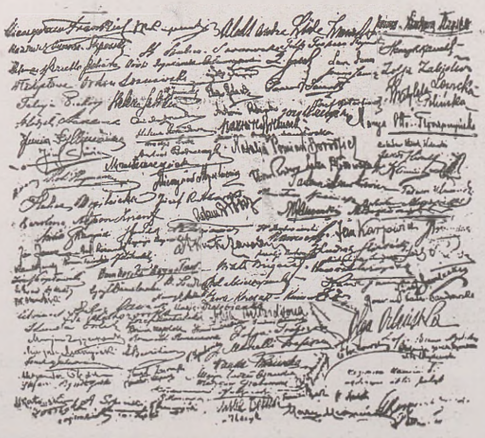

Podpisy na adresie artystów scen polskich.

Przez karabiny i druty, docierały wiadomości i rozkazy ze świata. — Przynosili je przychylni oficerowie łącznikowi z Wermachtu, lub przemycał Komitet Opieki z Kalisza. Akcją kierował nieoceniony Olszyna - Wilczyński w kontakcie z Rydzem-Śmigłym, rezydującym w Krakowie. — Ci co uciekli, przepadli dla oczów niemca, ukrywając się w szeregach organizacji P. O. W., — ci co oczekiwali na okazję, — stanowili tajemniczą siłę anitpruską nie mniej zwartą i groźną. — Choć z każdym miesiącem było coraz gorzej, pamięć żyjących na wolności krzepiła otuchę i wiarę w Szczypiorniaku. — Adres artystów scen polskich, przysłany w dzień Bożego Narodzenia, udowadniał, iż dolą swą legjonista nietylko przysparzała „kłopotu" społeczeństwu.

HONOROWE OBOZY OFICERÓW W BENJAMINOWIE.



Po krótkim krygowaniu się na rycerskość, niemcy odebrali oficerom broń. — Cios ten zwiastował dłuższy pobyt. Oddano się więc poszukiwaniom przyjemnostek w monotonji dnia powszedniego.



Choć korzystano ze względnej swobody,—depresje rosły. Walczył z nimi dr. Sławoj-Składkowski, stosując środki hygjeny nawet wśród tych, co golili się i przeszli kurs wyższej gimnastyki na froncie.



Kpt. Cleinow, Kom. obozu, ogłosił zbiórkę z racji przybycia delegatów z Warszawy. Oficerowie gremjalnie wylegli. Okazało się jednak, iż miast delegatów przybyło 12 szpiclów, przystępując natychmiast do rewizji w opróżnionych lokalach. Oficerowie zareagowali na tę nikczemność zrzeczeniem się przywilejów i żądaniem traktowania, jako jeńców. Cleinow delegację wysłał do twierdzy w Werl, nie przestając szykanować w ten swoisty sposób pozostałych, — przez cały czas trwania przymusu.

ODJAZD ODDZIAŁÓW ŁĄCZNOŚCI Z WARSZAWY DO PRZEMYŚLA.

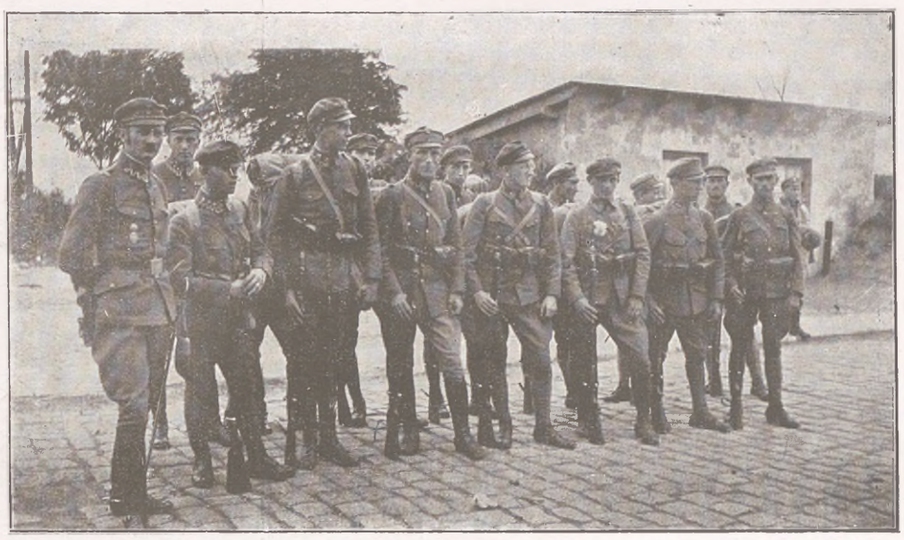

Trzeci z rzędu F. Mościcki, syn obecnego Prezydenta.

Inny był los poddanych Austrji, znajdujących się w pułkach lub na kursach. Ci otrzymali rozkaz opuszczenia Królestwa i udania się do Przemyśla, gdzie pod kierunkiem c. k. gen. Szyllinga formowano Polski Korp. Posiłkowy. Fakt ten stwierdzał, iż Austrja traktowała nadal Legjony, jako własne wojsko, nic wspólnego z aktem 5 listopada nie mające. Na tle rozbicia polaków na dwa „gatunki", w Przemyślu nastąpiły ostre tarcia między pułkami i D-twem P. K. P. zwłaszcza pułku 6, który już w Dęblinie rozpoczął żywą akcję protestacyjną. Po aresztach i więzieniach odbył się nad „zbuntowanymi" sąd, zakończony ogólnem uniewinnieniem i — wysłaniem na front.

ŚWIĘTO DRUGIEJ BRYGADY W KORPUSIE POSIŁKOWYM W PRZEMYŚLU.

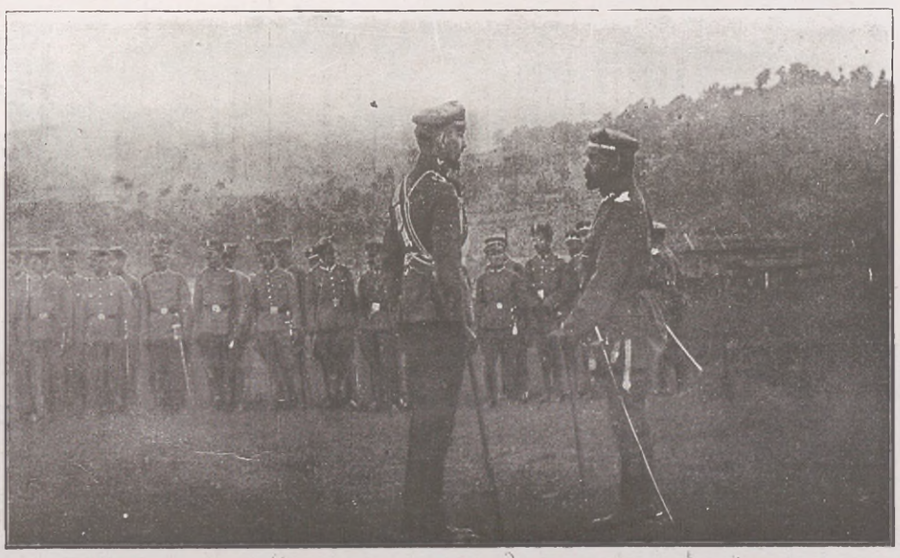

Stoją: Jagrym-Maleszewski i płk. Haller, w głębi Korpus oficerski.

W trzecią rocznicę wymarszu drugiej Brygady z Krakowa obchodzono uroczystość w szczupłym gronie oficerów i szeregowych 2 i 3 pułku, wcielonych do Korpusu Posiłkowego. — Zbliżał się dzień wymarszu na Bukowinę, gdzie w roku 1915 hartował się żołnierz brygady żelaznej w ogniu bitew. — Jakże inaczej wyglądały obecnie wczorajsze nadzieje. — Wielu zostało w obozach, w Wermachcie, lub poległo na polu bitew... — Sprawa polska tonęła w dalszym ciągu w odmęcie politycznej przewrotności. — — Tyle nadziei pozostało, wiele było jej w świadomości, iż niezakończona wojna na żadnym froncie, pomimo wszystko, kryje ostateczne rozstrzygnięcia na korzyść..... zjednoczenia.

ODPOWIEDŹ NA PROPOZYCJĘ T. R. STANU O UTWORZENIU NAJWYŻSZYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH; PATENT O POWOŁANIU RADY REGENCYJNEJ I ODEZWA RADY REGENCYJNEJ DO NARODU Z DNIA 17 PAŹDZIERNIK 1917 R

Pismo obu Jeneralnych Gubernatorów do Komisji przejściowej Polskiej Rady Stanu.

Rządy Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier przedłożyły swym Monarchom propozycję Tymczasowej Rady Stanu z 3 Lipca 1917 r. o prowizorycznej organizacji najwyższych władz państwowych Polskich. Ich Cesarskie Mości Cesarz Niemiec i Cesarz Austryi, Apostolski Król Węgier polecili nam wydać załączony patent, który ustala zasady tymczasowych urządzeń konstytucyjnych Państwa Polskiego.

Rządy sprzymierzone widzą w utworzeniu Rady Regencyjnej środek stosowny nietylko, żeby Państwu Polskiemu dać powszechnie uznaną reprezentację, lecz także, żeby przygotować przyszłą monarchię. Rada Regencyjna bowiem jest aż do powołania Głowy Państwa najwyższą przedstawicielką Państwa Polskiego i z zastrzeżeniem międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych wykonywa prawa Głowy Państwa.

Pierwszem zadaniem Rady Regencyjnej będzie powołanie prezydenta ministrów, którego zatwierdzenie zastrzegają sobie Rządy sprzymierzone. Prezydent ministrów podejmie natychmiast wszystkie potrzebne kroki, by w tych działach administracji, które są przekazane Polskiej władzy państwowej, przeprowadzić organizację ministerstw i poza tem także w drodze rokowań z Władzami Okupacyjnymi doprowadzić do końca organizację Polskich władz państwowych.

By zyskaniem i zabezpieczeniem wszystkich sił narodu Polskiego zapewnić przedstawicielstwo, ma znów powstać Rada Stanu w nowym kształcie, powiększonym składzie i w większymi atrybucjami. Rada Stanu jest poprzednikiem Sejmu Polskiego. Zadania jej są natury prawodawczej. Podczas gdy rozporządzenie 26 listopada 1916 r. przyznaje Tymczasowej Radzie Stanu 1 grosz tylko głos doradczy, ma obecnie Rada Stanu otrzymać na polu prawodawczem głos stanowczy. Rada Stanu zwoływana będzie przez Radę Regencyjną na sesje. Prawa Rady Stanu i prerogatywy Państw Okupacyjnych określone są bliżej w patencie.

Mocarstwa sprzymierzone mają, że uczyniony obecnie dla realizacji aktu z dnia 5 listopada 1916 dalszy krok na polu budowy Państwa Polskiego dokona się z czynnym udziałem najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. mają nadzieję, że rokowania co do wszystkich szczegółów organizacji pójdą szybko i że pomyślny rozwój stosunków doprowadzi do dalszego przelewania władzy rządowej w ręce polskie.

Warszawa, dnia 12 Września 1917 r.

v. Beseler. Szeptycki.

Patent z dnia 12 Września 1917 r.

o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem.

Artykuł 1.

1. Najwyższą władzą państwową w Królestwie Polskiem oddaje się aż do jej objęcia przez Króla lub Regenta Radzie Regencyjnej, ale naruszając międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych.
2. Rada Regencyjna składa się z trzech członków, których Monarchowie Państw Okupacyjnych na ten urząd wprowadzą.
3. Akty rządowe Rady Regencyjnej kontrasygnuje odpowiedzialny Prezydent ministrów.

Artykuł 2.

1. Władzę prawodawczą wykonywa Rada Regencyjna ze współudziałem Rady Stanu Królestwa Polskiego na podstawie tego patentu oraz ustaw, które następnie będą wydane.
2. W dziedzinach, których administracja nie jest jeszcze przekazana Polskiej władzy państwowej, mogą ustawy prawodawcze być traktowane w Radzie Stanu tylko za zgodą Państw Okupacyjnych. W tych dziedzinach obok organów państwowych Królestwa Polskiego, wymienionych pod liczbą 1, może na razie także Jeneralny Gubernator wydawać rozporządzenia z mocą prawa, jednakże tylko po wysłuchaniu Rady Stanu. Ponadto może Jeneralny Gubernator dla zabezpieczenia ważnych interesów wojennych wydawać ostatecznie potrzebne zarządzenia z mocą prawa i spowodować ich obwieszczenie ogłoszenie i przeprowadzenie także przez organa Polskiej władzy państwowej. Rozporządzenia Jeneralnego Gubernatora mogą tylko w ten sam sposób być zniesione lub zmienione, w jaki przysługują do skutku.
3. Ustawy i rozporządzenia Polskiej władzy państwowej, z których na mocy wypływają prawa i obowiązki muszą przed wydaniem ich być podane do wiadomości Jeneralnego Gubernatora tego Państwa Okupacyjnego, w którego obszarze administracyjnym mają wejść w życie i mogą otrzymać moc obowiązującą tylko wówczas, jeżeli Jeneralny Gubernator nie sprzeciwi się im w ciągu dni 14 po przedłożeniu.

Artykuł 3.

Rada Stanu ustanowiona będzie na podstawie osobnej ustawy wydanej za zgodą Państw Okupacyjnych przez Radę Regencyjną.

Artykuł 4.

1. Zadania judykatury i administracji wykonywane będą przez Polskie sądy i urzędy, o ile są oddane Polskiej władzy państwowej, poza zaś na czas trwania okupacji przez organa Państwa Okupacyjnego.
2. W sprawach, które dotykają praw lub interesów Państwa Okupacyjnego, może Jeneralny Gubernator spowodowane sądownie zadanie w toku prywatnej instancji, legalności rozstrzygnięć i zarządzeń Polskich sądów i urzędów, a przy wyrokowaniu lub rozstrzyganiu w najwyższej instancji brać nie tych praw lub interesów przez swego przedstawiciela.

Artykuł 5.

Polska władza państwowa będzie mogła prawo międzynarodowej reprezentacji Królestwa Polskiego i zawierania umów międzynarodowych wykonywać dopiero po ustaniu okupacji.

Artykuł 6.

Patent niniejszy wchodzi w życie z chwilą ustanowienia Rady Regencyjnej.

v. Beseler. Szeptycki.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego

POLACY!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w Królewskiej Katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem.

Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu i Narodowi Polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami Kraju.

Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy Kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5 Listopada 1916 i 12 Września 1917 r. To doniosłe akty otwierają Polsce drogę od 120 lat zamkniętą. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne państwo polskie z mocnym rządem, sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymagają nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę. Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swojem męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze Legiony w swych walkach bohaterskich za polską sprawę, zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju Narodu. Tym czynnikom z doby Konstytucji 3-go Maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego oraz późniejszych lat nieszczęsnych zawdzięczamy, iż w, niemal nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybiła, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu.

Do tej siły twórczej całego Narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujmy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi Katolickiemu, pomni też na tolerancję, jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współudziału w budowie państwa polskiego. Niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej, niech świadomość jej zdwoi siły, by ich stało na nadludzkie zmaganie. Niechaj w każdej polskiej piersi zaletni gorące, nieprzeparte pragnienie dołożenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczystego. Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem.

POLACY!

Wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej oraz Rządu i Rady Stanu, jako poprzednika Sejmu Polskiego; wzywamy Cię, Ludu Polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, warsztatach i kopalniach do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski.

Wspólnej polskiej pracy pobłogosławi Bóg!

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup
Józef Ostrowski
Zdzisław Ks. Lubomirski.

OBJĘCIE WŁADZY PRZEZ RADĘ REGENCYJNĄ.



Trzej Regenci: J. Ostrowski, arcyb. Kakowski, ks. Lubomirski po wysłuchaniu mszy w kościele św. Jana

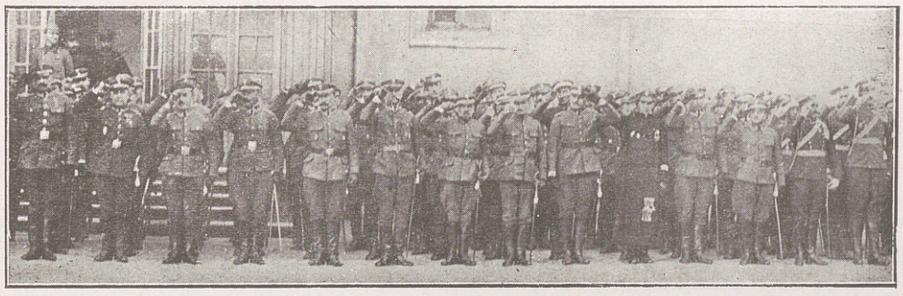

Udających się do Zamku Królewskiego spotykał na podwórzu szpaler Korpusu Oficerskiego.

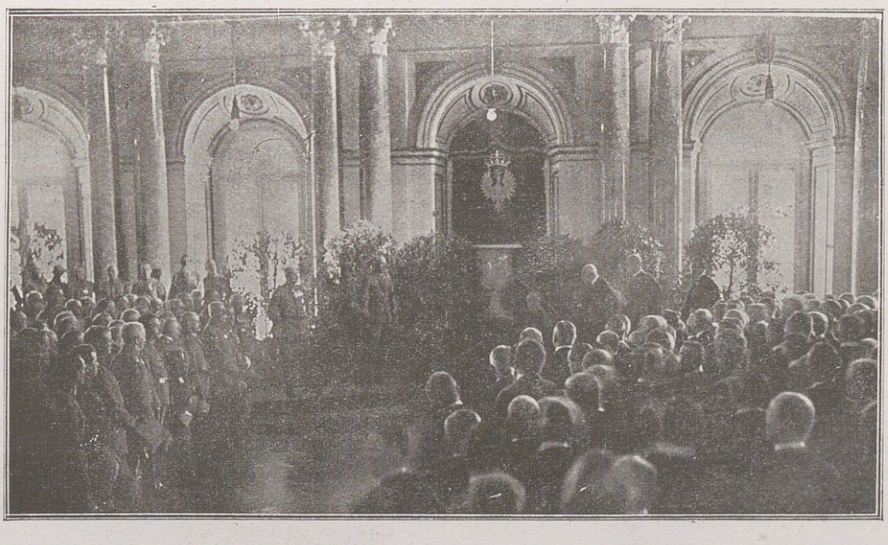

Gubernator Beseler po wygłoszeniu przemówienia słuchał odpowiedzi w przeświadczeniu, iż umacnia się nić przymierza polsko-niemieckiego, której wątek stale spoczywać będzie w jego... rękach.

TABORY WYSIEDLEŃCÓW POLSKICH W ROSJI.



W tym czasie prób wyzwolenia — na wschodzie poniewierało się dwa i pół miljona polaków, oderwanych rozkazem cara — od ziemi. Tabory z nędznym dobytkiem tułały się po wsiach i miastach olbrzymiej Rosji. Od Brześcia znaczyła się krwawa pręga na drogach pochodu. Poczynając od szosy Kobryńskiej, spychani dla osłony przez cofającą się armję rosyjską, ginęli wysiedleńcy od kul niemieckich. Bez celu i pożytku, tracąc siły i wiarę, szli aż za góry Uralu, wymierając z tęsknoty i nędzy.



Liczne T-wa Dobroczynne i Opiekuńcze na terenie Rosji, skonsolidowały swą działalność w roku 1917, przez zwołanie Ogólnego Zjazdu w Moskwie i powierzenie kierownictwa powstałej Radzie Zjazdu.



Polskie sierocińce zapełniały najboleśniejsze ofiary wojny: — dzieci z głowami starców.

LEGJON PUŁAWSKI W BOBRUJSKU NA TURNIEJU.



Tysiące wojskowych polaków pociągnęła za sobą armja rosyjska. — Próby wyodrębnienia zakończone pognębieniem idei orężnej, odżyły w momencie cofania się i upadku ducha armji i dowództwa. — Resztkami puławczyków stacjonowanych w Bobrujsku, zajął się generał Szymanowski. Gdy nie mógł uzyskać zatwierdzenia ustawy, samorzutnie, wydał rozkaz o formowaniu Brygady Strzelców Polskich, w skład której wchodził Legjon Puławski, jako kadra 1-szego bataljonu ułanów polskich. W październiku 15 r. została zatwierdzona ustawa Brygady i nastąpił okres pośpiesznej, lecz gruntownej organizacji. Pole działania było zwężone ograniczeniami, stosowanymi przez sztab armji rosyjskiej. Nadomiar Komitet Narodowy, nauczony doświadczeniem, nawiązał przez posła Jarońskiego tylko luźny kontakt z formacją, wstrzymując się od szerszego współdziałania w podjętych planach. Akcja rozpoczęta w tak trudnych warunkach wydała w przyszłości plon stokrotny, gdyż stworzyła podstawę do formowania Wojska Polskiego w Rosji. Brygada weszła w skład Korpusu Dowbora.

SZTAB I OFICEROWIE BRYGADY STRZELCÓW POLSKICH



Osoby: (siedzą) Znamierowski, Rządkowski, Sławoczyński, Żeligowski, Szewczenko.

Czem była Brygada dla żołnierza polaka, przebywającego od wielu lat w środowisku rosyjskim, świadczył żywiołowy napływ ochotników, oraz frekwencja oświatowych placówek, uruchomionych przy dowództwie. — Pomimo, iż rosjanie mianowali na szefa sztabu kpt. Żylińskiego i adjutanta Korzeniowskiego, wyraźnie zmierzających do wytrzebienia polskich ambicji, — działalności dowództwa, więc chor. Romockiego, Liesela i innych kryła złośliwe zakusy, pogłębiając z dniem każdym polskość wśród podkomendnych. W końcu marca 1916 r. Brygada gotowa była do wymarszu. Generał Szymanowski ustąpił wówczas, a na miejsce jego został mianowany gen. Sławoczyński. Dowództwo Brygady obsadzone zostało w sposób następujący: 1 bataljon dowodził płk. Rządkowski, II pułk L. Żeligowski, III bat. płk. Frej, IV Znamierowski. Dywizjonem ułanów płk. Obuch-Woszczatyński, szwadronami rtm. Waraksiewicz, i rtm. Butkiewicz. Brygadę umundurowano z rosyjska.

BRYGADA STRZELCÓW POLSKICH NA FRONCIE.

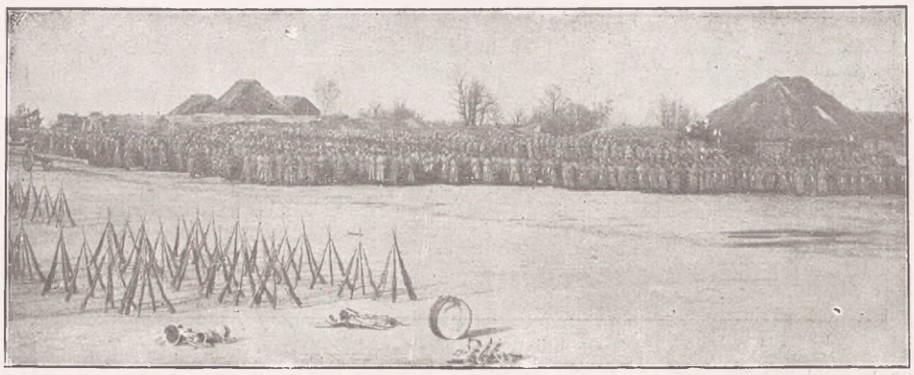

4000 bagnetów wzorowego żołnierza przerzucone zostało w końcu marca 1916 r. na front pod Baranowicze, wchodząc początkowo w skład korpusu grenadjerów rosyjskich, zaś pod koniec czerwca w skład D-twa XXV korpusu gen. Daniłowa. Nastał okres pierwszej ofenzywy Brusiłowa. — Front płonął pożogą wojny. Brygada polska nie brała jednak w akcji tej czynnego udziału, spełniając drobne funkcje wywiadowcze. W drugim okresie ofenzywy w początkach lipca, gdy pod Polską Górą toczyły się największe boje, została wycofana z frontu wskutek podejrzeń o możliwości współdziałania z Legjonami, a więc sprzyjania armji austrjackiej i niemieckiej. Krążyły słuchy o powziętym zamiarze D-twa rosyjskiego przerzucenia Brygady na Kaukaz. Skończyło się na przesunięciu do folwarku Stajki, gdzie 27 lipca oddziały Brygady Strzelców stoczyły utarczkę z 51 p. landwery bawarskiej nad rzeką Szczarą. — Na tem zakończona została jej działalność bojowa na froncie.

DOWÓDZTWO BRYGADY STRZELCÓW POLSKICH W STAJKACH.



Osoby: (1 rząd) Wecki, Rządkowski, gen. Olszewski, poseł Jaroński, L. Żeligowski, Ptaszyński; (za nimi): Trygar, Bukaty, Frej, X, Znamierowski, X, Liesel, X, X, Szewczenko, Romocki, X, Borakowski.

W jesieni 1916 roku po ustępującym gen. Sławoczyńskim objął dowództwo gen. Olszewski. — Brygadę powiększyła kompanja saperów w składzie 300 żołnierzy. W tym czasie Brusiłow, powziął zamiar sformowania Wojska Polskiego. — Było to po akcie 5 listopada, gdy w prasie niemieckiej otrąbiono formowanie 100 000 armji polskiej. Takie ujęcie sprawy nie zostało bez wpływu na orjentacje drugiego zaborcy. — Trudna i spotykająca tysiące przeszkód do zwalczenia, idea wyodrębnia wojskowych polaków w samodzielną jednostkę bojową, nagle znalazła posłuch i favor. Korzystając z tego i widząc znaczenie szersze horyzonty na przyszłość, Komitet Narodowy złożył podanie o przekształcenie Brygady w Korpus, uzyskując zgóry zapewnienia o przychylności rządu.

BRYGADA STRZELCÓW POLSKICH NA ULICACH KIJOWA PO WYCOFANIU Z FRONTU.



Z początkiem wiosny 17 r. Brygadę Strzelców Polskich wycofano z frontu na Ukrainę. — Dowództwo objął gen. Bylewski, przystępując do realizowania zezwolenia na formowanie Dywizji Strzelców Polskich w składzie 4 pułków po 3 bat. oraz 2 szwadr. kawalerji. Rosja żyła w tym czasie pogłoskami o przygotowaniach cesarza Mikołaja II do zawarcia odrębnego pokoju z państwami centralnemi.

PIERWSZA DEKLARACJA I PIERWSZY ROZKAZ NOWYCH RZĄDÓW ROSJI.

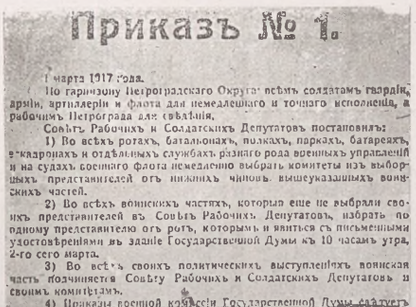

Приказъ № 1.

1 марта 1917 года.

По гарнизону Петроградского Округа: всѣмъ солдатамъ гвардіи, арміи, артиллеріи и флота для немедленнаго и точнаго исполненія, а рабочимъ Петрограда для свѣдѣнія.

Совѣтъ Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ постановилъ:

1) Во всѣхъ ротахъ, батальонахъ, полкахъ, паркахъ, батареяхъ, эскадронахъ и отдѣльныхъ службахъ разнаго рода военныхъ управленій и на судахъ военнаго флота немедленно выбрать комитеты изъ выборныхъ представителей отъ нижнихъ чиновъ вышеуказанныхъ воинскихъ частей.

2) Во всѣхъ воинскихъ частяхъ, которыя еще не выбрали своихъ представителей въ Совѣтъ Рабочихъ Депутатовъ, избрать по одному представителю отъ ротъ, которымъ и явиться съ письменными удостовѣреніями въ зданіе Государственной Думы къ 10 часамъ утра, 2-го сего марта.

3) Во всѣхъ своихъ политическихъ выступленіяхъ воинская часть подчиняется Совѣту Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ и своимъ комитетамъ.

4) Приказы военной комиссіи Государственной Думы слѣдуетъ исполнять только въ тѣхъ случаяхъ, когда они не противорѣчатъ приказамъ и постановленіямъ Совѣта Рабочихъ и Солдат. Депутатовъ.

5) Всякаго рода оружіе, какъ то винтовки, пулеметы, бронированные автомобили и прочее должны находиться въ распоряженіи и подъ контролемъ ротныхъ и батальонныхъ комитетовъ и ни въ коемъ случаѣ не выдаваться офицерамъ, даже по ихъ требованіямъ.

6) Въ строю и при отправленіи служебныхъ обязанностей солдаты должны соблюдать строжайшую воинскую дисциплину, но внѣ службы и строя, въ своей политической, общегражданской и частной жизни солдаты ни въ чемъ не могутъ быть умалены въ тѣхъ правахъ, коими пользуются всѣ граждане.

Въ частности, вставаніе во фронтъ и обязательное отданіе чести внѣ службы отмѣняется.

7) Равнымъ образомъ отмѣняется титулованіе офицеровъ: ваше превосходительство, благородіе и т. п., и замѣняется обращеніемъ: господинъ генералъ, господинъ полковникъ и т. д.

Грубое обращеніе съ солдатами всѣхъ воинскихъ чиновъ и, въ частности, обращеніе къ нимъ на «ты», воспрещается и о всякомъ нарушеніи сего, равно какъ и о всѣхъ недоразумѣніяхъ между офицерами и солдатами, послѣдніе обязаны доводить до свѣдѣнія ротныхъ комитетовъ.

Настоящій приказъ прочесть во всѣхъ ротахъ, батальонахъ, полкахъ, экипажахъ, батареяхъ и прочихъ строевыхъ и нестроевыхъ командахъ.

Петроградскій Совѣтъ Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ.

ODEZWA TYMCZASOWEGO RZĄDU ROSYJSKIEGO

„Polacy! Dawny polityczny ustrój Rosji, który był źródłem waszej niewoli i waszej niezgody, obalony został na zawsze. Oswobodzona Rosja, uosobiona w swym rządzie tymczasowym, wyposażona we wszelkie pełnomocnictwo, śpieszy z przesłaniem wam pozdrowienia braterskiego. Woła was ona do życia i do wolności. Dawny rząd dawał wam obłudne przyrzeczenia, których mógł dotrzymać, lecz dotrzymać nie chciał. Państwa centralne wyzyskały jego błąd, by kraj wasz zająć i spustoszyć. W wyłącznym zamiarze walki przeciw Rosji i jej sprzymierzeńcom, państwa te dały wam złudne prawa polityczne, rozciągającej się nie na cały naród polski, lecz tylko na jedną część Polski, chwilowo przez nie zajętą. Za tę cenę chciały one kupić krew narodu który nigdy jeszcze nie walczył w obronie despotyzmu. I teraz armja polska nie będzie walczyła w interesie gniecenia wolności oraz dla rozczłonkowania swej ojczyzny pod zwierzchnictwem swego wroga dziedzicznego

Bracia Polacy! I dla was wybiła godzina przełomowa. Wolna Rosja wzywa was do swych szeregów na bój za wolność narodu. Naród rosyjski strząsnąwszy swe jarzmo, przyznaje również swojemu bratniemu narodowi polskiemu pełne ku temu prawo stanowienia dowolnie o swych losach. Wierny traktatom ze sprzymierzeńcami, wierny wspólnemu planowi walki przeciw swarliwej Niemczyźnie, rząd tymczasowy uważa utworzenie niepodległego państwa polskiego, złożonego ze wszystkich tych ziem, których ludność w większości swej jest polską za gwarancję trwałego pokoju w przyszłej nowopowstałej Europie

Związane z Rosją przez wolną unję wojskową, państwo polskie tworzyć będzie mocny wał przeciw naciskowi państw centralnych na narody słowiańskie. Wolny i zjednoczony naród polski sam określi swoją formę rządu, wyrażając swą wolę na zebraniu konstytuanty, którą będzie powołana w stolicy Polski na zasadzie powszechnego prawa wyborczego. Rosja mniema że wspólnym pożyciem narody w ten sposób znajdą pewną rękojmię swego obywatelskiego i narodowego istnienia

Rosyjska konstytuanta ostatecznie zatwierdzi nową unję bratnią. Odtąd ona dalej swego przyzwolenia na zmianę obwodów państwa rosyjskiego, niezbędnych do utworzenia Polski, wolnej ze wszystkich swych, obecnie jeszcze rozdzielonych, częściach.

Bracia Polacy! Ujmijcie dłoń braterską, jaką wam podaje wolna Rosja. Wy, wierni stróże wielkiej tradycji przeszłości, powstańcie i przystąpcie do epokowego wskrzeszenia Polski. Oby przyszła jedność waszych państw poprzedziła jedność waszych uczuć i serc waszych. Niechaj hasło pełnych chwały poprzedników waszego oswobodzenia rozbrzmi wśród was siłą wzniowioną: „Naprzód do walki, ramię przy ramieniu i ręka w rękę za waszą i naszą wolność".

Podpisał:— premjer ks. LWOW i inni ministrowie.

W marcu wybuchła rewolucja w Rosji. Po zdetronizowaniu Mikołaja II, władzę objął rząd tymczasowy, wydając 29 marca odezwę do polaków. Równocześnie kształtowała się władza robotniczo-żołnierska, zmierzająca do opanowania rządów nad wojskiem i anulowania „burżuazyjnych" deklaracji.

SZTANDARY POWSTAŃCÓW ZIEMI GOSTYŃSKIEJ OFIAROWANE DYWIZJI STRZELCÓW POLSKICH



Nagła przemiana ustroju państwowego w Rosji, wśród polaków na wygnaniu, wzmogła nastroje patrjotyczne. W Kijowie, uczucia te znalazły ujście w pozytywnej pracy przy Dywizji Strz. P. — będącej jakoby kadrą przyszłego polskiego wojska. Aby tradycję oręża powiązać, obywatel p. Józefowicz powierzył Dywizji na uroczystość obchodu „dnia wolności" dwa sztandary powstańców z 63 roku, ukrywane w Kijowie przez dziesiątki lat przed czujnem okiem żandarmów.

DEFILADA STRZELCÓW POLSKICH W DNIU ŚWIĘTA WOLNOŚCI W KIJOWIE



Pierwszy okres rewolucji mijał pod znakiem przebudowy. Ustalono programy najwznioślejszych poczynań na przyszłość, wśród uścisków i wybuchów radości. W tym zamęcie wzruszeń, Polska znalazła miejsce poczesne. Gdy w pochodach sunęły szeregi Dywizji Strzelców Polskich w maciejówkach, z orłem polskim na sztandarach, entuzjazm tłumu dosięgał zenitu. Po raz pierwszy od wieków biały orzeł nie budził grozy, zajmując honorowe miejsce w narodowej uroczystości rosjan.

PRZYSIĘGA DOWÓDCY RTM. WARAKSIEWICZA, ORAZ UŁANÓW W CZUGUJEWIE.



Ułani Dywizji S. P. w okresie zaprzysiężenia na wierność rewolucji, złożyli przysięgę odrębną, według własnego tekstu, ślubując wierność idei walki o wolność i zjednoczoną Polskę. Była to pierwsza przysięga o charakterze niepodległościowym. W tym czasie żywiołowy napływ polaków rozsadzał istniejące formacje polskie. — 5 kwietnia rtm. Waraksiewicz, wydał na własną rękę rozkaz o formowaniu pierwszego pułku polskich ułanów. Piechota posiadająca w szeregach 18 000, zaś w pułku rezerwowym w Białogrodzie 12.000, również szukała dróg do rozszerzenia formacji. Najwyższym pragnieniem stało się: stworzenie Wojska Polskiego i rychłe wkroczenie do kraju.

GRUPA ZWIĄZKU WOJSKOWYCH POLAKÓW W MOSKWIE.



Osoby: (siedzą) dr. Sobański, X., A. Lednicki, X. X. (stoją): płk. Tupalski, X., Dybczyński, Ossowiecki, Bisping, Zarębski, Ludwig, X.

Ramy Dywizji Strzelców Polskich były zbyt szczupłe, aby mogły wchłonąć wszystkich. Powstawały przeto związki: — pierwszy w Piotrogrodzie, następny w Moskwie, oraz inne na linjach frontu. W Finlandji sformowano Legjon Polski, współdziałający z wyzwoleńczym ruchem finlandczyków. Nie wszędzie jednak sprawa polska spotykała się z przychylnością. W Karsie dzięki tylko zagrożeniu zbombardowaniem miasta przez artylerję, obsadzoną polakami, uzyskano prawo do organizacji. W Rosji znjdowało się w tym czasie 700.000 szeregowych i 20.000 oficerów polaków. Projekt wydzielenia polaków w pełnym uzbrojeniu posiadał pierwszorzędne znaczenie dla Polski.

W OKRESIE SŁUŻBY POD WŁASNYM SZTANDAREM.



Uczestnicy I zjazdu Wojskowych Polaków w Finlandji reprezentowali 18 związków.

Dążymy do urzeczywistnienia Niepodległości całej Zjednoczonej Polski.

2. Uznajemy prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o własnych swych losach.

3. Wewnętrzny ustrój Państwa Polskiego, formę rządu i prawa obywateli określi sam naród w sejmie Konstytuującym Państwo Polskie, o wybranym na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego głosowania.

4. Uznajemy za słuszne i sprawiedliwe, żeby w przyszłem Państwie Polskiem wszyscy obywatele bez różnicy wyznania i narodowości byli równi wobec prawa.

5. Uznanie przez Koalicję antyniemiecką, będącą związkiem wolnych ludów o powszechną wolność walczących, za jeden z celów wojny odbudowanie niepodległego Państwa Polskiego ze wszystkich rozdartych ziem polskich, co nie zostało dotychczas przyznane przez państwa centralne, wzbraniające się oddać Polsce swe zabory - stawia nas w szeregach Koalicji jako sprzymierzeńców.

6. Dla osiągnięcia wszystkich tych dążeń i celów naszych uważamy za konieczne stworzenie Wojska Polskiego.

7. Uważamy za konieczne oprzeć Wojsko Polskie na następujących zasadach:

a) Jako żołnierze powstającej ku Wolności Polski walczymy i walczyć będziemy o jej zupełne i całkowite Wyzwolenie.

b) Wszyscy żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego korzystają ze wszystkich praw obywatelskich.

c) Najściślejsze wypełnienie obowiązków wojskowych uważamy za nakaz polskiego honoru wojskowego.

8. Wojsko Polskie stać winno na najwyższym stopniu doskonałości. Widząc w Dywizji Strzelców Polskich kadry przyszłego Wojska Polskiego pracować będziemy nieustannie dla doskonalenia się jej moralnego i fachowego.

9. Przyjąwszy pod uwagę, że społeczeństwo bez wojska i wojsko bez społeczeństwa istnieć normalnie nie mogą – odwołujemy się do całego polskiego ogółu o współdziałanie w wypełnieniu naszych zadań narodowych.

RODACY!

Oderwani od kraju, rozproszeni po odległych zakątkach olbrzymiej Rosji, od dwóch lat żyliśmy jak rozbitki rozsiani na wyspach wielkiego oceanu. Pozbawieni łączności, każdy oddzielnie z bijącem sercem, zwracaliśmy zawsze oczy w stronę poszarpanej OJCZYZNY, niepewni co jej złowrogie jutro przyniesie.

Dzisiaj dla nas wybija godzina wolności.

Wolna Rosja i nam wolność niesie głosząc światu **Niepodległość Naszej Ojczyzny!**

W wielkiej chwili nie możemy być pozostawieni dłużej sami sobie.

W Jedności Siła!

Łączność Niezbędna!

3 Maja n. st. przy naszej armji zawiązał się **Komitet Polski,** który postawił sobie za zadanie zbliżenie wszystkich odbywających służbę w 4 armji rodaków, wzajemne zapoznanie się i dostarczenie literatury różnych odcieni dla poznania myśli politycznej polaków dobry obecnej.

Wtym celu **21 Maja st. st. Komitet organizuje w Byrladzie zjazd polaków delegatów** od pułków, sztabów, i innych oddziałów wojskowych.

Niech każda grupa, każda oddzielna wysepka polska przyśle na zjazd swego delegata.

Na zjeździe tym wzajemnie poznamy się. Będą poruszone kwestje tak dotkliwie wszystkich nas obchodzące. Zebrany przez Komitet materjał i wymiana zdań delegatów wskażą nam drogę po której nam dzisiaj pojść należy.

KOMITET POLSKI

Adres:

Komitet Polski 4 armji
m. Bârlad, Strada
Veniamin Costake.
No. 24

Zjazd przedstawicieli Dywizji Strzelców Polskich powziął pierwszy rezolucję w sprawie polskiej 30.IV.17.



W Byrladzie w Rumunji 3 maja odbył się pochód i utworzył polski komitet IV armji.

TRYBUNA I ESTRADA W SALI POSIEDZEŃ PIERWSZEGO ZJAZDU WOJSKOWYCH POLAKÓW W PIOTROGRODZIE.



W celu uzgodnienia rozbieżnych opinji w czerwcu 1917 roku, został zwołany zjazd wojsk owych polaków w Piotrogrodzie, na który przybyło 384 delegatów ze wszystkich pułków.

PREZYDJUM, — OBOK UCHWAŁY ZJAZDU WOJSKOWYCH POLAKÓW W PIOTROGRODZIE.



Osoby: (siedzą) gen. Jacyna, Zarębski, Boufał, Raczkiewicz, Jamontt, Turczynowicz, Kozakowski, (stoją) Orlański, Szczęsny, Zakrzewski, Krypski, gen. Dowbor-Muśnicki, Kwiatkowski.

Po wybraniu Komendanta J. Piłsudskiego na honorowego prezesa Zjazdu rozpoczęto obrady. W pierwszm dniu opuściło zjazd 7 delegatów z W. Matuszewskim na czele, następnie 62 z ugrupowań lewicowych, niesolidaryzujących się z postulatami Zjazdu. 15.VI do Prezydjum wpłynął list Kiereńskiego. Ówczesny dyktator Rosji wypowiadał się przeciw wyodrębnieniu polaków z wojska i wzywał zebranych do wypełnienia obowiązków względem Rosji. Wywołało to ogólne niezadowolenie. 19.VI zakończono obrady. Gdy wybrany Komitet Wykonawczy w osobach W. Raczkiewicza, Jamontta, Przeździeckiego, Jacyny, i Sołtyka udał się do Kiereńskiego, celem uzyskania sankcji — Kiereński zawiódł. Fakt ten sparaliżował akcję. Zwrócono się wówczas do Korniłłowa, naczelnego wodza. Mocą swej władzy Korniłłow pozwoli na formowanie Korpusu, wydając rozkaz o wydzieleniu wojskowych polaków i zatwierdzając równocześnie przedstawionego na D-cę gen. Dowbor Muśnickiego.

Deklaracya uczuć do Kraju.

W decydującym momencie wojny Europejskiej, kiedy wszystkie trzy dzielnice polskie wszelkiemi siłami dążą do urzeczywistnienia pragnień naszego Narodu do niepodległości i zjednoczenia, zebrani na pierwszym Zjeździe delegaci polaków wojskowych, rozproszonych w armji i flocie rosyjskiej wyrażają najwyższą cześć i uznanie Tymczasowej Radzie Stanu za podjętą w niesłychanie ciężkich warunkach pracę ku stworzeniu podwalin państwowości polskiej i obronie społeczeństwa polskiego od zakusów obcych.

Uznając, że polityke polską prowadzić może tylko władza Narodu — oświadczamy, że gotowiśmy walczyć do ostatniego tchnienia w obronie wspólnych całemu Narodowi haseł Niepodległości i Zjednoczenia.

Deklaracya uczuć do Rewolucyjnej Demokracyi Rosyjskiej

Pierwszy Ogólny Zjazd przedstawicieli polaków wojskowych, rozproszonych w armji i flocie Rosyjskiej zwraca się z braterskiem pozdrowieniem do Rewolucyjnej Demokracyi Rosyjskiej, która, głosząc prawo każdego Narodu do samookreślenia, pierwsza szczerze i bez osłonek wypisała na swoim sztandarze hasło niepodległej i zjednoczonej Polski i oświadcza, że wojskowi polacy, wierni tradycyi swych Ojców i Dziadów wszystkiemi siłami popierać będą Demokracyę Rosyjską w jej walce o prawa człowieka i wolność narodów.

Stosunek do emigracyi.

Pierwszy Zjazd Wojskowych Polaków w Piotrogrodzie, uważa, że wszelka samodzielna polityka prowadzona przez emigracyę w imieniu Narodu polskiego jest szkodliwa dla sprawy Niepodległości Polski, że politykę polską może prowadzić tylko Kraj.

Rezolucya.

Rewolucja rosyjska. Ojczyźnie naszej obiecując świetne jutro niepodległości i zjednoczenia, zniewala nas spiesznie dążyć do zniszczenia pozostałości carskiego ucisku i zebrania wojskowych polaków, rozproszonych na olbrzymich obszarach państwa rosyjskiego w oddzielną jednostkę wojskową.

W myśl tego Zjazd polaków wojskowych zwraca się do Rządu Wolnej Rosyi, by, uznając żywiołowe dążenie polaków ku zrzeszeniu się, przystąpił niezwłocznie, do złączenia polaków wojskowych w oddzielną siłę zbrojną, przez odnośne władze wojskowe łącznie z Komitetem Wykonawczym Wojskowym przez Zjazd wyłonionym.

Komitetowi Wykonawczemu Wojskowemu Zjazd nakazuje, aby sposób wykonania tego złączenia był oparty na zasadach następujących:

1) Siła ta winna być sformowana drogą dobrowolnego przeniesienia się i wstępowania do niej polaków.
2) Przy nowych ogólnych poborach w Rosyi mają być do niej wcieleni ci rekruci polacy, którzy na to wyrażą swoją osobistą zgodę.
3) Użyta być może jedynie na froncie austro-niemieckim i w żadnym razie nie może być użyta do jakiejkolwiek akcyi wewnętrznej w Rosyi.
4) Winna pozostawać pod rozkazami dowódców—polaków i Zwierzchniego Wodza Rosyjskiego (Верховнаго Главнокомандующаго) i winna stanowić jednostkę nierozdzielną.
5) Winna się składać ze wszystkich rodzajów broni, posiadać polski korpus oficerski, własny sztab, własne części zapasowe od tego sztabu zależne i własne organizacye pomocnicze, sanitarne i zaopatrzenia.

O tworzeniu Narodowej Armji polskiej na emigracji.

Pierwszy Ogólny Zjazd Polaków Wojskowych w Rosji uważa, że armja polska narodowa na emigracji może być tworzoną tylko za zgodą uznanych przez Naród władz krajowych.

DELEGACI PIOTROGRODZKIEGO SOWIETU W 38 KORPUSIE GEN. DOWBOR-MUŚNICKIEGO.



Osoby: delegaci o zbójeckich „principach" i wyglądzie — po środku, gen. Dowbor-Muśnicki.

Gdy polacy przystępowali do organizowania siły zbrojnej, armja rosyjska znajdowała się pod znakiem rozkładu. Centrala rad żołnierskich i robotniczych, kierowana przez Lenina i Trockiego wysyłała na front swych wizytatorów, aby, przez nawiązanie kontaktu z miejscowymi delegatami, chwycić niepodzielną władzę nad wojskiem i krajem. Wojska odmawiały posłuszeństwa. Inwentarz dwuch rozbrojonych Dywizji przekazano formującemu się Korpusowi polskiemu.

WYMARSZ 1 DYWIZJI STRZELCÓW POLSKICH NA FRONT.



Zanim nastąpiło urzeczywistnienie pragnień i powstało własne wojsko, wyruszyła pierwsza Dywizja Strzelców Polskich i pierwszy pułk Ułanów na pola bitew, posiadając nadetatową ilość szeregowych. Pułki te zatrzymały się w Płoskirowie, w celu dokonania ostatnich przygotowań.



W połowie czerwca Dywizja została skierowana do Galicji Wschodniej. Wyekwipowana dobrze, lecz pozbawiona masek, znalazła się w groźnem położeniu. Oprócz gazów, grasowała na tym froncie bolszewicka agitacja, zatruwając umysły żołnierzy, bezradnych na ataki pociągających argumentów.



Zanim przyszło do pierwszej bitwy, bolszewiccy agitatorzy zagięli parol na polaków. Zwołano więc w Strusowej, w celu podburzenia żołnierzy przeciw prowadzeniu dalszej wojny. Po odbytym wiecu pułk drugi odmówił pójścia do okopów. Dywizję cofnięto pod Husiatyn dla „przeczyszczenia". Stojący w pobliżu pułk ułanów dał sobie radę w inny sposób. — Sam zwołał wiec w miejscowości Chatki, na którym, po przemówieniach, zdecydowano jednogłośnie walczyć do ostatniego.

GAZY TRUJĄCE POD BRZEŻANAMI ŚCIGAŁY MARUDERÓW, PORZUCAJĄCYCH BROŃ NA FRONCIE.



Z pod Husiatyna I Dywizja została przerzucona pod Brzeżany. Na tym odcinku walczyli przeważnie polacy, wytrzymując ataki od 6 do 12 lipca ze stratą 1000 rannych i zabitych. Po tygodniowym boju Dywizję zluzowano. Powracających spotykały szyderstwa żołnierzy rosyjskich, politykujących na modłę bolszewicką. Anarchję powiększał fakt, wysadzenie w Kozowej zapasów amunicji, przygotowanej na ofenzywę, (przeszło 600 tysięcy naboi). Gdy 1, 2 i 3 pułk Dywizji opuścił okopy, 4 pułk w ciągu 6 dni pozostawał pod huraganowym ogniem, gdyż nie miał go kto zluzować. 18 lipca Dywizję S. P. spotkała niespodzianka: przyszedł rozkaz rozformowania i oddania broni czechosłowackim oddziałom. Uskuteczniono to na st. Denysow, która niebawem została wysadzona z całym zapasem złożonej broni. Sprawa wojska, znów spotkała się z działaniem ukrytych rąk,

TEREN DZIAŁAŃ DYWIZJI STRZELCÓW POLSKICH I 1-SZEGO PUŁKU UŁANÓW.

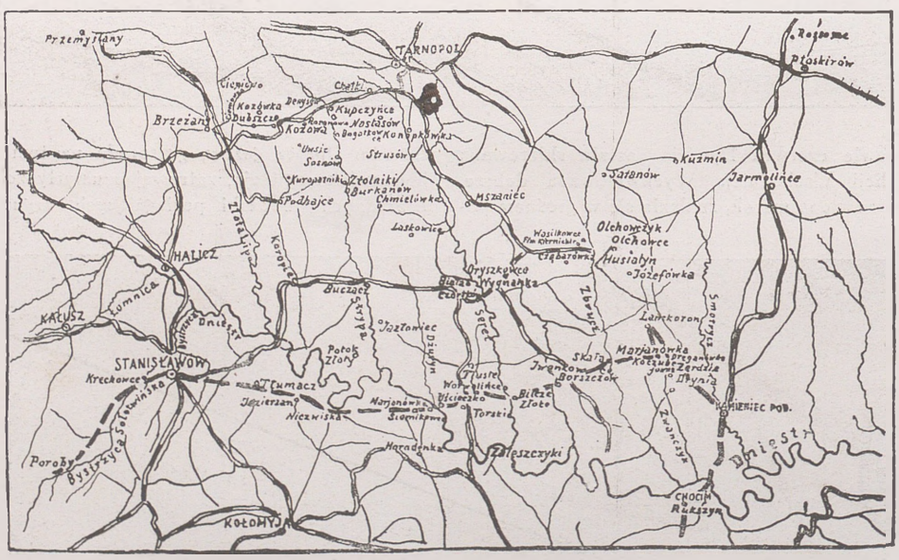

Austrjacy przerwali front pod Tarnopolem, zamierzając armję rosyjską zamknąć w „worku". Powstał popłoch i niebywała panika. Na froncie i w rezerwach rzucono broń, uciekając z inwentarzem w głąb Rosji. Wobec tego ułaskawiano polaków. 24 lipca Dywizja, uzbrajając się pośpiesznie, znów walczyła, powstrzymując napór pod Czertkowem, a równocześnie poskramiając rabunek dezerterów. Jako jedyna karna jednostka na froncie, zdolna zażegnać katastrofę, umożliwiła rmji rosyjskiej dokonanie odwrotu. W dniu 27 lipca, powierzono polakom: — utrzymanie linji Zbrucza.

ARTYLERJA REWOLUCYJNEJ ARMJI KIEREŃSKIEGO.



Pierwszemu pułkowi Dywizji pod dowództwem płk. Żeligowskiego powierzono ciężką obronę Zbrucza. Artylerja, odmawiająca współdziałania z piechotą rosyjską, stanęła do pomocy, ufając męstwu polskiego żołnierza. W okopy wrosła silna i nieugięta linja. Niemcy zatrzymali się w zwycięskim pochodzie, przystępując do okopywania. Fala za falą płynęły tyraljerki, dochodząc do 100 kroków i nie mogąc przełamać linji. W gorączce bitewnej, Strzelcy bez rozkazu opuszczali okopy, idąc do kontrataku i oszałamiając tem wroga. Dookoła na froncie panował chaos. Żołnierze opuszczali okopy, odmawiając posłuszeństwa. Sprzeczne rozkazy zbijały się wzajem. Nadomiar złego magazyny z amunicją opuściły front. W tych warunkach dalsza walka była bezcelową. Pułk wycofał się z pozycji, osiągając cel zamierzony. Na powracających spłynął deszcz orderów i — ponowny rozkaz rozformowania. Do sztabu wydelegowano rosjanina kpt. Kisielewa, który wszystkie krzyże rzucił pod nogi szefowi ze słowami: „albo nagrody albo rozformowania". Dywizję przekazano I korpusowi.

WIDOK STANISŁAWOWA W OKRESIE RABUNKU I PLADROWANIA PRZEZ DEZERTERÓW.



Gdy piechota walczyła pod Husiatynem, pierwszy pułk ułanów znajdował się nad Bystrzycą Sołotwińską. 19 lipca korzystając z bliskiej bytności płk. Bolesława Mościckiego, którego upatrzono sobie na dowódcę, pułk oddał się pod jego rozkazy, 22 lipca wypadł postój w Krechowcach obok Stanisławowa, przeżywającego dni grozy, rzezi i rabunku. Szczęśliwy traf zesłał opiekę. Ułani polscy wyruszyli do miasta i w ciągu dwuch dni bronili go, staczając bitwy z bandami zbolszewizowanych sołdatów. Gdy podeszli niemcy, ludność proponowała pułkowi oddanie się do dyspozycji T. R. S.

PIERWSZY SZWADRON UŁANÓW KRECHOWIECKICH.



24 lipca niemcy szykowali się do ostatecznego rozbicia, znajdującej się pod Stanisławowem „wielkiej rewolucyjnej" armji. Pułkowi ułanów polskich powierzono wstrzymanie grożącej katastrofy. Zajaśniały cnoty męstwa polskiego. Stoczony bój pod Krechowcami, prócz sławy, dał pułkowi — imię. Walczono przeciw przeważającej sile wroga, wytrzymując pięciokrotnie ataki przez 6 godzin, pomimo wyczerpania, spowodowanego walką w ciągu czterech dni i czterech bezsennych nocy. Pułk wytrwał do ostatniej chwili, zasłaniając swym męstwem odwrót, cofającej się armji rosyjskiej.

LIST PUŁK. MOŚCICKIEGO DO POLAKÓW PO DRUGIEJ STRONIE FRONTU.



„Burmistrzowi miasta Stanisławowa – dowódca pułku przesyła te kilka słów, które chciał wypowiedzieć przy pożegnaniu. Polscy ułani spełnili jedynie swój obowiązek żołnierski i stanęli w obronie honoru armji rosyjskiej, w szeregach której związani przysięgą i poczuciem obowiązku żołnierza walczą. Korzystając ze szczęśliwej okoliczności prosimy Radę Sławetnego miasta Stanisławowa o przesłanie wyrazów Czci, Miłości, Wierności i Synowskiego Przywiązania do Ukochanej, Zbolałej i Zniszczonej ziemi Ojczystej Naszej. Jedynym promieniem jasnym, który nam żyć każe jest głębokie przekonanie, że ta Ukochana Polska Nasza zmartwychwstaje teraz z gruzów i podnosi się do nowego życia, Wspaniała, Niepodległa i Silna.

Uznając powagę Rady Stanu i ciężkie zadanie, jakie wzięła na swoje barki, przesyłamy Jej wyrazy głębokiego szacunku.

Nowopowstającemu Rządowi Polskiemu składamy hołd! Przewodnikowi i budzicielowi militarnego ducha Polaków, Generałowi Piłsudskiemu, – wiernemu synowi Ojczyzny – czołem!

Wierząc w rychłe wszystkich Polaków, walczących obecnie pod obcymi sztandarami o wolność Ojczyzny, Zjednoczenie w nowopowstającej, pod sztandarem narodowym armji w kraju naszym ukochanym ślemy szczere, serdeczne, braterskie pozdrowienie.

Niech żyje przyszła potężna Polska Armja, ostoja Wolności i Niepodległości Ojczyzny Naszej.

¡A gdy ta Święta Nasza Polska nareszcie świtać światu będzie, to wszyscy Jej synowie po świecie rozsiani w Niej swe miejsca odnajdą i Jej tylko służyć będą, teraz zaś niech nam ułanom polskim wolno będzie złożyć wszystkim Polakom najserdeczniejsze życzenia, by ta chwila jaknajprędzej nastąpiła.

Niech zagrzmi nad wszystkiemi nasze hasło najświętsze:

„Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Polska!!!"

W chwili cofania się z pola boju płk. Mościcki przypomniał sobie o powziętym zamiarze przesłania hołdu Rządowi i Polsce za pośrednictwem obywateli m. Stanisławowa. Pomimo, iż niemcy znajdowali się już w mieście, ułan Krzyżanowski podjął się dostarczenia korespondencji i powrócił, przywożąc pamiątkowy dar obywateli Stanisławowa. Odwaga i czyny polskich ułanów spotkały się z uznaniem wrogów. Niemcy pozwolili otoczyć rannych opieką i nie czynili przeszkód w czczeniu bohaterów

DOWÓDZTWO PUŁKU KRECHOWIECKICH UŁANÓW W SZENDRYCZENI.



Osoby: (1 rzęd) p. Przewłocki, rtm. Pajewski, rtm. Dziewicki, płk. Mościcki, por. Grocholski, Bem de Cosbana, Lubomirski, Żółkiewski, Waraksiewicz (za nimi) Sobieszczański, Zdziechowski, Zbromirski, Mazaraki, Kobyliński, Romer.

Po bitwie pod Stanisłowem, Krechowiecki pułk ułanów przeszedł Podole, Besarabję i 7 sierpnia zatrzymał się w Szendryczeni w Rumunji. Sława pułku obiegła wszystkie dowództwa, powodując deszcz krzyży i orderów. Przedtawiciel francuskiego rządu płk. Tabouhis, dekorując płk. Mościckiego krzyżem „Croix de guerre", przyjął oświadczenie o gotowości zrzeczenia się zaszczytów i odznak, o ile zaliczone być mają na karb Rosji, gdyż należą się Polsce. — W początkach września Krechowiacy przeszli Prut, poczem weszli w skład I Korpusu, przenosząc się do Dukory.

WKROCZENIE ODDZIAŁU ŻOŁNIERZY POLAKÓW DO WITEBSKA.

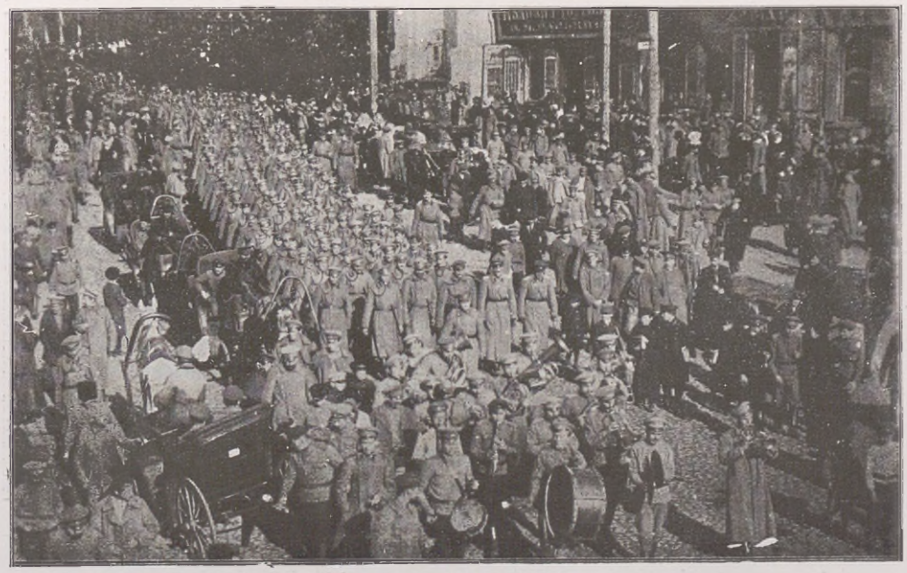

Akcja organizowania Korpusu szła opornie. Przeciwdziałały temu partje wywrotowe, oraz utrudnienia poszczególnych sztabów. — We wrześniu zastosowano metodę werbunku. — Rozesłano wypróbowanych oficerów, aby drogą propagandy wydzielali polaków z poszczególnych pułków, transportując do miejsc wskazanych. Ośrodkiem pierwszej koncentracji był Mińsk Litewski. Poszczególne części Korpusu znajdowały się Zubcowej, Witebsku, Jelni, St. Bychowie, Dorohobużu i Dukorze. — W październiku na rozkaz Kiereńskiego aresztowano przyjaciela Korpusu — Korniłowa.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI (15.IX.17) W MIŃSKU LITEWSKIM.



Główny Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy

DO 1-go KORPUSU POLSKIEGO

Naród nasz święci dziś stuletnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Pamięć Bohatera nigdy nie zaginie, bo Ojczyznę umiłował nad wszystko, bo za prawa Narodu bił się do ostatka, bo Wolność ukochał, walcząc za nią aż hen za morzami i nam tę walkę przekazując, bo. Wodzem będąc, w chłopskiej sukmanie chadzał, bo dał nam obraz żołnierza prostego i skromnego, i ukochanie tego żołnierza w nas wpoił. Więc miłością, wdzięcznością i czcią otoczył Naród pamięć Naczelnika. Jego imię stało się symbolem naszych nadziei i dążeń; ono krzepiło nas w długie lata niedoli; i wierzyliśmy, że nadejdzie godzina, kiedy Naród znowu weźmie do rąk wytrącony miecz i kiedy duch Wodza znów będzie nam hetmanił.

Godzina ta bije. Ręce polskie znowu imają miecz. Nasze to ręce!

Imajmyż go mocno! Pokażmy światu, że dotąd nie stępiał! Że nie osłabły nam ręce, nie stopniała wola, nie ugiął się duch i zapał nie zagasł! Mocni karnością i wiedzą, spojeni umiłowaniem wzajemnem i koleżeńską ufnością, idźmy na pola walk, które niech będą polami Chwały, tak świetnej, jak ongi. A gdy śmierć zażre nam w oczy, radośnie, jak nasze naddziady i dziady, jak oni, ze słodkiem imieniem Polski na ustach, umrzyjmy za Ojczyznę, za Naród, za Wolność naszą i wszystkich.

Piotrogród, 15 (2) października 1917 r.

Obchód Kościuszkowski pchnął życie Korpusu na tory pracy oświatowej. Urabiano typ dowborczyka, którego główną cnotą, w otaczającem morzu anarchji, stała się niczem niezachwiana świadomość narodowa. Pomijając przezornie element, który nie przedstawiał wartości, taką wytworzono całość, iż zorganizowana agitacja bolszewików nie mogła doprowadzić do zdemoralizowania Korpusu.

ODCZYTANIE ODEZWY NACZPOLU NA RYNKU W MIŃSKU: — W GŁĘBI I PUŁK UŁANÓW.



Osoby: (na koniu) płk. Mościcki, por. Michalski, gen. Dowbor-Muśnicki, Agapiew, adjutant Muśnicki (w głębi na koniu) rtm. Waraksiewicz.

Zwierzchnia władza formującego się Korpusu spoczywała w rękach Komitetu Wykonawczego, powołanego przez I Zjazd w Piotrogrodzie. Po szczęśliwem zlikwidowaniu piętrzących się trudności i uniknięciu aresztowania, oraz przekształceniu w Naczpol, przez skonsolidowanie pracy z Zarządem Centralnego Związku Wojskowych Polaków, reprezentanci tymczasowej władzy przybyli do Mińska Litewskiego, aby współdziałać w podjętej i szeroko zakrojone akcji organizacyjnej.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W MIŃSKU LITEWSKIM.

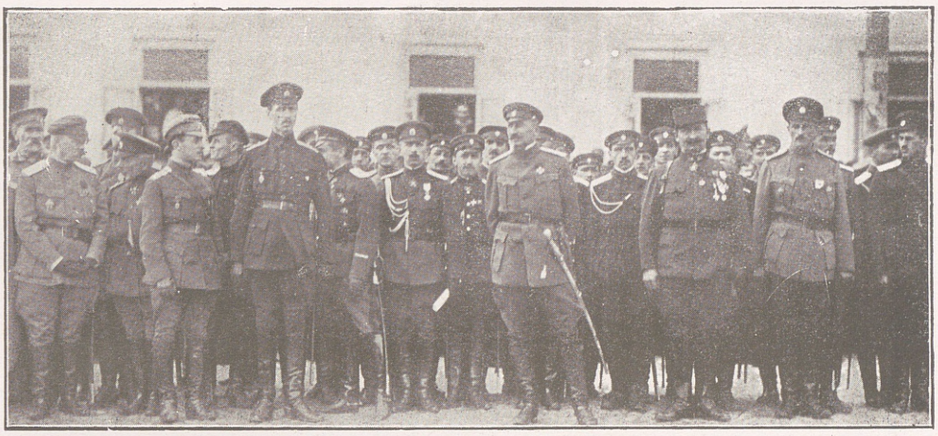

Dowództwo I Korpusu i reprezentacji Naczpolu dokonali pierwszego przeglądu oddziałów, zgrupowanych w Mińsku Litewskim. (Stoją członkowie Naczpolu) Tupalski, J. Wroncki, W. Raczkiewicz, (dalej) generał Dowbór-Muśnicki, oraz przedstawiciel rządu francuskiego płk. Rampon i inni.



Przed dowództwem Korpusu defilowały szeregi formujących się oddziałów.



Po defiladzie ruszył pochód oddziałów Korpusu przez ulice miasta.

DEFILADA PRZED KOPCEM KOŚCIUSZKI W ST. BYCHOWIE.

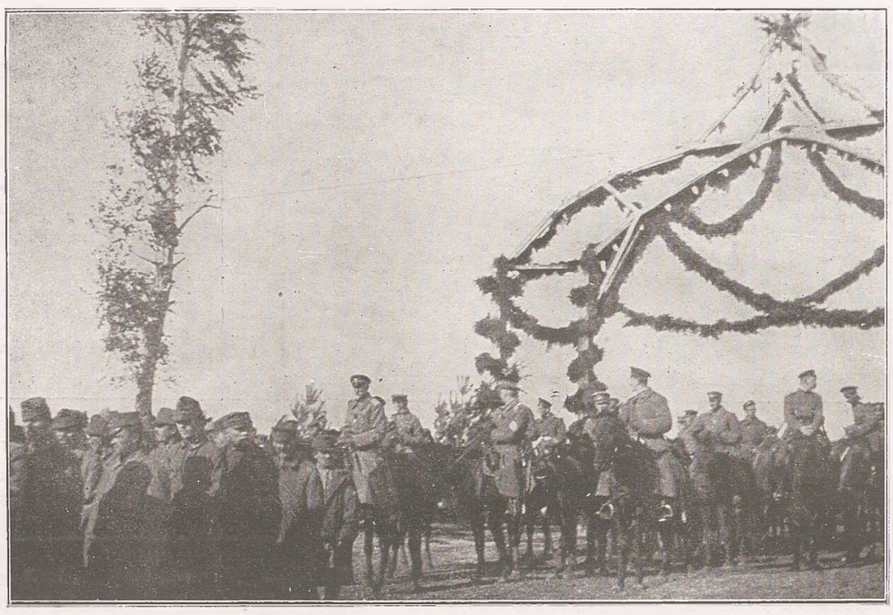

Obchód Kościuszkowski, zorganizowany w Starym Bychowie, stanął na poziomie uroczystości propagandowej, tem podnioślejszej, iż w szeregach I Dywizji, znajdował się element wypróbowany, który przetrzymał napór bolszewickiej agitacji na froncie i przeszedł przez golgotę rusyfikacji. W pochodzie brali również udział przybysze z syberyjskich obozów jeńców, polacy wojsk austrjackich, w dawnem swem umundurowaniu. Obecność ich, dla siedmiotysięcznych tłumów zebranej publiczności, była obrazowym wykładem tragedji Polski, mającej synów swych na wszystkich frontach.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W ST. BYCHOWIE.

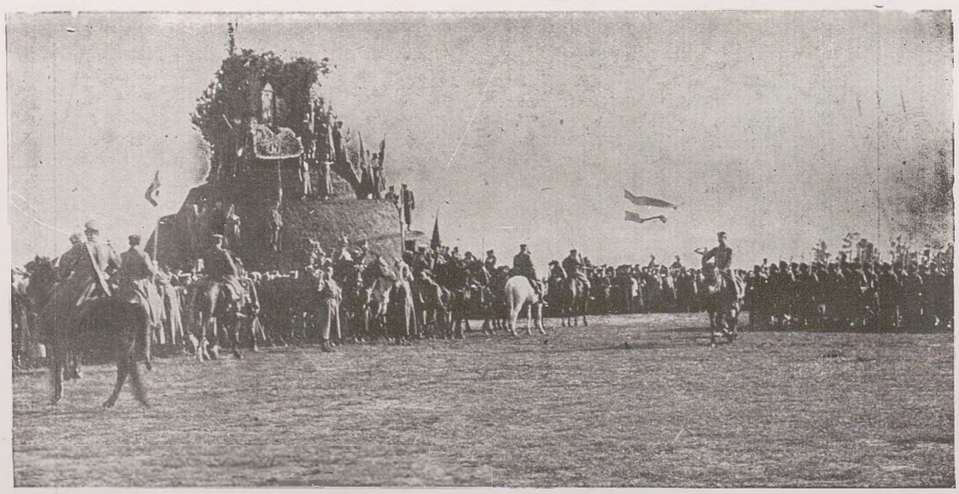

Dla upamiętnienia uroczystości usypano kopiec Kościuszki na wzór kopca krakowskiego. Po odprawieniu mszy, z wzniesienia tego wygłoszono szereg płomiennych przemówień, wśród których przemówienie poety Tadeusza Micińskiego, płynące z serca po raz ostatni w życiu, wywarło na obecnych niezatarte wrażenie. Po uroczystości odbył się pokaz bitwy pod Racławicami, przygotowany przez wojskowych według planów i tradycji. — W pokazie brali udział żołnierze jako kosynierzy.

PRZEMÓWIENIE GEN. MICHAELISA W CZASIE OBCHODU KOŚCIUSZKOWSKIEGO W RUMUNJI.



Na froncie rumuńskim (4, 6, 8 i 9 armja), posiadającym koło 100.000 polaków, obchód Kościuszkowski posunął znacznie, zapoczątkowaną akcję wydzielenia polaków z armji. Po odbytym zjeździe wojskowych w Kiszyniowie, około 4.000 żołnierzy, udało się do Sorok na Besarabji, gdzie podjęto formowanie II Korpusu Wojsk Polskich. Dowództwo nad Korpusem objął generał Stankiewicz. Działalność dowództwa nie sprostała zadaniu. Silniejszą okazała się propaganda ucieczki do kraju.

PRZEGLĄD KRECHOWIAKÓW W DUKORZE.



Zbliżał się nieuchronny koniec Rosji. — Bolszewizm przegryzał ostatnie moce oporu. 7 listopada obalono rząd Kiereńskiego. W początkach grudnia na bagnetach rozszarpano ostatniego dowódcę Armji — Duchonina. Władzę nad wojskiem ujął w swe ręce chorąży Krylenko, niezwłocznie przystępując do likwidowania wojny na froncie rosyjskim. Znajdujące się obok Mohylewa, oddziały polskiego Korpusu, budziły obawę nieoczekiwanego aresztowania sztabu. Groźny był zwłaszcza 1 p. ułanów, gdyż występował już w Mińsku z orężem w ręku przeciw bandom bolszewickim. Wobec odmowy wojska w rozbrajaniu karnych szeregów polskich, Krylenko zażądał opuszczenia Mińska i Bychowa i zajęcie trójkąta: Bobrujsk, Rohaczew, Żłobin, planując rozbicie oddziałów.

PODPISANIE ROZEJMU W BRZEŚCIU (17.XII.17 R.) PRZEZ NIEMCÓW I BOLSZEWIKÓW.



Osoby: (lewa strona) gen. Zekki, Pokorny, książę Leopold, Hoffman, Ganczew; (prawa) Kamieniew, Joffe, pani Byzenko, Karachan, robotnik, podoficer, Sokolnikow, adm. Alterwater.

Po wymianie depesz bolszewicy, podpisali rozejm i przystąpili do rokowań pokojowych. Przewidujący niemcy zawczasu przerzucili masę wojsk na zachód, aby na żądanie zaniechania przesunięć militarnych nie czynić objekcji. Zgodzili się również na tekst propagandowej noty bolszewickiej, skierowanej do wszystkich państw z wezwaniem zawarcia „pokoju bez aneksji". Gdy przyszło do sprawy Polskiej, niemcy stanęli na stanowisku, iż „pokój bez aneksji" nie wyklucza samookreślenia narodów. Delegatów bolszewickich ogarnęła rozpacz. Byli pewni, iż niemcy cofną się do granic z 1914 roku. Chodziło tu o 61 miljonów obywateli, wyeliminowanych z pod skrzydeł komuny. W związku z tem rokowania przerwano i Joffe wyjechał z Brześcia. Nastał okres zawieszenia działań wojennych.

NIEMIECKO-ROSYJSKIE PRZEDPOKOJOWE ZBLIŻENIE NA FRONCIE.



Rozejm nietylko był wstępem do pokoju, ale zarówno — do utrwalenia władzy bolszewickiej w Rosji. Znakomicie doceniał to Lenin i Trocki, nie zapominając równocześnie o doniosłości propagandy. Zwlekając w układach, spodziewali się zaszczepić rozkład w szeregach niemieckich, aby z roli strony rokującej przejść na dyktaturę. Niemcy zawczasu pokrzyżowali plany, dla rekompensaty, deklarując pomoc w krzewieniu bolszewizmu na terenie Francji, Anglji. — W obliczu nowych wydarzeń znalazł się również Polski Korpus. Na rozkaz Krylenki aresztowano członków Naczpolu w Mińsku Litewskim i część drobnych oddziałów rozbrojono. Dowbor-Muśnicki schronił się do Dukory, podejmując stąd akcję opanowania twierdzy w Bobrujsku i skoncentrowania w niej Korpusu.

ZAJĘCIE BOBRUJSKA PRZEZ NADCIĄGAJĄCE ODDZIAŁY I KORPUSU.

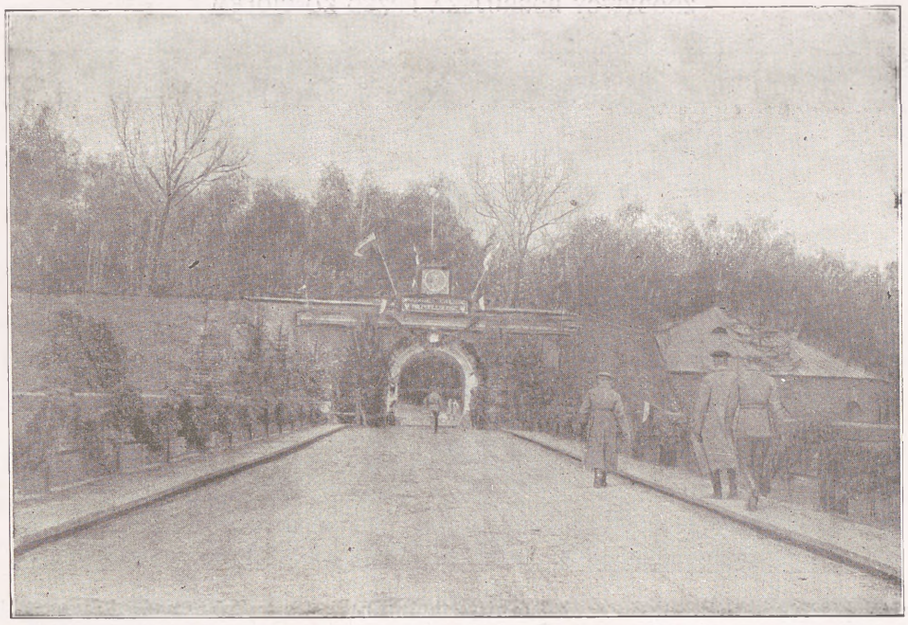

Oddziały I Korpusu po przedarciu się do Bobrujska, natychmiast przystąpiły do działania. Zwrócono się do dowódcy twierdzy z propozycją objęcia wart, opuszczonych przez żołnierzy bolszewickich. Bolszewicy w lot zorjentowali się w uknutych planach i zamiast odpowiedzi zażądali posiłków w celu rozbrojenia oddziałów Korpusu. Nie czekając na to, w nocy 3.II. polacy zajęli twierdzę.



Dzieła tego dokonało 800 bagnetów, pod dowództwem pułkownika Jaźwińskiego, Kuryłły i Malewicza, w ciągu kilku godzin. O świcie przystąpiono do likwidowania nadciągającej pomocy.

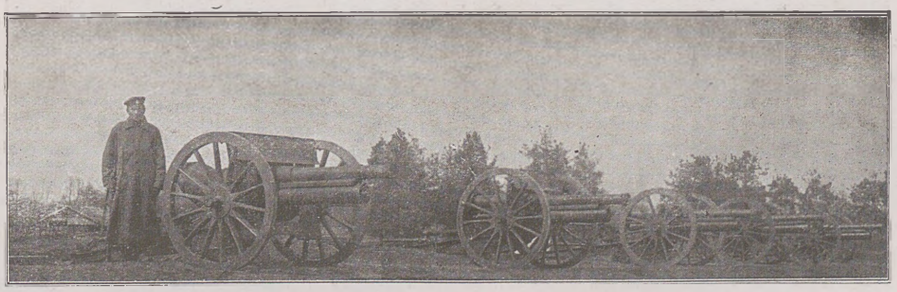

Wyrzucono miejscowy „sowdep" i opanowano miasto. Trofea tej nagłej i zdecydowanej akcji stanowiły: 5 000 jeńców, oraz materjał wojenny na pełne uzbrojenie dwuch korpusów.

ZDOBYWCY BOBRUJSKA PRZED KOŚCIOŁEM.

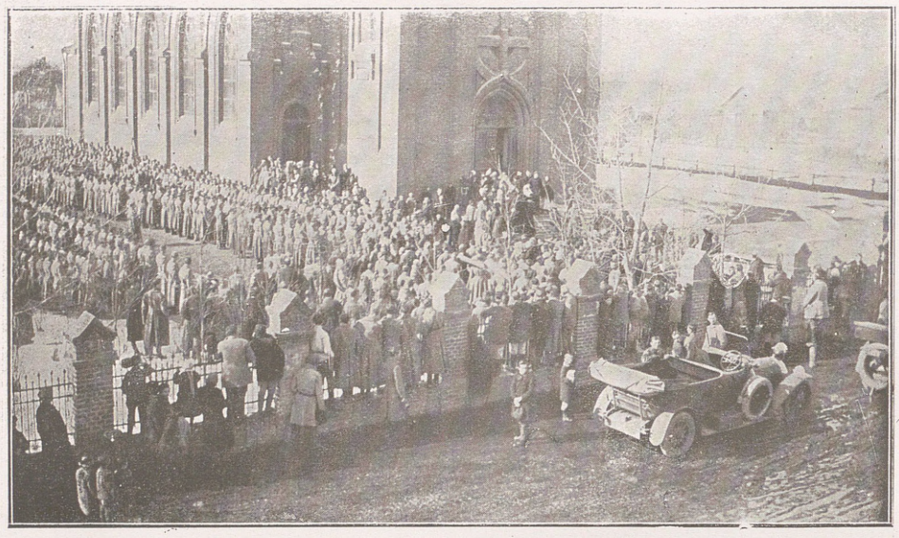

Rankiem 4 lutego miasto do niedawna bolszewickie — odetchnęło. — Przyjechał Dowbór Muśnicki autem z Birczy, trafiając na dziękczynne nabożeństwo, odprawiane w Bobrujskim kościele.



Kutaiskie koszary w Bobrujsku, służące przed kilkoma dniami jako miejsce konspiracji, gdzie rezydowali polacy „kątem", zawrzały pełnią życia, stając się pierwszorzędnym miejscem przeszkolenia.

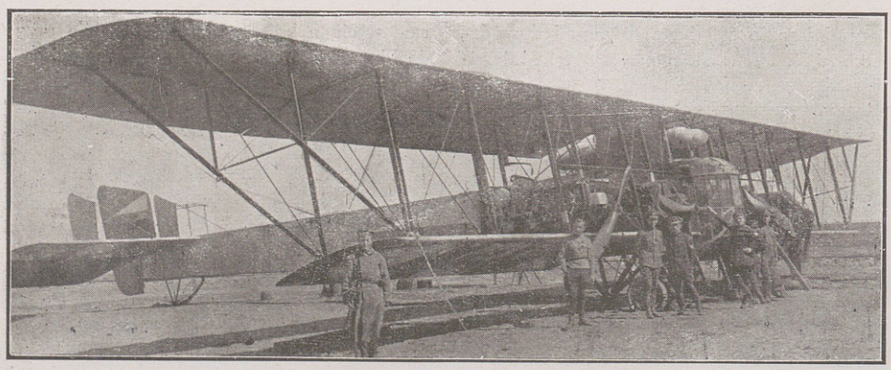

Największy 5-cio osobowy aeroplan wojenny „Ilja Muromiec" przeszedł również w ręce polaków.

PIERWSZE BOJE KORPUSU Z BOLSZEWIKAMI.

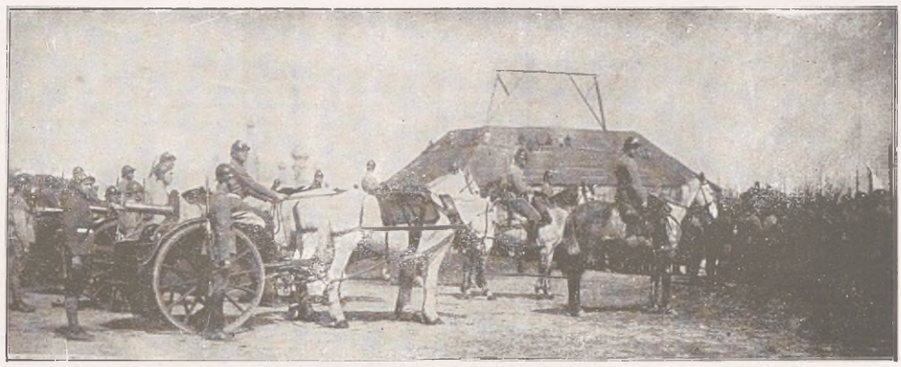

Zajęcie Bobrujska i umocnienie I dywizji w Rohaczewie, skłoniły bolszewików do gwałtownych wystąpień. Powołano specjalne kolegjum do walki z Korpusem, a zmobilizowane masy żołnierzy rzucono od strony Mohylewa i Żłobina na Rohaczew.— 1 Legjon Rycerski pod dowództwem płk. Konarzewskiego przekształcił napór od Mohylewa w paniczną ucieczkę. Na Żłobin uderzył płk. Żeligowski, lecz mimo zdobycia miasta, musiał się cofnąć wskutek opóźnienia w zajęciu stacji. Sprawy przyjęły niepomyślny obrót. — Opuszczono Rohaczew, zajmując pozycję nad rzeką Dobyśną i Ołłą.



Na wiadomość o zbliżeniu się 3 Dywizji od Jelni, aby ułatwić przebicie się przez masy bolszewickie, podjęto natarcie na Żłobin, Rohaczew. — W akcji tej brali udział ułani 3 pułku, kwaterujący w Czerwonym Brzegu. Załadowane transporty szwadronów w połowie lutego, ruszyły pod Żłobin.



Brak pociągów pancernych, utrudniał akcję bojową I Korpusu. Aby zapobiedz temu por. Małagowski zaimprowizował pancerkę kolejową, nazwaną „Związkiem Broni", obejmując nad nią dowództwo na czele 35 ludzi. Dzięki brawurze załogi prymitywny pociąg pancerny przyczynił się do krzyżowania planów bolszewickich. Rozpoczęto akcję krwawym chrztem pod Czerwonym Brzegiem.

ODEZWA BOLSZEWICKA W TŁUMACZENIU — I — ORYGINAŁ ODPOWIEDZI POLAKÓW.

NA POWIAT BOBRUJSKI

Rozkaz Nr. 1.

Wobec buntu polskich wojsk, mającego na celu wyrwanie u ludu rosyjskiego wywalczonych przezeń swobód, odebranie od włościan ziemi i zrobienie ich znów niewolnikami obszarów, rozkazem Wodza Naczelnego dowódcy wojsk powstańczych wyjęci są z pod prawa, a przeciwko I Polskiemu Korpusowi skierowano wojska rewolucyjne.

Towarzysze włościanie! Obszarnicy powstali, by wam odebrać ziemię i swobodę. Trzeba ich zgnieść!

Włościanie żołnierze! Wy, coście wywalczyli sobie ziemię i swobodę krwią i męką okopów, wszyscy pod sztandar czerwony! Wszyscy przeciwko gwałcicielom, grabieżcom, odbierającym od Was chleb, ziemię i życie.

Rozkazuje:

1) Wszystkim byłym żołnierzom stawić się niezwłocznie do Osipowicz do Sztabu Komitetu Wykonawczego Rady Bobrujskiej w celu wstąpienia do szeregów Czerwonej gwardji.

2) Wszystkim, mającym własną broń, stawić się z nią.

3) Czerwona Gwardja pozostanie pod sztandarami tylko do chwili uśmierzenia powstania.

Towarzysze! Nędzna kupka synów obywatelskich wyciąga swą podłą rękę po Wasz dobytek.

Do broni! I za parę tygodni nie będzie ani śladu gwałcicieli.

W imię rewolucji, w imię Waszych interesów niezwłocznie wszyscy jak jeden mąż do broni!

Prezes Rady Bobrujskiej
N. Brolnicki.

Всѣмъ, Всѣмъ, Всѣмъ!

ОТЪ ПОЛЬСКИХЪ УЛАНЪ КЪ БѢЛОРУССАМЪ

Мы Вашей земли не хотимъ, порабощать Васъ не собираемся, но среди Васъ есть подкупленные врагами народа преступники, которые толкаютъ Васъ на безуміе, превращая мирныхъ гражданъ въ наемныхъ убійцъ и заставляя ихъ продательски нападать на возвращающихся на родину, истомленныхъ войной и трудами нашихъ братьевъ поляковъ.

Мы первыми братоубійственной войны не начали но жестоко ошибаются тѣ, которые думаютъ что насъ можно безнаказанно перерѣзать. Объ этомъ Вамъ могутъ разсказать жители г. Турина, м. Добысно и другихъ гдѣ были организованы нападенія на нашихъ товарищей.

До сихъ поръ мы исключительно защищались, поступая съ Вами какъ съ честными врагами. Но послѣ того, какъ на ст. Татарка мы нашли трупы [illegible] которокенныхъ польскихъ солдатъ, послѣ того какъ крестьяне дер. [illegible] замучили двухъ нашихъ уланъ, мы рѣшили дѣйствовать иначе и поэтому объявляемъ Вамъ слѣдующее:

1) Всякая деревня откуда будетъ произведенъ хоть одинъ выстрѣлъ будетъ [illegible] артиллеріей и огнемъ.

2) Все оружіе должно быть сдано, Комитеты [illegible] головами за каждую найденную въ деревнѣ винтовку.

3) За каждаго убитаго Вами польскаго воина будетъ повѣшено 10 Вашихъ товарищей, которые нами захвачены въ громадномъ количествѣ при взятіи ст. Осиповичи.

4) Настоящее объявленіе должно быть вывѣшено во всѣхъ деревняхъ подъ личной отвѣтственностью деревенскихъ комитетовъ.

НАЧАЛЬНИКЪ ГАРНИЗОНА
КРѢПОСТИ БОБРУЙСКА

Gdy od strony Rohaczewa i Żłobina powstrzymywano bolszewików, naciskających na Bobrujsk, druga nawała zdążała od Mińska i Słucka, koncentrując siły w Osipowiczach. Pierwsze potyczki podjęto wzdłuż linji kolejowej na stacjach Jasień, Tatarka i przystanek na 19 wiorście. Inicjatywę walk ujął w swe ręce 2 Legjon Rycerski dokonując cudów męstwa, zwłaszcza w akcjach prowadzonych na tyłach wroga. Dla opanowania podburzonych umysłów agitacją rozrzucono contr-odezwy.

ZNISZCZONE TORY KOLEJOWE POD OSIPOWICZAMI.

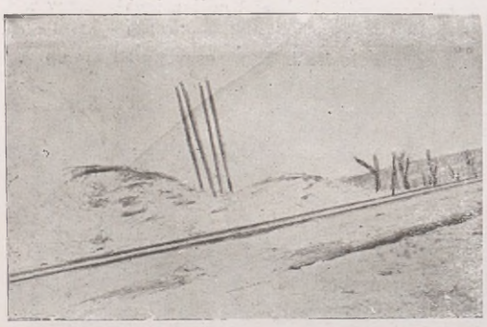



16 lutego zapadła decyzja rozpoczęcia ofenzywy polskiej na Osipowicze. Oddziały Legjonu Rycerskiego w przebraniu czubaryckim, z zapasami pyroksyliny, wyruszył na tyły. W umówionym czasie koło st. Osipowicze, na torach wiodących do Mińska i Słucka wysadzono zwrotnice i szyny. Bolszewicy, zaskoczeni w momencie koncentracji, stracili głowę. Panikę wykorzystali wywiadowcy, rozsiewając wśród ludności, pogłoski o olbrzymich masach zdążających polaków. Na tak przygotowany teren ruszyły niewielkie oddziały, osaczając miasto ze wszystkich stron. Bez trudu rozpędzono masę wojsk bolszewickich, zagarniając 70 karabinów maszynowych 1000 karabinów, 9 lokomotyw, 2 pociągi sanitarne, 80 wagonów z żywnością i taborem, 200 koni i 7 armat. Straty w bitwie wyniosły 7 zabitych, 15 rannych. — Bolszewicy wielokrotnie przewyższającymi ofiarami przypieczętowali porażkę.

ODDZIAŁY PŁK. BOHUSZ - SZYSZKI PO PRZEMARSZU Z JELNI.



W tym czasie 3 Dywizja pod D-twem gen. Iwaszkiewicza wyruszyła z Jelni do Bobrujska, ścigana i osaczana przez —bolszewików i uzbrojone chłopstwo. Klucząc, myląc ślady, odpierając napady i prowadząc tabor z 2000 sań, ciągnący się na przestrzeni 10 klm. przebyła 400 klm. przeważnie pod strzałami wroga, trafiając pod koniec miesiąca w samo piekło walk polsko - bolszewickich pod Żłobinem. Po przejściu Dniepru pod bokiem walczących, Dywizja weszła na tyły bolszewickie, zajmując miejsce postoju sztabu w Zabołociu. Przerażeni bolszewicy, w obawie rozbrojenia, otworzyli przejście przed lufami karabinów i armat pod strażą komitetu bolszewickiego. Stąd ruszono dalej. Pod Pobołowem drogę zagrodziła artylerja i samochody pancerne. Wśród zawiei śnieżnej, mylącej celność strzałów, Dywizja nie zatrzymując się, dotarła 2.III. do pierwszych placówek polskich.

PRZYWITANIE RTM. PLISOWSKIEGO Z GEN. DOWBOR - MUŚNICKIM W BOBRUJSKU.

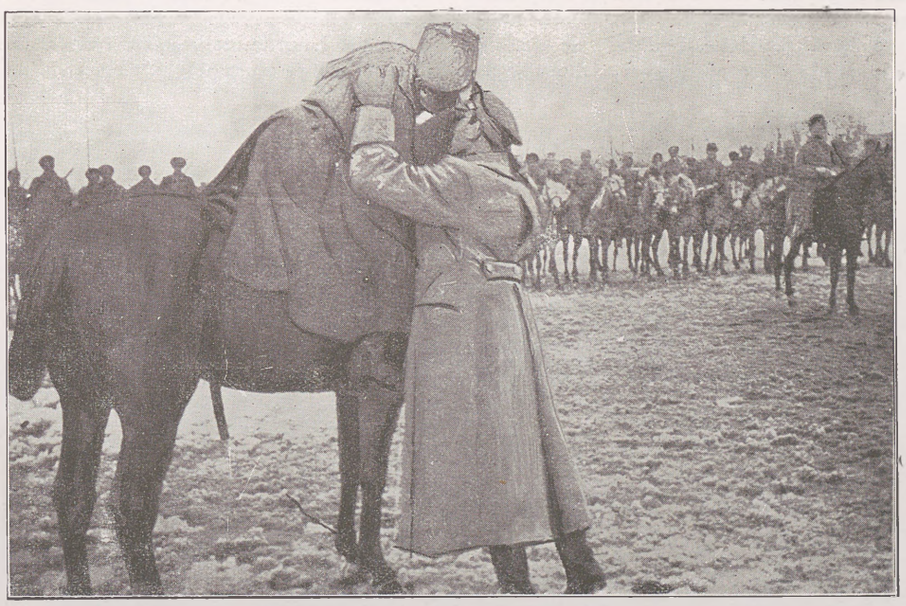

Szwadron rotmistrza Plisowskiego bez ekwipunku, taboru, na najgorszych koniach, zdążał wówczas z Odesy na Bobrujsk. Przedzierając się przez morze bolszewickie, osiągając najwyższy stopień hartu, nie ulegając wpływom chłopstwa rozpijaczonego samogonką, nie dając się skusić podstępnym propozycjom — dotarł szczęśliwie nad granice Polesia. W Rzeczycy zaskoczony przez 2000 piechoty z karabinami maszynowymi, stosując manewr na zasadzkę — rozbił przeciwnika, zdobywając obfity materjał wojenny. — We wsi Miechowszczyźnie, najsilniejszej twierdzy uzbrojonego chłopstwa, gdzie w przededniu rozbrojono oddział ukraiński, — odebrano łupy i rozbrajano chłopstwo. 3 marca szwadron wkroczył do Bobrujska doskonale ubrany, na dzielnych koniach, posiadając tabor, kuchnię polową, aptekę, 65 koni zapasowych a nawet pieniądze. — W ciągu 40 dni przebyto 1600 klm przy 30 stopniach mrozu. Przemarsz ten był nie zrównanym raidem polskiej kawalerji.

OFIARY DWUCH POTĘG: DYKTATURY BOLSZEWICKIEJ I BARBARZYŃSTWA



Lud rosyjski, oszołomiony propagandą haseł barbarzyńskich popuścił wodze najniższym instynktom, ślepnąc w bezrozumnej nienawiści. Węchem tropiono polaków. Przedzierających się do Korpusu, lub do kraju chwytano po drogach, dokonując nad nimi bestjalskich samosądów. Zamordowanie braci Rosińskich, przez powieszenie nad ogniskiem i palenie żywcem od głowy, było tylko fragmentem w długim łańcuchu zaprzeczeń tysiącoletniej ery chrześcijaństwa w masach ludu rosyjskiego.

POPULARNY I CODZIENNY OBRAZEK Z DZIEJÓW I KORPUSU.



Na terenie walki bolszewików z I Korpusem, przewódcy bolszewizmu: Kalmanowicz, Berson, Brolnicki, Miasnikow i dziesiątki innych, stosowali względem jeńców sądy doraźne o metodach uproszczonych. — Mundur był wyrokiem, ręka degenerata — ceremonjałem egzekucyjnym. — Żołnierzom przysługiwał przywilej obdzierania trupów, aby całość obrazu odradzającej się Rosji pod znakiem bolszewizmu, płoszyła sen z oczów kontrrewolucjonistów, oraz opornych polaków.

WRĘCZENIE SZTANDARU 2 LEGJONOWI RYCERSKIEMU.



Po zwycięskich walkach z bolszewikami, polska ludność Bobrujska wręczyła sztandar Legjonowi Rycerskiemu za bohaterską obronę miasta. Legjon, formowany z nadwyżki napływających do Korpusu oficerów, choć składał się wyłącznie z inteligencji, walczył narówni z żołnierzem. Powstanie Legjonów Rycerskich miało początek w Mińsku, gdzie sformowano 3 oddziały Legjonów. — 1 Legjon pod d-twem płk. Konarzewskiego walczył przy 1 Dywizji, 2-gi pod dowództwem płk. Habicha, pod Bobrujskiem, 3-ci stanowiący Rycerstwo Jazdy, włączony został do 3 pułku ułanów.

PRZEGLĄD 2 LEGJONU RYCERSKIEGO W BOBRUJSKU.

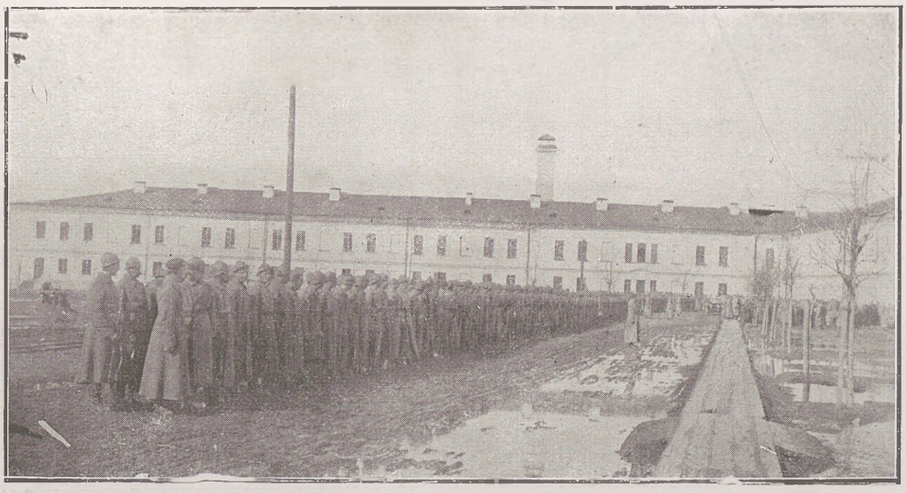

Duch Legjonów Rycerstwa Polskiego, promieniujący na cały Korpus, dziedzictwo swe wywodził z ideowej organizacji młodzieży polskiej, zwanej Polską Ligę Wojenną Walki Czynnej. — Członkowie tej organizacji zwalczali bolszewizm jeszcze w Dywizji Strzelców Polskich, a sprawę Wojska Polskiego propagowali najsilniej. Pierwszym ich obowiązkiem było: — stawanie w szeregach czołowych, jeśli sprawom Polski i Wojska groziło niebezpieczeństwo. Gdy rozpoczęto formowanie Korpusu, natychmiast stanęli do szeregów, zasilając kadry Legjonów Rycerskich. Z tytułu przyjętych ślubowań, podejmowali się zadań najryzykowniejszych. Większość z nich wyginęła w walkach, lub w lochach czerezwyczajki. Pamięć o rtm. Romerze, Mosiewiczu, Małagowskim, Litauerze, Zabłockim i wielu innych nie zaginie u potomności, bowiem karty ich życia stały się poematem męstwa.

POWITANIE DELEGACJI BOLSZEWICKIEJ NA DWORCU W BRZEŚCIU.

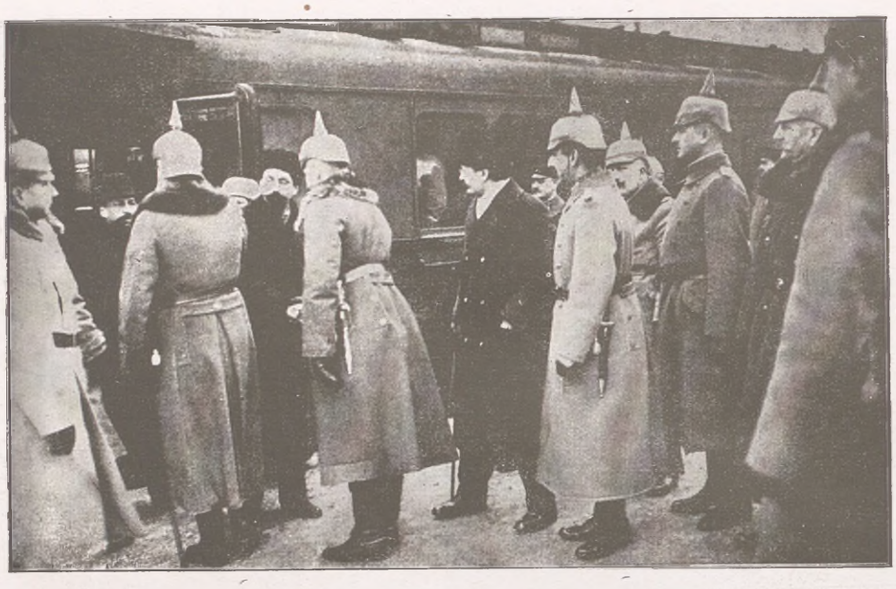

W początku stycznia 18 r. bolszewicy wznowili rokowania. Wraz z Joffem przybył z Piotrogrodu Trocki, ujmując w swe ręce nici rozpoczętych pertraktacji. Lawirując, strasząc rewolucją wszechświatową, a przedewszystkiem, odbiegając od konkretnego załatwienia sprawy, przeciągał rozmyślnie układy, w nadziei, iż zbieg okoliczności pozwoli mu coś wytargować. Nadzieje zawiodły. Nadomiar, interesy bolszewików skomplikował przyjazd przedstawicieli ukraińskiej Rady na czele z Lubińskim i Siewrukiem, przybyłych z propozycją zawarcia pokoju odrębnego. Skorzystano z możności zaszachowania Trockiego i nawiązano z Ukrainą układy, chociaż Kijów przechodził w ręce bolszewików, a wpływy Rady sprowadzały się do obszaru pokojów, zajmowanych przez delegację w Brześciu.

TROCKI W WARSZAWIE PRZY POMNIKU MICKIEWICZA POD „OPIEKĄ" KPT. RUMMLA



Delegaci państw sprzymierzonych Kühlman, Czernin, Talaat, Radosławow, a zwałszcza gen. Hoffman, znakomicie zdawali sobie sprawę z kim mają do czynienia. Ostrożność posunięto do śledzenia „taktyki" Trockiego na każdym kroku. Nawet grzecznościowe pozwolenia przyjazdu z Brześcia do Warszawy nie uwolniło Trockiego od przymusowej izolacji. — Poszukiwanie drogi do zetknięcia się na forum publicznem z niezadowolonym żywiołem Niemiec, Polski i Austrji pozostało bez skutku. Przyciśnięci wreszcie do muru żądaniem kategorycznem, bolszewicy, w dniu 10 lutego oświadczyli: — iż — nie zawierają żadnego pokoju, a równocześnie kończą wojnę i odsyłają żołnierzy do domów, a o fakcie tym zawiadamiają cały świat. Niemcy odpowiedzieli na to wznowieniem działań wojennych.

WYWIEZIENIE ZWŁOK PŁK. MOŚCICKIEGO Z LEŚNICZÓWKI DUB.



W celu skomunikowania się z Radą Regencyjną, 11.II płk. Mościcki w towarzystwie Bispinga, Maruszewskiego, Żaboklickiego i Wańkowicza, pod osłoną 2 szwadronów ułanów wyruszył na front w charakterze delegata Korpusu do Rady Regencyjnej — 15.II. delegacja dotarła do Łopatycz, gdzie uzbrojone chłopstwo napadło na oddział. Po stoczonej utarczce, płk. Mościcki zmienił postanowienie. Ułanów odesłał, a towarzyszy wyprawy rozdzielił na 2 grupy, aby w przebraniu dotrzeć do celu. 18.II pułkownik Mościcki w utarczce z chłopstwem został zabity. Gdy wieść o tem doszła do pułku, ułani pod wodzą rtm. Romera, przedarli się na miejsce zbrodni, uwożąc zwłoki dowódcy

PRZEPUSTKA UŻYTA W WYPRAWIE POR. MOSIEWICZA.
OBOK ODEZWA KOMENDY MIASTA.

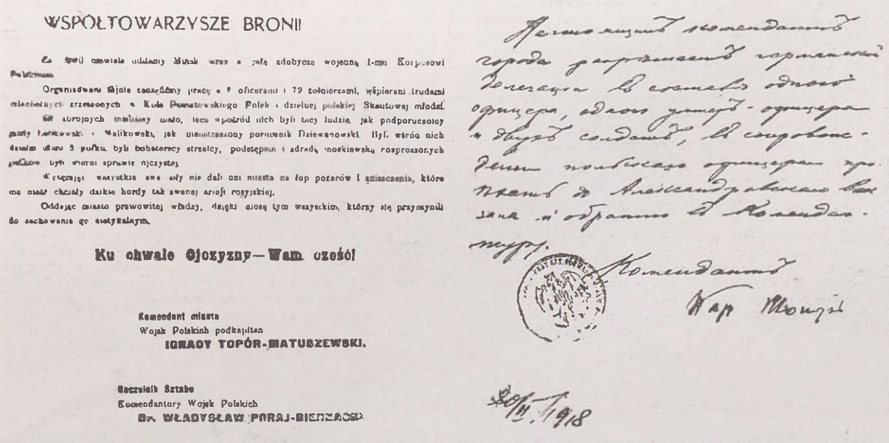

WSPÓŁTOWARZYSZE BRONI!

Za [illegible] oswobodzony Mińsk wraz z całą zdobyczą wojenną 1-mu Korpusowi Polskiemu.

Organizowany Gdzie teraz[illegible] pracy z 9 oficerami i 79 żołnierzami, wyłącznie z[illegible] robotniczych rzemieślniczych z Kuba Pomarańczowskiego Polek i dzielnej polskiej Skautowej młodzi.

Bo[illegible] straszych zmilisny wado, tocz wpośród nich byli tacy ludzie, jak podporucznicy gwardyi Łankowski i Wasilkowski, jak nieustraszony porucznik Dziewanowski. Byli wśród nich dawni oficerowie 3 pułku, byli bohaterscy strzelcy, podstępnie i zdradą moskiewską rozproszonych [illegible] byli wierni sprawie ojczystej.

Wzywając wszystkie swe siły nie dali oni miasta na łup pożarów i zniszczenia, które na nie chciały dzikie hordy tak zwanej armii rosyjskiej.

Oddając miasto prawowitej władzy, dziękuj ciosę tym wszystkim, którzy się przyczynili do zachowania go nietkniętym.

Ku chwale Ojczyzny — Wam cześć!

Komendant miasta
Wojsk Polskich podpułkownik
IGNACY TOPÓR-MATUSZEWSKI.

Naczelnik Sztabu
Komendantury Wojsk Polskich
Dr. WŁADYSŁAW PORAJ-BIERNACKI

Pierwszy raz komendant miasta [illegible] Komendy dowódcy oficera, adres jemu[illegible] oficera [illegible] Komendy, [illegible] [illegible] oficera [illegible] [illegible] Komendant

Kpt. Mosiewicz

Lipiec 1918

Rozbrojeni przez bolszewików wojskowi polacy, znajdujący się w Mińsku, korzystając z popłochu po porażce pod Osipowiczami, przystąpili do zajęcia miasta. Ponieważ 13.000 bolszewików znajdowało się na dworcu Warszawskim, postanowiono się ich pozbyć. O godzinie 5.30 dnia 20.II por. Mosiewicz w przebraniu oficera niemieckiego, w towarzystwie Stanisława Dangla, jako oficera polskiego, naczelnika skautów E. Woyzbuna, jako tłumacza i trzech skautów w przebraniu żołnierzy niemieckich, z białą chorągwią zajechało autem przed dworzec, wzywając bolszewików do natychmiastowego opuszczenia miasta. Skutek był piorunujący. Nie czekając na pociągi i żołd, bolszewicy pierzchli. — Polacy stali się panami Mińska. Po wejściu niemców, miasto przeszło w ich ręce.

NIEMIECKO - UKRAIŃSKIE BRATERSTWO PODSTĘPU W PRZEDEDNIU ODYSSEI ZE SKOROPODSKIM.



Warunki proponowane przez Ukraińską delegację jako modus vivendi stawiały przyłączenie Chełmszczyzny, Wschodniej Galicji i Bukowiny do Ukrainy. Hrabia Czernin, posiadający nakaz nie powracania do Wiednia bez pokoju, znalazł się w ciężkiej sytuacji. — Groził wyraźny konflikt z Polakami. Austrjackie sumienie wiedeńskiego dyplomaty poczuło skrupuły. Uczucia te złagodził gen. Hoffman, argumentując, iż istnienie niepodległości Polski należy uważać za utopję, przeto dodawanie, lub odejmowanie terenów od tego co istnieć nie będzie — nie daje podstaw do objekcji rzeczowej. Gdy Ukraińcy ustąpili w sprawie Bukowiny i Galicji Wschodniej, podpisano pokój „chlebowy".

PROTEST RADY REGENCYJNEJ.

Gdy sprzymierzone armje Monarchow państw centralnych wkraczały do Królestwa Polskiego, z pod zwycięskich ich sztandarów usłyszeliśmy uroczyste zapewnienia, że niosą one Polsce wyzwolenie z długoletniego ciężkiego jarzma.

Pozatem przyszły akty, poręczające Ojczyźnie naszej byt niepodległy, wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierzchniej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczono mu przyjaźń, pomoc, współdziałanie.

A kiedy runęła w Rosji władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z państwami centralnemi o pokój; nie dopuszczono Polski do udziału w układach.

Żądaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo, obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią, łudzono nas, aby pod nieobecność nasza zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na wschodzie za cenę żywego ciała naszego Narodu, wykrojono kawał ziemi polskiej i oddano go ukraińcom.

Powtórzono bezprawie rządu carskiego, przywrócono twór nacjonalistów rosyjskich, nieistniejącą już gubernję chełmską, i to powiększoną, potęgując tym czynem ówczesną wyrządzoną Narodowi Polskiemu krzywdę.

Ten kraj, odstąpiony Ukrainie, jest w swej większości polski i katolicki.

Ludność tego kraju w czasie niecnego prześladowania religijnego w roku 1875 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski.

Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć, jednem pociągnięciem pióra postanowiono o jej losie: i tak zasada wolności samookreślenia ludów, prawo stanowienia o sobie, tylekrotnie i tak uroczyście wygłaszane przez dyplomatów niemieckich i austrjackich, zostały w stosunku do Polski pogwałcone.

Odjęto przez to właściwe ich znaczenie aktom monarszym, ohietnicom przyjaźni.

Byt niepodległy Polski i jej istnienie „państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustemi słowami, gdyż nie tylko interesy i prawa Polski są pominięte lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytorjum.

Przysięgliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś, pomni na nasze ślubowanie, podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestując przeciwko nowemu rozbiorowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go, jako akt przemocy.

Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha, i wewnętrznej treści wydanych aktów monarszych, będziemy i ogłi czerpać prawo sprawowania zwierzchnej władzy państwowej, opierając się na woli Narodu, wierząc, że naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza.

Na tej woli narodu oprzeć chcemy posłannictwo i wysiłki nasze.

Zachowamy w obecnej dobie co nabyte, strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imie Korony Polskiej, naszych szkół, odradzających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekażemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców, a nie uznamy pomnicjszenia Ojczyzny.

Warszawa, dnia 14 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski Arcybiskup.
Józef Ostrowski.
Zdzisław Lubomirski.

Wiadomości o oderwaniu częściowem, lub w całości powiatów: — Hrubieszowskiego, Tomaszowskiego, Chełmskiego, Zamojskiego, Krasnostawskiego, Lubartowskiego, Brzeskiego, Prużańskiego i Grodzieńskiego, wstrząsnęły opinją całej Polski. Omylili się niemcy biorąc polityczne błądzenia stronnictw w labiryncie programów, — za uległość i bojaźń. Rada Regencyjna w dn. 14.II wydała protest. Pisma wyszły bez cenzury, zamieszczając jedynie odezwę Rady Regencyjnej. Wszystkie stronnictwa i rady miast wydały również odezwy protestacyjne. Ogłoszono strejk powszechny. Gen. Szeptycki i polacy z armji austrjackiej podali się do dymisji. Uczelnie przerwały wykłady na 3 dni. — Poznańczycy przydzieleni do miast w charakterze cenzorów, zrzekli się swych stanowisk. — Mocne i kategoryczne wystąpienie całej Polski, doprowadziło niemców do szału. Na ulice miasta rzucono wojsko.

KOZACKIE POPISY UŁANÓW NIEMIECKICH NA ULICACH WARSZAWY.



W pamiętnym dniu protestu Warszawa przybrała uroczysty wygląd. — Ruch kołowy zamarł. Ani jeden pojazd nie ukazał się w ciągu dnia całego. Zamknięto sklepy i biura. Tłumy młodzieży wyległy na ulice, demonstrując grupami przeciw niemcom za gwałt popełniony nad narodem. Niemcy zdecydowani do stłumienia spodziewanej „rewolucji" wystawili w kilku punktach karabiny maszynowe i rzucili na miasto szucmanów, oraz oddziały ułanów. — Wobec braku zbrojnych wystąpień, zachowywano się wyczekująco. Niebawem przystąpiono do prowokowania zajść drogą zaczepek.

ŚCIGANIE GRUP MŁODZIEŻY PO TROTUARACH PRZEZ UŁANÓW NIEMIECKICH.

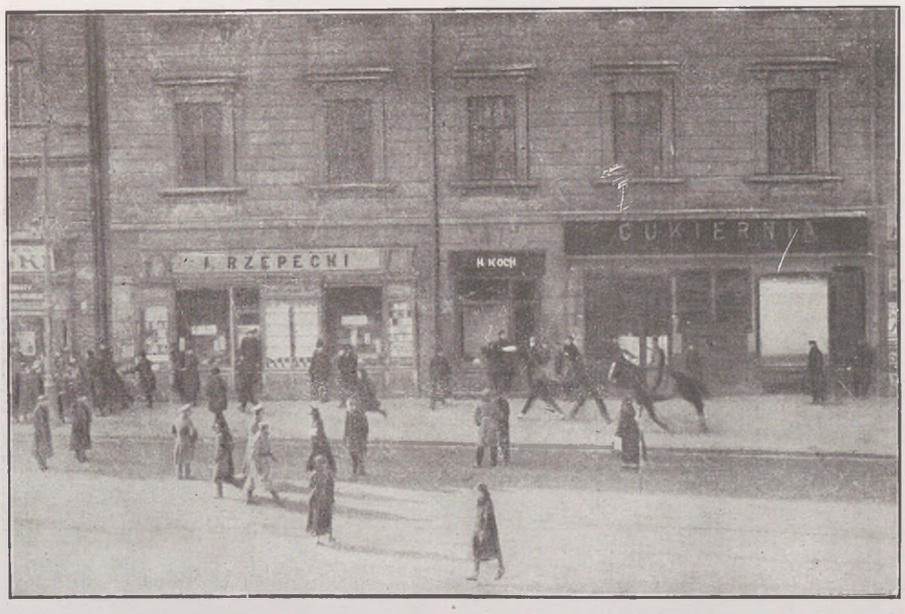

W godzinach południowych, ułani niemieccy znudzeni „cywilnym" nastrojem wystąpień i zawiedzeni w wojowniczych nadziejach, przystąpili do maltretowania grup młodzieży, wjeżdżając konno na chodniki i pędząc przed sobą demonstrantów. W okolicy kościoła św. Krzyża, przebito lancą młodzieńca, drugiemu rozpruto brzuch. Na mieście pokaleczono lancami kilkadziesiąt osób. Zajścia te podnieciły ludność. Przystąpiono w odwecie do demolowania lokali wojskowych i kantyn niemieckich.

PRZEGLĄD POLSKIEGO KORPUSU POSIŁKOWEGO PRZEZ CES. KAROLA NA BUKOWINIE



Wiadomość o wydarzeniach w kraju dotarła na Bukowinę, wywołując wśród oficerów i żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego wrażenie wstrząsające. Po dokonanym przed kilkoma tygodniami przeglądzie przez cesarza Karola, którego wielomówna przychylność i życzliwość, zdawały się łagodzić politykę Austrji, nagły zwrot, demaskujący malwersację na krwi i losie narodu, stał się dla Korpusu ciosem ostatecznym. — Zapadła decyzja czynu. Obrazę honoru zadokumentowano wspólnym odruchem serc: — postanowieniem zaprzestania walk przy boku Austrji. — Zdradziecki czyn przekreślił wszelką łączność między Polską i Austrją, budząc w krwi żołnierza gotowość do nowych ofiar.

DOWÓDZTWO KORPUSU POSIŁKOWEGO W OTOCZENIU OFICERÓW I ŻOŁNIERZY.



Po ustaleniu zgodności poglądów, oficerów P. K. P., powstał projekt przedarcia się przez front i połączenia z Armją Polską na Wschodzie. — Decyzja zapadła szybko. Przygotowania trwały krótko. Dla uśpienia czujności, zostały zarządzone przez gen. Hallera nocne ćwiczenia, których właściwym celem było: — przedarcie się pod Rarańczą w pełnym składzie Korpusu. Wiadomość przekazana drogą poufną, wśród żołnierzy Korpusu wywołała ogólną radość. Zakrzątnęli się legjoniści, aby wszystko poszło po myśli dowództwa. — Pod wieczór, 15 lutego rozpoczęto stopniowe przygotowania.

RARAŃCZA — LEGITYMOWANIE POCHWYCONYCH W CZASIE PRZEJŚCIA.



Z 15 na 16 pod osłoną nocy ruszyły długie kolumny w kierunku Rarańczy. Austrjacy nie orjentowali się w podjętym planie. Chrzęst taborów zwrócił uwagę na nieprawdopodobny ruch Korpusu Polskiego. Zniszczone połączenia telefoniczne powiedziały resztę. — Padły pierwsze strzały i rozpoczęło się forsowanie przejścia pod Rarańczą... Piechota przedarła się, pozostałych pochwycono.

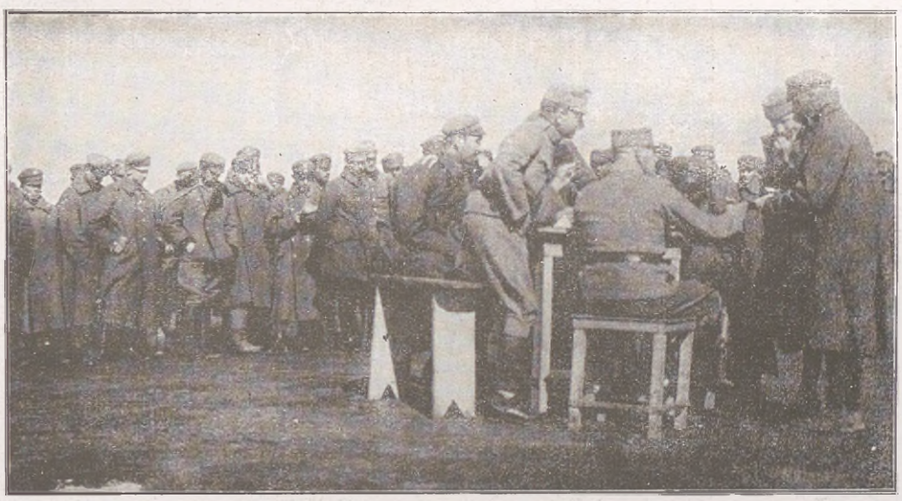

Świt 16 lutego rozdzielił losy Polskiego Korpusu. Jedni rozpoczęli marsz w głąb Rosji, drugich badano w sprawie „stosunku do Austrji" i rozbrajano. — Materjał zebrany przeciw schwytanym na gorącym uczynku, posłużył wojskowym sądom austrjackim do wszczęcia kilkuset spraw gardłowych. Mniej „skrompromitowanych" internowano, lub włączano do pułków na froncie włoskim.



C. k. gen. Szylling szukał i szalał. — W czasie pamiętnej nocy, uganiając się za rozpływającym między palcami własnym Korpusem przez zdenerwowanego „morusa" został uraczony epitetem „starego osła". Przy świetle dziennem rana na godności odżyła. Obchodził więc wszystkie punkty internowanych w poszukiwaniu „starego osła", przy okazji sprawdzając ścisłość w prowadzeniu badań.

DOWÓDZTWO 1 KORPUSU W BOBRUJSKU.



Osoby: (siedzą) ks. Pajkietr, Karałła-Korbut, kontr. gen. Malewski, wet· płk. Jaźwiński, gen. Łempicki, D-ca Dyw. jazdy, gen. Dowbor-Muśnicki, D-ca Korp. gen. Karnicki, zastępca d-cy korpusu, gen. Odyniec, d-ca 1 Dywizji, gen. Mokrzecki, d-ca brygady piechoty II Dywizji płk. Malewicz, d-ca artylerji, płk. Wroczyński, inżynier korp-pułk. (stoją 1 rząd) X, płk. Pożecki, płk. Frej, płk. Dąbrowski, X, rtm. Waraksiewicz, płk. Siestrzeńcewicz, X, rtm. Obuch-Woszczatyński, X, X, X, (stoją II rząd) kpt. Przeździecki, kpt. Skoryna, X, płk. Bokszczanin, (w końcu szeregu) płk. Billewicz, (nad nim) por. Michalski.

Gdy złośliwa polityka Niemiec i Austrji rozkruszyła resztki polskiej siły zbrojnej, zachowanej w Polskim Korpusie Posiłkowym, — w Rosji z każdym dniem wzrastała powaga i znaczenie organizującej się Armji Polskiej na Wschodzie. Nadzieja polaków, iż powstanie wreszcie silna i niezależna jednostka militarna i czynem zrealizuje zbiorową tęsknotę Narodu, skierowały się na Wschód. Patrząc na zwycięskie walki z bolszewikami, naród z niepokojem oczekiwał przemian, zjednoczenia i wolności.

ZJEDNOCZENIE I KORPUSU POD D-TWEM GEN. DOWBOR-MUŚNICKIEGO.

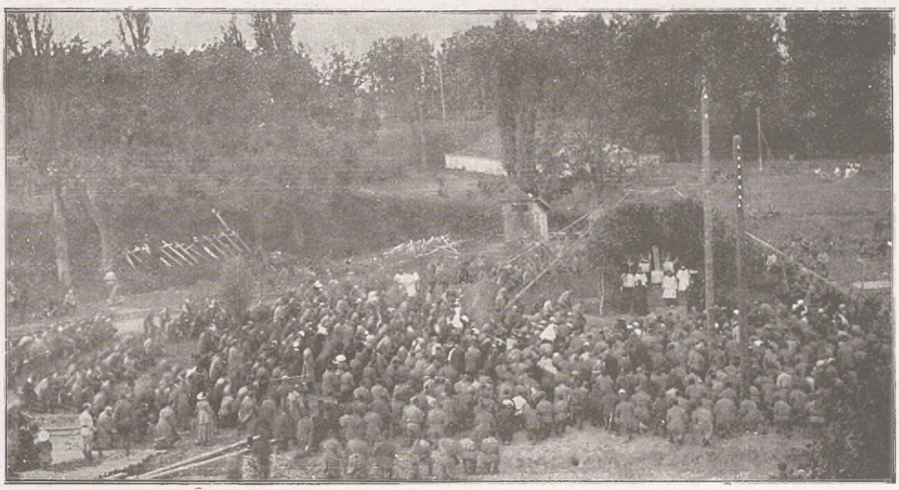

Życie Korpusu potoczyło się nowym trybem. — Przystąpiono do pracy organizacyjnej, choć na terenie działań niemcy poczęli rozsnuwać sieć intryg. Aby uczcić poległych D-two poleciło zebrać z pola bitew ciała 10-ciu dowborczyków pogrzebanych żywcem, inicjując budowę kopca nad wspólną mogiłą w twierdzy Bobrujskiej. — W miejscu obranym na kopiec odprawiono mszę żałobną.





Pułkownik Malewicz i generał Łempicki znosząc pierwsze grudy ziemi, rozpoczęli akt budowy jedynej w dziejach wojny wspólnej mogiły: — dla pogrzebanych żywcem. — Na szczycie kopca ustawiono przepisową oznakę dowborczyków, i otoczono kopiec czcią i opieką przez cały czas bytności.



Nad setkami rannych i chorych, przeważnie ofiar przedzierania się przez bolszewickie bandy okalające Bobrujsk, roztaczał opiekę dr. Olgebrandt przy współudziale polek i szpitalnego personelu.

SZKOŁA ARTYLERYJSKA; — LEGJON JAZDY RYCERSKIEJ; — 3 PUŁK UŁANÓW.



Szkoła artyleryjska, założona przez płk. Malewicza, na tle dwóch honorowych armat, przewiezionych w okresie przedzierania się z Witebska w transporcie siana, jako ładunek bolszewicki.



Legjon Jazdy Rycerskiej wcielony do 3 p. ułanów, wraz z całym pułkiem, odegrał wybitną rolę w powstrzymywaniu naporu bolszewickiego nad rzeką Dobyśną, w czasie odwrotu z pod Rohaczewa.



Oficerowie 3 pułku ułanów: (siedzą) X, Olszowski, Bowiatyński, Zakrzewski, X, Plisowski, Koiszewski, Strzemiński, gen. Łempicki, Borewicz, bar. By stram, Słonimski, Reliszko, Broniewski, Falewicz, starszy. (za nimi stoją) X, X, bar. Taube, X, X, ks. Drucko-Lubelski, X, adjutant Jan Czarnocki

DOWÓDZTWO 3 DYWIZJI I KORPUSU.



Osoby: (siedzą) płk. Ostrowski, płk. Jasiński, płk. Kuczewski, gen. Iwaszkiewicz, ks. Niewiarowski, płk. Kopytyński, płk. Wencel, dr. płk. Żołądkowski; (stoją) chor. Piotrowski, X, ppor. Fiweger, ppor. Brodziński, por. Rapacki, X, por. Strzelczyk-Wysocki, ot. gosp. Idzikowski, X, ppor. Lewandowski.

Trzecia Dywizja w historji Korpusu zajęła wybitne miejsce. Czynami swoimi złożyła dowody, iż hasła walki pod własnym sztandarem pobudzają polaków do heroizmu. Dobre imię i sławę zawdzięcza Dywizja swemu D-cy gen. Iwaszkiewiczowi, żołnierzowi o bezgranicznej odwadze i żelaznej woli.

DZIAŁO ZENITOWE ZDOBYTE W BOBRUJSKU; OBOK — ODEZWA MOBILIZACYJNA I KORPUSU



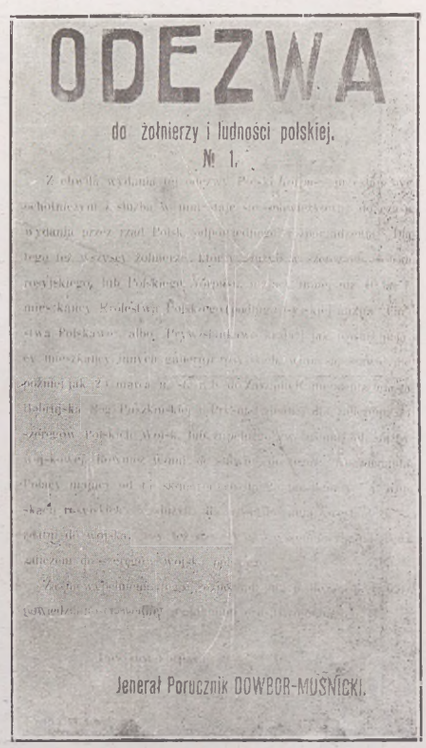

ODEZWA

do żołnierzy i ludności polskiej.

№ 1.

Jenerał Porucznik DOWBOR-MUSNICKI.

Choć krwawe bolszewickie hordy odpłynęły, I Korpusowi groził nowy zalew, występującego z okopów, piątego żywiołu na ziemi: — niemieckiej żądzy panowania nad światem. — Po nawiązaniu łączności z niemcami w Brześciu, D-wo podjęło starania powrotu do kraju z bronią w ręku. Niemcy życzenia potraktowali na zasadach demobilizacyjnych, zezwalając na powrót po 1000 osób miesięcznie, jednak po uprzednim oddaniu broni Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich (Beselerowi).

ZAPRZYSIĘŻENIE I KORPUSU. — OBOK ROTA PRZYSIĘGI, NADESŁANA PRZEZ RADĘ REGENCYJNĄ.



P R O J E K T

formuły roty przysięgi

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu, na lądzie, wodzie i powietrzu, na każdem miejscu i o każdej porze, wiernie i uczciwie służyć będę, że Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako Naczelnej Władzy Państwa Polskiego i wyznaczonym przez Nią przełożonym i dowódcom posłusznym będę, że dawane mi przez nich rozkazy i przepisy będę wykonywał i, wogóle tak się będę zachowywał, abym mógł tytuł umierać, jako mężny i prawy żołnierz Polski.

Tak mi Panie Boże dopomóż

Niniejsza rota przysięgi została zaaprobowana przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną.

Warszawa, dn. 5/2 [illegible]

A. Dr. Z. Chełmicki

sekretarz generalny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Uroczystość zaprzysiężenia tchnęła w żołnierzy wiarę, iż akt ten staje się podstawą do przeciwstawienia niemieckiemu D-twu Naczelnemu, zmierzającemu coraz wyraźniej do rozbrojenia szeregów.



W Rohaczewie żołnierz I Dywizji, składając przysięgę, nie wątpił, iż 24 tysiące doborowego żołnierza, wzmocni stanowisko Rady Regencyjnej i przyczyni się do stworzenia regularnej Armji Polskiej.



I Pułk Ułanów Krechowieckich, występujący jeszcze w grudniu 1917 r. z projektem nawiązania kontaktu z przedstawicielami Koalicji i przerzucenia szeregów do walki z niemcami na teren Francji, stanął razem z wszystkimi do przysięgi i podporządkował się Radzie Regencyjnej.

ZAPRZYSIĘŻENIE ODDZIAŁÓW I KORPUSU W MOHYLOWIE.

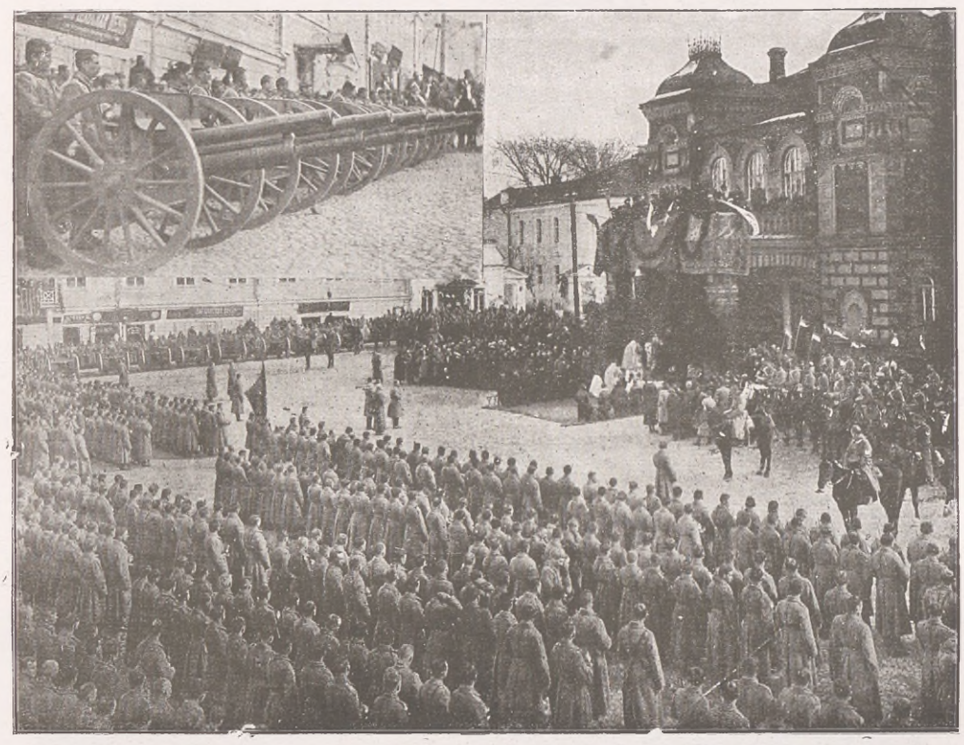

Oddziały I Korpusu, znajdujące się pod D-ctwem pułk. Konarzewskiego w Mohylowie, po wysłuchaniu mszy polowej na rynku, złożyły przysięgę na wierność i posłuszeństwo Radzie Regencyjnej.

POGRZEB OSTATNIEJ OFIARY BOLSZEWICKICH RZĄDÓW W MOHYLOWIE.



Sprowadzenie zwłok i pogrzeb ks. prałata Mirskiego, wywiezionego z Mohylowa przez bolszewików i w okrutny sposób zamordowanego po drodze, odbył się przy udziale ludności wszystkich wyznań. — Pogrzeb stał się demonstracją uczuć mieszkańców miasta, przeciw bolszewickim prądom walki z prawością, miłosierdziem i miłością bliźniego. W pogrzebie uczestniczyła kompanja niemiecka.

OBCHÓD 3 MAJA 1918 R. W I KORPUSIE W BOBRUJSKU.



Nastąpił drugi i ostatni akt umocnienia wiary w szeregach Korpus. — W dniu 3 maja we wszystkich Dywizjach, oddziałach i pułkach, w szczelnie zamkniętym przez niemców trójkącie, uderzyły w niebo dźwięki hymnu narodowego, zagrały fanfary... Dowborczycy obchodzili rocznicę 3 maja.



Eskorta Dowództwa postawą i wyglądem godnie reprezentowała straż sztandarową Korpusu



Najwspanialej odbył się obchód w Bobrujsku, przy udziale duchowieństwa, instytucji i wojska. Po odprawieniu mszy na miasto wyruszył pochód. Za D-ctwem zdążał Korpus oficerski. W pierwszych szeregach bacznie przyglądał się uroczystości oficer łącznikowy niemieckiego Dowództwa Naczelnego.

OBCHÓD 3 MAJA W I KORPUSIE W BOBRUJSKU.



Przez ulice miasta upiększone bramami triumfalnemi, przeszły oddziały wszystkich rodzajów broni. Nad szeregami krążyły aeroplany, — reprezentujące pierwszą polską awjację.





Z bram triumfalnych witały pochód sentencje najistotniejsze. Napisy mówiły do mas: „jeśli Polska ma być, niechaj będzie jak przystało, jedna dusza, jedno ciało, — jedna narodowa wić..."

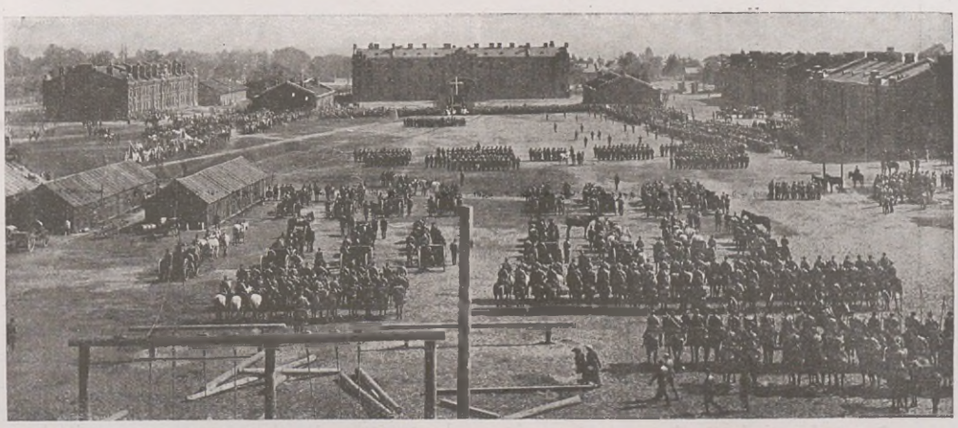

Podczas mszy i w czasie trwania uroczystości śpiewano Rotę Konopnickiej, wywołując tam wśród niemców duże zaniepokojenie. — Pogląd o nielojalności Korpusu jako „sprzymierzeńca" dojrzewał w cichości uknutych planów. Już w ciągu tygodnia zdołali niemcy znaleźć rozwiązanie tego nowego zagadnienia, wymuszając na Radzie Regencyjnej zrzeczenie się praw do wojska.

INSPEKTORAT POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA UKRAINIE.

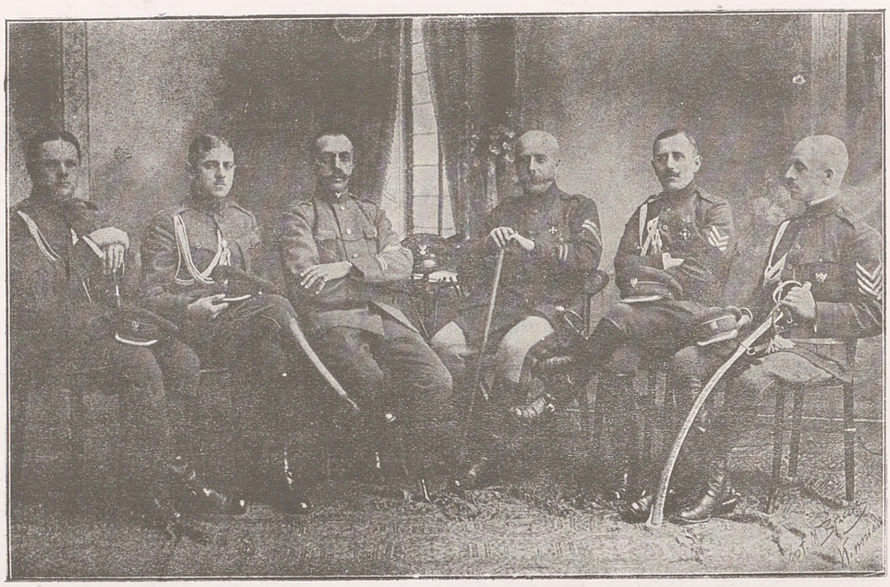

Osoby: ppłk. M. Mierzejewski, por. J. Dunin-Holecki, gen. J. Leśniewski, gen. de Henning-Michaelis, płk. A. Kowalewski, rtm. hr. H. Tarło.

Gdy I Korpus, wskutek przeprowadzenia szybkiej koncentracji, zdołał osiągnąć jednolitą i zwartą całość, — 3 Korpusowi nie sprzyjały okoliczności. — Inspektorat powołany przez Naczpol do formowania Polskiej Siły Zbrojnej na Ukrainie, napotkał trudności w niezbyt skłonnych do podporządkowania się oddziałach, rozrzuconych po całej Ukrainie i żyjących własnym sumptem i własnemi zarządzeniami. W momencie wkroczenia bolszewików do Kijowa, polacy, nie biorąc udziału w walkach, opuścili Kijów, i w początku lutego odmaszerowali do okręgu Winnicy, 7 kwietnia gen. Osiński, z mianowania Rady Regencyjnej, objął szefostwo Inspektoratu, starając się skoordynować działalność oddziałów.

PRACA W POLU: — IDYLLA WSI UKRAIŃSKIEJ Z 1918 ROKU.



Olbrzymie wsie ukraińskie przedstawiały w tym czasie osobliwy widok. Między narzędziami rolniczemi karabiny i armaty nie były osobliwością. Wojowniczy nastrój wsi wykorzystali okupanci. — 13.IV na 2 szwadrony ułanów konsystujące w Niemirowie ruszyło zorganizowane chłopstwo w sile 15 tysięcy, zatrzymując równocześnie fortelem nadciągającą pomoc. Drobny oddział osaczonych ułanów, dopóki starczyło sił i amunicji, walczył mężnie. 15.II. nawiązano układy, zakończone umową. Zaledwie jednak polskie posterunki zeszły z pozycji, chłopstwo rzuciło się na bezbronnych oficerów, wymordowując dowództwo i przekreślając w ten krwawy sposób obustronną umowę. Wolne mając już ręce, ruszono przeciw oddziałom rozlokowanym w tym rejonie, osaczając je pod Gniewaniem. — 19.IV na skutek interwencji austrjaków oblężenie zlikwidowano — i polaków rozbrojono.

MSZA PRZED ROZWIĄZANIEM ODDZIAŁU ODESKIEGO W DNIU 19 KWIETNIA.



OFICEROWIE ODDZIAŁU HUMAŃSKIEGO Z D-CĄ E. KRZYŻANOWSKIM POŚRODKU



Po zajęciu Odesy, austrjacy zażądali zlikwidowania polskiego Oddziału Odeskiego, zorganizowanego przez kpt. Skrzyńskiego. Wobec odmowy, zmienili rozkaz, wyznaczając dyzlokację polaków do rejonu Chmielnik — Janów. — W wigilję wyjazdu, po odprawieniu mszy polowej, poświęceniu sztandaru pułku inżynieryjnego i przyjęciu pożegnalnem, zgotowanem przez miasto, otrzymano wiadomość, iż austrjacy zamierzają rozbroić oddział w chwili załadowania do wagonów. Reagując na podstęp, dowództwo w ciągu nocy z 19 na 20.IV rozformowało szeregi, przekazując broń miejscowemu Komitetowi. Z pośród innych oddziałów na Ukrainie najmocniejszą podstawę uzyskał oddział Humański, założony przez E. Krzyżanowskiego. Dzięki umiejętnej taktyce z bolszewikami i nawiązaniu stosunków z Ukraińcami, oddział przetrwał burze, wchodząc wreszcie w skład II Korpusu.

PRZEMARSZ II KORPUSU Z SOROK DO CZERNIHOWA.

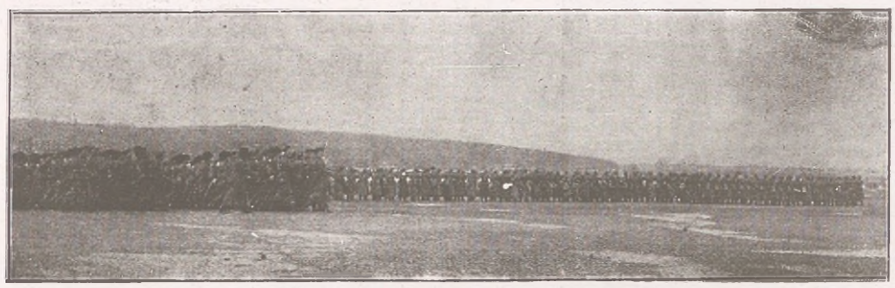

Gdy plany okupantów zmierzające, do rozbrojenia polskich sił na Ukrainie miały widoki powodzenia z powodu rozproszenia i słabej liczebności oddziałów, — na południu w Sorokach krzepła silna i niezależna formacja II Korpusu, której duszą była Brygada gen. Hallera. W początkach marca, wskutek pokoju zawartego przez Rumunję z Państwami Centralnemi, II Korpus był zmuszony do opuszczenia Sorok. Kierując się przez rozległe stepy ukraińskie wyruszono na Wschód.



Marsz II Korpusu krzyżował plany okupantów, zmierzających do zdemobilizowania wojsk polskich w okręgu Winnicy. Na wysłany rozkaz zmienienia kierunku i podporządkowania się okupantom, tylko D-ca Stankiewicz i gen. Glass z nikłą garstką żołnierzy, opuścili szeregi. Większość po odbytym zebraniu w Olgopolu (24.III) postanowiła: — maszerować i nie wchodzić w układy z niemcami.



Pod koniec marca Korpus dotarł do okręgu Humańskiego, wywołując swą postawą entuzjazm wśród ludności. — Sztab zatrzymał się w Maksymowie. Z Kijowa przybył gen. Osiński, mianowany przez przedstawiciela Rady Regencyjnej na D-cę Korpusu. — Mianowanie to spotkało się z nieprzychylnem przyjęciem. Gen. Osiński zrzekł się nominacji, a D-two objął gen. Haller, uważany przez Korpus za jedynego kandydata. W związku z tym wyznaczono na 7.IV, rewję wojsk w Humaniu.

REWJA II KORPUSU W HUMANIU.



Ludność polska i ukraińska, owacyjnie witała oddziały Korpusu, sunące przed swym dowódcą gen. Hallerem. — Przychylność podwajał fakt, iż rewja odbyła się pomimo gróźb i zakazu niemców.



Trwanie przeglądu przeciągnęło się od 10-ej do 4-ej. Równocześnie rozgłaszano, iż większość oddziałów przeszła bokiem i udziału w rewji nie brała. W ten sposób potęgowano wrażenie liczebności Korpusu.



Gdy pułki kroczyły przez miasto, niemcy uwieczniali przemarsz drogą fotografji.

POZYCJE I OKOPY II KORPUSU POD KANIOWEM; — NA DOLE MSZA W BOBRUJSKU ZA DUSZĘ GEN. MAZOWIECKIEGO.



Nieprzerwany marsz II Korpusu rozjuszył niemców. W okolicy Kaniowa, Korpus został unieruchomiony. Ukraińcy unieważnili umowę. W przewidywaniu możliwości zbrojnego starcia, D-two przystąpiło do umacniania pozycji, likwidując równocześnie wrogie wystąpienia podburzanej ludności. W początkach maja podjęto plan osaczenia i rozbrojenia Korpusu. Ściągane zewsząd wojska niemieckie odcięły dowóz żywności i przystąpiły do prowokowania drobnych utarczek.

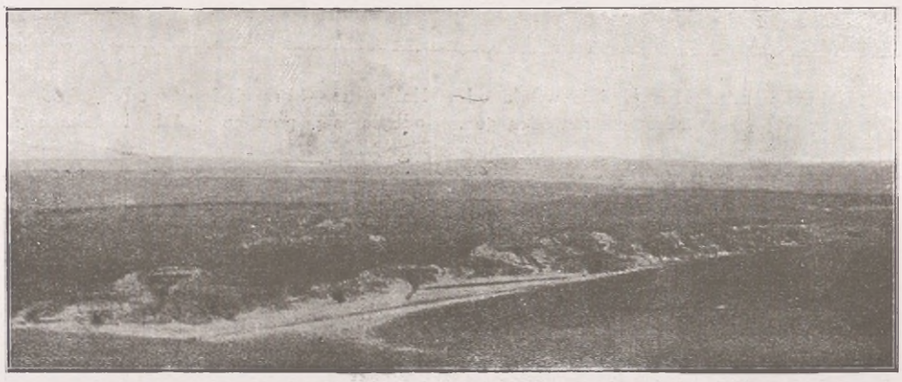

Z dnia na dzień piętrzyły się chmury: — niemcy zaciskali pierścień. — 6 maja przyszedł rozkaz poddania się. Polacy chwycili za broń nie wdając się w pertraktacje. Postawa Korpusu zmusiła do cofnięcia rozkazu. Była to gra na zwłokę. — 11 maja, niemcy ściągnąwszy 14 tysięcy wojsk o godzinie 4-ej rano dokonali napadu na pozycje. Pomimo podstępu, polacy zdołali się skupić, zaścielając drogę trupami. Do godziny 4-tej po poł. trwały walki. — Istotnego stanu rzeczy nie mogło zmienić nawet chwilowe zwycięstwo. D-two II Korpusu, pozbawione żywności i rezerw, zmuszone zostało do zawarcia umowy kapitulacyjnej, której warunków niemcy, jak zwykle, nie dotrzymali.



Wiadomość o losach II Korpusu, dotarła do Bobrujska w najciemniejszych barwach. Odprawiono mszę żałobną za duszę gen. Mazowieckiego (Hallera) oraz poległych pod Kaniowem towarzyszy. — Napływający rozbitkowie i uciekinierzy z etapów, sprostowali niebawem pogłoskę, puszczoną umyślnie dla uśpienia czujności niemców, poszukujących z uporem generała wśród rozbitków Korpusu.

WYJAZD D-TWA I KORPUSU NA OSTATNIĄ REWJĘ. — PISMO RADY REGENCYJNEJ.



Warszawa dn. 10 maja 1918.

Powołując się na załączone pismo urzędowe Generała-Pułkownika Beselera, komunikujące nam zmianę decyzji Głównej Kwatery Niemieckiej, w sprawie naszego udziału w decyzjach natury politycznej, zawiadamiamy Waszą Ekscelencję, że od dnia dzisiejszego Pan Generał Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego nie podlega, a I Korpus od złożonej przysięgi zostaje zwolniony.

Wszelkie układy dalsze z władzami niemieckiemi Pan Generał musi prowadzić samodzielnie, kierując się nietylko względami na własny korpus, ale przedewszystkiem na interes narodowy.

W interesie narodowym zaś leży, by, pomimo wszystkiego co zaszło a tak niezmiernie utrudnia położenie, do ostrego konfliktu nie dopuścić.

Polecając Pana Generała i podległe Mu bohaterskie wojsko Opiece Boskiej zapewniamy Go o niezmiennej naszej życzliwości.

+ Aleksander Kakowski
Arcyb.
Zdzisław Lubomirski
Józef Ostrowski

1 załącznik.

Jego Ekscelencji
Generał-Por. Dowbór-Muśnickiemu

Wydarzenia pod Kaniowem skłoniły niemców do przyśpieszenia demobilizacji dowborczyków, zwłaszcza, iż wojska niemieckie skupione pod Kaniowem, były do natychmiastowego użycia. Postawiono więc I Korpusowi sześciogodzinne ultimatum, zawczasu wytrącając D-twu pismem Rady Regencyjnej, jedyną broń: przysięgę. — 21.V została podpina umowa demobilizacyjna, objęta 18 punktami.

TEKST UMOWY Z NIEMCAMI.

1) Korpus Polski podporządkowuje się bezwarunkowo rozkazom Oberost. Oberost oddaje Korpus pod komendę 10-ej Armji.

2) I Korpus Polski podlega zupełnemu rozformowaniu i nie ma udziału w tworzeniu kadrów Polskiej Siły Zbrojnej.

3) Radzie Regencyjnej nie przyznaje się żadnych praw odnośnie do I Korpusu Polskiego. Wszelkie stosunki pomiędzy Korpusem i Radą Regencyjną są wzbronione.

4) Werbunek do I Korpusu Polskiego jest wzbroniony. Należy natychmiast odwołać wszystkich przedstawicieli I Korpusu Polskiego, wysłanych na zewnątrz szczególniej komendy w Kijowie, Iskoroście, Sarnach i Równem.

5) Rozformowanie I Korpusu Polskiego powinno się zaraz rozpocząć. Ma się ono prowadzić z taką szybkością, na jaką pozwalają stosunki transportowe i regulowanie zwalniania.

Wskazówki, dotyczące rozformowania i zwalniania, będą dane przez Oberost w porozumieniu z Jenerał-Gubernatorstwem Warszawskim i z Wojskowym Jen.-Gubernatorstwem Lubelskim Jenerałowi-Porucznikowi Dowbor-Muśnickiemu, który jest odpowiedzialny za ich wykonanie. Rozformowanie będzie sprawdzone przez komendy nadzorcze 10 armji.

6) Należący do I Korpusu Polskiego będą zwolnieni do miejsc, skąd pochodzą. Wszystka broń, należąca do I Korp. Pol., oraz cały materjał wojskowy przed odjazdem do kraju ma być oddany za pokwitowaniem komendom odbiorczym 10 Armji. Niemieckie dowództwo naczelne pozostawia sobie prawo decyzji w kwestji użycia broni i materjału wojskowego.

7) Konie przechodzą w posiadanie niemieckiego dowództwa naczelnego; wartość ich będzie zwrócona I Korpusowi Polskiemu.

Osiągnięta tą drogą suma będzie zaliczona na opłacenie rekwizycji, dokonanych przez I Korpus Polski. Konie będą oszacowane przez komisję mieszaną złożoną z 2 oficerów niemieckich i 2 polskich i z przewodniczącego ze strony niemieckiej.

8) Terytorjum, wyznaczone dla I Korpusu Pol. będzie zajmowane przez wojska niemieckie w miarę potrzeby. Przeprawy przez Dniepr będą obsadzone natychmiast przez oddziały niemieckie.

9) Granice terytorjum, przeznaczone dla rozlokowania I Korp. Pol., będą zastosowane do granic administracyjnych (granic powiatów). Zmniejszenie terytorjum będzie się odbywało z rozporządzenia A. O. K. 10 w miarę zmniejszania liczebności Korpusu.

10) Zabrania się I Korpusowi Pol., przekraczać granicę rejonu rozlokowania i linję demarkacyjną bez upoważnienia władz niemieckich.

11) Kraj, oddany I Korp. Pol., powinien być administrowany według linji wytycznych, które będą wskazane przez A. O. 10 i pod zwierzchnim dozorem niemieckim.

12) Władze niemieckie rozporządzają wszystkimi zapasami, o ile nie są one potrzebne dla wyżywienia I Kor. Pol. Decyduje o tem władza niemiecka.

Znajdujące się w kraju konie są do dyspozycji władz niemieckich.

13) I Korpusowi Pol. zabrania się sprzedaż koni, materjału wojennego, surowców i żywności.

14) Należy zapłacić mieszkańcom o wszystkie zapasy i żywność zarekwirowane po 3 marca.

15) Żegluga, wszystkie statki, urządzenia żeglugowe, oraz policja rzeczna na Berezynie i na Dnieprze przechodzą do rąk niemieckich.

16) I Korpus Pol. zobowiązuje się nie prowadzić żadnej działalności politycznej na wydzielonym sobie terytorjum, szczególniej zaś nie przedsiębrać żadnych prób polonizacji i nie nadawać charakteru polskiego urządzeniom społecznym jak kościół i szkoła.

17) Znoszą się udogodnienia pod względem urlopów i poczty.

18) Odrzucenie, zmiana lub niedotrzymanie warunków pociąga za sobą przymusowe rozbrojenie i zabranie do niewoli.

1) Przedstawiciel I Korpusu Polskiego:
(podp.) A. Karnicki
Inspr. podpor. (patrz załącznik)

2) Przedstawiciel Naczelnego Wodza Wschodu
(podp.) von Bredow
Jenerał Porucznik,
Dowódca 3-go Korpusu Rez.

3) Przedstawiciel Jenerał-Gubernatora Jenerała Pułkownika
v. Beseler:
(podp.) v. Wussow
Kapitan Sztabu Jeneralnego.

Po podpisaniu umowy niezwłocznie przystąpiono do rozbrajania i wysyłania Korpusu do kraju. Niemcy układni kilka miesięcy temu wstecz, pozorujący nawet zajmowanie terenów, chęcią okazania pomocy polakom, a pierwsze warunki i przedwstępne umowy, stawiający na płaszczyźnie życzeń D-twa, odzyskali właściwą naturę. Wyzysk przyświecał im w czynnościach rozbrojeniowych.

OSTATNI TRANSPORT DOWBORCZYKÓW POWRACAJĄCYCH DO KRAJU.



Choć, powracający do kraju, I Korpus nie mógł przekazać ojczyźnie wszystkich bogactw zdobytych, — choć niemcy zagarnęli materjał wojenny, przecież Dowództwu udało się przewieźć i przekazać narodowi znaczny majątek, który przedstawiał wartość w gotówce i papierach 22½ miljona złotych. Nadto przekazano przyszłemu Rządowi Polskiemu zobowiązania niemców na 59.161.440 miljonów rubli złotych i 2.253.869 mk. niemieckich, co po przewalutowaniu wyniosło 150 miljonów złotych. Ogólna wartość majątku, przekazanego narodowi wyniosła 171½ miljona złotych, — nie licząc materjału w żołnierzu karnym i wyćwiczonym, będącym zawsze w gotowości obrony Państwa.

ROZKAZ MOBILIZACYJNY GEN. HALLERA.

Rozkazem z dnia 10.VII b. r. powołałem pod broń wszystkich tych, którzy są zdolni do służenia w szeregach wojska i poczuwają się do obowiązku, w tym decydującym momencie, stanąć pod sztandarem Polski walczącej.

Z gromadzonych sił tworzona będzie przez dowództwo odrębna polska jednostka wojskowa, stanowiąca część integralną jednej i nierozdzielnej armji polskiej, nie wchodząca w żadnym razie, jako część składowa do żadnej obcej armji, lecz walczącej w braterstwie z oddziałami armji sprzymierzonych pod dowództwem koalicyjnem, wyłącznie przeciw Niemcom i ich sprzymierzeńcom w kierunku odbicia z pod ich jarzma ziem polskich.

Powstająca tak część armji polskiej, której ośrodkiem staje się ocalona część żołnierzy i oficerów II-go Korpusu, będzie nosiła nazwę: D r u g i e g o K o r p u s u W o j s k P o l s k i c h, narazie jego I-ej dywizji.

Oddziały polskie, mające na celu jedynie walkę z Niemcami, nie mogą być wciągnięte do jakichkolwiek walk wewnętrznych w Rosji, zachowując życzliwą neutralność wobec republikańskiej rewolucyjnej Rosji.

Niniejszym rozkazem rozkazuję wszystkim oficerom i żołnierzom II-go Korpusu Wojsk Polskich oraz II-ej Karpackiej Brygady jaknajszybciej zameldować się do służby w szeregach.

Niniejszym rozkazem powołuję również i wzywam pod broń:

a) wszystkich oficerów i żołnierzy Polaków niezależnie od tego w jakiej służyli armji — tak demobilizowanych, lub w niewoli będących, którzy poczuwają się do obowiązku służby Rzeczypospolitej;

b) żołnierzy i oficerów Polaków armji austro-węgierskiej i niemieckiej, którzy zdecydują się w imię dobra Ojczyzny opuścić dobrowolnie szeregi Jej wrogów i przejść pod sztandary ojczyste — jeśli nie przejdą przez front bojowy do oddziałów armji narodowej, tworzonych na Zachodzie;

c) zdolną do noszenia broni młodzież, w wieku od lat 18-tu.

W myśl tego rozkazu, wszyscy, których on dotyczy, mają wszelkiemi sposobami i drogami kierować się na wschód, zachowując jaknajstaranniej ostrożność i dyskrecję, jako, że wszędzie aż do miejsca koncentracji, znajdować się będą pod bezpośredniem albo pośredniem działaniem nieprzyjaciela. Pouine polskie komendy etapowe, które napotkają na drodze swej przy ostrożnem poszukiwaniu udzielą im bliższych wskazówek na podstawie zarządzeń Wydziału Mobilizacyjnego.

Generał Józef H a l l e r.

„Op B. 50. Moskwa, dnia 14-go upca 1918 r. Rozkaz L. 2.

Za zgodność — przewodniczący wydziału mobilizacyjnego Wojsk Polskich na wschodzie:

pułkownik Ż y m i e r s k i".

Zbolszewizowana i u podstaw zdemoralizowana Rosja, stała się terenem intensywnej pracy rozbitków polskich. W Kijowie zakwaterował oddział P. O. W. prowadząc pod kierownictwem Lisa-Kuli i Miedzińskiego konspiracyjną robotę anti-niemiecką. Wykwitem tej pracy stał się słynny i groźny oddział K. N. III, wyróżniający się bezwzględnością w nękaniu niemców. Kulminacyjnym punktem dywersyjnej akcji oddziału było wysadzenie 23 mostów na Ukrainie. — Po bitwie Kaniowskiej, Kijów stał się również ośrodkiem rozrzuconych na Ukrainie rozbitków i miejscem zjazdu stronnictw politycznych. W maju ustalono konieczność formowania wojsk polskich w porozumieniu z Koalicją. — 15 czerwca w Moskwie, na zasadzie umowy Rady Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego, a gen. Hallerem, powstała Komisja Wojskowa z generałem Hallerem na czele. Pierwszym krokiem Komisji było ustalenie warunków formowania Wojska Polskiego, jako części składowej Armji Polskiej we Francji. W związku z umową, gen. Haller wydał rozkaz, wzywający polaków do tworzenia frontu przeciw-niemieckiego na terenie Rosji. Jako miejsce koncentracji wyznaczono Murmań i Kubań.

POLACY NA MURMANIU.



Rozkaz gen. Hallera poruszył rozbitków II Korpusu. Przez Moskwę na północny brzeg Rosji, wyznaczony na punkt koncentracji, wyruszyli żołnierze i oficerowie. Akcja ta niebawem została zdemaskowana przez polskich komunistów. 26 lipca Trocki wydał rozkaz, nakazujący rozstrzeliwanie bez sądu każdego polaka schwytanego w drodze na Murmań, pomimo posiadania papierów francuskich.



Zaledwie 200 wojskowych polaków zdołało przedrzeć się nad morze Lodowate. W mieście Kola sformowany został „samodzielny oddział polski w Koli", walczący przy boku aljantów. Doborowy żołnierz, wypróbowany w ciągu kilku lat wojny, stanowił pierwszorzędny materjał bojowy. — Angielski gen. Iroside w mowie wygłoszonej podczas przeglądu murmańczyków rzekł do obecnych: „jak długo jestem żołnierzem, oddziału o tak dziarskim i rycerskim wyglądzie nie widziałem".

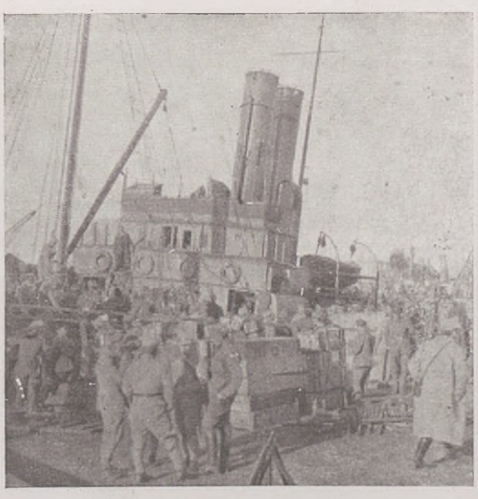



Po zlikwidowaniu północnego frontu nad Lodowatem i Białem morzem, murmańczycy zostali przewiezieni do Anglji, gdzie doznali gościnnego przyjęcia i serdecznej opieki. — Z chwilą załadowania na okręty nastał okres radosnych wydarzeń: — zwycięski powrót do wolnej ojczyzny.

GRUPA MURMAŃCZYKÓW Z „BAŚKĄ" OSWOJONĄ BIAŁĄ NIEDŹWIEDZICĄ.



Chociaż polski oddział na Murmaniu liczebnie nie był znaczny, wyświadczył wojskom koalicyjnym nieocenione usługi. — Oprócz oddziału w Koli również walczyły samodzielne grupy polaków na froncie północnym. Po zdobyciu Archangielska d-two objął mjr. Skokowski. Sztab d-ctwa stanowili: kpt. Szul, pp. Benedykt, pp. Kwiatkowski kpt. Kronenberg, pp. Krywko, mjr. Karwowski. W walkach nad Dźwiną polacy zdobyli w opinji anglików chwalebne imię — — „lwów północy".

GRUPA MURMAŃCZYKÓW PO WYJŚCIU Z CZEREZWYCZAJKI; — OBOK FOTOGRAFJA P. EBOROWICZ, ŻYWICIELKI WIĘŹNIÓW.



Nie wszyscy rozbitkowie dotarli na Murman. Kogo ominęła kula, na tego czekały lochy czerezwyczajki i czyhające u progu widmo powolnego konania. — Z pochwyconej partji 43 kaniowczyków, zdążających na Murmań; pozostało przy życiu tylko 27. — Niemal połowę zżarł głód i choroby. Pozostali zawdzięczają swe ocalenie tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, który na szlaki męki skierował opiekuńczą żywicielkę i nieustraszoną bojowniczkę o prawa miłości bliźniego.

OFICEROWIE II BRYGADY NA FRONCIE KAUKASKIM.



Osoby: (1 rząd) *płk. Król, M. Rogamowicz, mjr. S. Kruk-Szuster, pułkownik Żymierski, S. Mierzwiński, K. Heilman,* (za nimi) *A. Gazda, X, B. Pytel, W. Ławicz, A. Kassian, G. Bursa, W. Zadembski, ppłk. Wyspiański, pp. Habowski, S. Rutkowski, J. Wójcik, pp. Boczek, J. Wanat.*

Gdy droga na Murmań została zamknięta, wzmógł się napływ rozbitków do drugiego punktu wyznaczonej koncentracji przez gen. Hallera. — Pod koniec lata do stanicy Paszkowskiej na Kubaniu (Kaukaz) poczęli zdążać oficerowie i żołnierze II-ej Brygady Karpackiej, łącząc się z oddziałami ochotniczej armji Aleksiejewa, tworzącej wówczas front anti-bolszewickiej na Kaukazie.

PIERWSZE ODDZIAŁY POLSKIE W STANICY PASZKOWSKIEJ NA KUBANIU.



Uzyskując od władz wojskowych armji ochotniczej gen. Aleksiejewa jedynie wskazówki, iż broń znajduje się na froncie, żołnierz polski nie pogardzał radą. Ekwipował się samodzielnie. Dzięki bohaterskim wysiłkom, artylerja i kawalerja uzyskały niebawem należy ekwipunek, a piechota nadliczbową ilość karabinów. Męstwo i odwaga żołnierza polskiego, wśród ludności tubylczej zjednały mu szacunek i mir, — a przyozdabianie papach wizerunkiem „białego ptaka" stało się honorem

RAPORT PRZED PŁK. ŻELIGOWSKIM.

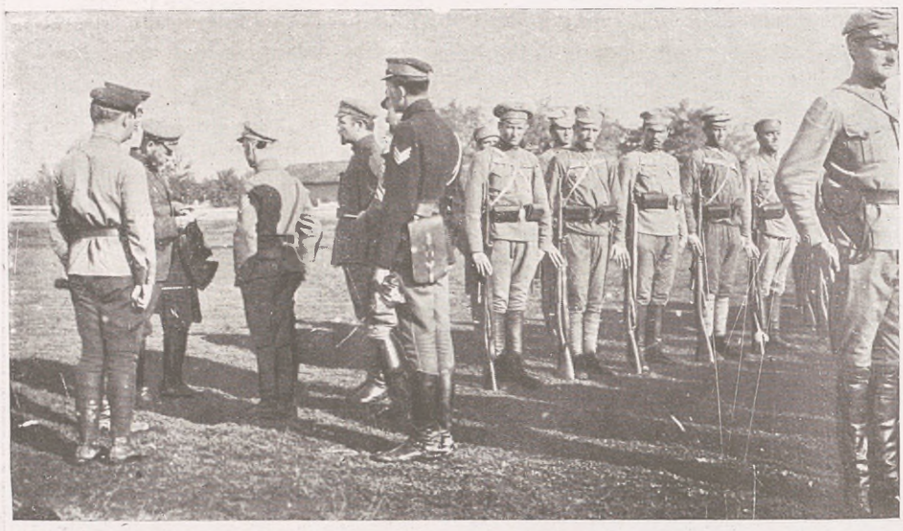

W początkach października 18 roku przybył na Kubań płk. Żeligowski. W Ekarynodarze zostało utworzone D-two Wojsk Polskich na Wschodzie, a istniejący oddział przemianowano na 4 Dywizję Strzelców. — Stosunek armji ochotniczej gen. Aleksiejewa zmienił się na lepsze. — Występującym od tej chwili w charakterze wojsk sprzymierzonych, świadczeń nie odmawiano, wyzyskując w rekompensacie wyjątkową bitność polskiego żołnierza na odcinkach najbardziej zagrożonych.

ODJAZD IV DYWIZJI Z NOWOROSYJSKA DO ODESY.



Pod koniec listopada, z rozkazu gen. Hallera wyznaczono 4 Dywizji S. P., jako miejsce postoju Odesę. Z Noworosyjska, okrętem „Saratów" wyjechała Dywizja w liczbie 1500 bagnetów. — W tym samym porcie w krótkim czasie brzegi morza zalała krew 10.00 ofiar, odstępującej armji Aleksiejewa. Po przybyciu do Odesy Dywizja uległa zreformowaniu. Utworzono z piechoty 3 pułki i rozpoczęto werbunek. Niebawem — w walkach z petlurowcami i bolszewikami, Dywizja stała się głównym czynnikiem obrony miasta. Dowództwo francuskie nie szczędziło polskiemu żołnierzowi uznania i odznaczeń. — W końcu 18 roku, Dywizja przeszła pod rozkazy Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

OFICER POLSKI W PRZEBRANIU CZUBARYKA.



Krwawe zmagania się bolszewizmu z „kontrrewolucją" wciągnęły w męczeńskie koło prześladowań również rozbitków polskich. Pomimo ciężkich warunków, łączność między oddziałami polskimi i prace mobilizacyjne nie ustawały.—Oficerowie, symulując do niepoznania „czabaryków" przedzierali się z miast do miast, przewożąc rozkazy i dokumenty zaszyte w odzieży.—

OFICEROWIE LEGJONU POLSKIEGO UTWORZONEGO W OMSKU, WRAZ Z OFICERAMI 6 P. CZECHOSŁOWAKÓW.



Korzystając z uruchomienia przez czechów frontu antybolszewickiego na Syberji, wojskowi Polacy, znajdujący się na tym terenie, spiesznie przystąpili do formowania Legjonu polskiego w Omsku. Równocześnie we wszystkich miastach Syberji, istniejące organizacje polskie podjęły gorączkową pracę. — Z łona tych organizacji powstał Polski Komitet Wojenny, utworzony na zjeździe w Omsku, dzięki staraniom inż. Sadowskiego, wysłannika Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie.

GRUPA CZŁONKÓW POLSKIEGO KOMITETU WOJENNEGO NA SYBERJI.



Polski Komitet Wojenny osiągnąwszy jednolitość, w początkach swej pracy organizacyjnej kierował całokształtem zadań, związanych z formowaniem wojska polskiego na Syberji. W pierwszych dniach sierpnia z ramienia gen. Hallera, przybyła z Moskwy misja wojskowa z mjr. Czumą, gen. Wolikowskim i por. Dojanem. Od tej chwili Komitet sprawę organizacji przekazał D-wu wojskowemu

WAGONOWANIE OFICERÓW LEGJONU POLSKIEGO PRZY DYWIZJI

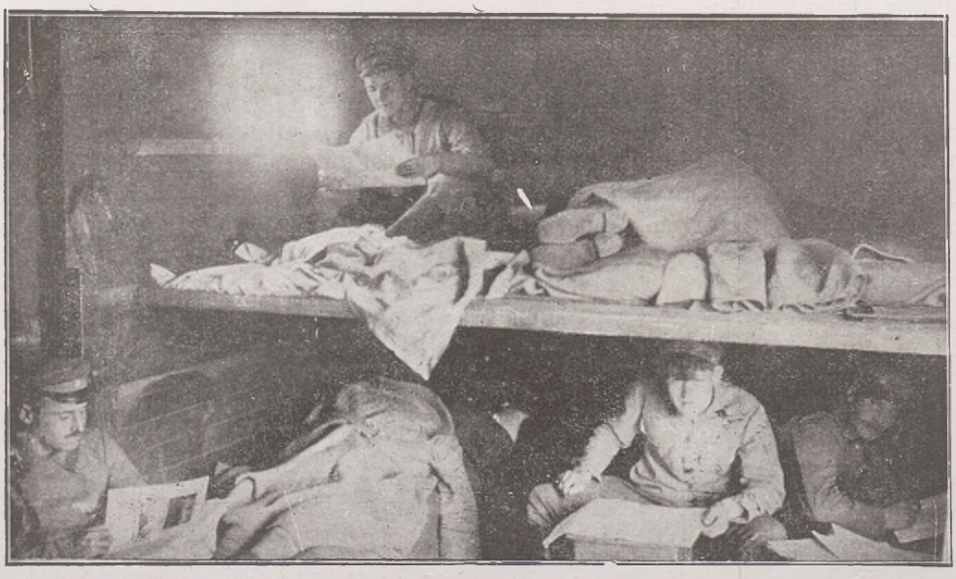

Bezustanna zmiana rządów na Syberji zmuszała żołnierza polskiego do ustawicznego pogotowia. Trakt kolejowy stał się terenem operacyjnym, a wagon obozowiskiem. — Do listopada rządy spoczywały w rękach czechów, poczem władzę przejął Kołczak, podejmując akcję przeciw bolszewikom

BOGURUSŁAN, MIEJSCE KRWAWYCH I ZWYCIĘSKICH BOJÓW Z BOLSZEWIKAMI.



Drobne oddziały polskie, biorące dotychczas tylko przygodny udział w utarczkach z bolszewikami, w Bugurusłaniu zlały się, tworząc sprawną jednostkę bojową. Powstał 1 pułk im. Tadeusza Kościuszki, pod d-twem płk. Rumszy, nadto szwadron ułanów pod d-twem płk. Piekarskiego oraz baterja artyleryjska. Operująca w tym czasie w rejonie Bugurusłania, grupa wojsk Kołczaka pod d-twem mjr. Kappela, atakowana przez przeważające siły bolszewików, zażądała od polskiego D-wa pomocy. Nastał pierwszy okres walk. Na front wyruszył żołnierz polski pod wodzą płk. Rumszy

DZIĘKCZYNNY ROZKAZ MJR. KAPPELA. — OBOK MOGIŁA POLSKICH POWSTAŃCÓW



Bracia Polacy, dzielni towarzysze broni:

Pojawienie się Wasze na naszym froncie i wejście w skład naszego korpusu uwieńczone zostało olbrzymiem zwycięstwem, osiągniętem po pięciodniowych uciążliwych walkach, w których Wy w całej pełni okazaliście rycerską odwagę i moc swego ducha.

Owiani wspólną ideą walki za sponiewierane ideały honoru i wolności, za niepodległość i wielkość Waszej pięknej Ojczyzny, Wy, bohaterscy bracia Polacy, weszliście w nasze szeregi, by wieść walkę z wrogiem Niemcem i jego sprzymierzeńcem - bolszewikiem.

Świadomość, że my Rosjanie nie sami jesteśmy w naszej upartej walce, to głębokie poczucie, że ręka w rękę, ramię przy ramieniu z nami idzie również tak szlachetny, dumny i silny Naród, jak Polacy, jeszcze bardziej zacieśnia między nami ogniwa słowiańskiej jedności i staje się prawdziwym zadatkiem naszego przymierza i pobratymstwa.

Pojawienie się Waszego, młodego, bohaterskiego pułku, prowadzonego przez energicznego i utalentowanego Dowódcę ppłk.Rumszę, pozwoliła nam uderzyć na wroga i zadać mu gwałtowny cios. Wasz dzielny 1-pułk Strzelców Polskich imienia Wielkiego Patrjoty, Naczelnika Tadeusza Kościuszki, swem męstwem i zaparciem się siebie wzbudził od pierwszych dni bojów poważchny zachwyt

Boje Waszego pułku pod Nikołajewką, Sedykami i Bikmietjewem, w których zwycięsko złamaliście opór przeciwnika,- junacki i śmiały cios, zadany wrogowi przy wzięciu miasta Belebeja,- pełen brawury bój pod Znamienką i Konstantynówką,- wszystko to złote zgłoski w historji Waszego młodego pułku, tworzącego jedno z ogniw, odradzającej się silnej armji Waszej - sławy i dumy Polski.-

Walki na froncie Waszego Pułku, dzielnej Baterji i Ułanów pod kierownictwem Waszego Dowódcy, ppłk.Rumszy, i całego Korpusu Oficerskiego, uczyniły groźnem imię Wasze w oczach wroga i wywołały ze strony wszystkich współtowarzyszy broni głęboki szacunek dla Was, - Rycerze obowiązku.

Lepsi synowie Waszej Ojczyzny położyli życie swoje w ofierze, przelali krew swoją za chwałą i świetlane jutro Polski. Pokój Im i chwała.-

Uważam za swój święty obowiązek wyrazić Wam, żołnierze polscy moje głębokie uznanie,podziękę na Waszą mężną działalność bojową, w której tak dokładnie wykazaliście swoją moc ducha, woli, poczucia obowiązku i rycerskiej odwagi.

Dziękuję Waszemu utalentowanemu Dowódcy, ppłk.Rumszy i wszystkim oficerom.

Za szczęście sobie poczytywać będę donieść o męstwie Waszem w szeregach mojego korpusu Polskiemu Komitetowi Narodowemu i Głównodowodzącemu Wojskiem Polskiem na Wschodnim Froncie.

Dowódca połączonego Korpusu
Generalnego Sztabu General.

Major Kappel,

Na ziemi męczenników, nad mogiłami dziadów szykanowanych nawet po śmierci mianem „miatieżników", stanął żołnierz polski ze sztandarem zwycięstwa w dłoni. Zrządzenie losu kazało mu walczyć z rosjanami — przeciw rosjanom. Bunt knutem tamowany, doczekał się swego dnia pomsty. Jakże przejmująco dźwięczały słowa podzięki mjr. Kappela, głośno rozsławiające imię Polski, na całej ziemi syberyjskiej, pełnej westchnień męczeńskich i krwawych wspomnień. I o dziwo, słowa te nie zostały bez echa. — Z dalekich krańców Syberji, zruszczeni potomkowie powstańców, śpieszyli do szeregów polskich, aby z dumą meldować w języku obcym, iż są „iz polakow" i chcą dla wskrzeszenia nieznanej Ojczyzny pod polskim sztandarem krew przelewać i walczyć.

OFICEROWIE V DYWIZJI SYBERYJSKIEJ.



Osoby: (siedzą) X, dr. Berens; X; płk. Skirgiełło-Jacewicz; Lichtarowicz; płk. Rumsza; płk. Czuma; gen .Wolikowski; Skorupski; Kuryniewicz; płk. Bieńkiewicz; X; Doliński; (stoją) Grzybczyk; Grabczyński; Brodzki; Wronicki; Kucharzewski; Szmidt; Nowotarski; Rogosz; Gadziński i inni.

W ogólnym zamęcie anarchji, przelewającej się przez obszary dawnej Imperji Rosyjskiej, przodującą rolę odgrywali oficerowie polacy. — Przesiąknięci wiarą w konieczność wypełnienia testamentu przodków, zdołali „sprawę polską" jako sztandar utrzymać nad masą rozbitków polskich. Sile intelektualnej oficera polskiego zawdzięczać należy, iż nie zdeprawowały ducha polskiego złudne hasła, a ciężar przeciwności i trudu nie załamał go w zaraniu poczynań. Pragnienie przedarcia się wszerz całej Rosji do „kraju" bez oglądania się na konjunktury uboczne, było najwyższym wyrazem ukochania ojczyzny i zrozumienia, iż najrozleglejszym polem dla poświęceń i bohaterstwa polaków— jest ziemia własna.

PRZEGLĄD 5 DYWIZJI SYBERYJSKIEJ W NOWO-NIKOŁAJEWSKU.



W początkach listopada D-two przeniosło kwaterę do Nowo - Nikołajewska. — W początkach grudnia wycofano z frontu wszystkie oddziały polskie. Nastał okres najintensywniejszej pracy. — Przeprowadzono mobilizację w obozach jeńców i przystąpiono do formowania 5 Dywizji Syberyjskiej. Niebawem 8000 żołnierzy stanęło pod bronią, sformowano z nich 4 pułki.—Dzięki staraniom osiągnięto lepsze warunki wyżywienia i zaopatrzenia, gdyż poprzednie nie odpowiadały potrzebom istotnym. Dywizja stanęła wkrótce jako mur granitowy wśród wzburzonego morza anarchji.

SZTAB 5 DYWIZJI SYBERYJSKIEJ.



Osoby (stoją) Dojan, Koguciński, Jakubowski, płk. Rumsza, Piekarski, Skirgiełło-Jacewicz.

DEKOROWANIE PŁK. RUMSZY; — GEN. JANIN GŁÓWNODOWODZĄCY NA SYBERJI.





W początkach grudnia przybyła na Syberję wojskowa misja francuska z gen. Janin na czele. Główne dowództwo nad wojskami walczącymi z bolszewikami, przeszło wówczas w ręce generała Zmieniły się warunki w poszczególnych formacjach. Czesi wycofali się z frontu, polacy przeszli na zaopatrzenie Koalicji. Postawa i męstwo polaków znalazły uznanie we francuskim dowództwie.

FRANCUSKO - POLSKA MISJA WOJSKOWA NA SYBERJI.



Osoby: kpt. Quinot, płk. Magné, mjr. Okulicz, Zakrzewski, Sierociński.

Równocześnie z przyjazdem gen. Janin, przybyła na Syberję francusko - polska misja wojskowa gen. Hallera. Misja wniosła do Dywizji ożywczy prąd nowych nadziei, jako pierwsza nić, wiążąca Dywizję z wyzwoleńczą pracą żywiołu polskiego na froncie zachodnim. — Misja będąca w ścisłej łączności z operacyjnym dowództwem francuskim przyczyniła się w dużej mierze do uzyskania niezależności od czechów i rosjan. Dzięki staraniom zostały wyekwipowane wszystkie pułki.

MISJA FRANCUSKO-POLSKA, ORAZ DOWÓDZTWO V DYWIZJI SYBERYJSKIEJ.



Osoby: kpt. Quinot, płk. Rumsza, mjr. Okulicz, Zakrzewski, płk. Magné, Lichtarowicz mjr. Czuma, gen. Wolikowski, por. Czaplo.

W tym czasie położenie na froncie Syberyjskim uległo zasadniczej zmianie. — Wojska Kołczaka straciły swą odporność pierwotną. Głęboko już toczył je trąd agitacji bolszewickiej. Czesi pochłonięci gromadzeniem zdobyczy i spekulacją—odsunęli się całkowicie od akcji czynnej. Ciężar zarządzeń wydanych przez głównodowodzącego w sprawie obrony i czynnej służby, spadł na barki polaków. D-two polskie zdając sobie sprawę z nieuchronnie zbliżającej się katastrofy, zawczasu proponowało przesunięcie armji sprzymierzonych na Wschód. Niestety, inicjatywa ta nie znalazła zrozumienia.

SZKOŁA OFICERSKA W NOWO-NIKOŁAJEWSKU.



Przy Dowództwie istniała Kompanja oficerska oraz szkoła. Prócz praktycznych ćwiczeń, szkoła prowadziła kursy dwumiesięczne i wykształciła zawodowo przeszło 500 oficerów. Dowództwo szkoły spoczywało w doświadczonych rękach płk. W. Hickela. — O materjale oficerskim świadczy fakt, iż przez cały przeciąg istnienia 5 Dywizji, w żadnym rozkazie nie było najmniejszej wzmianki o braku zainteresowania się służbą, ani karnych napomnień, wynikających z zaniedbania obowiązków.

PRZEGLĄD V DYWIZJI SYBERYJSKIEJ W NOWO-NIKOŁAJEWSKU.



1 pułk piechoty im. Tadeusza Kościuszki zdobył sobie zasłużoną sławę i najwyższe uznanie u wrogów i sprzymierzeńców. Żołnierz czerwonej armji niechętnie szedł do boju z żołnierzami 1 pułku. W licznych bitwach pułk poniósł minimalne straty, dzięki energicznym i szybkim wystąpieniom.



Bataljon szturmowy stanowił jednostkę bojową gwarantowaną co do karności i bezwzględności w walce z czerwoną armją. Każdy żołnierz nosił w kieszeni gotowy wyrok śmierci. Pochwyceni nie wychodzili żywcem. Na głowy oficerów wyznaczono wysokie nagrody pieniężne, a imię dowódcy bataljonu — Dojana nękało bolszewików nie mniej — od tęgich mrozów syberyjskich.



Ułani 5 Dywizji pod dowództwem płk. Piekarskiego, choć z wyglądu nie przypominali niczem typu legendarnego ułana polskiego, męstwem swym podtrzymywali sławę ułańskich tradycji bojowych.

OBCHÓD GRUNWALDZKI W NOWO-NIKOŁAJEWSKU.



Z okazji rocznicy Grunwaldzkiej, zarządzono w Dywizji wielkie święto. Wydział kulturalno-oświatowy, przy wydatnej pomocy rodzin wojskowych, przygotował propagandowe wystąpienie w obmyślonej i szeroko zakrojonej akcji. Uroczystość rozpoczęła się od mszy polowej... na rynku.

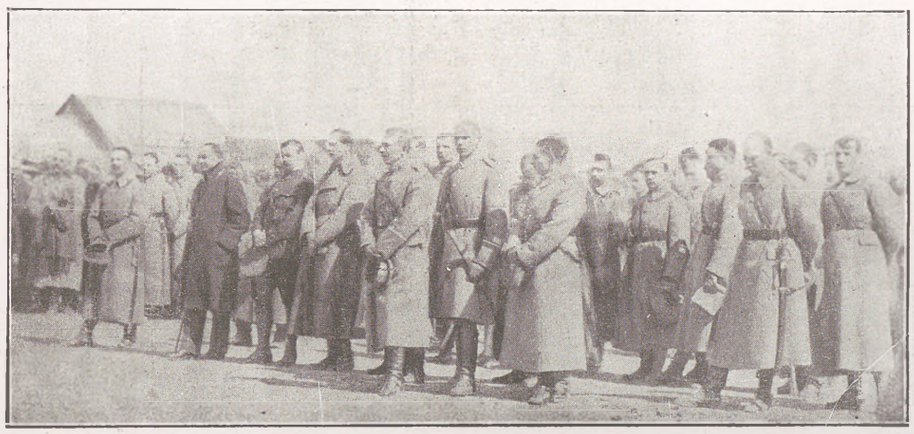

Przedstawiciele Polskiego Komitetu Wojennego, z inż. Sadowskim i Gintowt - Dziewałtowskim na czele, oraz sztab Dywizji z całym korpusem oficerskim zajęli pierwsze miejsca od ołtarza...

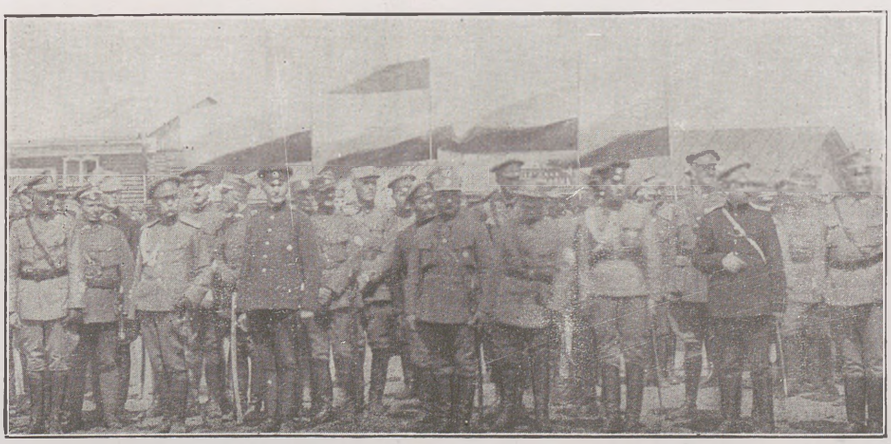

Po mszy i przeglądzie wojsk, przed oczami zebranej generalicji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, czechosłowackiej, japońskiej i rosyjskiej przesunął się pochód Grunwaldzki. Na dalekiej Syberji ucieleśnił się obraz pierwszego spontanicznego boju z krzyżakami, podjętego przed laty w imię ideałów, o które walczono obecnie na wszystkich frontach, zwróconych przeciw agresji niemieckiej.

GRUPY POCHODU GRUNWALDZKIEGO NA SYBERJI.



Dla pogłębienia nastroju, wybudowano w pobliżu miasta sylwetkę kościoła Marjackiego i Wawel. Na tle tego widoku sunął pochód z królową Jadwigą, Jagiełłą i księciem litewskim Witoldem na czele. Serca oficerów i żołnierzy, stanowiących 90 procent polaków z Galicji, zabiły żywiej przed tłumem radosnych wspomnień — Wawel wyczarowany na równinach ziemi męczeńskiej, — stanął przed oczami, jako niezdobyta twierdza wiary w wielkość i nieśmiertelność Polski.



Oprócz efektu, spowodowanego obrazem żywych grup historycznych, obchód miał znaczenie głębsze. Nastroił cudzoziemców do rozmyślań o dziejach narodu, walczącego od wieków o ideały wolności.



Skauci Syberyjscy, biorący udział w pochodzie, reprezentowali młode pokolenie Polski, wychowane na Syberji, którego ideą przewodnią stało się: marzenie o powrocie do dalekiej, nieznanej ojczyzny.

SZLAKIEM ŚMIERCI NA WSCHÓD; — POGRZEB W KRASNOJARSKU.



Tymczasem nad Nowo-Nikołajewskiem poczęły gromadzić się chmury. Potęga bolszewików wzrastała, a z nią zuchwałość. Celem ukrócenia częstych napadów, polecono polakom wyruszyć w step. — Korzystając ze sposobności, polacy uwarunkowali to wystąpienie wycofaniem Dywizji do Irkucka. Pomimo bohaterskich wysiłków akcja nie wydała owoców. Było już zapóźno. Bolszewicy ukazali się na tyłach. Nastąpiła pośpieszna ewakuacja, w której powierzono polakom pełnienie straży tylnej. — Wobec zagarnięcia przez czechów transportów kolejowych, nad-



ludzkim wysiłkiem zdobyto 70 pociągów i po załadowaniu rodzin wojskowych, powstańców i mienia, ruszyli polacy kalwaryjskim pochodem pociągów w odstępie 25 metrów jeden od drugiego. Zbolszewizowana służba kolejowa odmawiała posłuszeństwa. Wojska Kołczaka przechodziły na stronę wroga. Czesi załadowali zdobycze, barykadując stacje wagonami. Napór bolszewicki tymczasem stawał się coraz gwałtowniejszy, coraz zuchwalszy. Powstrzymywały go jedynie wysiłki tylnej straży: — piersi polaków.

WIDOK ZRZUCONYCH PAROWOZÓW I POCIĄGÓW, SPOTYKANY NA SZLAKACH ODWROTU. — PANCERNIK „WARSZAWA", ZAMYKAJĄCY ODWRÓT Z SYBERJI.





Wzdłuż toru kolejowego potoczyło się życie Dywizji pełne grozy i niepewności jutra. Pod osłoną trzech parowozów pancernych, skonstruowanych przez polaków, cofały się wojska sprzymierzone. Dzień w dzień walczono z bolszewikami. Pod stacją Tajgą i Tutalaja, stoczono krwawe i pełne ofiar bitwy. Straż tylna utraciła pociągi. — Grozę—zwiększała zbrodnicza powolność czechów, oraz zatory na stacjach i wykolejenia. — Pod Krasnojarskiem położenie stało się nie do zniesienia. Alarm wszczęty w głównym dowództwie, pozostał bez skutku. — Jedyną drogę ratunku zatarasowali sprzymierzeńcy. Pozostawało jako jedyne wyjście — pertraktowanie z bolszewikami.

DEPESZA DO GEN. JANIN I SYROWEGO. — ODPOWIEDŹ DOWÓDZTWA CZESKIEGO. — TEKST UMOWY Z BOLSZEWIKAMI.

F a n i e G e n e r a l e :

Wojska Polskie, wchodzące w skład wojsk sprzymierzonych na Syberji, przy ogólnej ewakuacji na wschód, zaczynając od st. T a t a r s k a j a, stale znajdują się w straży tylnej cofających się armji, tak rosyjskich jak i sprzymierzonych.

Wojsku Polskiemu wypadło najtrudniejsze zadanie obrony cofających się wojsk sprzymierzonych.

Zadanie to W.P. wypełniały, nie szczędząc swych sił, wierząc w to, że w ciężkim momencie wyczerpania sił, Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych przyjdzie im z pomocą i zamieni straż tylną innem wojskiem.

Ewakuacja W.P. posuwała się wyjątkowo bardzo powoli, zawdzięczając tylko zbyt wolnemu posuwaniu się czeskich transportów.

Tak było pod Tajgą 23-go grudnia 1919 r. i to samo powtórzyło się pod K r a s n o j a r s k i e m, gdzie nasze transporty w przeciągu 10-ciu dni czekały przed sygnałem na przyjęcie ich na stację, która w tym czasie była przepełniona wojskami czeskiemi.

Straciwszy w sytuacji bojowej pod K r a s n o j a r s k i e m do 10 transportów, byliśmy zmuszeni przepuścić przez Krasnojarsk wszystkie swe transporty w przeciągu 2-ch dni, nie mając nawet możności przeprowadzenia małego remontu swoich parowozów.

W danej chwili nadchodzi katastrofa: na st.Klukwennaja stoi 19 czeskich transportów, czekających przysłania parowozów ze wschodu.

Regularna czerwona armja, która weszła do Krasnojarska w nocy z 5-go na 6-go stycznia dziś-jutro dojdzie do Klukwennoj, a wycieńczeni w poprzednich bojach, straciwszy stu zabitych i kilkuset rannych naturalnie będziemy bezsilni, aby zatrzymać jej ofensywę.

Nie widząc wyjścia i uważając obecną sytuację za nadzwyczajnie zgubną dla wszystkich pozostałych polskich transportów - Polskie Dowództwo w tym tragicznym momencie zwraca się do Pana z ostatnią prośbą i propozycją:

przepuścić na wschód bez zatrzymania, mijając bojowe czeskie transporty - 20 polskich pociągów i jeden pociąg pancerny.

Ze swej strony Polskie Dowództwo niezwłocznie odda do rozporządzenia czechów jak 22 transporty z całym majątkiem i parowozami.

W razie odmowy tej propozycji, Dowództwo Polskie, uważając za niemożliwe zostawienie w polu kobiet i dzieci, w imię miłości bliźniego, zwraca się do Pana z prośbą o przepuszczenie tylko 5 transportów z rannymi, kobietami i dziećmi. L.034.

/podpisano/ Dowódca Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji pułkownik Czuma. Dowódca 5-tej Dywizji Strzelców-pułkownik-Rumsza. Przedstawiciel Generała Janin'a - pułkownik Lubienjak

"Dowódca W.P. Pułkownik Czuma"

Dziwi mnie ton pańskiej depeszy. Stosownie do ostatniego rozkazu generała Janin, wy jesteście obowiązani iść ostatni. Ani jeden polski transport nie może być przepuszczony przezemnie na wschód. Tylko po odejściu ostatniego transportu ze st.Klukwennaja możecie posunąć się naprzód. Dalsze pertraktacje w tej sprawie i prośby uważam za skończone albowiem kwestja wyczerpana.

Generał Syrowy

"Rozkaz L.3.-

Nie mając możności dalszego posuwania się drogą na wschód, rozpocząłem pertraktacje z przedstawicielami wojskowymi i komisarzem sowieckiej Rosji, by wojsku naszemu i pojedyńczym jego członkom zapewnić możliwie najlepsze warunki dalszej egzystencji. Wydelegowani przezemnie parlamentarze: pułkownik Skirgiełło-Jacewicz, kapitan Pokorny, porucznik Dybowski, sierżant Basiewicz, plutonowy Makowski, st. żołnierz Koziołkiewicz donoszą, że:

1/ W.P. po złożeniu broni zostaje w tych samych transportach odesłane do Krasnojarska;
2/ gwarantuje się nietykalność osobistą członków W.P.;
3/ pozostawia się żywność w transportach na przeciąg 15 dni;
4/ zapewnia się nietykalność prywatnego mienia;
5/ dokładniejsze warunki podane zostaną do wiadomości po zatwierdzeniu przez wyższe dowództwo w Krasnojarsku. Wobec tego rozkazuję W.P. pozostawać w swoich transportach, zachowywać się spokojnie i unikać wszelkich starć z nadchodzącemi oddziałami Czerwonej Armji.

Oryginał podpisał dowódca W.P. we wschodniej Rosji - pułkownik Czuma.

Czesi zaślepieni małostkowem powodzeniem, przestali wierzyć w rycerskość i sumienie. Kamiennym okiem spoglądał czeski dowódca gen, Syrowy na zagładę 5 Dywizji. — Podwójny sprzymierzeniec w niebezpieczeństwie, okazał się nie lepszym od wroga. — Zmuszając polaków postępowaniem swym do kapitulacji, zbezcześcił honor oręża, które broniło sprawy wszystkich sprzymierzeńców, a życie wielu tysięcy polaków wydał na pastwę — bolszewickiego okrucieństwa.

GMACH DOWÓDZTWA WOJSK CZESKICH W WŁADYWOSTOKU Z FLAGAMI WSZYSTKICH PAŃSTW.

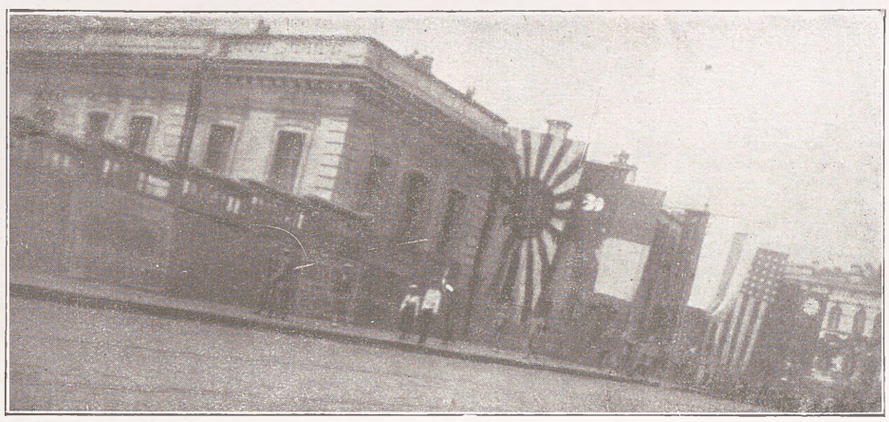

Bataljon szturmowy, dowództwo z płk. Rumszą, Dojanem, oraz wszyscy, na których głowy wyznaczono ceny, pod żadnym warunkiem układu, nie mogli wpaść w ręce wroga. — Gdy zawarto umowę z bolszewikami — ci, — zdecydowani na wszystko, — z bronią w ręku, przedarli się do Władywostoku przez zastawione sidła. Ocalało w ten sposów 100 oficerów i 1500 żołnierzy

PRZEMARSZ POLSKIEGO ODDZIAŁU 5 SYB. DYWIZJI PRZEZ ULICE WŁADYWOSTOKU.



Żołnierz 5 Syberyjskiej Dywizji, — był pierwszym żołnierzem polskim, podziwianym na ziemiach kosookich chińczyków.—Jak w legendzie, rzucony losem wojny z pod Karpat, aż za góry Uralu, przybył na przeciwległy biegun wojny, walcząc i umierając dla chwały polskiego imienia i oręża.

KOMITET W VEVEY W SZWAJCARJI.

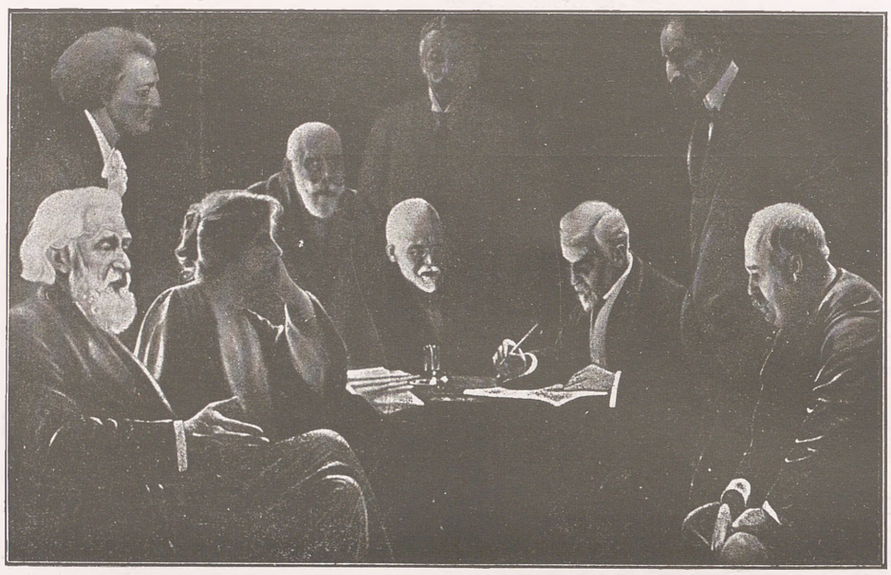

Osoby: W. Mickiewicz, córka Almy Tademy, J. Paderewski, bar. Rosen, A. Osuchowski, H Sienkiewicz, S. Askenazy.

Gdy w kraju, w Rosji i na Syberji walczono o wolną, niepodległą i zjednoczoną Polskę, na kanwie drutu kolczastego, opasującego Francję, występowały kontury wolności.—Przewrotną politykę okupantów, podważał bagnet koalicji. — Polacy, wielkiego imienia, rzuceni na obczyznę, na bagnecie tym oparli swe nadzieje, czuwając, aby szczęk karabinów nie przytępił rozumowań narodów, a imię Polski stało się — najsilniejszym piorunem wojny i nieomylnym ciosem w serca walczących.

POLSKI KOMITET NARODOWY.



Osoby (siedzą) M. Zamoyski, R. Dmowski, E. Piltz (stoją) S Kozicki, J. Rozwadowski, K. Skirmunt, mjr. Fronczak, W. Sobański, M. Seyda, J. Wielowieyski.

15 sierpnia 1917 roku zwołany został zjazd przedstawicieli stronnictw narodowych w Lozanie, z łona którego powołano do życia Komitet Narodowy, obejmujący na obczyźnie ster interesów Polski. --

GMACH MISJI FRANCUSKO-POLSKIEJ W PARYŻU. — DEKRET PREZYDENTA

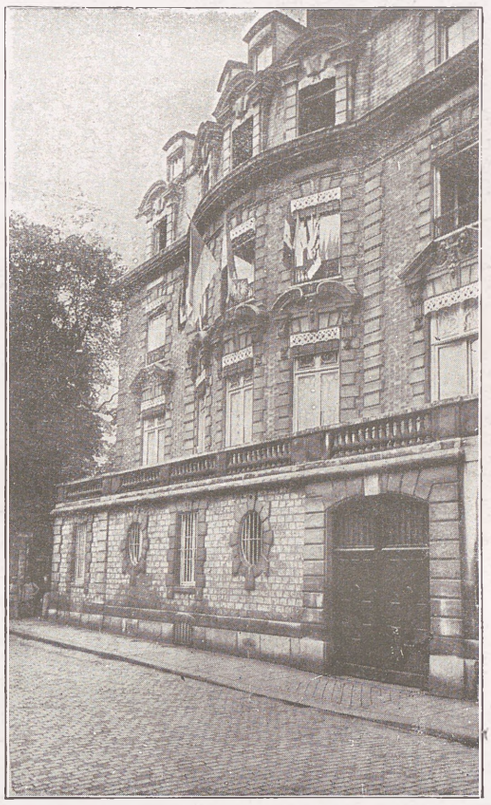

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ FRANCUSKIEJ.
Na skutek raportu Prezesa Rady Ministrów Ministra spraw zagranicznych i Ministra wojny

Postanawia:

Artykuł I. – Formuje się we Francji na czas wojny Armja sojusznicza, pod najwyższem dowództwem francuskiem, walcząca pod sztandarem polskim.

Artykuł II. – Organizacja i utrzymanie Armji polskiej zapewnione przez Rząd francuski.

Artykuł III. – Przepisy, obowiązujące Armję francuską, a dotyczące organizacji, administracji, i sprawiedliwości wojskowej będą stosowały się do Armji polskiej.

Artykuł IV. – Armja polska będzie utworzona:

1. Z Polaków, służących w tej chwili w Armji francuskiej.

2. Z Polaków z innych organizacji, upoważnionych do przejścia do szeregów Armji polskiej we Francji, lub do zaciągnięcia się na ochotnika na czas wojny, pod znakiem Armji polskiej.

Artykuł V. – Dalsze rozkazy ministerjalne uregulują zastosowanie niniejszego dekretu.

Artykuł VI. – Prezes Rady ministrów, Minister spraw zagranicznych, i Minister wojny mają polecenie, każdy, w dziale jego dotyczącym, wykonać niniejszy dekret, który będzie ogłoszony w „Dzienniku urzędowym" Rzeczypospolitej francuskiej i zamieszczony w „Dzienniku Praw"

Dan w Paryżu, dnia 4 czerwca, 1917 roku.

Przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

R. POINCARÉ.

Minister spraw zagranicznych,
(podpisano) A. RIBOT

Minister Wojny,
(podpisano) PAUL PAINLEVÉ.

4 czerwca 1917 roku wyszedł dekret o formowaniu polskiego wojska we Francji pod kierownictwem znakomitego organizatora gen. Archinard, w ścisłej łączności z Komitetem Narodowym. W układzie zawartym z Komitetem, zostało ustalone, iż Polska zajmie stanowisko państwa wojującego, którego zwierzchnią władzą polityczną z prawem mianowania własnego Wodza Armji — będzie Kom. Nar.

PIERWSI WSPÓŁPRACOWNICY MISJI FRANCUSKO-POLSKIEJ W PARYŻU.



Osoby: (stoją pośrodku) Mokiejewski, Tierman, X, ks. Radziwiłł, gen. Ludwik Archinard, Chodźko, Gąsiorowski, Szaniawski, Abczyński, ks. Poniatowski, Rosen, Rzekiecki).

Na wieść o formowaniu Armji Polskiej we Francji, zasłużeni wojskowi polacy, znajdujący się w szeregach francuskich, aby przerwać zyskiwanie sławy bezimiennej, pospieszyli pod własne sztandary.

WETERANI I PRZEDSTAWCIELE KOLONJI POLSKIEJ W PARYŻU Z GEN. ARCHINARD PO ŚRODKU.



Osoby: (siedzą) Popławski, Hertel, ks. prałat Posławka, gen. Archinard, Doliński, Gierszyński, Zimocki, Janiszewski, (stoją) Gąsiorowski, Bienaimé, X. X. X. Kleczkowski, Rozen, mjr. Rybiński, hr. Orłowski, Tierman, Abczyński, Lebois, Zabłocki.

Celem nawiązania i utrwalenia łączności narodu z wojskiem, weterani z 63 roku i przedstawiciele społeczeństwa polskiego w Paryżu, utworzyli koło obywatelskiej pomocy, którego działalność miała już swą tradycję w społeczno - obywatelskim trudzie dla dobra bajończyków — w roku 1914.

OBÓZ POLSKI W SILLE LE GUILLAUME.

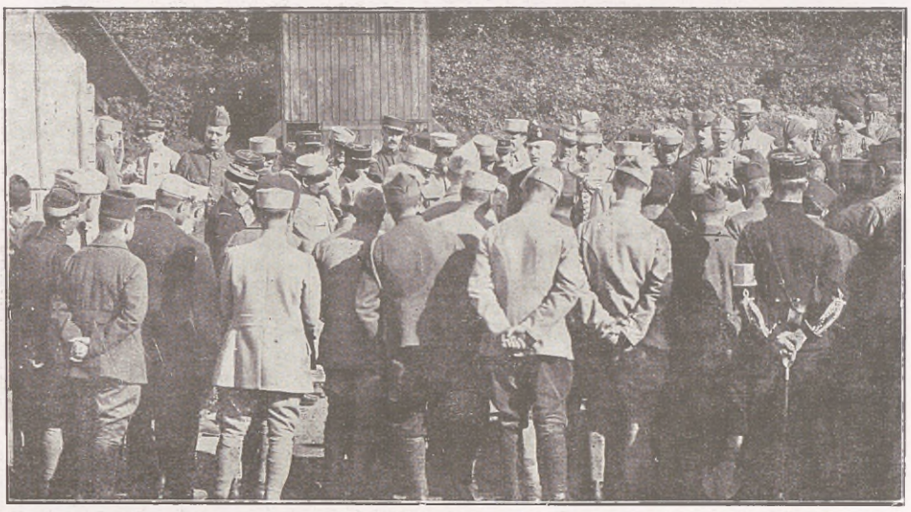

Przemówienie kapelana księdza Więckowskiego do pierwszych ochotników, przybyłych z armji francuskiej pod sztandary własne, rozgrzało serca i pobudziło do wspomnień o dalekiej Ojczyźnie.

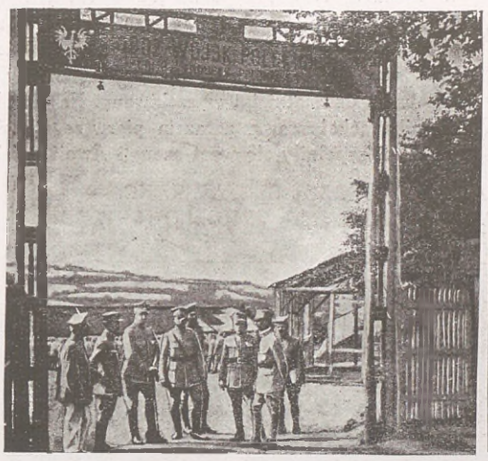





Pod koniec czerwca do dyspozycji Armji Polskiej we Francji oddano obóz w Sille le Guillaume. Komendantem obozu został mianowany kpt. Jagniątkowski, oficer Legji Cudzoziemskiej. Od pierwszej chwili poczęli napływać zewsząd nie tylko polacy armji francuskiej, lecz zarówno jeńcy polacy z armji niemieckiej, polacy z Holandji i uciekinierzy polscy z Niemiec. Ustalone zostało odrębne umundurowanie i utworzono własne szkoły dokształcające. Po osiągnięciu pierwszych korzyści w miejscowym obozie, ochotnicy, stosownie do przydziału broni, rozsyłani byli do poszczególnych obozów w celu wyspecjalizowania się we wszystkich gałęziach wiedzy wojskowej. Kształcenie żołnierzy trwało przez pół roku pod kierunkiem pierwszorzędnych instruktorów francuskich.

PIERWSZA MSZA W OBOZIE SILLE LE GUILLAUME, ODPRAWIONA PRZEZ KAPELANA KS. J. WIĘCKOWSKIEGO.

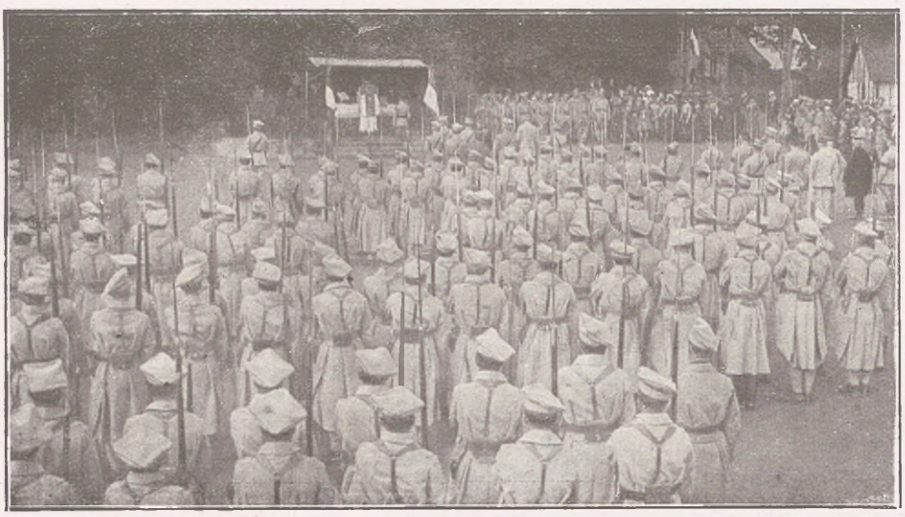

Z całego świata spieszyli polacy, aby walczyć u boku narodów, które do krzywd polskich nigdy się nie przyczyniły. Największy odsetek dostarczyło wychodźctwo z Ameryki, stwierdzając tem nierozerwalność węzłów z macierzą. W dużej mierze do szybkiego i licznego napływu ochotników, przyczynił się rozkaz prezesa polskiego Zachodnio - Europejskiego Związku Sokolskiego W. Gąsiorowskiego, wydany do wszystkich sokolich Związków. W rozkazie tym, przypominając o ślubach, które krwią okupił pod Arras naczelnik Związku, oraz inni sokoli, walczący w szeregach bajończyków, wzywał na zlot pod ojczyste sztandary, na zlot przez dziesiątki lat wyczekiwany. Na głos Naczelnika sokolstwa, a zarazem pierwszego wolontarjusza, zapełniły się wnet szeregi Armji Polskiej

PRZEGLĄD 1-SZEGO POLSKIEGO BATALIONU PRZEZ SZEFA FRANC. — POLSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ GEN. ARCHINARD I MJR. J. KOZŁOWSKIEGO.

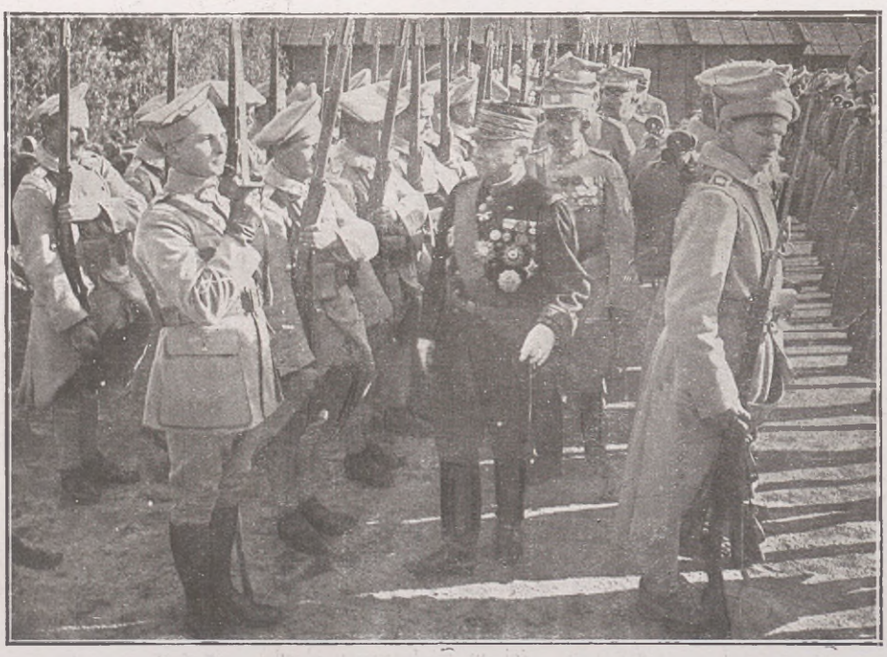

Francja, związana z Polską węzłami przyjaźni, obrała prostą drogę do umocnienia związku. Silna liczebnie, wyszkolona i świetnie wyekwipowana Armja Polska, dawała najwyższą rękojmię, iż sojusz przeciw wspólnemu wrogowi, utrwali serdeczny stosunek. Na czele Armji stanęli najdzielniejsi instruktorowie, zaś Ambasady i Konsulaty we wszystkich częściach świata, śpieszyły ochotnikom z pomocą. Pod energicznym kierunkiem gen. Archinard w początkach 18 roku, stanął do gotowości bojowej 1-szy pułk Strzelców Polskich pod dowództwem płk Jasińskiego. W początkach lutego przerzucono pułk do obozu w strefie przyfrontowej w Saint - Tanche, gdzie żołnierz polski pozostawał jeszcze w ciągu kilku miesięcy, doskonaląc się i ćwicząc przed wymarszem na pole bitwy.

PIERWSI UCZNIOWIE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH W QUINTIN COTES DU NORD Z WYCHOWAWCĄ PŁK. BUDKOWSKIM POŚRODKU.



Wyszkoleni podoficerowie, przeważnie wybrani z jeńców z armji niemieckiej, po ukończeniu kursu przeszkolenia w Quitin Côtes du Nord (ośrodku wyszkolenia Armji Polskiej) zasilali pierwsze pułki doborowym materjałem. Za ich przykładem, jako najbliższych przełożonych, szedł żołnierz polski w bój, zdumiewając francuskie dowództwo ochotą swą i męstwem. — W rocznicę dekretu 4.VI.18 roku pułk 1-szy zaliczony do armji gen. Gouraud, obsadził pierwsze linje okopów pod Reims, zajmując 3 klm. odcinek w odległości 30 metrów od wroga. W tym pierwszym okresie służby, polacy znaleźli się w najcięższych warunkach życia frontowego. Odcinek — stanowił niedawno zdobytą pozycję niemiecką, przedstawiającą zwały kotłowanej ziemi. betonu i drutu... Łączności nie mając żadnej... i z godziny na godzinę, oczekując ataku wroga, umacniali polacy swe pierwsze pozycje.

POLSKIE OKOPY W SZAMPANJI.



Od 18.VII zaczęły się wypady i utarczki okupywane licznemi ofiarami. Niemcy, zarzucali okopy ulotkami w języku polskim i fotografjami, licząc na zdemoralizowanie szeregów. Niestety,—popisy propagandowe podwajały tylko gwałtowność ognia... W ciągu miesiąca, pułk, znajdujący się na najbardziej wysuniętych pozycjach, poniósł znaczne straty w zabitych i rannych. — Zginął na tym odcinku pierwszy polski oficer z Ameryki L. Chwałkowski. Słowa jego wyrzeczone w momencie śmierci: „to dla Polski" — przedostały się wnet za Atlantyk. zagrzewając serca młodzieży na wychodźctwie, jako najsilniejszy argument werbunku. Szlachetną śmierć pierwszego polskiego żołnierza z obczyzny, który na francuskiej ziemi złożył ofiarę krwi, uczciła Francja krzyżem „Legjon d'Honneur".

WRĘCZENIE SZTANDARU PARYŻA OFIAROWANEGO 1 PUŁK. STRZELCÓW POLSKICH.



W czasie walk o prawa krwi i wolności, miasta rujnowanej i bohaterskiej Francji powzięły uchwałę zaofiarowania sztandarów pułkom Armji Polskiej. Miasto Verdun, demolowane przez lata pociskami niemieckimi, złożyło swój sztandar, jako hołd „męczeńskiego miasta dla męczeńskiego narodu" — Paryż, jako wyraz czci dla polaków z Europy i Ameryki za męstwo w walkach o „sprawę honoru, sprawiedliwości i prawa", Belfort, w hołdzie dla czynu polaków, zamieszkałych we Francji, którzy stanęli przy jej boku, aby „pomścić swoją Ojczyznę i okrucieństwa popełnione przez niemców". Nancy — dla uczczenia męstwa Strzelców Polskich, przelewających krew w obronie miasta

PRZEKAZANIE SZTANDARU CHORĄŻEMU PUŁKU.



Wręczenie sztandaru 1 pułkowi było tylko wstępem do rozpoczęcia oficjalnej uroczystości, mającej nastąpić za dni kilka. Odludna miejscowość w Szampanji zaroiła się od gości wysokich rang i stanowisk. Przybyli przedstawiciele Armji sprzymierzonych, przedstawiciele miast, ofiarujących sztandary, członkowie Komitetu Narodowego, przedstawiciele kolonji polskiej, weterani z 63 roku, urzędnicy misji francusko-polskiej, dygnitarze Francji i przedstwiciele Armji.—Pod obcem niebem na rozległej, równej polanie, okolonej lasami, stawała się Polska jako Państwo związane z narodami zachodu.

ZAPRZYSIĘŻENIE 1 PUŁKU STRZELCÓW PIESZYCH WE FRANCJI.



22 czerwca 1918 roku rozwinęły się błękitne szeregi Polskiej Armji, z powodu uroczystego i wielkiego święta:—przyjęcie sztandarów i złożenie przysięgi. Na końcu polany przed ołtarzem polowym odprawiona została msza polowa przez ks. Dekowskiego, której wysłuchał prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, mając po prawej stronie prezesa Komitetu Narodowego, Romana Dmowskiego, po lewej, Ministra Spraw Zagrnaicznych Pichona. Po mszy, chorążowie zbliżyli się do ołtarza ze sztandarami, które celebrans poświęcił. Poczem, śród uroczystej ciszy kolejno powtórzone zostały słowa przysięgi, — i z tysiąca piersi zagrzmiał okrzyk, pełen wiary w zmartwychwstanie „Niech żyje Polska"!

DEKORACJA SZTANDARU BAJONCZYKÓW KRZYŻEM „CROIX DE GUERRE AVEC PALME".

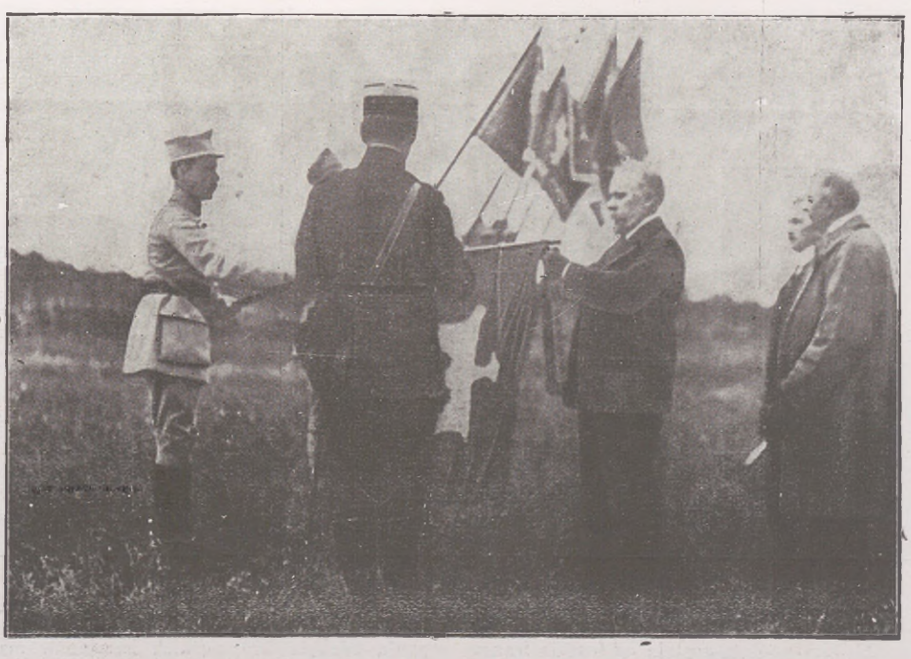

Przed sztandarami pułków, zgrupowanymi w jednem miejscu — zatrzymał się Prezydent Poincare i prezes Komitetu Narodowego, a po przemówieniu Romana Dmowskiego ,oraz Prezydenta Poincare nastąpiła uroczysta dekoracja sztandaru Bajończyków krzyżem „Croix de guerre avec Palme". Równocześnie odczytano przed frontem rozkaz z 1915 rcku, wyszczególniający bohaterskie czyny bajończyków. — Po dokonaniu zaszczytnego udekorowania, prezydent odbierał kolejno sztandary z rąk chorążych i wręczał je szefom pułków. — Przyciskając sztandary do ust i podając rękę prezydentowi na znak ślubowania, — dowódcy przekazywali święte emblematy pułkom.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA POINCARE W UROCZYSTYM DNIU WRĘCZANIA SZTANDARÓW PUŁKOM ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

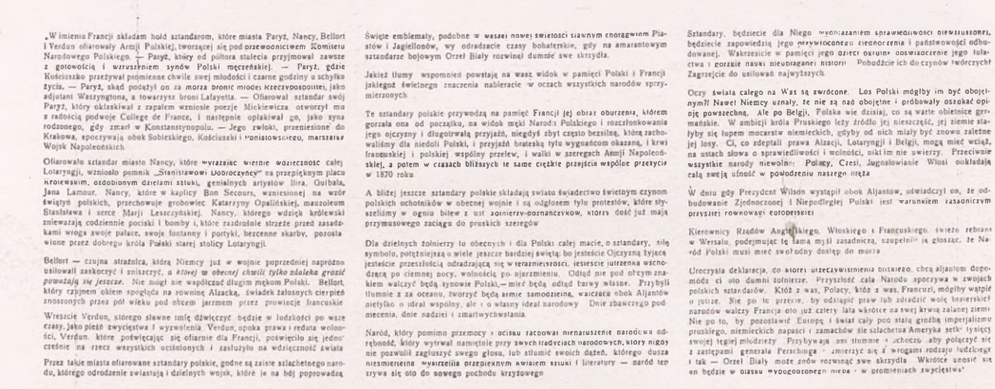

„W imieniu Francji składam hołd sztandarom, które miasta Paryż, Nancy, Bellort i Verdun ofiarowały Armji Polskiej, tworzącej się pod przewodnictwem Komitetu Narodowego Polskiego. — Paryż, który od półtora stulecia przyjmował zawsze z gotowością i wzruszeniem synów Polski męczeńskiej. — Paryż, gdzie Kościuszko przeżywał pośmiertnie chwile swej młodości i czarne godziny u schyłku życia. — Paryż, skąd podążył on za morza bronić młodej rzeczypospolitej, jako adjutant Waszyngtona, a towarzysz broni Lafayetta. — Ofiarował sztandar swój Paryż, który ukształcił z zapałem wzniosłe poezje Mickiewicza, otworzył mu z radością podwoje College de France, i następnie opłakiwał go, jako syna rodzonego, gdy zmarł w Konstantynopolu. — Jego zwłoki, przeniesione do Krakowa, spoczywają obok Sobieskiego, Kościuszki i wodzów tego, marszałka Wojsk Napoleońskich.

Ofiarowało sztandar miasto Nancy, które wyraziło wiernie wdzięczność całej Lotaryngji, wzniosło pomnik „Stanisławowi Dobroczyńcy" na przepięknym placu królewskim, ozdobionym dziełami sztuki, genialnych artystów Ilira, Guibala, Jana Lamour, Nancy, które w kaplicy Bon Secours, wzniesionej na wzór świątyń polskich, przechowuje grobowiec Katarzyny Opalińskiej, naszołem Stanisława i serce Marji Leszczyńskiej. Nancy, którego wdzięk królewski zniewalają codziennie pociski i bomby i, które zasłoniło strzeże przed zasadzkami wroga swoje pałace, swoje fontanny i portyki, bezcenne skarby, pozostawione przez dobrego króla Polski starej stolicy Lotaryngii.

Bellort — czujna strażnica, którą Niemcy już w wojnie poprzedniej napróżno usiłowali zaskoczyć i zniszczyć, *a której w obecnej chwili tylko zdaleka grozić powinny się jeszcze.* Nie mógł nie współczuć długim mękom Polski. Bellort, który czynem chłem spoglądał na równinę Alzacka, świadek żałosnych cierpień znoszonych przez pół wieku pod obcem jarzmem przez prawie francuskie

Wreszcie Verdun, którego sławne imię dźwięczyć będzie w ludzkości po wsze czasy, jako pieśń zwycięstwa i wyzwolenia. Verdun, opoka prawa i reduta wolności, Verdun, które poświęcając się ofiarnie dla Francji, poświęciło się jednocześnie na rzecz wszystkich uciśnionych i zasłużyło na wdzięczność świata

Przez takie miasta ofiarowane sztandary polskie, godne są zaiste szlachetnego narodu, którego odrodzenie świat śledzi z dalekich wojsk, które je na bój poprowadzą

Święte emblematy, podobne w wasze nowej świetności sławnym chorągwiom Piastów i Jagiellonów, wy odradzacie czasy bohaterskie, gdy na amarantowym sztandarze bojowym Orzeł Biały rozwinął dumnie swe skrzydła.

Jakież tłumy wspomnień powstaje na wasz widok w pamięci Polski i Francji jakiegoż świetnego znaczenia nabieracie w oczach wszystkich narodów sprzymierzonych

Te sztandary polskie przywodzą na pamięć Francji jej obraz oburzenia, którem gorzała ona od początku, na widok męki Narodu Polskiego i rozczłonkowania jego ojczyzny i długotrwałą przyjaźń, niegdyś zbyt często bezsilną, którą zachowaliśmy dla niedoli Polski, i przyjaźń bratnią tylu wygnańcom okazaną, i krwi francuskiej i polskiej wspólny przelew, i walki w szeregach Armji Napoleońskiej, a potem w czasach bliższych te same ciężkie przejścia wspólne przetrzyc w 1870 roku

A bliżej jeszcze sztandary polskie składają świadectwo świetnym czynom polskich ochotników w obecnej wojnie i są odgłosem tylu protestów, które słyszeliśmy w ogniu bitew z ust żołnierzy-robotniczych, którzy dość już mają przymusowego zaciągu do pruskich szeregów

Dla dzielnych żołnierzy tu obecnych i dla Polski całej macie, o sztandary, siłę symbolu, potężniejszą o wiele jeszcze bardziej świętą, bo jesteście Ojczyzną żyjącą jesteście przeszłością odradzającą się w teraźniejszości, jesteście uroczenia wschodzącą po ciemnej nocy, wolnością po ujarzmieniu. Odtąd nie pod obcym znakiem walczyć będą synowie Polski,—mieć będą odtąd barwy własne. Przybyli tłumnie z za oceanu, tworzyć będą armie samodzielne, walczące obok Aljantów nietylko o ideał wspólny, ale i o własny ideał narodowy. Dnie zbawczego podniecenia, dnie nadziei i zmartwychwstania

Naród, który pomimo przemocy i ucisku zachował nienaruszenie narodowe odrębność, który wytrwał namiętnie przy swych tradycjach narodowych, który nigdy nie pozwolił zagłuszyć swego głosu, lub stłumić swoich dążeń, którego dusza niezmiernie wyszczególniła przepięknym swoim sztuki i literatury — naród ten trzyma się oto do nowego pochodu strzydłego

Sztandary, będziecie dla Niego wyobrażeniem sprawiedliwości niewzruszonej, będziecie zapowiedzią jego odrodzonego zjednoczenia i państwowości odbudowanej. Wskrzesicie w pamięci jego dzieci ostatnie oświadczenie jego faletwa i ozdoże nauki nieustępanej historii. Pobudzicie ich do czynów twórczych Zagrzejcie do usiłowań najwyższych.

Oczy świata całego na Was są zwrócone. Los Polski mógłby im być obojętnym? Nawet Niemcy uznały, że nie są nad obojętne i próbowały osłodzić opinję powszechną. Ale po Belgji, Polska wie dzisiaj, co są warte obietnice germańskie. W ambicji króla Pruskiego leży źródło jej nieszczęść, jej niemiłe stałyby się łupem mocarstw niemieckich, gdyby od nich miały być znowu zależne jej losy. Ci, co zdeptali prawa Alzacji, Lotaryngji i Belgji, mogą mieć wciąż, na ustach słowa o sprawiedliwości i wolności, nikt im nie uwierzy. Przeciwnie wszystkie narody niewolone: Polacy, Czesi, Jugosłowianie Włosi pokładają całą swoją ufność w powodzeniu naszego oręża

W dniu gdy Prezydent Wilson wystąpił obok Aljantów, oświadczył on, że odbudowanie Zjednoczonej i Niepodległej Polski jest warunkiem zasadniczym przyszłej równowagi europejskiej

Kierownicy Rządów Angielskiego, Włoskiego i Francuskiego świeżo zebrani w Wersalu, podejmując tę samą myśl zasadniczą, uzupełnili ją głosząc, że Naród Polski musi mieć swobodny dostęp do morza

Uroczysta deklaracja, co stoi przeciwstawienia pustkiego, chcą aljantom dopomódz ci oto dumni żołnierze. Przyszłość cała Narodu spoczywa w swoich polskich sztandarach. Któż z was, Polacy, któż z was, Francuzi, mógłby wątpić o jutrze. Nie po to przelewa, by odstąpić praw lub zdradzić wolę bratniej narodów walczy Francja oto już cztery lata wkrótce na swej krwią zalanej ziemi. Nie po to, by pozostawić Europę i świat cały pod stałą groźbą imperjalizmu pruskiego, niemieckich zapasi i zamachów sie szlachetna Ameryka setki tysięcy swojej tęgiej młodzieży. Przybywają oni tłumnie i zchodzą, aby połączyć się z zastępami generała Pershinga — zmierzyć się z wrogami rodzaju ludzkiego i tak — Orzeł Biały może znów rozwinąć swe skrzydła. Wkrótce uroście się on będzie w blasku wyzwolonego nieba i w promieniach zwycięstwa"

Słowa, wypowiedziane przez prezydenta Francji padły w świat i zaryły się głębiej, niż pociski przewrotności niemieckiej. — Trafiły w przyszłość. Gdy na ziemiach Syberji i Rosji potęga barbarzyństwa poddawała polskość torturom, a Hans Beseler bezcześcił imię wielkich polaków, mianując się wodzem wojsk polskich, gdy w obozach niemieckich dojrzewały zatrute owoce wolności, — na równinach Szampanji padł wyrok oparty na przymierzu Zwycięstwa z Wolnością.

NA POZYCJACH FRONTOWYCH 1 PUŁKU W SZAMPANJI. — ROZDAWNICTWO OBIADU. — ULUBIONA ZABAWA ŻOŁNIERZY W „ŻABĘ".



Po kilkodniowej przerwie i wypoczynku, w nocy z 24 na 25 lipca podjęta została na froncie francuskim ofenzywa odwetowa. Zatrzęsła się ziemia w posadach. — Na tarczy bohaterstwa, osłaniając ziemię Francji przed najazdem, pierwszy pułk strzelców znów chwalebnie zapisał imię Polski. Wyróżniła się 5 kompanja pod dowództwem kapitana Krzywkowskiego i por. Bartmana. Wyparłszy wroga z pozycji w miejscowości Bois de Raquette, kompanja zdobyła 200 ciężkich karabinów maszynowych, 118 jeńców i wielkie zapasy żywności i amunicji. W ataku tym zniesiono kompletnie bataljon 66 pp. niemieckiej, a trzy z rzędu następujące przeciwnatarcia niemieckie, wspomagane ogniem artylerji, odparto, pomimo śmierci wszystkich oficerów. Czyny te uwieńczono orderem „Croix de Guerre".

PRZEMARSZ NA POZYCJE; — SPOTKANIE Z POLAKAMI ARMJI AMERYKAŃSKIEJ.



Stawiano ostatnią stawkę w wojennej grze. Armja niemiecka odciążona na wschodzie, w połowie lipca rozpoczęła ostatnią wielką ofenzywę na całym froncie. — 1-szy pułk Strzelców Polskich, zaalarmowany zdążał właśnie na odcinek w Saint Hillaire, gdy o północy, nie dochodząc do wyznaczonego miejsca, dostał się pod huraganowy ogień, rozpoczętej przed chwilą ofenzywy. Nie mając możności sformowania się, całą noc klucząc i czając się po wertepach starych okopów, pułk dotarł do wyznaczonej pozycji, przystępując niezwłocznie do walwi. — W kontrataku, ruchem wypadowym 3-ciego bataljonu, wysunął się na 1.200 metrów przed pozycję i nie wypuścił z rąk zdobytego odcinka.

ODPOCZYNEK POLSKICH ŻOŁNIERZY NA POLACH SZAMPANJI.



Pod koniec sierpnia 18 roku pułk został zluzowany z frontu i wyruszył do obozu w Saint Tanche, celem połączenia się z II, III, IV płk. i utworzenia I Dywizjonu Strzelców Polskich. W pożegnalnym rozkazie gen. Bernard, d-ca 170 Dywizji, wyrażając radość i szczęście, iż takich żołnierzy miał pod swem dowództwem, stwierdził, iż „żołnierze 170 Dywizji nie zapomną nigdy swych towarzyszy broni. Widzieli oni na własne oczy, iż polacy zarówno jak oni sami — nienawidzą niemców". — Po uzupełnieniu liczebnym do pełnego etatu wojennego — we wrześniu, z całą Dywizją, pułk przeniesiony został do obozu koło Nancy, do dyspozycji 8 Armji Francuskiej, walczącej w Szampanji.

WRĘCZENIE NOMINACJI GEN. HALLEROWI NA NACZELNEGO WODZA ARMJI POLSKIEJ.



Żołnierz polski we Francji, uświadomiony co do warunków umowy polsko-francuskiej, wiedział doskonale, iż najwyższe dowództwo spoczywać powinno w rękach polskich. Gdy 4 sierpnia 18 roku gen. Józef Haller przybył do Paryża, wieść ta zbudziła w szeregach entuzjazm, — entuzjazm stał się nominacją. Żołnierz walczący na linji frontu respektował czyn i odwagę. Przejście pod Rarańczą, bitwa pod Kaniowem i pokonanie trudów wieloletniej walki na froncie — otaczały jasną aureolą, postać generała, — budząc w żołnierzu wiarę w niezastąpiony wybór. — Gdy 4 października 1918 roku, Komitet Narodowy wręczył generałowi list nominacyjny na Naczelnego Wodza Armji Polskiej we Francji, — oblekał w formy realne myśl i pragnienia dziesiątków tysięcy.

PRZYSIĘGA GEN. HALLERA NA SZTANDAR PUŁKU STRZELCÓW PIESZYCH.



6 października w okolicy Nancy poraz pierwszy błękitne szeregi wszystkich pułków stanęły przed obliczem swego wodza. — Gen. Haller przyjechał z Paryża, aby złożyć przysięgę na sztandar pierwszego pułku i objął dowództwo nad wojskiem. — W dniu tym, przed szeregami żołnierzy odczytany został pierwszy rozkaz, który dopełniał myśl i wiarę, żołnierza, iż „nie skruszy Polska kajdan niewoli póki nie będą zdruzgotane i Niemcy Austrja", — iż „siłą oręża odebrać trzeba Warszawę i Kraków, — Wilno i Lwów, — Poznań i Gdańsk". — Przysięga i rozkaz stały się zadaniem dni najbliższych. — W związku z zamierzeniem podjęcia ostatniej ofenzywy, I Dywizja Strzelców Polskich, została wliczona do 30 najlepszych Dywizji, mających zmusić wroga do kapitulacji. Udział polaków w ostatnim natarciu napełniał serca otuchą, iż zwycięstwo przyniesie polakom wolność.

POMNIK KOŚCIUSZKI W AMERYCE (CHICAGO ILLINOIS). OBOK POMNIK WASHINGTONA.

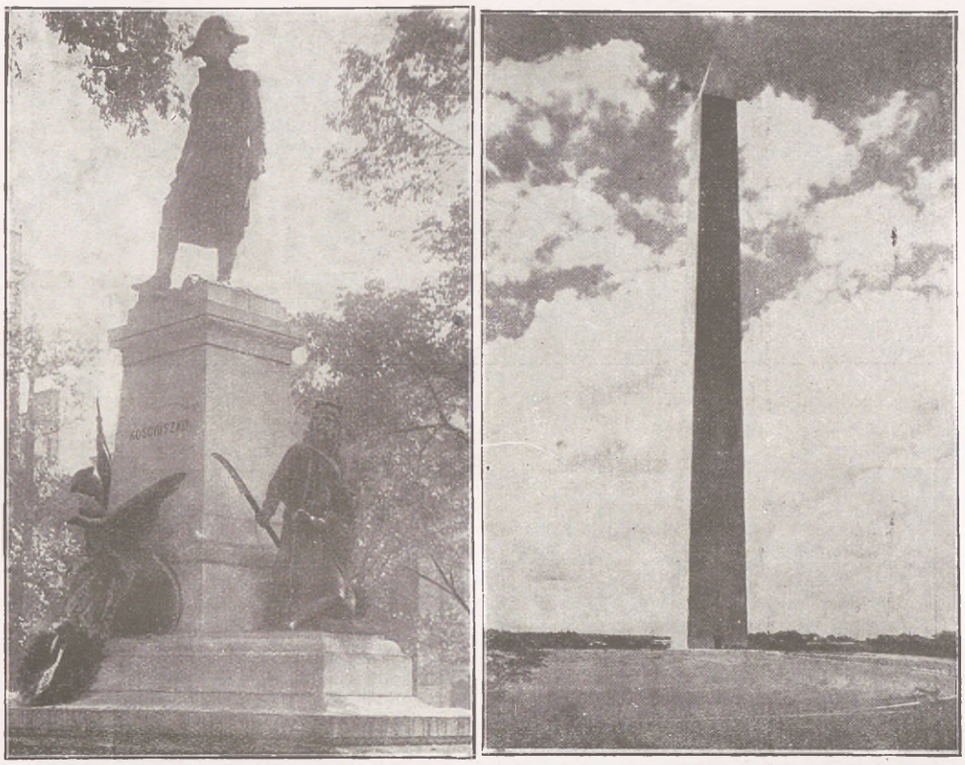

Za Oceanem, na ziemi wolności i prawa, gdzie ramię Kościuszki i Waszyngtona wyciosało strzelisty pomnik wyzwolenia Ameryki, gdzie pod gwieździstym sztandarem od 53 lat, niekrępowana polskość z nizin emigracji „sięgała po szczyty przywilejów obywatelskich, — wojna obudziła w szeregach wychodźtwa polskiego nieprzedawnione uczucia miłości do kraju. — Młodzież rwała się za Atlantyk, aby stwierdzić przed światem, iż życie polaków — zawsze do Polski należy. Jedni śpieszyli do Legjonów z Rylskim na czele, inni na wiadomość, iż w Warszawie tworzą się oddziały polskie, — do Warszawy z Trygarem i Sułkowskim. — Lecz żywiołowy odruch nie przybrał większych rozmiarów. Padł głos rozwagi i opanował pęd młodości. Padło hasło z Vevey: — „stać i czekać".

ZJAZD NACZELNIKÓW OKRĘGOWYCH ZWIĄZKU SOKOŁÓW W PITTSBURGU.



Osoby: (siedzą) I. Bartmański, Nacz. Związku, T. Starzyński, prezes A. Małkowski.

Od chwili wybuchu światowej wojny, germanofilskie prądy, porywające opinję publiczną Ameryki podjudzały czynniki miarodajne przeciw bojowym przygotowaniom sokolstwa polskiego.

PRZYGOTOWANIA MILITARNE DRUŻYN SOKOLICH W PASSAIC N. Y.



Wojna błyskawicami depesz przebiegała nad Ameryką, budząc wzrastające zaniecierpliwienie.—Aby pragnieniom czynu dać ujście, utworzono dla sokołów Kursy przysposobienia wojskowego.



Komendant Franciszek Dziób przy udziale grona nauczycielskiego, w osobach Rozkosza, Małkowskiego, Sierocińskiego, Więcka i innych, ćwiczył zastępy sokolskie w Staten Island N. Y.



W ciągu dwuch lat wyszkolono zdecydowanych przedowników bojowych, którzy na pierwszy zew rzucili się do czynnej służby w szeregach, stając się kadrą Armji Polskiej w Ameryce.

PIERWSZY KURS SZKOŁY PODCHORĄŻYCH ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH W AMERYCE.



Gdy w Ameryce ćwiczono się w opanowaniu kroku marszowego, Europa miljonami staj śmierci przemierzyła już połowę trudu wojennego. — Pierścień neutralności począł dusić Amerykę. — 22 stycznia prezydent Wilson nie mówiąc nic jeszcze o wojnie, wypowiedział się o — pokoju. Polska Zjednoczona i Niepodległo znalazła w nim gorącego rzecznika. Wychodźctwo polskie znające miarę Ameryki w ważeniu słów i ucieleśnieniu ich treści, — oświadczenie prezydenta Wilsona, przyjęło jako nieomylny wskaźnik przemiany Korzystając z nastroju, 19 marca Sokolstwo Polskie zawczasu przystąpiło do przygotowań wojennych, zakładając szkołę podchorążych w Cambridge Springs Pa. — Dzień otwarcia szkoły — był wielkiem świętem. Nie wszyscy jednak brali w niem udział. Kilkudziesięciu sokołów w tajemniczy sposób zniknęło z horyzontu życia sokolskiego.

PIERWSI ABSOLWENCI OFICERSKIEJ SZKOŁY W KANADZIE.



Osoby: (siedzą) Osielski, Sierociński, ks. Kintzman, Skarżyński, Adamski, (za nimi kolejno) Gabryś, Zielecki, X, Więcek, Klatt, Godowski, Wróblewski, Chwałkowski, Król, Albrycht, Sejler, Sobczyński, Szlachciński, Kreze, Rokicki, X.

W miejscowości Toronto, w Kanadzie, mieściła się szkoła oficerów kanadyjskich, prowadzona przez pierwszorzędnych instruktorów angielskich. Do tej szkoły w ścisłej tajemnicy wyruszyło 23 sokołów, przekradając się przez Buffalo i Detroit, aby wrażliwa neutralność Ameryki nie naraziła zamierzeń na niepowodzenie. — Zapominając o bliskich i ślubując, przerwanie wszelkiej łączności, aby, do chwili ukończenia kursu oficerskiego, złośliwa taktyka przeciwników polskiego zbrojenia nie zażądała interwencji, — w ciągu kilku miesięcy dopędzali w dzień i w nocy swych kolegów kanadyjskich, szkoląc się i kształcąc na pierwszym kursie służby oficerskiej.

ĆWICZENIA Z BRONIĄ. — BUDYNEK SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. MANEWRY W POLU.

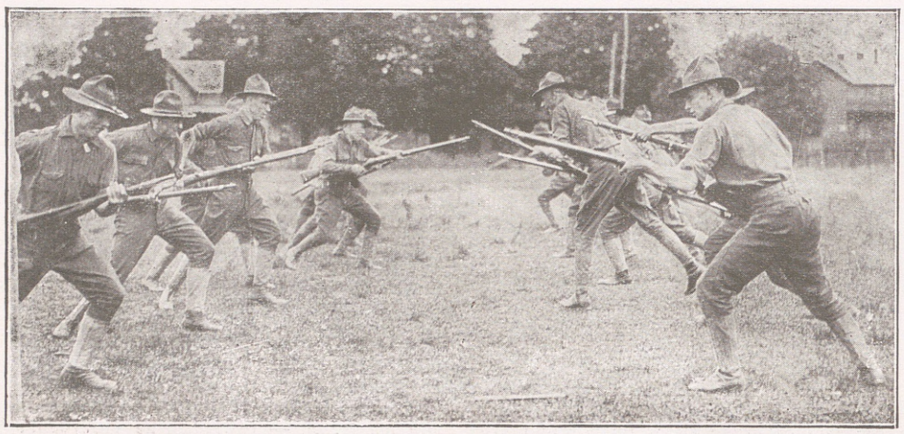

Wiadomość, iż polacy szykują się do wojny wywołała entuzjazm w opinji publicznej. — Wahającym się wskazywano na sokołów. „Oni nam pokazują co mamy robić" — wołała prasa Ameryki.

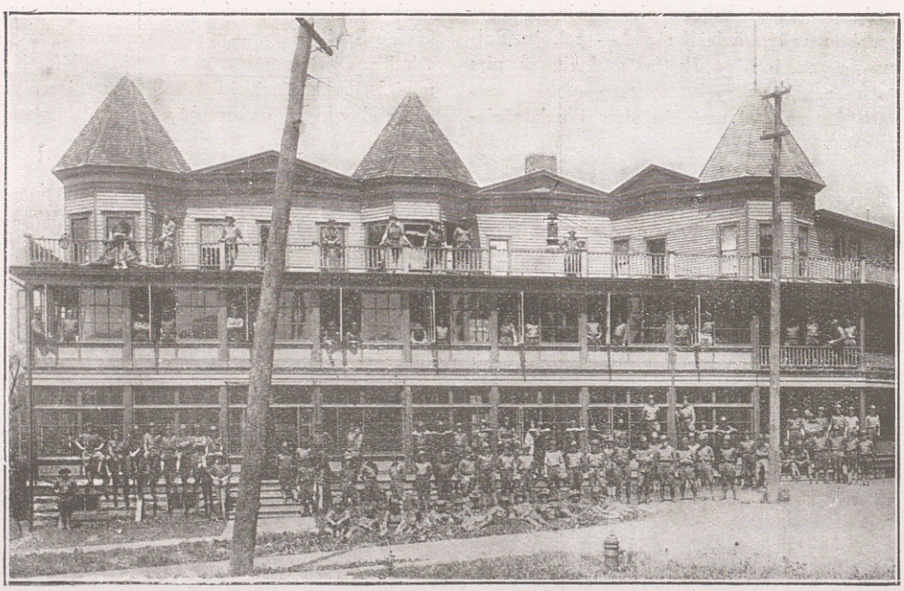

W odludnionej miejscowości Cambridge Springs w zakupionych willach mieściła się szkoła podchorążych.



Wypatrywanie znaków wojny — owo spojrzenie przez ocean na pola bitew dalekiej ojczyzny — doznało nowego podniecenia. Na zjeździe sokolstwa w Pittsburgu, Ignacy Paderewski rzucił projekt sformowania stu tysięcznej Armji. — Projekt ten znalazł odrazu zaprzysiężonych zwolenników.



DRUGI KURS SZKOŁY PODCHORĄŻYCH POD KOMENDĄ SIEROCIŃSKIEGO I ALBRYCHTA.

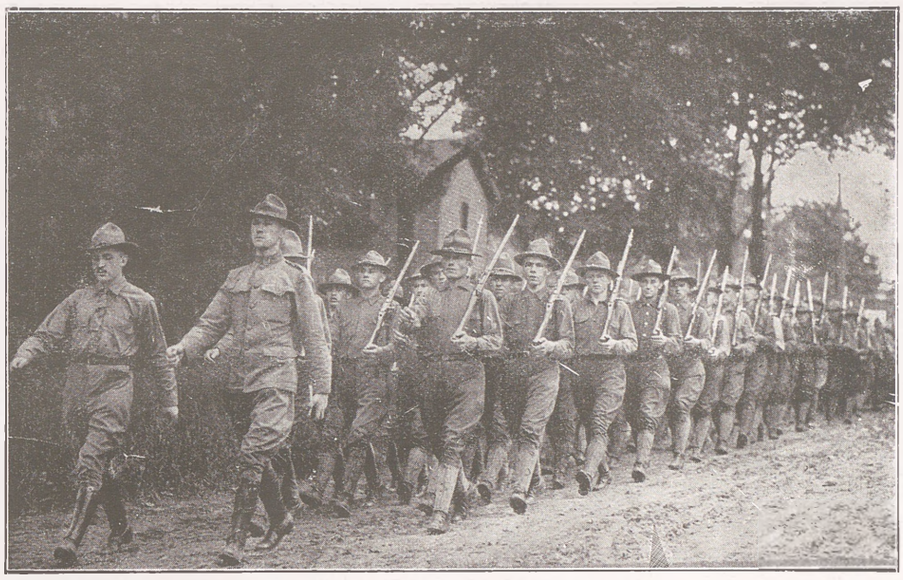

17 kwietnia 17 roku we wszystkich miastach potężnej Ameryki połączenia telegraficzne zadrgały głosami wojny. — Życie w jednej chwili przerzuciło gigantyczny impet w nowym kierunku. Wszystko podporządkowało się wojnie. — Dla polskiego wychodźctwa, dzień ten stał się dniem przełomowym. — Sprawa Armji, zainicjowana przez Paderewskiego i zlekceważona przez Rząd Amerykański, nabierała aktualności. — Sokolstwo skupione przy szkole podchorążych czekało ogłoszenia mobilizacji Związku... Radość i podniecenie podwajał powrót 23 straceńców. Jako wykwalifikowani oficerowie, stanęli do pracy w szeregach. Pięciu z nich, najzdolniejszych, objęło kierownictwo Szkoły

UCZNIOWIE PRZED GMACHEM SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. W PIERWSZYM RZĘDZIE WYCHOWANKOWIE SZKOŁY OFICERSKIEJ W KANADZIE.

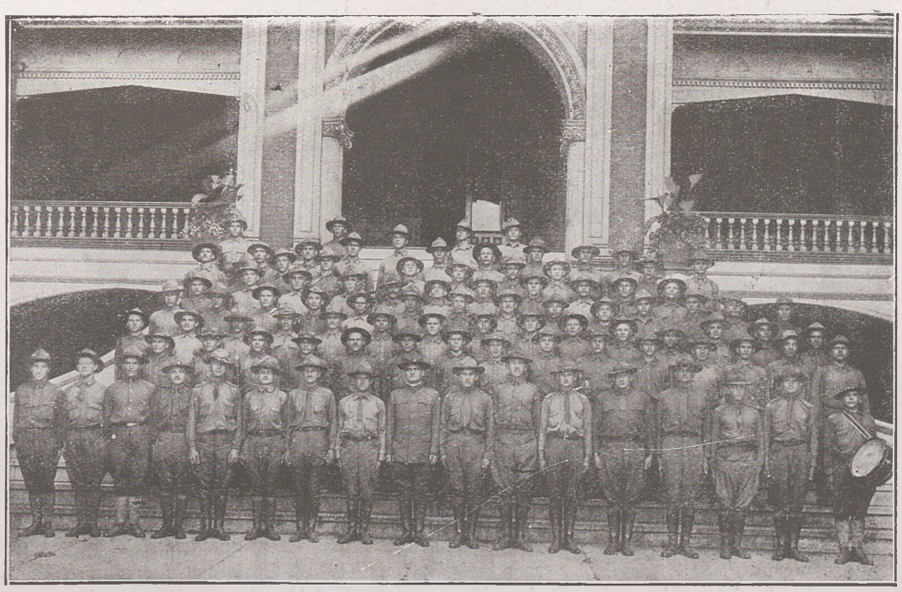

Pod wpływem wydarzeń hasło „stać i czekać" straciło na sile. Pobór ochotnika w Ameryce, będący pierwszą formą mobilizacji, wykazał zadziwiające niespodzianki. Większość ochotników stanowili: — polacy. W South Bend IND. na 100 ochotników wypadło 94 polaków; gdzieindziej procent wahał się od 50 do 75. — Kilkoletnie wyczekiwanie zrobiło swoje. — Imponujący ten przejaw patrjotyzmu zwrócił uwagę całej Ameryki, a prezydent Wilson osobistym listownym podziękowaniem zaszczycił I. Werwińskiego, kierownika werbunku w South Bend. — W tych warunkach utrzymanie na wodzy sokołów było zadaniem trudnem, któremu jednak, pomimo wszystko, starano się sprostać.

DRUGI KURS SZKOŁY OFICERSKIEJ W KANADZIE.

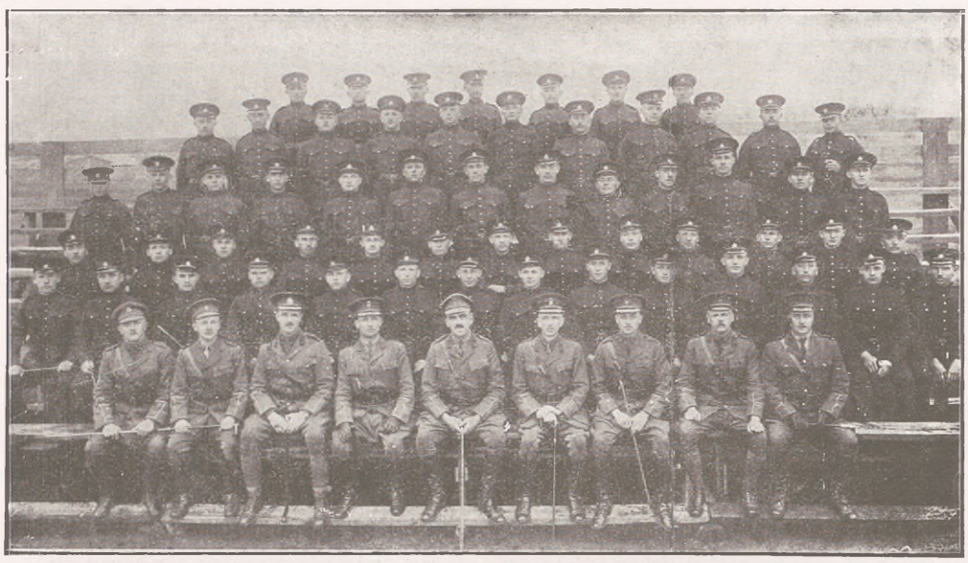

Osoby (siedzą wychowawcy szkoły) W. Skarżyński, pr. Parr, mjr. Kirke, mjr. Bramfitte, Le Pan (d-ca szkoły), adjutant Young, mjr. Madill, kpt. Kenrick, por. Louis — za nimi kadeci, członkowie Związku Sokołów.

27 maja 59 najzdolniejszych uczniów ze szkoły podchorążych skierowano do Kanadyjskiej szkoły oficerskiej w Camp Borden Ontario. Partja ta stanowiła drugą oficerską klasę sokolstwa. — W październiku przesłano trzecią i ostatnią partję w liczbie 127 absolwentów . — Łącznie z 3 kursem do Kanady została przeniesiona szkoła podchorążych. Dzięki wysokiemu poziomowi szkoły, Armja Polska w Ameryce — zyskała przeszło 200 pierwszorzędnie przygotowanych oficerów.

PRZYJAZD PIERWSZEJ MISJI WOJSKOWEJ GEN. HALLERA.



Osoby: (stoją w pierwszym rzędzie) Przedstawiciel prasy, Rejer przedstawiciel górników z Westfalji, dr. Starzyński, prezes Związku Sokołów, W. Gąsiorowski, szef misji, ks. Poniatowski, pr. Zwierzchowski, prezes Żychliński, adjutant Szaniawski, dyrektor Stenczyński, sierżant Rzekiecki.

Choć okręty coraz większą ilość wojska amerykańskiego wywoziły do Europy, sztandaru polskiego na przeciwnym brzegu nikt jeszcze nie witał. Sprawa Armji Polskiej, oparta oddawna na pertraktacjach z rządem kanadyjskim nie dawała pozytywnych rezultatów. — Przyjazd polskiej Misji wojskowej z Francji, w miesiącu sierpniu przyczynił się do szybkiego zrealizowania pragnień wieloletnich polskiego wychodźctwa. — Nastały dni gorączkowej pracy, przygotowań i organizacji.

OFICEROWIE REKRUTACYJNI POLSKIEJ KOMISJI WOJSKOWEJ W AMERYCE.



Uzyskano wreszcie pozwolenie na werbunek i rekrutację. W ciągu krótkiego czasu zorganizowano 43 ośrodki werbunkowe i osadzono je zdolnymi, pełnymi energji oficerami. — Wskutek ograniczeń przepisowych, przyjmowano ochotników wyłącznie do lat 20 i powyżej 30 t. j. nieobjętych poborem.

DRUGA MISJA WOJSKOWA GEN. HALLERA W AMERYCE.



Osoby: (siedzą członkowie misji) mjr. Wagner, mjr. Kozłowski, (stoją członkowie polskiej misji wojskowej) dr. dr. Starzyński, J. Sierociński, A Znamięcki.

Po wytransportowaniu pierwszej partji ochotników z Ameryki, okrętem „Niagara" w grudniu 1917 roku, misja wojskowa W. Gąsiorowskiego powróciła do Francji. W lutym 1918 roku, przybyła druga misja z majorem Kozłowskim na czele. — Miasta amerykańskie wystąpiły wówczas z niezwykle serdecznym powitaniem. Major New - Jorku wręczył majorowi Kozłowskiemu klucze miasta, co było nieprzeciętnym wyrazem zrozumienia roli polaków, oraz głębokiej sympatji, jaką sobie polacy zdobyli w najcięższych chwilach państwowego życia Ameryki.—Entuzjazm i ofiarność amerykańskiego społeczeństwa zacisnęły mocno węzły obywatelskiego współżycia obu narodów

PIAST I MIECZYSŁAW PIERWSZY NA ULICACH NEW YORKU OTWIERAJĄ POCHÓD KRÓLÓW, ZDĄŻAJĄCYCH W OTOCZENIU DWORZAN.





POCHÓD GÓRNIKÓW POLSKICH W WILKESBARRE (PANSYLWANJA).

Okres rekrutacji stworzył szerokie pole do wystąpień propagandowych. W dniu święta Lojalności w New Yorku, Polska wystąpiła z imponującym pochodem historycznym, obrazującym indywidualność oraz dzieje narodu. Entuzjazm i zachwyt amerykańskiego społeczeństwa znalazł pełny wyraz w zaofiarowaniu polakom pierwszej nagrody. Wobec uczestnictwa w pochodzie 43 ludów z wszystkich części świata, było to wyróżnieniem wysoce zaszczytnem, zwracającem powszechną uwagę. — W związku z propagandą polskości, następowało pogłębienie i zrozumienie praw narodu do niedawna traktowanego, jako



część składowa wielkiej i niepodzielnej Rosji. — Przełom w pojęciach, z iście amerykańską siłą konkretnego ujmowania rzeczy, przerzucił wszystkie sympatje na stronę nieprzedawnionych praw polskich do wolności. Zrozumienie to znalazło pełny wyraz w 13 paragrafie prezydenta Wilsona, określającym, iż nieodzownym warunkiem pokoju dla utrzymania równowagi świata jest: „Niepodległa Polska, obejmująca wszystkie zamieszkane niewątpliwie przez polaków terytorja, z wolnym dostępem do morza i zagwarantowana przez Traktat Międzynarodowy".

GRUPY PROPAGANDOWEGO POCHODU, ZORGANIZOWANEGO PRZEZ POLAKÓW W CHICAGO.





PREZENTACJA SZTANDARU PRZED IGNACYM PADEREWSKIM, PODCZAS PRZEGLĄDU OCHOTNIKÓW POLSKICH, ZGRUPOWANYCH W OBOZIE KANADYJSKIM.



Ochotnicy, napływający z wszystkich miast Ameryki, kierowani byli do obozu w Niagara on the Lake, Ontario. — Niebawem jednak powstała konieczność rozszerzenia punktu koncentracyjnego, tembardziej, iż przeludnienie i fatalne warunki (posiadano tylko dwa baraki, zbudowane przez ochotników), obudziły żywe zaniepokojenie opinji publicznej, — Rząd amerykański, pragnąc przyjść z pomocą, oddał do dyspozycji polaków fort Niagara, leżący naprzeciw obozu koncentracyjnego w Kanadzie i odpowiadający potrzebom, zakrojonej na szeroką skalę, rekrutacji polskiej.

FRAGMENTY PRZEGLĄDU W OBOZIE NIAGARA ON THE LAKE. — NA PODJUM IGNACY PADEREWSKI WRAZ Z MAŁŻONKĄ.



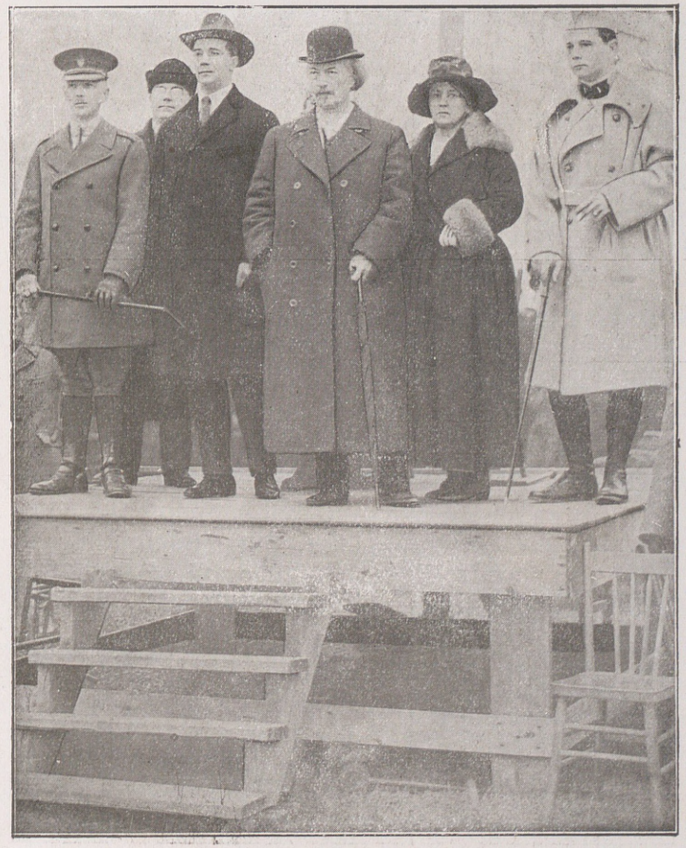

Polak wielkiego serca, orędownik sprawy polskiej w Ameryce, Ignacy Paderewski, opieką i pomocą dźwigający wraz z małżonką swą, założycielką Białego Krzyża, wielką inicjatywę tworzenia Armji, — stanął w obliczu ziszczonych pragnień: — przed żywym sztandarem Białego Orła.

TRANSPORTOWANIE POLAKÓW Z AMERYKI NA FRONT.



Z Kanadyjskiego obozu, który bez zmian w zimie i w lecie, służył jako miejsce kwaterunku, oraz wyszkolenia, ochotnicy polscy partjami wyruszali do obozów Armji Polskiej we Francji.



Żegnając gościnną Kanadę, zaopatrzeni świetnie, zdążali kolejami do pobliskich portów.



Od 1.XII 17 do portu Marsylji we Francji przetransportowano 25.000 ochotników z Ameryki.

POLACY: — WETERANI ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

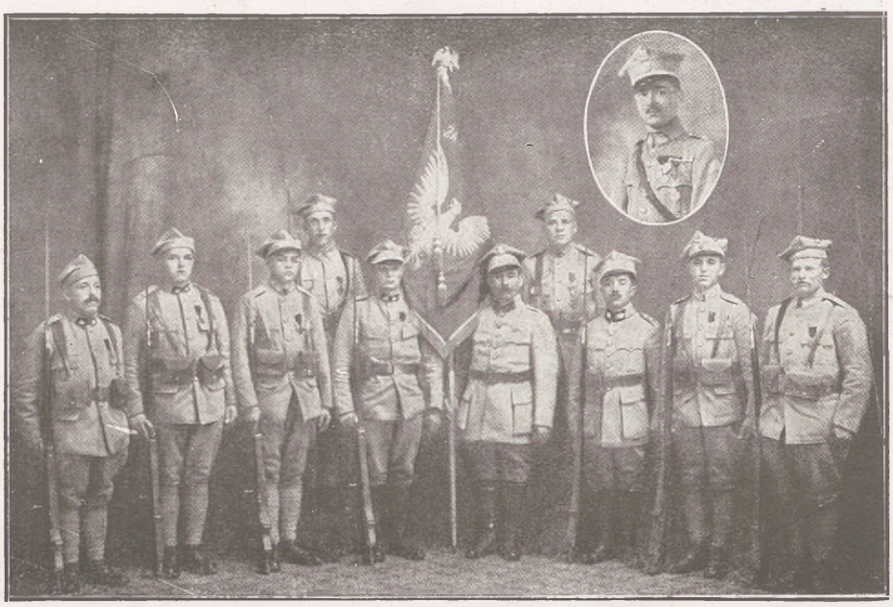

Pod koniec listopada 1918 roku przybyli do Ameryki pierwsi weterani amerykańskiej Polonji z kpt. Chodźko na czele. — Sztandar wyniesiony ze źródeł patrjotycznego zapału, powracał jako świadek wielkich dni i ofiar, z wymową najsilniejszych argumentów: — kul i honorów, stając się najbardziej atrakcyjną siłą werbunku. Coraz liczniejsze rzesze ochotników śpieszyły do szeregów polskich

POLACY: — WETERANI ARMJI AUSTRJACKIEJ NA WŁOSKIM FRONCIE.



Gdy żołnierz koalicji, zdążający z całej kuli ziemskiej na okrwawione pola Francji, z każdym wystrzelonym pociskiem zyskiwał na pewności i sile, gdy śpichrze całego świata gościnnie stanęły przed nim otworem, — nad niedobitkami armji państw Centralnych, prócz widma klęski, zawisło widmo głodu. — W Austrji liczono jeszcze na dogasające promienie szczęśliwej gwiazdy sprzymierzonych Niemiec, ale nikt nie liczył, dogorywających z chorób pół - trupów w okopach nad Piavą. Rachubą tej smutnej rzeczywistości zajęli się włosi w licznych obozach jeńców. — Wymowa nędzy była tak wielka, iż miast rygorów, leczono pokonanych gorączką głodową, natychmiast po zdobyciu okopów na froncie. — Wśród dziesiątek tysięcy nędzarzy, znaczny odsetek stanowili polacy. — — Z szarego i bezwolnego tłumu rozbrojonych ludów Austrji, wydźwignęła ich niebawem zorganizowana pomoc rodaków, z zasłużonym profesorem Maciejem Loretem na czele.

POSEŁ JAN ZAMORSKI I PROFESOR MACIEJ LORET W OTOCZENIU WŁOSKICH PRZYJACIÓŁ POLSKI ORAZ PRZEDSTAWICIELI MISJI WOJSKOWEJ GEN. HALLERA Z KS. RADZIWIŁŁEM NA CZELE.



Dzięki niezmożonej energji prof. Macieja Lorent, działającego na terenie Włoch, już od 1907 r., udało się uzyskać zezwolenie na formowanie oddzielnych polskich obozów jenieckich. — W kwietniu 1917 roku do pracy tej przyłączył się poseł parlamentu wiedeńskiego, Jan Zamorski, zesłany za nieprawomyślność do szeregów austrjackich i po wzięciu do niewoli· wydobyty przez prof. Loreta.—Dwaj ci mężowie założyli „Comitato Polaco in Italia".— Występując w tym charakterze rozpoczęli organizowanie obozów. — Włosi zjednani pracą propagandową i poświęceniem tych dwuch mężów, powzięli zamiar utworzenia Legjonów polskich, pod egidą rządu włoskiego. Projekt ten nie znalazł jednak poparcia. — 20 września przybyła do Włoch misja wojskowa gen. Hallera z ks. Leonem Radziwiłłem i Marjanem Dienstl-Dąbrową, przystępując do przeprowadzenia rekrutacji.

PROSTOWANIE ORJENTACJI WE WŁOSKICH OBOZACH JENIECKICH



Praca w obozach jeńców nie należała do zadań łatwych. Równolegle z propagandą, działały ukryte sprężyny austrjackiej agitacji. Zastraszeniem mroczono mniej uświadomiony element polski. — Dzięki pracy jednostek, a nadewszystko dzięki żołnierzom 2-giej brygady, masa jeńców - polaków podporządkowała się wkrótce nakazom patrjotyzmu. Obóz w St.-Maria począł się zaludniać!— Równocześnie włosi, zorjentowani dostatecznie rozpoczęli namiętną propagandę na froncie. Lotnicy włoscy docierali z „literaturą", aż do Wiednia, ściągając na siebie kary znacznie surowsze za uprawianie propagandy, niż za rzucanie bomb. — Praca na dwa fronty, przyczyniła się niebawem do liczniejszego napływu jeńców, którzy z okopów zdążali wprost do szeregów polskich.

PIERWSZY ODDZIAŁ POLSKI Z MJR. KUCZEWSKIM NA CZELE.



KANCELARJA W OBOZIE ST.-MARJA.



PIERWSZY RAPORT OFICERÓW REKRUTACYJNYCH.

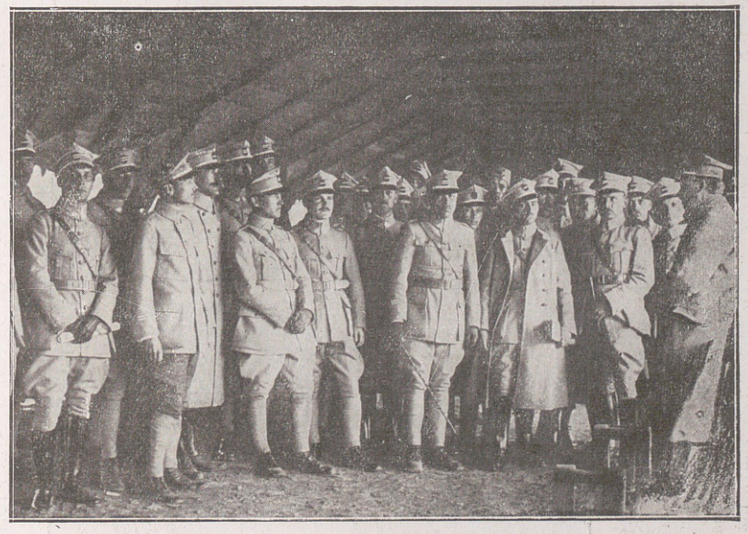

Oddział S. Kluczyńskiego zaangażowany początkowo pospołu z czechami na froncie włoskim, na żądanie Komitetu wstrzymał się od czynnych wystąpień, aż do chwili podpisania konwecji z Włochami. — Normalna praca rekrutacyjna została rozpoczęta we wrześniu 1918 roku pod kierunkiem mjr. Dienstl - Dąbrowy, Józefa Hallera, Wachowskiego· Skowronka i innych.

PIERWSZY OBÓZ W SANTA-MARJA POD NEAPOLEM.



Jeńcy, gromadzeni od roku do obozu w St.-Maria, w ciągu trzech miesięcy zostali przegrupowani w trzy pułki. — Uroczysty moment zaprzysiężenia 300 oficerów stał się zapoczątkowaniem służby.

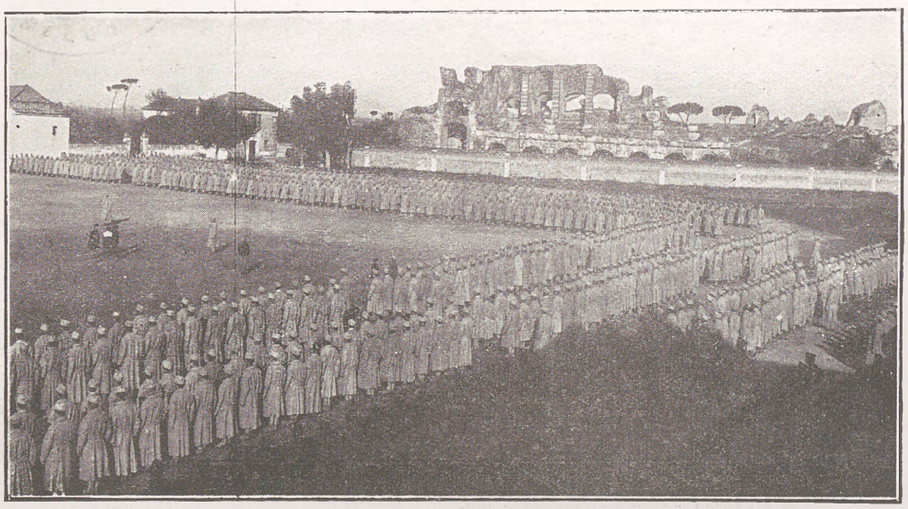

W początkach grudnia w Capui pod włoskim niebem, na tle ruin starożytnego amfiteatru, odbył się przed szefem misji wojskowej, mjr. Leonem Radziwiłłem i zastępcą jego kpt. M. Dienstl-Dąbrową pierwszy przegląd pułków im. Henryka Dąbrowskiego. Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego.



Żołnierz znów powracał do szeregów. — Wrogie sztandary wiodły go na pola bitew, przed innymi szczęśliwy los pozwolił mu obecnie defilować. Wyszedł z domu niewoli, powracał do domu wolności.

WYJAZD PUŁKÓW DO FRANCJI. — SZKOŁA W NOWYM OBOZIE W LA MANDRIA. — PRACOWNIA INTENDENTURY OBOZU.



Szybko zadzierzgnęły się przyjazne stosunki polaków z włochami. — Choć nieprzychylnie witani jako austrjacy, — żegnani byli z wylaniem życzliwości. „Pamiętajcie zawsze — wołał kpt. Montovani w pożegnalnym przemówieniu, — że Włochy myślały o was z miłością i sympatją, żywiąc dla Polski szczerą i serdeczną przyjaźń we wspólnych i bolesnych losach historji".

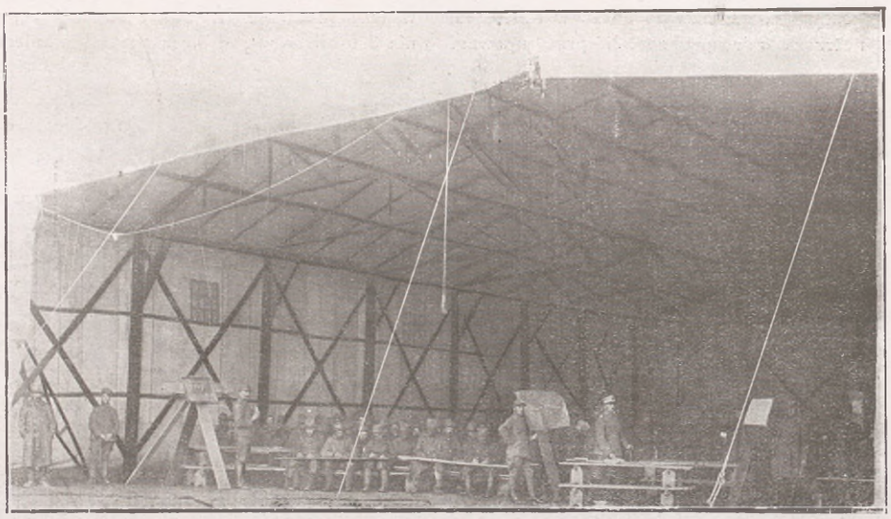

Wobec wzrastającego napływu rekruta, uzyskano drugi obóz w La Mandria di Chivasso pod Turynem. — Szerszy teren pracy dał możność wysunięcia potrzeb kulturalnych na plan pierwszy. Otworzono obowiązkowe kursy oświatowe, założono bibljotekę, kino, teatr, kooperatywy, pisma.

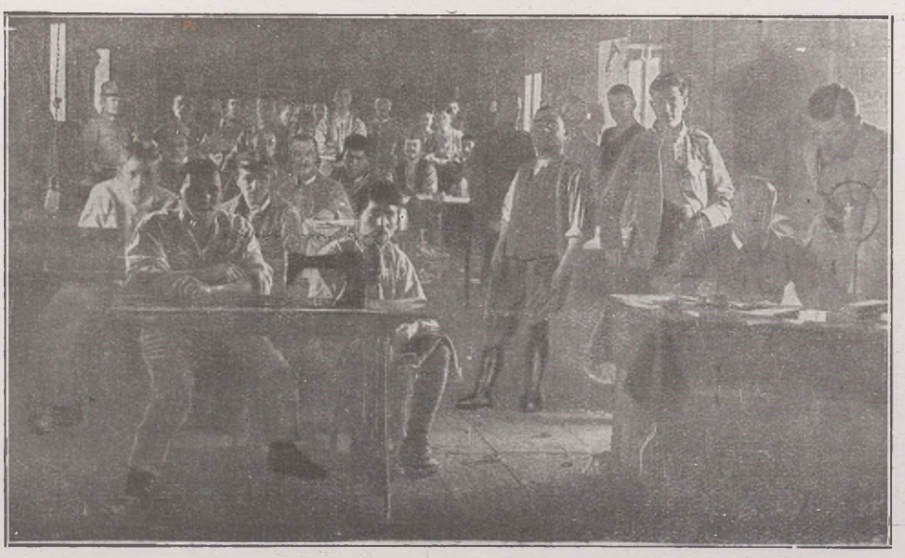

Pod wpływem niestrudzonej i intensywnej pracy kpt. Dienstla w ciągu kilku miesięcy umundurowano, wyćwiczono i wyszkolono około 30 tysięcy żołnierzy zwerbowanych z pośród jeńców,—

W OBOZIE LA MANDRIA DI CHIVASSO POD TURYNEM.



Przedstawiciel Polskiego Komitetu Narodowego p. Skirmunt przybył na wizytację obozu w La Mandria



Zaprzysiężenie załogi obozu La Mandria na sztandar pułku im. Mickiewicza.



Generał de Castellaz — z ramienia gen. Hallera, dokonał przeglądu Armji Polskiej we Włoszech.

WRĘCZANIE SZTANDARÓW OFIAROWANYCH PUŁKOM PRZEZ MIASTA WŁOSKIE.



Burmistrz z Chivasso, miasta entuzjastów sprawy polskiej, zaofiarował pułkowi im. Zawiszy sztandar.



Atilla Bagey, niezastąpiony przyjaciel Polski, członek Towarzystwa Pro Polonia, orędownik sprawy polskiej, odczytał przemówienie swe z okazji wręczenia sztandaru pułkowi imienia Mickiewicza.

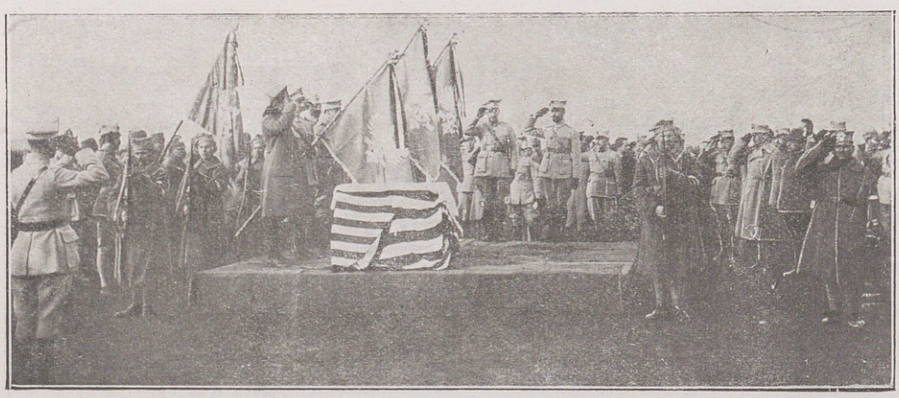

Wręczenie D-com pułków, sztandarów zaofiarowanych przez miasta włoskie, zamykało okres tworzenia 18 pułków i oddziałów, stanowiących 37 tysięcy żołnierzy pod dowództwem tysiąca oficerów.

LEGJONIŚCI NA FRONCIE WŁOSKIM.



W Vissandone — również pod włoskim niebem, ale na terenie zajętym przez Austrję — kwaterowali legjoniści 2 brygady, pochwyceni pod Rarańczą i po przemundurowaniu, odesłani na front włoski

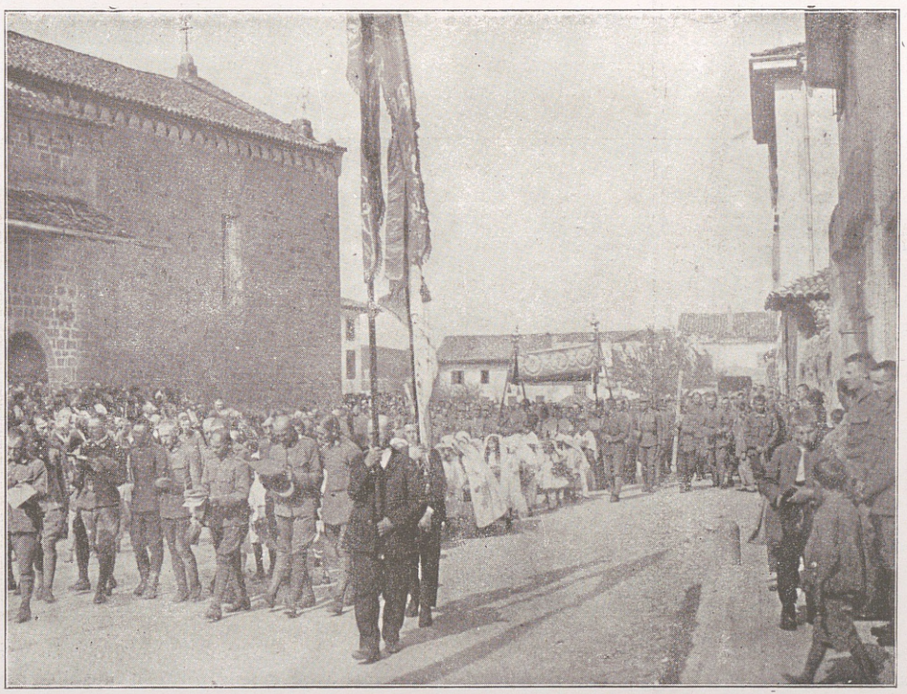

W Faedis, krocząc z ludnością w uroczystych procesjach jednali sobie serca włochów.



W życiu rodzin włoskich, — z powodzeniem neutralizowali wrażenie wrogiej armji.

POD STRAŻĄ DRUTÓW I CIENI.



Zacierając kratami i drutami kolczastymi wszelkie ślady po Polskim Korpusie Posiłkowym, — Austrja uważała problem Polski za wyczerpany. Jednak ołowiane chmury, gromadzące się nad głowami uwięzionych, nie pomniejszały siły serc, ani natężenia pragnień... Myśl pracowała na wolności chociaż strzegł jej uzbrojony cień Austrji, zazdrosnej do ostatniej chwili o każdy oddech polaka.



Odgrodzeni od ludności i świata rowami i drutami, ale połączeni wspomnieniami i nadzieją ze wszystkim co polskie, w skupieniu przeżywali polscy żołnierze dziwne misterjum wzruszeń. W dniu Zmartwychwstania Pańskiego 1918 roku wśród gołych pól.... pustkowia, nędzy i upadku... spełniało się przedziwne podniesienie najwznioślejszej ofiary, odprawianej przez kapelana - więźnia.



Całe Węgry, niegdyś osłaniane piersią legjonisty II Brygady, zaroiły się od rozbitków Polskiego Korpusu. — W Huszt, Marmaros - Sziget, Saldobos, Dülfalvie, Szeklencze, Bustjahazie, Talaborfalvie o głodzie i w najgorszych warunkach odpoczywał legjonista po 4 latach trudu wojennego.

OBÓZ OFICERÓW W DULFALVIE.

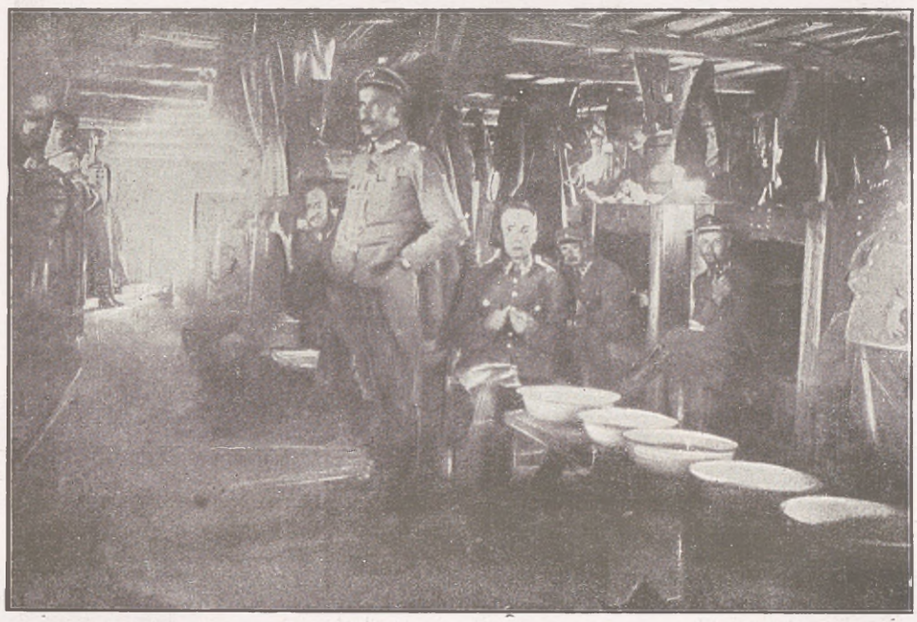

W Dulfalvie — w prymitywnych barakach, osadzono koło 100 oficerów kadry Korpusu Posiłkowego rozbrojonych i aresztowanych w Bolechowie. — W najnikczemniejszych warunkach, bez słomy, światła i pościeli, odżywiani w minimalnych dozach, czekali oficerowie w ciągu miesięcy, na rezultat prowadzonego śledztwa. — 18 kwietnia przybył do obozu orędownik austrjackiego więziennictwa generał Szylling, przywożąc zbiorową degradację i rozkaz udania się na front włoski.



Osoby: (1 rząd) Kuncek, Malinowski, pos. Baworowski prezes koła Polskiego, płk. Sikorski, Zieleniewski, Galica, Roztworowski, Modelski, Kulikowski, Szymański, Florek, Bobrowski i inni.

Pod koniec dni jenieckich, przez zagrody paragrafów i ustaw, przedarły się delegacje polskiego społeczeństwa przywożąc dobre wieści. — Dowiedziano się na pociechę, iż w Wiedniu zapadło postanowienie, aby szkodliwą naroślą na organiźmie państwa amputować niezbyt boleśnie—dla podsądnych.

PROCES PRZECIWKO POCHWYCONYM POD RARAŃCZĄ Z BRONIĄ W RĘKU.



W Marmaros-Siget, 28.V wytoczono proces przeciwko 3 sanitarjuszkom, 91 oficerom i 240 szeregowym. Drugie tyle internowano jako świadków. — Od pierwszego dnia proces przekształcił się w nieprzerwany akt oskarżenia na oskarżycieli. — Z za krat i drutów kolczastych na całą Polskę poczęły padać nieustraszone ciosy zeznań, wymierzonych zabójczo w podstępną politykę zaborców.

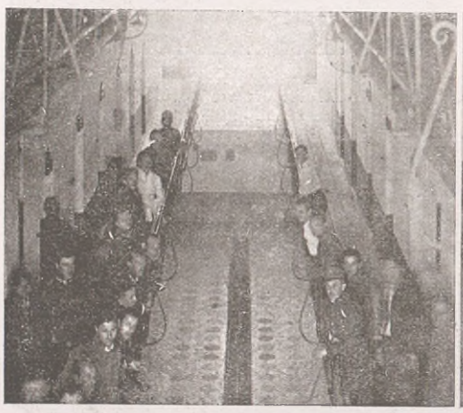

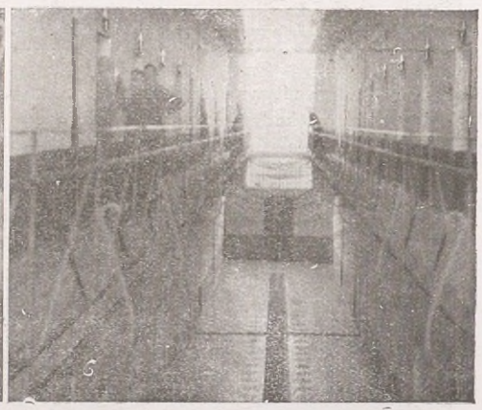

Od wczesnego rana do późnej nocy ślęczono nad zagadnieniem wielkiego przedstępstwa. — W udręczaniu tem trwało koło tysiąca osób od maja do połowy września. — — Pielgrzymując z więzienia do sądu — czekano z niepewnością na koniec procesu, obfitującego w momenty silne i podniosłe.



Zgóry przygotowany i telegraficznie przysłany rozkaz, zamknął wielkie foljały aktów w połowie procesu. — Wszystkich oficerów w drodze łaski zdegradowano na sierżantów, wyznaczając front włoski na miejsce pokuty. — Korzystając z wytargowanego 4 tygodniowego urlopu, powracali więźniowie z Marmoros - Siget spotykani i żegnani owacyjnie przez ludność miast polskich.

OBÓZ SZEREGOWYCH I ORDYNANSÓW W BUSTYAHAZIE.



Szeregowi, wydzieleni z pod „demoralizującego" wpływu oficerów, nic nie stracili ze swego legjońskiego humoru. — Na przyjęcie gen. Szyllinga przygotowali pewnego razu pierwszorzędną paradę. Lotnik w aeroplanie z beczki i desek, w otoczeniu udekorowanej orderami i lampasami generalicji, reprezentował w pełnej gali mocarstwowe stanowisko — ordynasów. W chwili ukazania się znienawidzonego generała, aeroplan lądował. — Kurz, harmider i zamęt uderzył pod niebiosy, a zanim władza obozowa przyszła do przytomności—po aktorach i statystach nie było śladu.—Żart z Szyllinga wart był szylinga, zwłaszcza, iż doprowadzał do bezsilnej wściekłości czupurnego generała



Atrakcją była również zabawa w króla ukraińskiego, monarchy na Rarańczy i dolegliwościach Brzeskich. — Z wąsami à la Wilhelm tem żywszą wzbudzał uciechę, im żywiej przypominał durnia



Przegląd mioteł też miał swoje głębsze znaczenie, nie pozbawione — żartu. — Miotełkami zgarniało się kurz w kupeczki rezerwowe po alejach, aby przy defiladzie przed ekselencjami było z czego robić gaz osłaniający. Jedna taka rewja — zamieniała najbystrzejszego wizytatora w tuman.

Z OSTATNICH DNI PRZEŚLADOWAŃ.



Do obozu w Güstrow dostała się zaledwie drobna część legjonistów pochwyconych pod Kaniowem.



Przewódców i czynnych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, wyłowionych przez agentów, csadzono w Modlinie. — Groźniejszych internowano w licznych obozach niemieckich.

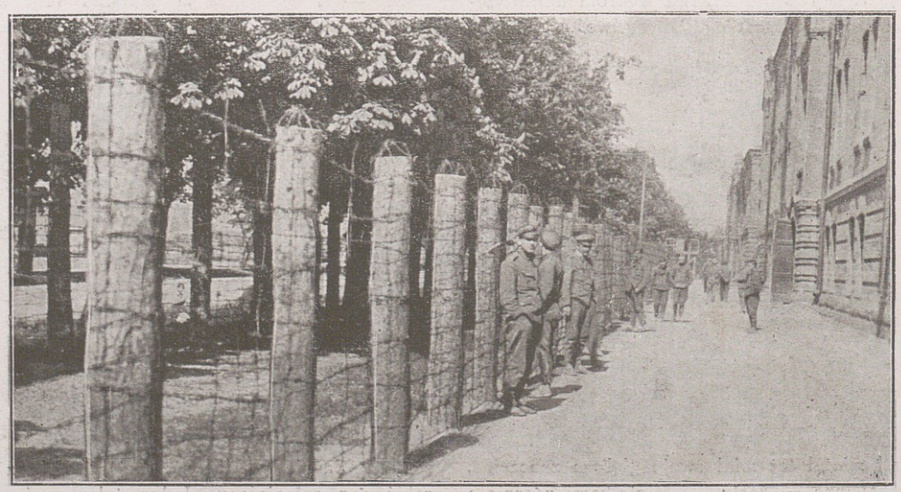

Szczypiorniacy, z honoru pierwszeństwa, zasłużyli na szczególne wyróżnienie i względy: na nowej siedzibie więziennej, w koszarach łomżyńskich, odgrodzono ich podwójnym rzędem drutów kolczastych.

UCIECZKA Z ZA DRUTÓW. — ŻYCIE WERMACHTU.

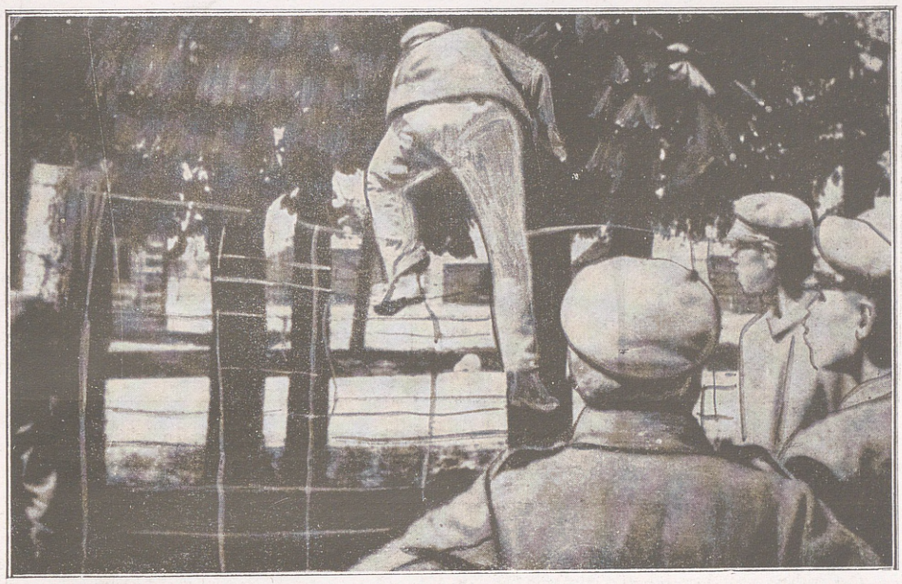

Internowani w Łomży mieli własne drogi do korzystania z bezterminowych urlopów.

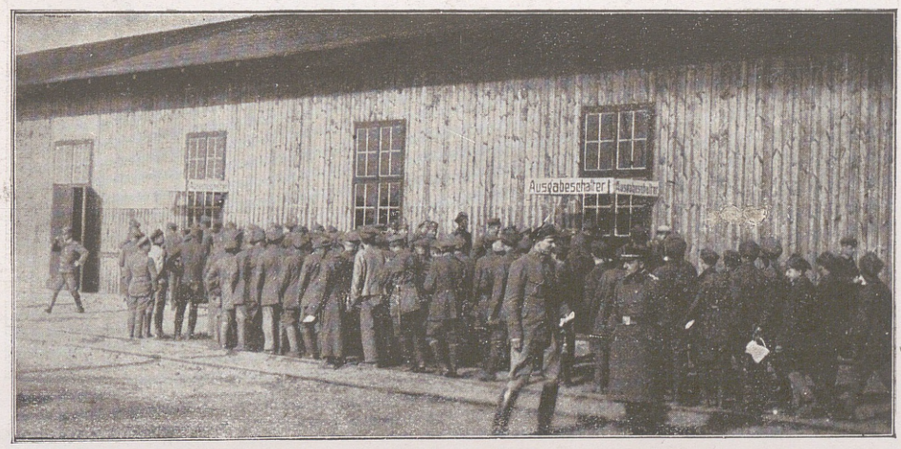

Prócz legjonistów, którym pozwolono w 1918 roku wstępować do Wermachtu, napływał licznie młody rekrut, transportowany do Komorowa i Ostrowia przez Inspektorat Werbunkowy Wojsk Polskich.



Nad utrzymaniem polskości, czuwali oficerowie pod Dowództwem płk. Minkiewicza i Berbeckiego.

DEFILADA PRZED GEN. BARTHEM.



Przydzielonych oficerów niemieckich legjoniści nie darzyli życzliwością. — Gen. Barth, za zrozumienie potrzeb żołnierza polskiego, oraz prawy charakter, cieszył się wyjątkową sympatją.

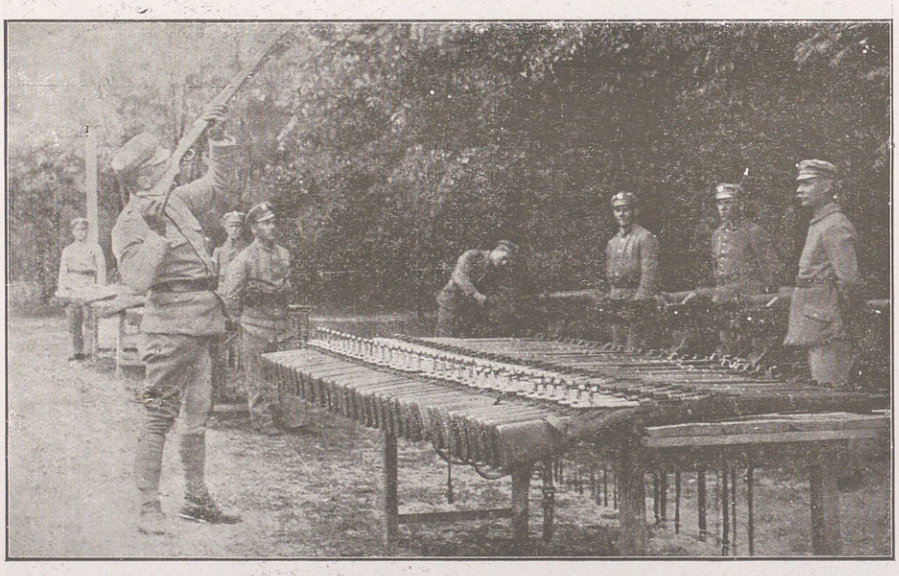

Skrupulatność w pełnieniu służby cechowała żołnierzy i oficerów Wermachtu.



Oficerowie, choć pozostawali w pozornej wolności, szykowali się do wystąpień przeciw okupantom.

NA STRAŻY ZIEMI.



W tym czasie stosunki wzajemne coraz wyraźniej zdążyły do wyjawień istotnych: — niemiec zagarniał bogactwa i władzę, polak czuwał na honorowym posterunku nieustąpliwych marzeń o wolności.

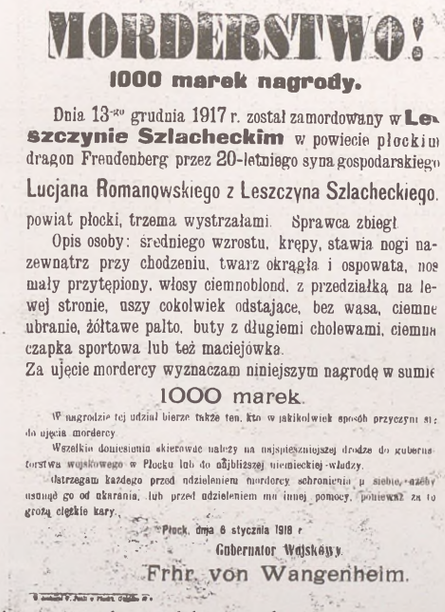

MORDERSTWO!

1000 marek nagrody.

Dnia 13-go grudnia 1917 r. został zamordowany w **Leszczynie Szlacheckim** w powiecie płockim dragon Freudenberg przez 20-letniego syna gospodarskiego

Lucjana Romanowskiego z Leszczyna Szlacheckiego.

powiat płocki, trzema wystrzałami. Sprawca zbiegł.

Opis osoby: średniego wzrostu, krępy, stawia nogi nazewnątrz przy chodzeniu, twarz okrągła i ospowata, nos mały przytępiony, włosy ciemnoblond, z przedziałką na lewej stronie, uszy cokolwiek odstające, bez wąsa, ciemne ubranie, żółtawe palto, buty z długiemi cholewami, ciemna czapka sportowa lub też maciejówka.

Za ujęcie mordercy wyznaczam niniejszym nagrodę w sumie

1000 marek.

W nagrodzie tej udział bierze także ten, kto w jakikolwiek sposób przyczyni się do ujęcia mordercy.

Wszelkie doniesienia skierować należy na najspieszniejszej drodze do gubernatorstwa wojskowego w Płocku lub do najbliższej niemieckiej władzy.

Ostrzegam każdego przed udzieleniem mordercy schronienia u siebie, ażeby usunąć go od ukarania, lub przed udzieleniem mu innej pomocy, ponieważ za to grożą ciężkie kary.

Płock, dnia 6 stycznia 1918 r.

Gubernator Wojskowy.

Frhr. von Wangenheim.

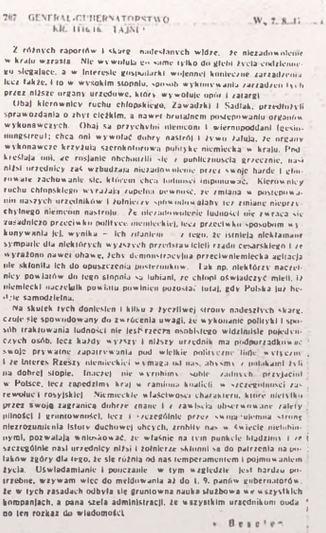

707 GENERAL-GUBERNATORSTWO W. 7. 8. 17.
KR. 1116/16. TAJNE

Z różnych raportów i skarg nadesłanych widzę, że niezadowolenie w kraju wzrasta. Nie wywołują go same tylko do głębi życia codziennego sięgające, a w interesie gospodarki wojennej konieczne zarządzenia lecz także, i to w wysokim stopniu, sposób wykonywania zarządzeń tych przez niższe organy urzędowe, który wywołuje opór i zatargi.

Obaj kierownicy ruchu chłopskiego, Zawadzki i Sadlak, przedłożyli sprawozdania o zbyt ciężkim, a nawet brutalnem postępowaniu organów wykonawczych. Obaj są przychylni niemcom i wiernopoddani (gesinnungstreu); chcą oni wywołać dobry nastrój i żywo żałują, że organy wykonawcze krzyżują szerokotorową politykę niemiecką w kraju. Podkreślają oni, że rosjanie obchodzili się z publicznością grzecznie, nasi niżsi urzędnicy zaś wzbudzają niezadowolenie przez swoje harde i głupowate zachowanie się, którem chcą ludności imponować. Kierownicy ruchu chłopskiego wyrażają zupełną pewność, że zmiana w postępowaniu naszych urzędników i żołnierzy spowodowałaby też zmianę nieprzychylnego niemcom nastroju. Że niezadowolenie ludności nie zwraca się zasadniczo przeciwko polityce niemieckiej, lecz przeciwko sposobom wykonywania jej, wynika — ich zdaniem — z tego, że istnieją niekłamane sympatie dla niektórych wyższych przedstawicieli rządu cesarskiego i że wyrażono nawet obawę, żeby demonstracyjna przeciwniemiecka agitacja nie skłoniła ich do opuszczenia posterunków. Tak np. niektórzy naczelnicy powiatów do tego stopnia są lubiani, że chłopi oświadczyć mieli, iż niemiecki naczelnik powiatu powinien pozostać tutaj, gdy Polska już będzie samodzielna.

Na skutek tych doniesień i kilku z życzliwej strony nadeszłych skarg, czuję się spowodowany do zwrócenia uwagi, że wykonanie polityki i sposób traktowania ludności nie jest rzeczą osobistego widzimisię pojedynczych osób, lecz każdy wyższy i niższy urzędnik ma podporządkować swoje prywatne zapatrywania pod wielkie polityczne linje wytyczne i że interes Rzeszy niemieckiej wymaga od nas, abyśmy z polakami żyli na dobrej stopie. Inaczej nie wyrobimy sobie żadnych przyjaciół w Polsce, lecz zapędzimy kraj w ramiona koalicji, w szczególności zaś rewolucji rosyjskiej. Niemieckie właściwości charakteru, które nietylko przez swoją zagranicą dobrze znane i z zawiścią obserwowane zalety pilności i gruntowności, lecz i szczególnie przez swoją ujemną stronę niezrozumienia istoty duchowej obcych, zrobiły nas w świecie nielubianymi, pozwalają wnioskować, że właśnie na tym punkcie błądzimy i że szczególnie nasi urzędnicy niżsi i żołnierze skłonni są do patrzenia na polaków zgóry dla tego, że się różnią od nas temperamentem i pojmowaniem życia. Uświadamianie i pouczanie w tym względzie jest bardzo potrzebne, wzywam więc do meldowania aż do 1. 9. panów gubernatorów, że w tych zasadach odbyła się gruntowna nauka służbowa we wszystkich kompanjach, a pana szefa administracji, że wszystkim urzędnikom poda no ten rozkaz do wiadomości.

v. Beseler

Ratując cześć obywatelską przed zniewagami prusaków, ludność coraz częściej występowała czynnie. — Brutalności niemieckiej nie mógł poskromić nawet pouczający głos Beselera.



Chociaż demonstrowano tężyznę, dobiegały pomruki głodowych buntów z Niemiec i Austrji.

GABINET MINISTERJALNY J. STECZKOWSKIEGO.



W tym czasie zachłanność rąk niemieckich słabła. Polacy poczęli domagać się coraz wyraźniej własnych rządów. Rada Regencyjna powołała pierwszych ministrów. Gabinet J. Kucharzewskiego, przetrwał do marca 1918 roku. Nastąpiło pierwsze przesilenie rządowe w Polsce, poczem w kwietniu powołany został drugi z kolei gabinet, J. Steczkowskiego. Od czasu wiekowej niewoli poraz pierwszy przystąpiono do przejmowań władzy od zaborców Pomimo braku sił fachowych, zapoczątkowano wszystkie ministerjalne resorty, kładąc podwaliny pod budowę nawy państwowej.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY STANU.



9 kwietnia odbyły się wybory do Rady Stanu we wszystkich powiatach okupacji niemieckiej i austrjackiej. — 22 czerwca nastąpiło otwarcie i odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stanu. — Na posiedzeniu tym, wybrano Franciszka Puławskiego na marszałka Rady, zaś na vice - marszałków J. Mikułowskiego - Pomorskiego oraz S. Bądzyńskiego. — Z ramienia okupacji niemieckiej zostali przydzieleni do Rady Stanu: hr. Lerchenfeld· hr. Hutten - Czapski i Żychliński. Z ramienia okupacji austrjackiej br. Ugron, dr. Rosner i dr. Iszkowski. Kompetencje Rady ograniczono do minimum.

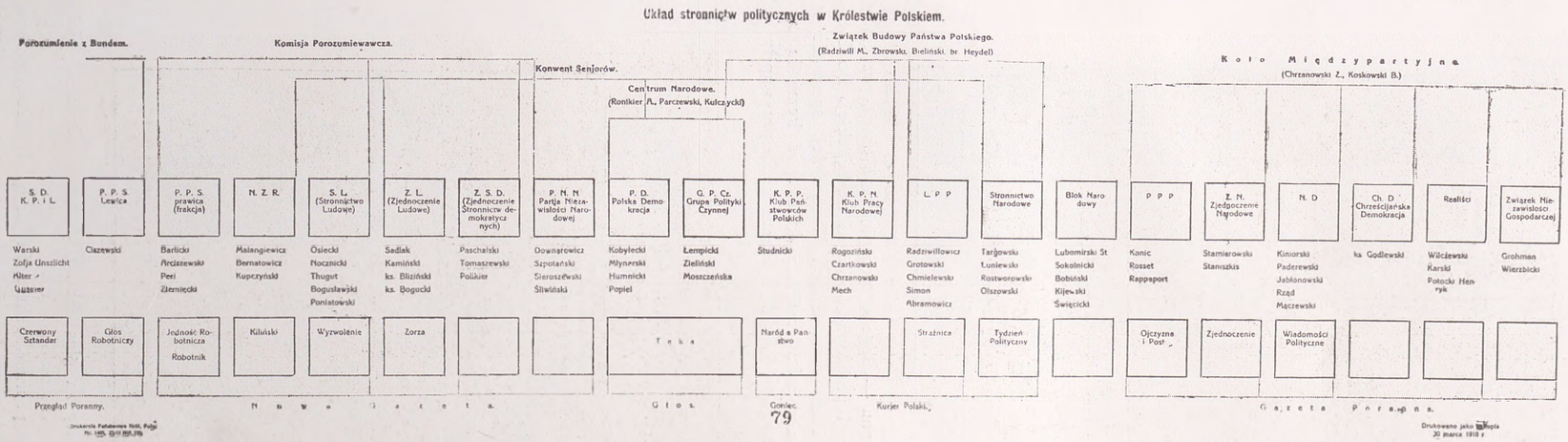

ODCZYTANIE DEKRETU RADY REGENCYJNEJ.

W miarę ustalania się z dnia na dzień porażek na froncie zachodnim, chytrość okupantów w pozorowaniu przychylności dla sprawy polskiej, tępiała. — Jasnem było, iż Polska nie stanie się żerem wolności dla zwycięskich Niemiec. Z dnia na dzień oręż koaljantów wytrącał okupantom z rąk władzę, a gdy 5. X. 1918 r. Państwa Centralne spotkały się z odmową koaljantów na propozycję zawarcia pokoju, w Berlinie stracono głowę. — Moment ten nie pozostał bez echa w Polsce — 7 października Rada Regencyjna, stojąc na stanowisku zasad



pokojowych Wilsona, wydała odezwę, ujawniającą dążenie i program niepodległościowy. Rozwiązano Radę Stanu, projektując zwołanie Sejmu, według ustawy opracowanej przez liczne grupy polityczne. — 12. X. wydany został dekret, wprowadzający nową rotę przysięgi i podporządkowujący Wermacht zwierzchnictwu Rady Regencyjnej. Dowództwo nad siłami zbrojnymi objął gen Rozwadowski.—Pod energicznym naciskiem,— władze okupacyjne ustąpiły z licznych placówek Adminisrtacji Państwa.

WERMACHT NA ULICACH KRAKOWA POD POMNIKIEM GRUNWALDZKIM.



31 października nastąpił ostateczny rozkład, rozsypującej się w gruzy monarchji austrjackiej. — W dniu tym brygadjer Roja „pokwitował" austrjakom z odbioru Krakowa, obejmując komendę nad powiatami Zachodniej Galicji i meldując o tem ówczesnemu szefowi sztabu generalnego Rozwadowskiemu. — Pogodę tych pięknych chwil, przyćmiły intrygi podstępnej polityki austrjackiej. Do Lwowa i na teren Galicji Wschodniej, sprowadzone zostały pułki rusińskie, które pod komendą oficerów austrjackich i niemieckich, przystąpiły do przejęcia władzy i zajęcia Lwowa.

MŁODZIEŻ KRAKOWA, SPIESZĄCA NA ODSIECZ LWOWA OTRZYMUJE UMUNDUROWANIE



1 listopada ukraińcy opanowali Lwów. — Uderzenie było zbyt nagłe i silne, aby w sercach polskich, gdziekolwiek one biły, nie rozogniło się w najboleśniejszem draśnięciu. — Do apelu odsieczy stanęło wojsko i naród cały. — Jak przed 4 laty na głos obowiązku, znów młodzież polska w żywiołowym odruchu, rzuciła się do szeregów, aby poprzeć bohaterski czyn współrówieśników, składających z karabinami w rękach na ulicach Lwowa dowody, iż miasto nie zostało bez obrony.

NA ULICACH LWOWA — ODDZIAŁ OBRONY OBYWATELSKIEJ.

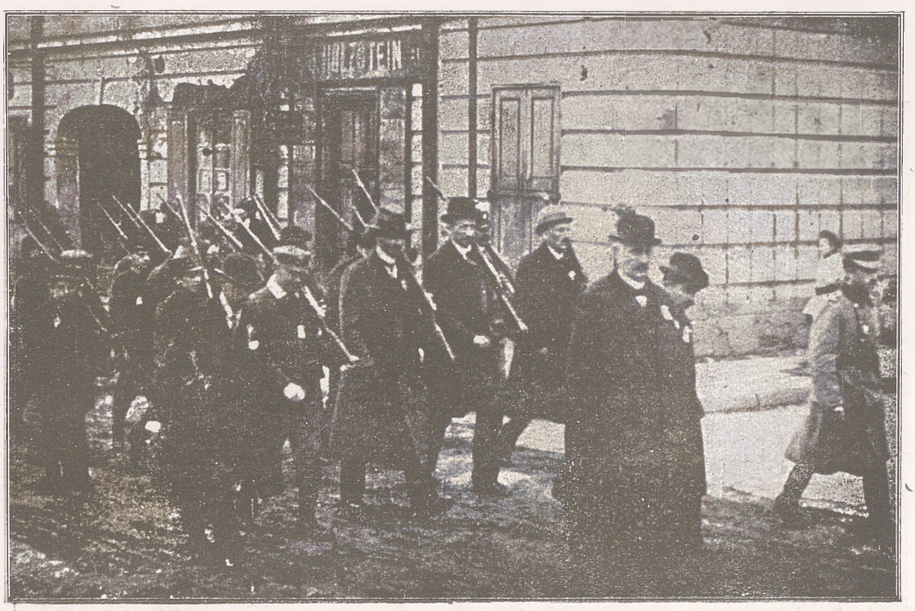

Nad skrawkiem miasta, wydartym z rąk ukraińców, płonęło przez trzy tygodnie szaleństwo młodości wszystkiemi ogniami bohaterstwa. Poczynając od szkoły im. Sienkiewicza, przez Dom Techników i zakłady naukowe, męskie i żeńskie, padło hasło do walki na śmierć i życie. — Zwarły się młode ręce, zaciskając w pilności obrony mocniej, niż druty kolczaste. — 20 dni daremnie usiłowali ukraińcy zdobyć ten szaniec. — Pod dowództwem Komendy Naczelnej, garstka lwowian broniła swych praw, wzywając kraj i naród do pomocy. Pod koniec listopada pod dowództwem płk. Tokarzewskiego, pociągami przybyła z rzemyśla pierwsza odsiecz w sile 140 oficerów, 1228 szeregowych.

GRUPA KOBIET W CZYNNEJ SŁUŻBIE PRZY OBRONIE MIASTA.



21 listopada cała załoga Lwowa pospołu z wojskiem, rozpoczęła natarcie na dwukrotnie przewyższające siły ukraińskie. Atak zapoczątkowany o godzinie 6 rano, pomimo zmęczenia wojska i wyczerpania załogi posuwał się błyskawicznie. Już pod wieczór Rusini poczęli się stopniowo wycofywać. Nazajutrz o godzinie 8 rano całe miasto przeszło w ręce polskie. O zwycięstwie zadecydowało osaczenie rusinów od południowej i wschodniej strony Lwowa, przez oddziały walczące pod dowództwem por. Abrahama. Po 3 tygodniowych bojach na ulicach miasta, Lwów został oswobodzony stając się podstawą wojskową i moralną do dalszej wojny z uzupatorstwem rusinów.

PRZYBYCIE PARLAMENTARJUSZY NIEMIECKICH NA FRONT FRANCUSKI.

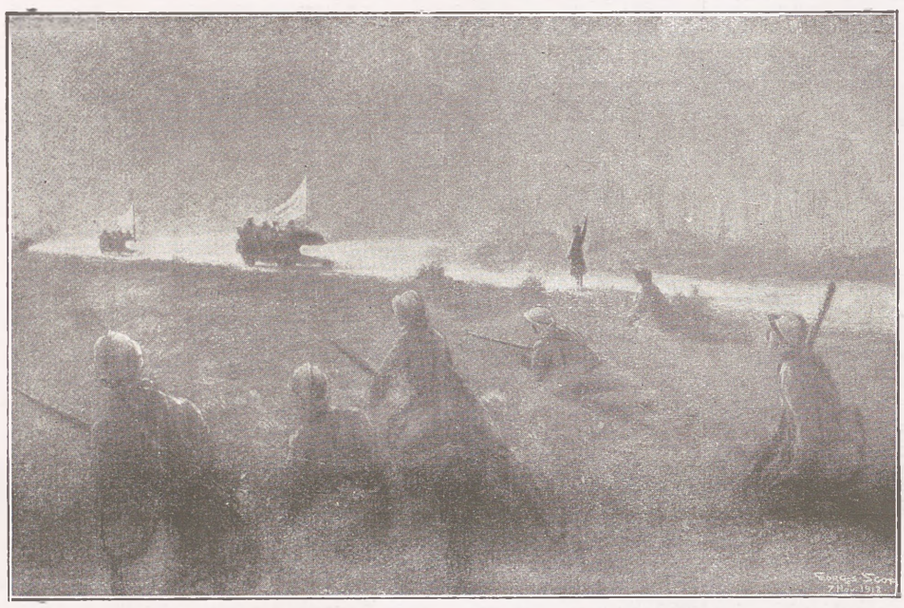

Gdy nad Polską wschodził świt wolności, we Francji w porze nocnej 7.XI.18 r. została przełamana linja pychy niemieckiej. Nad okopy przybyła delegacja parlamentarjuszy buńczucznego mocarstwa z białemi sztandarami w dłoniach. Serca żołnierzy walczących po stronie koalicji zabiły zachwytem radości i triumfu.—Po kilku dniach pertraktacji, 11.XI w godzinach rannych, Georges Clemenceau odczytał w parlamencie warunki obustronnej umowy rozejmowej, w której przebijał tylko jeden głos: — głos Francji, a której każdy paragraf rozpoczynał się od słów: „Oddać i iść — precz".

REWOLUCYJNE WALKI NA ULICACH BERLINA.



Polska przy przejmowaniu władzy i rządu nie poniosła nadmiernych ofiar. Dzieląc losy Państw zwycięskich, pomimo gwałtownie narzucanych podniet do anarchji, — przemogła fermenty. W życiu Państw pokonanych, pokój stał się hasłem do porachunków wewnętrznych, powodujących rewolucję.

MANIFEST RZĄDU LUBELSKIEGO. — PIERWSZA PAŃSTWOWA PIECZĘĆ POLSKA.

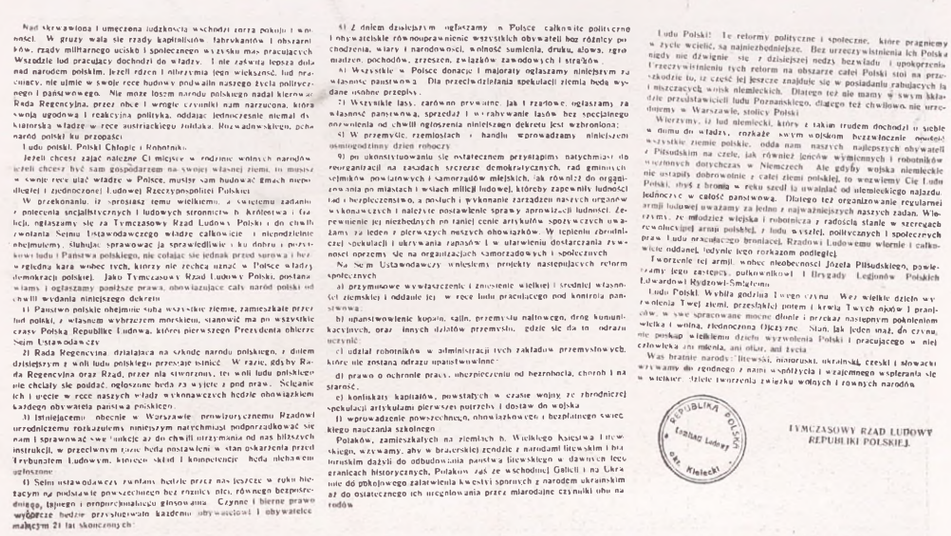

7 listopada w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej z posłem Daszyńskim na czele przystępując natychmiast do obejmowania rządów, w przyjaznych ruchowi ludowemu powiatach.

ROZBRAJANIE NIEMCÓW W WARSZAWIE.



Z 8 na 9 listopada rozpoczęło się rozbrojenie niemców w stolicy Polski. Dowództwo Wermachtu sprowadziło posiłki z Komorowa i zajęło Komendę na pl. Saskim, przystępując pośpiesznie do obejmowania pozostałych gmachów wojskowych Niemcy, pomimo rozkazu do stawienia oporu, chętnie oddawali broń wszystkim i każdemu. — Poznańczycy rzucając oznaki niemieckie, zakładali orzełki i łączyli się z żywiołowym ruchem wyzwoleńczym. Rada delegatów i żołnierzy niemieckich utworzona w Warszawie — weszła w porozumienie z władzami polskiemi, celem honorowego odmarszu: — z karabinami i 5 nabojami. 19 listopada ustąpiły z Warszawy ostatnie oddziały garnizonu

ROZBRAJANIE NIEMCÓW NA ULICACH WARSZAWY.



Dowborczycy odwzajemniali się za rozbrojenie dokonane w Bobrujsku. Pospołu z ludnością zajęli się gromadzeniem oręża i formowaniem kolumny automobilowej z rekwirowanych aut.

LOTNE ODDZIAŁY STRAŻY NARODOWEJ POD KOM. POR. LEWANDOWSKIEGO



Młodzież polska różnie umundurowana i uzbrojona spieszyła do szeregów Straży Narodowej.—P. O. W. przeprowadziło mobilizację członków. W gmachu Staszica bojowe grupy partji lewicowych formowały pierwsze oddziały Milicji Ludowej. Akademicy warszawscy stanęli do szeregu, formując, zasłużoną w ruchu wyzwoleńczym, Legję. Kto żyw otrząsał się z bezczynności rąk — i rwał kajdany

POWITANIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA DWORCU W WARSZAWIE.



W związku z odwróceniem nowej karty dziejów ojczystych, sprawa powrotu Józefa Piłsudskiego do Polski, miała znaczenie pierwszorzędne. Dotychczasowe pertraktacje z Kanclerzem Rzeszy niemieckiej, podjęte przez gabinet Świeżyńskiego, pomimo powierzenia uwięzionemu teki Ministra Wojny, nie odniosły rezultatów. — Dopiero wypadki, przekształcające wojenny porządek świata, wstrząsnęły okowami murów więziennych. — 10 listopada w godzinach rannych przybył do stolicy Komendant Piłsudski, trafiając na moment, wzbierających rozbieżności ruchu wyzwoleńczego.

PIERWSZY RZĄD W WYZWOLONEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSCE.



Osoby: (siedzą) S. Thugutt, J. Moraczewski, K. Prauss, J. Piłsudski, L. Supiński, L. Wasilewski, (stoją) B. Ziemięcki, T. Arciszewski, M. Malinowski, M Downarowicz, Wójcik, A. Minkiewicz, X, B. Stolarski, Wojda, J. Iwanowski, Stączek, T. Nocznicki.

14 listopada Rada Regencyjne przekazała obowiązki i odpowiedzialność względem narodu w ręce Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich, Józefa Piłsudskiego do przelania Rządowi Narodowemu. Komendant J. Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, objął ster nawy państwowej, a po porozumieniu się z przedstawicielami stronnictw, powołał pierwszy gabinet Niepodległej Polski, powierzając tekę prezydenta ministrów J. Moraczewskiemu. Gabinet, utworzony z rozszerzonego składu Tymczasowego Rządu w Lublinie, przystąpił niezwłocznie do wcielania w życie postulatów manifestu lubelskiego.

POCHÓD ULICZNY W WARSZAWIE, ZORGANIZOWANY PRZEZ STRONNICTWA NARODOWE W DNIU 17 LISTOPADA.



Pierwszy okres państwowego życia wyzwolonej Rzeczypospolitej mijał pod znakiem politycznych tarć i zbiorowych odruchów. — Plac Saski i ulice miasta stały się terenem wieców i manifestacji. — W kierunku Belwederu zdążały bezustannie delegacje przeciwnych sobie stronnictw, kołacząc o realizację swych programów i haseł. Podziemna praca bolszewickich agentów pobudzała obywateli do obaw o losy kraju, posiadającego w tym czasie do rozporządzenia więcej grup i partji, niż pułków

ZBRODNICZE ZAKUSY AGENTUR OŚCIENNYCH MOCARSTW.



Z okazji internowania komisji bolszewickiego Czerwonego Krzyża, spełniającej na terenie Polski rolę aktywnej agendy komunizmu, zostały ujawnione szkodliwe i głęboko sięgające do życia mas wpływy bolszewickiej anarchji. — Na ulice wyległy podkupione tłumy demonstrantów, występujące przeciw woli i samodzielności Polski. — Poprzednio wybuchające już niejednokrotnie próby opanowania sytuacji, obudziły czujność wszystkich stronnictw polskiego społeczeństwa, a władzom posłużyły jako motyw do rozwiązania Rady Delegatów Robotniczych, obsadzonej przez agentów bolszewickich, zdążających do zanarchizowania kraju i podporządkowania go Moskwie.

ORGANIZOWANIE RUCHU WYZWOLEŃCZEGO W POZNANIU.

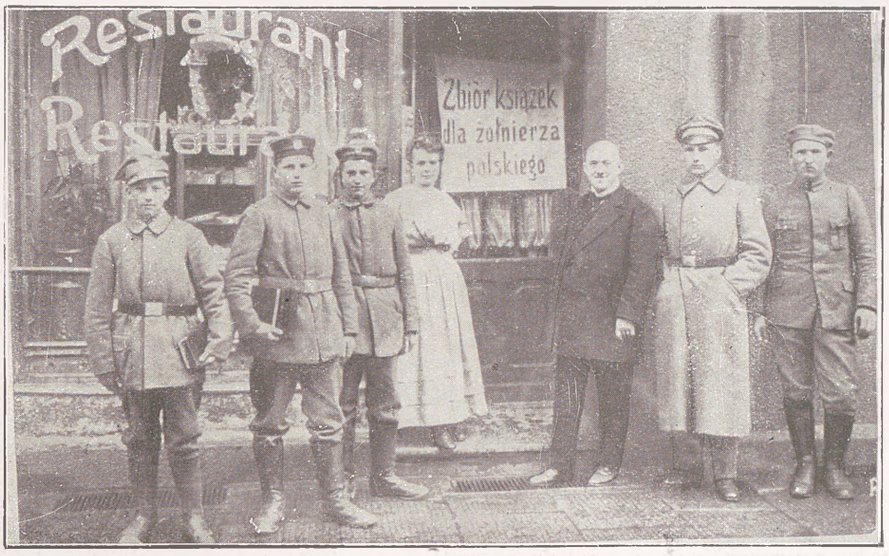

Gdy pod dawnym zaborem rosyjskim i austrjackim stuletnie sny i marzenia zostały urzeczywistnione, pod zaborem pruskim, gdzie najcięższa pięść starała się spowodować najgłębsze milczenie, szykowano się do zrzucenia hańbiącego jarzma. — 14.XI powstała polska Straż Obywatelska i rozpoczęła przygotowania przez gromadzenie ludzi i materjału wojennego. P. O. W. zaboru pruskiego zdołało również skupić w tym czasie koło 3.500 karabinów, 164 skrzyń granatów, czekając na moment wystąpienia

TŁUMY W OCZEKIWANIU PRZEMIANY.



W pierwszych dniach grudnia został zwołany Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w obecności 1.200 delegatów. — Wybrano Radę Naczelną, która powołała do rządów Komisarjat złożony z 5 osób. — Dni obrad i składania pierwszych cegieł pod budowę Wolności, wzbudziły gniew wśród hakatystów poznańskich. Uderzono na alarm we wszystkie dzwony czujności prusackiej od Poznania aż po Berlin. — Atmosfera była tak naprężona, iż z godziny na godzinę spodziewano się wybuchu.—Gorączkowo pracowały wszystkie organizacje polskie, szykujące się do bezwzględnej walki o wolność.

PRZYBYCIE IGNACEGO PADEREWSKIEGO DO POZNANIA.

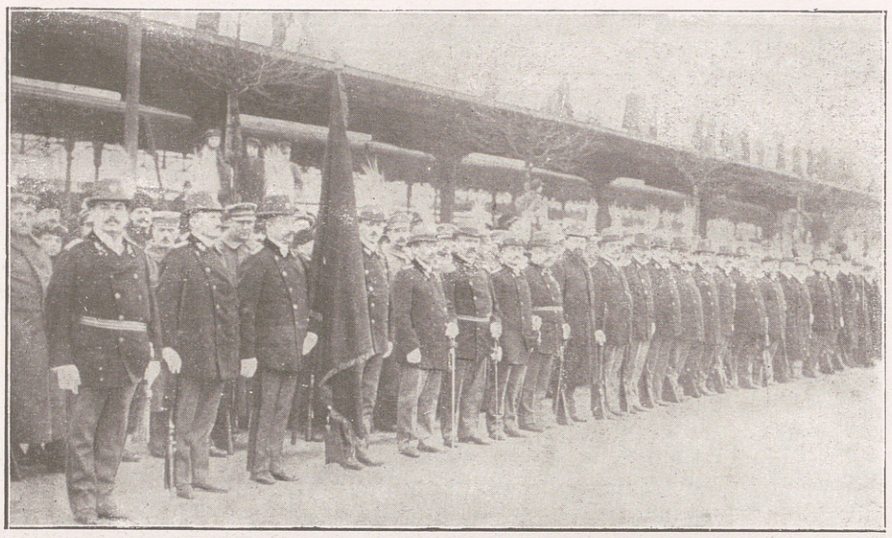

26 grudnia na ulice wiodące od dworca do Bazaru poczęły napływać cechy, towarzystwa i młodzież. W dniu tym o godzinie 7 w. przybywał do Poznania Paderewski z angielską misją pułkownika Wade.



Spontaniczne owacje, nadewszystko flagi koalicji rozjuszyły hakatystów poznańskich. — Nazajutrz rzucono się do zrywania chorągwi. Wybuchł oczekiwany w dusznej atmosferze współżycia — moment, zakończony pokonaniem niemców i odzyskaniem samodzielności w ostatnim zaborze.



Wykazało się rychło nicestwo wysiłków zmierzających do wynarodowienia Wielkopolan. Z pułków niemieckich, gdziekolwiek byli, uciekali do swoich, przenosząc sprzęt i materjał wojenny.

NA GRUZACH NIEWOLI I KAJDAN OSTATNIEGO ZABORU.



Po uwolnieniu Poznania, inne miasta przeszły w ręce polaków. — Bydgoszcz witał owacyjnie przybycie gen. Dowbór - Muśnickiego, mianowanego Naczelnym Wodzem armji wielkopolskiej po kpt. Taczaku. W krótkim czasie poznańskie dało Polsce 70.000 żołnierza, ofiarnie walczącego pod Lwowem.



To, czego żaden niemiec nie przewidywał nawet w koszmarnym śnie o klęsce: stało się. Ulicami miast Wielkopolskich kroczyła buńczucznie polska siła, wzbudzając podziw postawą swą i wyglądem.



Ostatni cios targnął niemców najboleśniej. Przez własną ziemię musieli przepuścić pułki armji Hallera, spieszącej z Francji na pomoc ojczyźnie, osaczanej od świtu wolności, pierścieniem zawiści i ognia.

MAPA POLSKI Z OZNACZENIEM GRANIC OD 1637 ROKU, ORAZ GRANIC OBECNYCH.

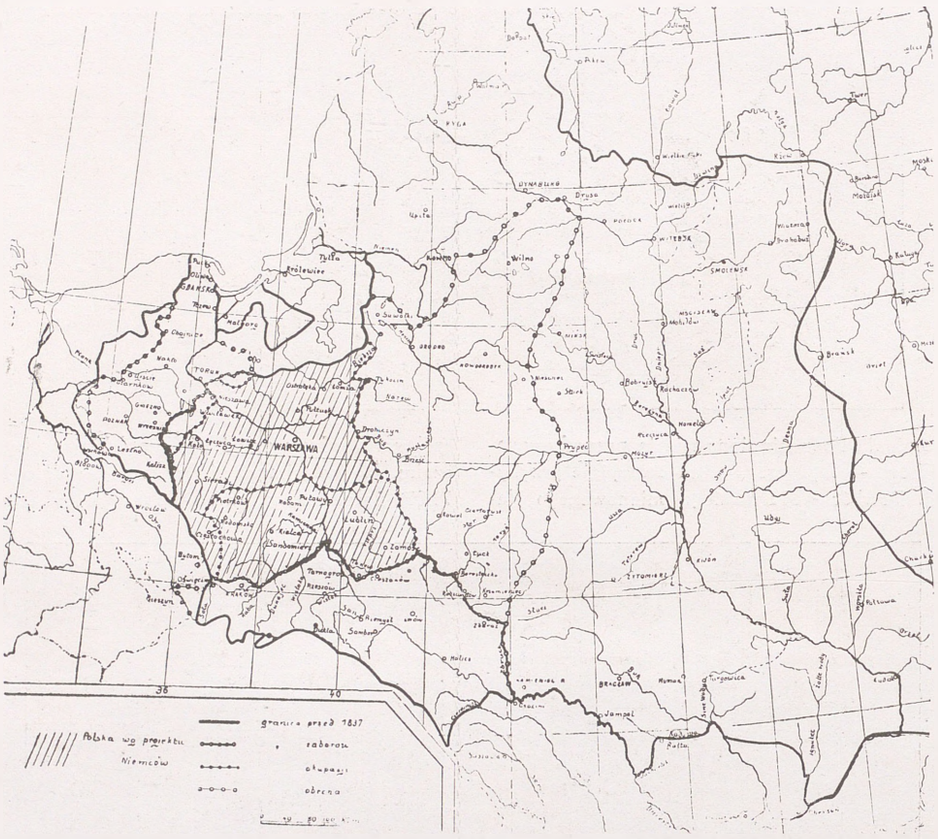

Polska szarpanych granic, kurzem i dymem pożarów wojennych zorana, przez lada ciurę dziejów ludzkości krajana, szarpana dzielona, by w odliczaniu krwi na wolność, padać pod krzyżem umęczeń, powstała w granicach własnych, w granicach opartych na potędze Ducha i Genjuszu Narodu.

PRZEMARSZ ODDZIAŁÓW ARMJI POLSKIEJ POD ŁUKIEM TRYUMFALNYM



A po ziszczeniu proroctw o wojnie ludów, gdy pod Triumfalnym Łukiem Nieśmiertelnych, nieomal wszystkie narody świata szły pochodem słonecznych i zwycięskich rytmów, na amarancie sztandaru polskiego również zagrały znoje wszystkich marszów krwi polskiej, przelanej z serca dla wolności.

PLAN SYTUACYJNY FRONTU POLSKIEGO.

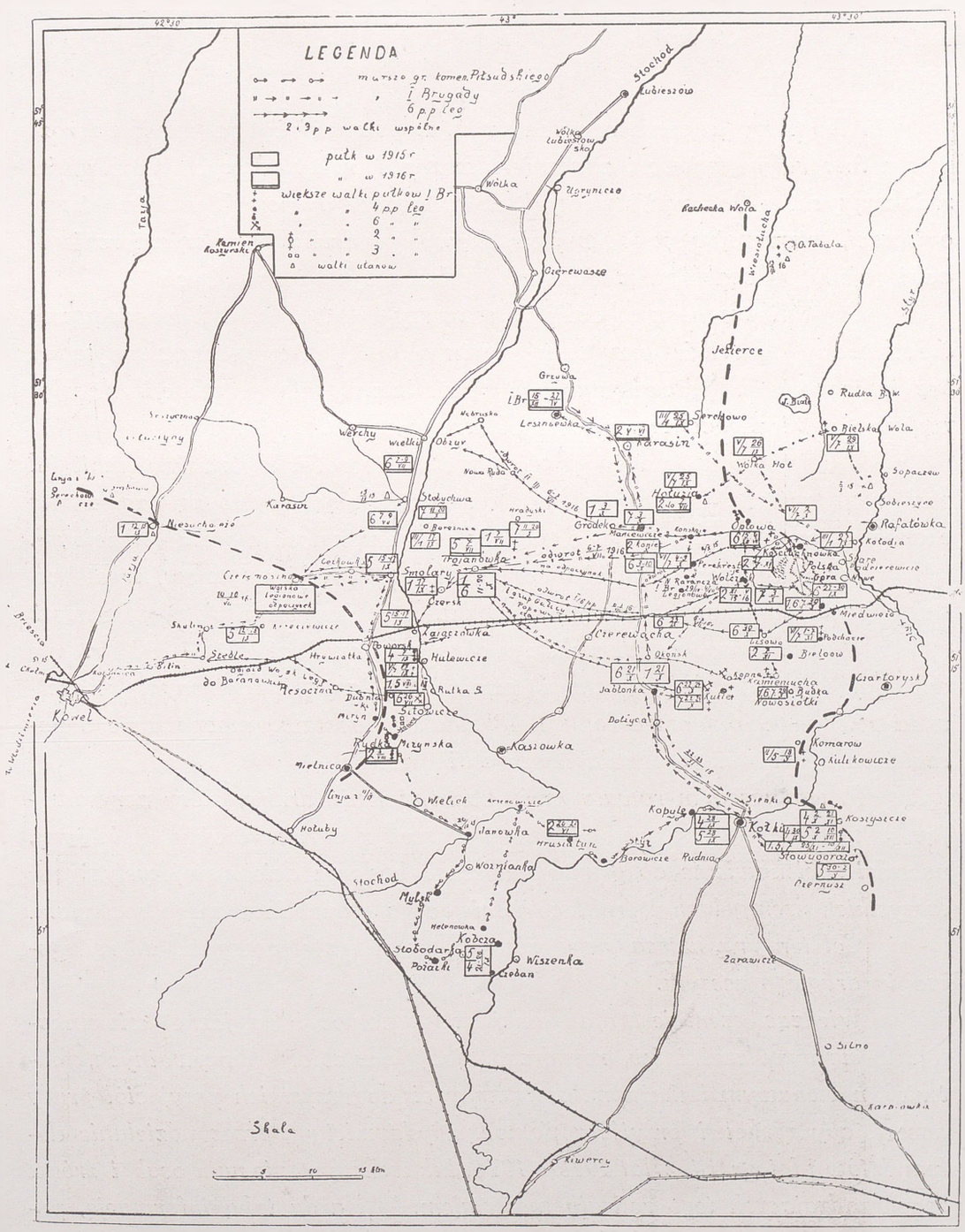

Miejsce postojów, przemarszów i bitew wszystkich Brygad Legjonowych od września 1915 roku do października 1916 roku. — Pozycje oznaczone zostały prostokątami. Duże cyfry oznaczają pułki. Obok wyszczególniono daty i miesiące pobytu pułków na wyznaczonym terenie. — Nadmienia się, iż pułk. 3, walczący pospołu z 2-gim, oznaczony został wspólną cyfrą pułku 2.

OD REDAKCJI.

Albumowy charakter wydawnictwa, powodujący zależność od rozmiaru fotografji i miejsca, znacznie uszczuplił ramy naszych możliwości redakcyjnych. Odsunęliśmy myśl wyczerpującego potraktowania strony opisowej, stwarzając jako wyjście, nowy typ druku popularyzatorskiego, odbiegający od szablonu wydawnictw albumowych i opisowych.

Czytelnikom naszym daliśmy pierwszy — film-druk, t. j. zmontowany i powiązany w całość przygodny materjał fotograficzny, przechowywany bez jakichkolwiek przewidywań, iż będzie zużyty do publikacji. A więc niejednokrotnie w stanie mocno uszkodzonym.

Z dziesiątków tysięcy przejrzanych fotografji, wybraliśmy materjał podany w zbiorze, jako najbardziej odpowiadający, czy to ze względu na charakter, czy też na znaczenie wiążące w jedną całość momenty dziejowe.

Przestrzegając ścisłości w połączeniu fotografji z tytułem, tekst opisowy pozostawiliśmy w luźnym związku z dokumentami fotograficznemi.

W ten sposób odtworzyliśmy obrazowy opis lat 1914—1918 r., nie dociągając go w zdecydowanym zamknięciu, aby w następnym zeszycie z lat 1919 — 1926, koniec roku 1918 stał się podstawą mocno ujętego początku dla następnego okresu naszego film-druku.

Pracą naszą kierowała myśl pozostawienia druku, który zarysowując w wyobraźni mas całokształt wydarzeń z okresu wojny światowej, pobudzi zaciekawienie do gruntowniejszego badania dziejów ojczystych we wszystkich szczegółach i źródłach istniejącego i opublikowanego materjału.

Cel ten przyświeca nam również przy przystępowaniu do redagowania drugiego zeszytu.

Wiedząc czem jest dla takiej pracy pomoc i przyjazne ustosunkowania się współczesników, rozporządzających w zbiorach prywatnych, materjałem ciekawym i ważnym, zwracamy się do wszystkich przyjaciół pracy naszej, aby zechcieli przyjść z pomocą wydawnictwu, przez udzielanie dokumentów i fotografji z lat 1919—1926, lub wskazywanie nam osób i źródeł rozporządzających tego rodzaju materjałem. — Każdą taką informację, pomoc i wiadomość witać będziemy z gorącą wdzięcznością.

REDAKCJA.

FOTOGRAFJE WAŻNIEJSZYCH ODEZW, OBWIESZCZEŃ I ROZPORZĄDZEŃ, PODAWANYCH DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI OD 1914 DO 1918 ROKU.

PIERWSZA ODEZWA OKUPANTÓW.

Polacy!

Cesarz Niemiecki daje wam zwrócić, że On nie przeciw was, tylko przeciw Rossyaninom waszym wrogom i ich armyą walczy. On was stawi pod Jego opiekuństwo, poleca wam szanować wasze specyalne zwyczaye i swobodny kult waszej religyi.

Moment nadszedł, was swobodzić od ruskiej panszczyzny, jeżeli wy się wstrzymacie od wszystkich nieprzyjacielskich czynów przeciw Niemieckiej Imperyi i o tylko można niemiecką armyę popieracie.

Wódzca armij okupacyjnej.

ROZPORZĄDZENIE O MELDOWANIU ZAPASÓW ŻYWNOSCI DO UŻYTKU DOMOWEGO.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

[illegible]

OBWIESZCZENIE O OBJĘCIU URZĘDU PRZEZ BESELERA.

Obwieszczenie.

[illegible]

ROZPORZĄDZENIE O SEKWESTRZE PIERWSZYCH ZBIORÓW

Rozporządzenie policyjne

zabezpieczenia nowego zbioru w Warszawskim okręgu miejskim dla zaopatrzowania ludności miejskiej.

[illegible]

Prezydent Policji
Hrabia Lerchenfeld.

ROZPORZĄDZENIE O ZNIESIENIU KAR W ZWIĄZKU Z OGŁOSZENIEM AKTU 5 LISTOPADA

Amnestja.

W dowód uznania dobrego i spokojnego zachowania się ludności na obszarze Warszawskiego Jenerał-Gubernatorstwa wobec wojsk i władz niemieckich postanowiłem zniesić w drodze łaski w przedstawionych mi wypadkach kary czasowo lub bez zupełnia dla osób karanych na podstawie karnego prawa wojennego, o ile wzmiankowane ich czyny przestępne nie były skutkiem niecnego oponowania myślenia.

Wojennym sądom polowniałym zalecam jak najrozpaliszniejsze skierowanie do mnie odnośnych propozycyj z przedstawieniem aktów.

Warszawa, dnia 5 listopada 1916 r.

Jenerał-Gubernator
v. Beseler.

OBWIESZCZENIE O ROZWIĄZANIU CENTRALNEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO.

Bekanntmachung.

[illegible]

Warschau, den 12. Sept. 1914.

Der General-Gouverneur
v. Beseler

Obwieszczenie.

[illegible]

Warszawa, dnia 12 Września, 1914 r.

Jenerał-Gubernator
v. Beseler

ROZPORZĄDZENIE O ODGRZEBYWANIU KOŚCI I ZWŁOK DLA CELÓW TECHNICZNYCH.

KUNDMACHUNG.

Um das Land mit genügenden Fettmitteln für technische Zwecke zu versorgen, hat das M. G. G. angeordnet, dass behufs Fett- und Knochengewinnung Ausgrabungen vorgenommen werden. Dasselbe trifft nur durch die von der Rohstoffzentrale des M. G. G. legitimierten Ausgräber durchgeführt werden. Die Besitzer der Gründe, wo die Ausgrabungen stattfinden, haben ohne Entgelt die Einwilligung hierzu zugeben, sind jedoch berechtigt zu verlangen, dass die ausgegrabenen Löcher ordnungmässig zugeschüttet werden.

Wer ohne von der Rohstoffzentrale des M.G.G. ausgestellte Legitimationen vergrabenes Fett oder Knochen ausgräbt, transportiert, in Besitz hat, oder verarbeitet, macht sich strafer und werden ausserdem die Bestände an solchen Materialien unentgeltlich abgenommen.

Est ist dem allgemeinen Wissen, dass Fett und Knochen Nachdem Transport sehr unerlaubte Manipulation mit denen Materialien betreffen. Konstanterer Umfang dem Kriegsministerium sofortanzuzeigen.

Die Ausgrabungen finden häufig in der Nähe, he früh herer russischer Stellungen statt. Das Fett sieht dunkelbraun aus, besitz einen starken, unangenehmen hmer Geruch und wird meist in Säcken verpackt.

C. i K. komendant obwodu
BALZAR pułkownik w. r

K. u. k. Kreiskommandant
BALZAR Oberst m. p.

PRZEPISY BESELERA WYDANE PO AKCIE 5 LISTOPADA.

PIERWSZE SPROSTOWANIE MYLNYCH MNIEMAN O ZNACZENIU AKTU 5 LISTOPADA.

OGŁOSZENIE

[illegible]

General-Gubernator
v. Beseler
Generał piechoty.

BOGOBOJNA ODEZWA HR. PFEILA, ZRYWANA PRZEZ NIEMCÓW NATYCHMIAST PO ROZLEPIENIU.

DO LUDNOŚCI MIASTA WILNA.

Niemieckie siły zbrojne wygnały wojsko rosyjskie z obwodu polskiego miasta Wilna i wkroczyły do tego sławetnego i pełnego tradycyi grodu.

Bei on zawsze perłą w sławnem królestwie Polskiem. Królestwo to zaprzyjaźnione jest z narodem Niemieckim. Wojsko Niemieckie gorą co współczuje ludności polskiej, wystawionej na takie ciężkie próby. Z oburzeniem śpogląda Wojsko Niemieckie na brutalne i haniebne czyny, dokonywane w imieniu nosicieli władzy rosyjskiej nad ludnością cierpiącą i jej imieniem. Koniecznem jest podać do wiadomości powszechnej że wsi plonące dokoła, oświetlają CZYNY ROSYJSKIE. Siły zbrojne Niemieckie pragną dołożyć starań ku ulżeniu ludności Polski ciężarów nazuconej im wojny. Tak też i w Wilnie. Zajęcia powszednie i wszelka praca, spokojna ludności, znajdą poparcie. Dbałość o bezpieczeństwo i pieczę o porządek i spokój w mieście, winny pozostać w doświadczonych rękach dotychczasowej Zwierzchności Miejskiej.

Jedynie w razie zakłóceń porządku których nie będzie w stanie ta zwierzchność opanować, będę uważał się za zmuszonego do udzielenia pomocy siły zbrojnej.

Oczekujemy od zamiłowania do porządku i spokoju obywateli miasta Wilna, że nieprzadsięwezmą niczego przeciwko władzy wojskowej Niemieckiej i jej poszczególnych przedstawicieli. Ustawy wojenne grożą za czyny podobne ciężkiemi karami, do kary śmierci włącznie. Pragnąłbym w Wilnie władzy karnej wcale nie stosować.

Niech Bóg błogosławi Polskę!

Wilno, dnia 18 września 1915 r.

Hrabia Pfeil.

OBWIESZCZENIE O NOWYM SPOSOBIE STOSOWANIA ROBÓT PRZYMUSOWYCH.

OBWIESZCZENIE

[illegible]

Prezydent Policji
v Glasenapp.

REGULAMIN PORZĄDKU I OBOWIĄZKÓW, STOSOWANY PRZEZ OKUPANTÓW W PROWINCJONALNYCH MIASTACH POLSKI.

BEKANNTMACHUNG.

[illegible]

Bialn, don 2. April 1916.

gez. **FUNCK**
Major z. Kommandant.

OGŁOSZENIE.

[illegible]

Bjała 2 april 1916 r.

podp. **FUNCK**
Major i Komendant miejscowy.

כרזה-אזהרה

[illegible]

OBWIESZCZENIE O ULGACH W PRZESŁADOWANIU JĘZYKA.

OBWIESZCZENIE.

W prywatnej korespondencji pocztowej a obrębie Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego oraz z Niemcami zostanie odpuszczony z dniem 1-ym lutego 1916 r. narazie dla proby język polski a mianowicie tylko na pocztowkach, które mogą być zapisane jedynie na stronie odwrotnej i winne zawierać wszelkie najwyżej 8, a wedlug 12 wierszy. W listach dopuszczalny jest jak dawniej jedynie język niemiecki.

Warszawa, dnia 2 lutego 1916 r.

Prezydent Policji
v. Glasenapp.

ROZPORZĄDZENIE O KONTROLI NAD LUDNOSCIĄ CYWILNĄ

Rozporządzenie

dotyczące meldowania się osób cywilnych, przybywających do Warszawy.

[illegible]

Gubernator
v. Etzdorf,
jenerał piechoty

Z rozporządzenia Pana Gubernatora zabrania się niniejszym wywóz wszelkich artykułów żywności z okręgu miasta Warszawy i przedmieść.

Przeciwdziałanie niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5000 rubli lub więzieniem do 6 miesięcy.

Warszawa, dnia 25-go VIII. 1915.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji
v. Glasenapp.

Rozporządzenie policyjne.

[illegible]

Prezydent Policji
v. Glasenapp.

PRZEMOWY ROZRZUCANE NA TERENIE OKUPACJI DLA POBUDZANIA „DOBROWOLNYCH OFIAR".

Przemowy Ich Ekscelencji
Panów Jenerał-Gubernatorów, jenerała piechoty
von Beselera i ałergiatora Kuka,
przy otwarciu powściorzonej Rady Stanu
w Królestwie Polskiem.

[illegible]

Wygłoszone w dniu 14-tym stycznia 1917 r. w Zamku Królewskim w Warszawie.

General-Gubernator
v. Beseler.

General-Gubernator
Kuk.

ROZPORZĄDZENIE O POWOŁANIU TYMCZASOWEJ RADY STANU.

Na rozkaz Najwyższy Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego i Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austryacko-Węgierskiego i Apostolskiego Króla Węgier narządzeniem zostaje, co następuje:

Rozporządzenie

o tymczasowej Radzie Stanu w Królestwie Polskiem.

[illegible]

tymczasową Radę Stanu

[illegible]

Warszawa, 15 Stycznia 1917 r.

Tymczasowa Rada Stanu
Królestwa Polskiego.

ODEZWA TYMCZASOWEJ RADY STANU.

POLACY!

[illegible]

ROZPORZĄDZENIE O SEKWESTRZE SUROWCÓW I PRZETWORÓW, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W POSIADANIU PRZEMYSŁU, ORAZ OSOB PRYWATNYCH.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące dostawy, wywłaszczenia i wyrobu przedmiotów metalowych,

zaskwestrowanych na mocy rozporządzeń Cesarskiego Jenerał-Gubernatorstwa z dnia 15 października 1915 r. i 24 maja 1916 r.

§ 1.

Przedmioty objęte rozporządzeniem.

Rozporządzenia niniejsze dotyczą mimo wymienionych przedmiotów, wykonanych z miedzi, mosiądzu, mosiądzu czerwonego, cynku, cyny, cynku stopowego (białej blachy) również z tin takowych są pozaskwestrowane pozostawione lub pokryte innym metalem, a mianowicie:

a) wszelki przy drwiach, ryglach na drwiach (szyldy do zasuwek), gałki i rurki na drwiach, gwoździe i wypycze ozdobne od drzwi, przy ochronie, ozdobki zabezpieczające drzwi osobliwie, okna zwykłe i wystawowe, bezpieczniki otrzymy przy otwieraniu okna, rączki przy ramach okiennych, listwochy ochronne i inne zabezpieczenia przy drzwiach;

b) zegary wahadłowe i firmowe, blachy metalowe w zakładach fryzjerskich;

c) wszelki z nazwami ale i zastarzami domów—duże i małe;

d) części metalowe przy ogrodzeniach ogrodów publicznych i prywatnych, obrzeżowaniach zadaszeń drzwi i okien podwójnych (okien wystawowych) i przy poręczach schodowych, rurki i pręty przy poręczach schodowych;

e) pręty od dywanów schodowych i gałki na strabach;

f) wszystko i bale do obrad;

g) rury odprowadzające skroplone lub nieskroplone przy wodach wodnych w ustępach.

h) krzesły wodoodporne.

i) rynny miedziane na dachach i takież dla ochrony wody z dachów.

§ 2.

Osoby i t. d. których rozporządzenie dotyczy.

Rozporządzenia te dotyczą:

a) wszystkich właścicieli domów lub ich pełnomocników, związków, władz, przedsiębiorców zbrytykujących rzeczone dla przychodzących zarządów miast, gmin, kontar, publicznych i prywatnych zakładów leczniczych, klinik, szpitali, schronisk, domów wychowawczych i zarobkowych, domów kurzych, szatnie i t. p.

b) gospodarzów domowych;

c) wszystkich rzemieślników sklepów, biur technicznych handlujących przedmiotami wymienionymi w § 1.

d) wszystkich przedsiębiorców, wymienionych przemysły wymienione w § 1 w eksploatacji oprócz takich zakładów mianowicie, wszystkie zbierających i blacharskich i t. p.

§ 3.

Zaopatrzenie się w przedmioty zastępcze.

Osoby wymienione w § 2 wnoszą przedmioty wyliczone w § 1 a—d—d gdy d—e do tych się urządzeń ochronnych [ ]—g—h i — zastępcy należytemu innymi. Należy zaopatrzyć się w przedmioty zastępcze zawczasu, aby przedmioty dotychczas zamówić zaistniałam innym. Wydział Wojenny Surowców wskazuje na tymczasowe środki zaopatrywania się w przedmioty zastępcze. Przedmioty zastępcze nie mogą być wykonane z metali zaskwestrowanych ani też pokryte tymi metalami.

§ 4.

Dostawa i cena.

Dostawa winna nastąpić do dnia 15 października 1916 r. Za przedmioty wymienione w § 1, dostarczone do dnia 31 sierpnia 1916 r. włącznie, płacone będą następujące ceny:

Za przedmioty

z miedzi	czerwonego mosiądzu	z mosiądzu	cyny	słowia	cynku
		stadia i brązu			
2,50	1,75	8.—	6.—	0,60	0,75 marek za kg

Za przedmioty dostarczone po 31 sierpnia do 15 października 1916 r. włącznie, płacona będzie cyfra jedna potrzymych cen.

Po 15 października 1916 r. nastąpi przymusowa rekwizycja wraz z następowaniem kar (patrz § 7).

Z przedmiotów dostarczonych należy przed dokonaniem zdania zdjąć żelazne lub drewniane. Powyższe ceny będą płacone tylko za czyste metal.

§ 5.

Wyjątki.

Dostarczeniu nie podlegają:

a) znajdujące się w użyciu lub w handlary przedmioty, jak ozdobki ochronne do drzwi, ozdobki przy porczach, wentarze i t. p., wykonane z żelaza i 0 tylko pokryte blachą miedzianą lub mosiężną,

b) wewnątrz pustej (nie masywne) bale do obrad.

§ 6.

Zakaz.

Bliższym zakazuje się surowe:

a) przedmioty wymienione w § 1 wykonywać z metali zaskwestrowanych, obrabiać je nadal, wykuczać lub nimi handlować,

b) przedmioty powyższego rodzaju wykonane z metali nie zaskwestrowanych pokryć metalem zaskwestrowanym i nimi handlować.

Zakazowi wyroku i syntezaty podlegają również wszystkie armatury, krany, wentyle, rury, zbiorniki i t. p., do takowe mogą być wykonane z metali zaskwestrowanych (wymienionych w § 1).

W wypadkach wyjątkowych o ile w zupełności nie można uniknąć użycia metali zaskwestrowanych, zakaz w każdym postronnościym wypadku wnieść podanie do Wydziału Wojennego Surowców i uzyskać potwierdzenie tegoż.

§ 7.

Kary.

Kto naruszy postanowienia niniejszego rozporządzenia, lub pobudza i nawołuje do wykroczeń, kto przetrzymuje objętych niniejszym rozporządzeniem nie oddaje lub oddaje nie w całości do dnia 15 października 1916 r., kto nie zaopatrzy się w porę w przedmioty zastępcze, lub bodaje karnący wiadomości do 7 roku kary pieniężnej do 5000 marek odbywanie lub karnie, Oprócz tego przedmioty te będą zabrane bez odszkodowania z podlegającą zabroną.

Warszawa, dnia 23 czerwca 1916 r.

Jenerał-Gubernator.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

[illegible]

Prezydent Policji
v. Glasenapp.

OBWIESZCZENIE

[illegible]

Zakup i wywłaszczenie.

W myśl rozporządzenia z dnia 25 maja 1916 r., § 1, grupa a, punkt 1 ostatniego, w Jenerał-Gubernatorstwa, zgłaszam z handlu surowcami, materiałami dla ruchu, oddobowego i polowego wyrobami, podlegają odkwestrowaniu i zgłoszeniu.

żelazo wszelkiego rodzaju.

Sekwestr rozciąga się na wszelkie wyroby z żelaza i stalowym tego pochodzące.

1. Surowiec wszelkich gatunków.
2. Długi żelazo krajowe
   a) Betonowego,
   b) kerosolitów,
   c) lekko- zwierzowskiego,
   d) mocnego, lekkie.
3. Stal i żelazo otwarte w stokowe surowych pospolitych i plastych (wsiowe).
4. Półgotowe wyroby żelazne, przeważnowane i kute
   a) walcowane [ ] kołki - ugły, ugłem.
   b) kute
   c) płaczky, skrzy płaskie do różnych blach,
   d) szyny z rygle
   e) [illegible]
5. Gotowe handlowe i produkowe (walcowane) wszystkich gatunków
   a) kołki
   b) żelazo korytkowe,
   c) kątowe
   d) płaskie
   e) płaczky,
   f) kwadratowe,
   g) [illegible] blachy blaczom z profilów
   h) drut okrągły i ciągniony,
   i) żelazo wstążkowe, na gorąco - na zimno walcowane.
   k) do konstrukcji lekko-betonowych
6. Blachy żelazne i żelazo uniwersalne.
   a) blachy grube od 5 mm i wyżej.
   b) [illegible] cienkie niżej 5 mm.
   1 blacha cienka ciarna,
   2 " cynkowana
   3 " polerowana, do rondo walcowana, pokryta takiem, pokostem - t. p.
   4 " stala (rzyskowana) oraz arkusze szorstkowate.
   5 " falista.
   c) blacha rylowana (turkowana).
   d) żelazo uniwersalne.
   e) [illegible] płaskie do wyrobu [illegible]
7. Sztuki kute wszelkiego rodzaju z gotowe części maszyn z [illegible] stalowanego, z kotłem
   a) w stanie surowym
   b) półobrobione,
   c) gotowe (obrobione).
   d) obrzeże z pierścienie wszelkiego rodzaju, surowe nie obrobione.
   e) koła wszelkiego rodzaju surowe lub obrobione.
8. Stal narzędziowa, do takowa nie jest objęta rozporządzeniem z dnia 25 maja 1916 r.
9. Stal sprężynowa.
10. Linie i łańcuchy do nich
    a) ręczy z żelaza krajowe.
    b) [illegible] [illegible] z ringlowane, ciarne i cynkowane.
    c) łańcuchy i cięgi łączowe do car, ciarne i cynkowane.
11. Walce i części walców
    a) walce kute,
    b) [illegible] z odlewu staliwnego,
    c) [illegible] z żelaza lanego.
    d) muły do walców),
    e) [illegible] do walców)
    f) wkłów żelazo
12. Kotwie (wkrewce) dla stalowni
13. Wyłogi i statywy
    a) kute,
    b) z odlewu staliwnego,
    c) z żelaza lanego.
14. Stare blachy zużyte i odpadki tziarne
    a) zimnie lany wszelkiego rodzaju
    b) [illegible] (wkrewce)
    c) stare wióry z żelaza krajowe, lanego - odlewu staliwnego.
    d) wióry z [illegible]
    e) wszelkiego rodzaju odpadki tziarne - wielkich pocow, wielkiej odlewni żelaza staliwnego, [illegible] i t. p.).
    f) stare żelazo do wyrobu żelaza staliwnego
    1. obrzeży i krążki z żelaza surowego, kuch. rur, z wyrobów pozostałych, powstałe nowszych i kutych.
    2. wyrobów z użycia który żelaza, obrzeży [illegible] i konstrukcyjne [illegible].
    g) wszystkie inne gatunki starego żelaza.

Pod stałą dawego żelaza [illegible] rozumie się wszelkie przedmioty, wykonane z tego [illegible] [illegible] i dalej [illegible] [illegible] [illegible] i do powrotowy - [illegible] [illegible] [illegible]

Biblioteka AP
24751
13